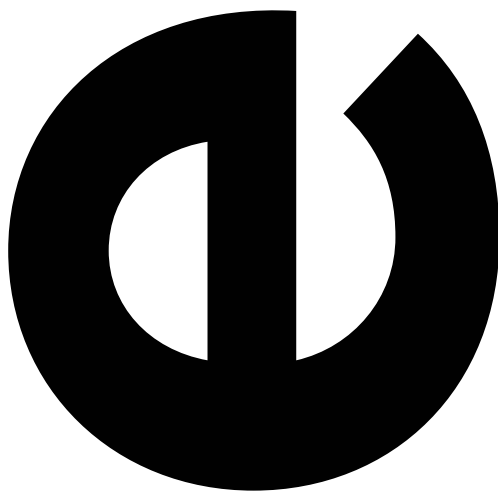




nienawiść w mediach

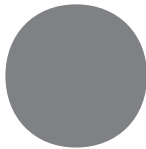
diagnoza i badanie



agnieszka cątek · karolina lachowska
małgorzata lisowska-magdziarz
marcin pielużek · rafał wietoszko

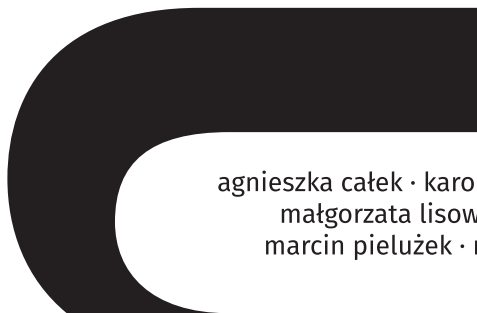
nienawiść w mediach

diagnoza i badanie



nienawiść w mediach

diagnoza i badanie



agnieszka całek · karolina lachowska
małgorzata lisowska-magdziarz
marcin pielużek · rafał wietoszko

© Copyright by Authors
Kraków–Wrocław 2019

ISBN 978-83-66445-02-4

ISBN 978-83-66269-22-4

Recenzent:

ks. dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII

Redakcja: Piotr Budny

Korekta: Agnieszka Ziemińska

Skład: Elżbieta Krok

Projekt okładki: Marcin Bartusik

Publikacja sfinansowana ze środków Instytutu Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego

Współpraca wydawnicza Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego,
Wydawnictwa LIBRON i Wydawnictwa AT

Wydawcy:

AT Wydawnictwo
ul. Zachodnia 9/49
30-350 Kraków
tel. 504 799 323
e-mail: wydawnictwo@atgroup.pl
www.atwydawnictwo.pl

Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
al. Daszyńskiego 21/13
31-537 Kraków
tel. 12 628 05 12
e-mail: office@libron.pl
www.libron.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1 Nienawiść w mediach a mowa nienawiści	15
Rozdział 2 Pytanie o „rachunek nienawiści”	23
Rozdział 3 Liczy się cel. Pragmatyczne wykładniki nienawiści w mediach	45
Rozdział 4 Struktura ma znaczenie. Syntaktyczne wykładniki nienawiści w mediach	49
Rozdział 5 Znaki nie są niewinne. Semantyczne wykładniki nienawiści w mediach	53
Rozdział 6 Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki ilościowe	79
6.1. Analiza zawartości	81
6.2. Analiza korpusowa	101
Rozdział 7 Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki jakościowe	167
7.1. Analiza dyskursu	167
7.2. Analiza ramowania	192

7.3. Socjosemiologiczna analiza tekstu i obrazu	214
7.4. Analiza retoryki	222
7.5. Analiza relacji intertekstualnych	240
7.6. Analiza konwersacyjna	246
7.7. Analiza reprezentacji	266
Zakończenie	297
Bibliografia	303

Wstęp

Brutalna ekspresja negatywnych emocji i wrogich intencji na forum publicznym nie jest zjawiskiem nowym, ale w ostatnich latach w wielu krajach, także w Polsce, zwiększają się jej rozmiary i nasilenie. Zjawisko to stało się przedmiotem zainteresowania Rady Europy, Human Rights Watch, licznych organizacji i instytucji międzynarodowych. Jest także tematem wielkiej liczby publikacji naukowych i dyskusji publicystycznych. Do jego opisu używa się terminu „mowa nienawiści”.

Spekulacji co do przyczyn wzmożenia ekspresji nienawiści w dyskursie publicznym jest wiele. Niektórzy widzą je w generalnych warunkach życia w świecie ponowoczesnym: w kulturze strachu¹, w płynnej rzeczywistości², w przymusie ekonomicznej i kulturowej hipermobilności³, w społeczeństwie pozbawionym jakoby trwałego i jednoznacznego układu aksjologicznego, zmuszonym natomiast do konfrontacji z alternatywnymi wartościami i stylami życia, naruszającymi jego ład moralny⁴. Inni usprawiedliwiają tzw. mowę nienawiści słabym wykształceniem ludzi, społecznym wykluczeniem, rozwarstwieniem ekonomicznym, a wreszcie – prowokacjami ze strony polityków i dziennikarzy. Znajdziemy też w literaturze przedmiotu wiele wyjaśnień odsyłających nie do społecznej anomii i indywidualnej frustracji obywateli, lecz do natury interaktywnych mediów, pozwalających każdemu na wyrażanie we względnie anonimowy sposób ukrywanych dotychczas nieprzyzwoitych i nieakceptowanych społecznie opinii oraz publiczne dzielenie się nimi z podobnie myślącymi osobami. Jakiegokolwiek

¹ U. Beck, F. Furedi, *Culture of Fear. Risk-taking and the Morality of Low Expectation*, Continuum, New York 2009.

² Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Znak, Kraków 2006; *idem*, *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.

³ F. Jameson, *Postmodernism, or the Cultural Logic of Late Capitalism*, Duke University Press, Durham 1989.

⁴ E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

są przyczyny mowy nienawiści w przestrzeni publicznej, trzeba uznać bardzo istotną rolę mediów w jej rozpowszechnianiu i swoistej legitymizacji. Dlatego ekspresja nienawiści w mediach powinna być dla medioznawców (i nie tylko dla nich) ważnym problemem badawczym. Treści komunikacji społecznej – a media są obecnie ich najważniejszymi wytwórcami – mają bowiem moc kształtowania warunków życia zbiorowego. Dyskurs nienawiści nie tylko odbija wyobrażenia społeczne i niektóre konceptualizacje ważnych zagadnień społecznych, ale także ma moc generowania i wzmacniania stereotypów, uprzedzeń i niebezpiecznych mitów. W określonych sytuacjach może się przekładać na działania praktyczne, np. na piętnowanie odmienności, ostracyzowanie grup i jednostek, nawet przemoc fizyczną. Kształtuje też działania polityczne – głosowanie, popieranie różnych podmiotów politycznych, agendę ważnych zagadnień. Warto się więc przyglądać, kto i w jaki sposób używa mediów do jego rozpowszechniania.

W tej publikacji proponujemy ramę metodologiczną dla medioznawczych badań nienawiści w przestrzeni komunikacji społecznej. Analizę zmediatyzowanej ekspresji nienawiści uważamy za pierwszy krok do jej piętnowania i do formułowania dyskursów, które pozwolą się jej sprzeciwiać i z nią walczyć. Sama definicja mowy nienawiści nie jest całkowicie jednoznaczna; prowadzi to do wzajemnego zarzucania sobie przez ludzi używania mowy nienawiści i usprawiedliwiania w ten sposób własnych nienawistnych wypowiedzi. Proponujemy więc przyjęcie operacyjnej definicji ekspresji nienawiści w mediach i prezentujemy podstawową listę jej wskaźników – cech wypowiedzi medialnych, które pozwalają przypisać im nienawistne intencje i oddziaływanie. „Nienawistność” uważamy przy tym za cechę w pewnej mierze stopniowaną. Trudno jest niekiedy wyznaczyć czytelną granicę między po prostu krytyką i wyrazami niechęci a ekspresją nienawiści, która przesuwa granicę tego, co dopuszczalne w dyskursie publicznym, i może potencjalnie prowadzić do przemocy. Tym bardziej jednak ważne jest, aby próbować precyzyjnie wskazywać i piętnować takie teksty w mediach, które tę nienawiść kreują i wzmacniają.

Uważamy, że ludzie zawodowo publikujący w mediach ponoszą szczególną odpowiedzialność za to, żeby nienawiści nie propagować, nie wzmacniać i nie usprawiedliwiać. Za wypowiedzią medialną dziennikarza, a także

projektanta komunikacji politycznej czy marketingowej oraz reprezentanta organizacji, instytucji czy innego podmiotu zbiorowego posługującego się własnymi mediami stoi bowiem autorytet instytucji, a często też autorytet zawodu i stanowiska. Dziennikarze, eksperci, rzecznicy prasowi wykonują przecież profesje zaufania publicznego. Pozycja kogoś reprezentującego wiedzę, pieniądze, instytucję społeczną czy organizację polityczną jest z definicji stanowiskiem uprzywilejowanym. Z przywilejami łączy się jednak odpowiedzialność. Dlatego jest szczególnie naganne, gdy media nie tylko udzielają przestrzeni dla ekspresji nienawiści oraz budują jej treści i formy, lecz także instrumentalizują ją do celów politycznych, dla zbudowania więzi ze swoimi grupami docelowymi czy po prostu, aby zwiększyć oglądalność, czytelność czy tzw. klikalność.

Nasze propozycje metodologiczne ograniczamy w tej publikacji jedynie do sposobów analizy i interpretacji nienawiści zawartej w dyskursach mediów. Pomijamy tym razem nienawiść w wypowiedziach polityków, ponieważ to zagadnienie, bardzo rozległe, było już znacznie szerzej opisywane i omawiane. Uważamy jednak, że znaczna część wniosków z tego opracowania, zwłaszcza dotyczących operacjonalizacji nienawiści i sposobów jej diagnozowania, może mieć zastosowania do badań wszelkich wypowiedzi publicznych. Na razie pomijamy także bezpośrednią ekspresję nienawiści w przestrzeni publicznej. Propozycje sposobów analizy komunikacyjnych wymiarów w oprawach stadionowych, ulicznych graffiti, napisach na koszulkach oraz zachowaniach ludzi na marszach i manifestacjach przedstawimy w innej, już przygotowywanej publikacji.

Nasze opracowanie jest niewielkie i zestawione w pośpiechu, jako że sytuacja wymaga szybkiej reakcji. Ma ono pomagać w diagnozowaniu i analizie nienawiści w mediach badaczom komunikowania, studentom, edukatorom. Chcemy też, aby było przydatne pracownikom mediów, jeżeli ci zechcą poddać analizie własne publikacje i działania konkurencji.

Uważamy, że książka taka jak ta powinna być maksymalnie dostępna i czytelna. Dlatego też, nie rezygnując z wymogów naukowości, staramy się ograniczyć do koniecznego minimum terminy naukowe i opis skomplikowanych teorii. Analizy przypadków mają pokazywać w sposób przystępny i prosty, jak można rozpatrywać nienawiść w mediach, dlatego zawsze

staramy się podawać informacje o celach, technikach badawczych, sposobie doboru próby, zaletach i ograniczeniach każdej metodologii. Materiał zaczerpnęliśmy z mediów polskich z czasu, gdy przygotowywana była ta książka. Polska rzeczywistość dostarcza bowiem w tej chwili aż za wiele materiału do tego typu badań.

Przedmiotem analiz w tym opracowaniu są zatem zawierające nienawiść teksty / zespoły tekstów w mediach masowych – prasie, radiu, telewizji, Internecie o następujących cechach:

- pochodzące od redakcji i innych medialnych instytucji nadawczych oraz osób, którym udzielają one głosu – dziennikarzy, projektantów komunikacji wizualnej, występujących w mediach polityków i ekspertów, a także od tzw. zwykłych ludzi – reprezentantów opinii publicznej, o ile media celowo udzielają im głosu, włączając go w obręb własnego dyskursu;
- sformułowane za pomocą różnych zasobów semiotycznych, acz z przewagą mowy i tekstu pisanego oraz środków ikonicznych (obrazów, diagramów, metafor wizualnych);
- uwarunkowane celami informacyjnymi i perswazyjnymi komunikujących się stron;
- ukształtowane przez kontekst i warunki wypowiedzi; istotne jest bowiem zawsze to, kto mówi, do kogo, w jakiej roli, w jakim celu.

Analizujemy dyskursy mediów, przedmiotem naszego zainteresowania są więc przede wszystkim teksty (w wielomodalnym rozumieniu, czyli złożone ze słów, obrazów, niekiedy też komunikacji niewerbalnej i niefiguracywnych środków wizualnych) pochodzące od redakcji gazet, czasopism, programów telewizyjnych, portali internetowych, wreszcie – odpowiedników dawnej prasy branżowej, czyli oficjalnych profili internetowych rozmaitych organizacji i instytucji. Przeprowadzając ich rozbiór, doszliśmy jednak do wniosku, że nie można od nich odłączyć reakcji ludzi na zamieszczone przez instytucje nadawcze materiały, ponieważ są one obecnie integralną częścią tekstów medialnych. Dlatego proponujemy analizy materiałów pochodzących wprost od dziennikarzy i projektantów komunikacji – i od odbiorców, włączających się w rozwijanie tych tekstów w tym samym obszarze, udostępnionym i legitymizowanym przez redakcję. Każda oficjalna

instytucja nadawcza bierze odpowiedzialność za to, co ukazuje się w jej własnej przestrzeni medialnej. Udzielenie głosu politykowi czy przedstawicielowi opinii publicznej brutalnie wyrażającemu nienawiść jest rezultatem przyjętej przez redakcję strategii komunikacyjnej. Nawet jeżeli redakcja oficjalnie się z takimi wypowiedziami nie zgadza, to jednak ponosi odpowiedzialność za ich rozpowszechnianie, o ile natychmiast stanowczo ich nie ukróci czy przeciwko nim nie zaprotestuje. Także decyzje moderatorów w portalach internetowych lub na stronach internetowych pism czy programów telewizyjnych, aby dopuszczać nienawistne komentarze lub w ogóle nie moderować niektórych dyskusji, uważamy za część strategii komunikacyjnej redakcji. Jeżeli toleruje ona pewne teksty we własnej przestrzeni, oznacza to, że je oficjalnie uznaje, nawet jeśli skądinąd utrzymuje, że wypowiedzi czytelników nie odzwierciedlają jej poglądów. Tym bardziej że – jak się okazuje przy bliższej lekturze – redakcje niejednokrotnie celowo prowokują czytelników do brutalnych wypowiedzi, nawiązują do nich w następnych publikacjach i używają do uprawomocnienia własnej retoryki. Odpowiedzialność mediów za rozprzestrzenianie mowy nienawiści wyraża się nie tylko w tym, że ich dziennikarze bywają autorami nienawistnych tekstów. Także w tym, że udzielając miejsca dla nienawiści wyrażanej przez rozmówców, ekspertów czy odbiorców, nie reagując należycie na jej obecność, pomagają ją rozpowszechnić i legitymizować.

Nie ograniczamy się w naszych rozważaniach do zachowań czysto językowych. To prawda, badania nad językowymi formami wyrażania nienawistnych emocji, dyskryminowania, stereotypizowania i manipulacji opinią społeczną mają długą tradycję i mocne zaplecze empiryczne. Historia XX wieku dostarczyła, niestety, bogatego materiału do badań tego typu – stąd w klasyce przedmiotu znajdziemy fenomenalne analizy języka III Rzeszy Victora Klemperera⁵, fascynujące opisy nowomowy komunistycznej Michała Głowińskiego⁶ i języka propagandy w Polsce lat

⁵ V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.

⁶ M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Wydawnictwo Pomost, Warszawa 1991; *idem*, *Nowomowa po polsku*, Wydawnictwo PEN, Warszawa 1990; *idem*, *Mowa w stanie obłąkania, 1982–1985*, Wydawnictwo Open, Warszawa

siedemdziesiątych Jerzego Bralczyka⁷, ciekawe diagnozy na temat mowy nienawiści w społeczeństwie transformacji Magdaleny Tulli i Sergiusza Kowalskiego⁸, rozważania nad manipulacją językową w krajach dawniej Jugosławii i mitologizacją „świętego narodu serbskiego” Ivana Čolovića⁹, i nieco bardziej eseistyczne rozważania na ten temat Dubravki Ugrešić¹⁰, a także wiele innych znakomitych prac. Współczesne media posługują się jednak w znacznej mierze obrazem, najczęściej zaś – wielomodalnymi tekstami złożonymi z obrazu, tekstu i innych środków semiotycznych. Obraz może służyć wyrażaniu nienawiści równie skutecznie jak tekst werbalny. Wiadomo skądinąd, że jego zdolność do wpływania na emocje może być większa niż słowa. Dzieje się tak zwłaszcza w wypadku tych grup odbiorców, dla których tekst czytany lub słuchany nie jest (jeśli przyjmiemy perspektywę socjosemiotyczną) trybem domyślnym, dobrowolnie wybieranym do wyrażania najważniejszych postaw i wartości. Jest nim natomiast obraz lub obraz z dźwiękiem. Stąd potężne oddziaływanie mediów wizualnych na młodzież oraz na grupy docelowe o słabym wykształceniu i niskiej zdolności do analizowania argumentów racjonalnych, z założenia nieczytające lub czytające mało, posługujące się natomiast mediami społecznościowymi, telewizją i prasą tabloidową (jako że ta nie wymaga lektury, lecz raczej przegłądania). Dodatkowym zaś argumentem za tym, żeby badać nie tylko słowa, lecz także obrazy, jest ich usytuowanie w relacji do prawa i deontologii zawodowych funkcjonujących w mediach. Język nienawiści, nawoływanie do przemocy, naruszanie czyichś dóbr osobistych przez publikowanie obelżywych tekstów w mediach stosunkowo łatwo wskazać. Publikacje tego typu są zabronione prawem. O wiele trudniej jest

1996; *idem*, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2016.

⁷ J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2001.

⁸ M. Tulli, S. Kowalski, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2003.

⁹ I. Čolović, *Polityka symboli, Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001.

¹⁰ D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, tłum. D. J. Ćirić, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006.

udowodnić nienawistny charakter reprezentacji wizualnych. Bywa więc, że redakcje pozwalają sobie na zamieszczanie obrazów o treści, których nie ośmieliłyby się zwerbalizować. Wielowymiarowe konotacje obrazów pozwalają na unikanie konsekwencji przy jednoczesnym silnym oddziaływaniu na emocje publiczności. Pamiętny przypadek, gdy prokurator sądu w Białymstoku odmówił wszczęcia postępowania w sprawie namalowanej na murze swastyki, ponieważ „jest ona symbolem szczęścia”¹¹, wskazuje na duże możliwości nadużyć w tej dziedzinie.

¹¹ EŚ, *Nie ma kary dla prokuratora za umorzenie sprawy swastyki*, Gazetaprawna.pl, 9.06.2014, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/802433,nie-ma-kary-dla-prokuratora-za-umorzenie-sprawy-swastyki.html> (dostęp: 23.05.2019).

Rozdział 1

Nienawiść w mediach a mowa nienawiści

Przed rozpoczęciem badań konieczne jest określenie definicji operacyjnej i granic podstawowych terminów badawczych. Trzeba zatem zdecydować, czy badamy mowę nienawiści, czy ekspresję nienawiści w szerszym rozumieniu.

Tytuł tej publikacji zawiera pojęcie nienawiści w mediach, nie zaś – zważając – mowy nienawiści. To dlatego, że termin „mowa nienawiści” jest obecnie oficjalnie definiowany przez wiele instytucji zajmujących się komunikacją społeczną; jego ujęcia prowadzą do interpretacji mowy nienawiści jako – zasadniczo rzecz biorąc – werbalnych wypowiedzi skierowanych przede wszystkim przeciwko grupom etnicznym i religijnym.

Wiele konceptualizacji mowy nienawiści wychodzi od jej definicji sformułowanej przez Radę Europy i stanowi jej bardziej lub mniej bliskie transwestacje. Rada Europy definiuje mowę nienawiści¹² jako

[...] wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm. Mowa nienawiści obejmuje wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji, m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu. Rasistowski i ksenofobiczny materiał oznacza każdy materiał, obraz lub jakąkolwiek inną ilustrację idei lub teorii, która zaleca, promuje lub nawołuje do nienawiści, dyskryminacji lub przemocy wobec osoby lub grupy osób ze względu na rasę, kolor,

¹² Definicja mowy nienawiści wg Rady Europy, <http://www.mowanienawisci.info/post/rada-europy/> (dostęp: 10.07.2019).

religię, pochodzenie albo przynależność narodową lub etniczną, jeśli są wykorzystywane jako pretekst do któregośkolwiek z tych czynników.

Z kolei materiały Helsińskiej Federacji Praw Człowieka definiują tę mowę jako

[...] różne typy negatywnych emocjonalnie wypowiedzi, wymierzonych przeciwko grupom lub jednostkom ze względu na domniemaną lub faktyczną przynależność do grupy, powstających na bazie uprzedzeń. Opis grup jako gorszych i niepełnowartościowych może zarówno przyzwalać na przemoc i zachęcać do niej, jak i usprawiedliwiać jej stosowanie¹³.

Międzynarodowa organizacja pozarządowa Humanity in Action proponuje nieco szersze ujęcie mowy nienawiści:

[...] jest zjawiskiem, które polega na używaniu języka w celu rozbudzenia, rozpowszechniania czy usprawiedliwiania nienawiści i dyskryminacji, jak również przemocy wobec konkretnych osób, grup osób, przedstawicieli mniejszości czy jakiegokolwiek innego podmiotu będącego „na celowniku” danej wypowiedzi¹⁴.

Polscy badacze Magdalena Tulli i Sergiusz Kowalski, definiujący mowę nienawiści w jednym z pierwszych polskich opracowań tego zagadnienia¹⁵, opisują ją jako komunikaty „łżące, wyszydające i poniżające grupy i jednostki z powodów całkowicie lub po części od nich niezależnych”. Socjolog Lech Nijakowski idzie w tym samym kierunku, twierdząc, że „mowa

¹³ *Mowa nienawiści/język nienawiści*, Równość.info, <https://rownosc.info/dictionary/mowa-nienawisci-jezyk-nienawisci/>, (dostęp: 25.10.2019)

¹⁴ *Czym jest mowa nienawiści?*, Humanity in Action Polska, <https://uprzedzuprzedzenia.org/czym-mowa-nienawisci/>, (dostęp: 25.10.2019)

¹⁵ S. Kowalski, *Hate speech po polsku [w:] Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, red. G. Czarnecki, Kampania przeciw Homofobii, Warszawa 2009, https://www.kph.org.pl/publikacje/homofobiczna_mowa_nienawisci.pdf (dostęp: 23.05.2019).

nienawiści polega na przypisywaniu szczególnie negatywnych cech lub wzywaniu do dyskryminujących działań wymierzonych w pewną kategorię społeczną, przede wszystkim taką, do której przynależność jest postrzegana jako »naturalna« (przypisana), a nie z wyboru¹⁶.

Definicja Rady Europy wraz z objaśnieniami nie uwzględnia więc tego typu wypowiedzi, w których nienawiść może nie być motywowana czynnikami rasowymi lub etnicznymi, lecz „tylko” wykonywaną profesją (nienawiść w sferze publicznej bywa kierowana przeciwko policjantom, sędziom, nauczycielom, lekarzom, duchownym, aktorom, naukowcom itd.), stylem życia (nienawiść kieruje się przeciw wegetarianom, myśliwym, naturystom), odmiennością poglądów politycznych albo odmiennością kulturową w obrębie tej samej wspólnoty. Definicje Tulli i Kowalskiego oraz Nijakowskiego implikują, że nie jest mową nienawiści wrogość do kogoś z powodu jego działania lub poglądów, które przecież mogą być wynikiem wolnej woli. Tymczasem w rzeczywistości polskiej *anno* 2019 odnajdziemy wiele dyskursów zawierających przykłady tego typu nienawiści – owszem, umotywowanej grupowo, lecz nie względami etnicznymi czy rasowymi, ale specyfiką kulturalną albo poglądami. Badając nienawistne wypowiedzi w mediach, nie da się ich pominąć. Dla wielu osób stanowią one wręcz *differentia specifica* polskiego dyskursu publicznego, niemożliwą do zignorowania, jeśli chce się zrozumieć Polaków. „Moherowe berety”, „ludzie gorszego sortu”, „POpaprzańcy” i „PiSiory” to grupy dość konsekwentnie obrażane i dyskredytowane w mediach. Z tych samych powodów uważamy, że niepokojąca jest także nienawiść skierowana przeciwko konkretnym jednostkom, czy to z racji ich publicznego statusu, czy przynależności do nie lubianej grupy.

Jednym z interesujących kierunków analizy nienawiści w polskich mediach może więc być zagadnienie, w jakiej mierze wypowiedzi dyskryminacyjne mają charakter nienawistny z powodu przynależności etnicznej, religii, kultury, orientacji seksualnej, płci czy wieku przedmiotu nienawiści, w jakiej zaś są wtórne w stosunku do poglądów politycznych. W dzisiejszym

¹⁶ L. M. Nijakowski, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu* [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 113–133.

polskim społeczeństwie nakładają się bowiem na siebie rozmaite podziały społeczne, polityczne, generacyjne i klasowe.

Analizujący polską *hate speech* Sergiusz Kowalski dodaje ponadto do kwestii werbalnej nienawiści skierowanej przeciwko zbiorowości ważne zastrzeżenie: otóż zbiorowości te nader często są jedynie wyobrażone. Ich opis, wyolbrzymiający ich „nienawistne” cechy, opiera się na stereotypizowanej wizji zaczerpniętej z innych tekstów wyrażających nienawiść do nich. Charakterystycznymi cechami takiego hejtu nakierowanego na wyobrażenie jest nie tylko szczególne podkreślanie nasilenia negatywnych cech tej wyobrażonej zbiorowości, lecz także wyolbrzymienie jej rozmiarów i hiperbolizacja wpływu na życie nienawidzącego. Kowalski pisze tu o wyobrażonych grupach, te same uwagi mogą się jednak odnosić do osób, którym w dyskursie nienawiści przypisywane są cechy, intencje i wpływy, choć opisujący je nadawcy nigdy nie mieli z nimi kontaktu.

Przytoczone wcześniej definicje Rady Europy i Federacji Helsińskiej zawierają też gotowe diagnozy dotyczące skutków mowy nienawiści. Jej konsekwencje to podważenie demokracji i pluralizmu i przyzwolenie na przemoc, a nawet jej wywoływanie. To jednak jest raczej mało pomocne w wypadku, gdy trzeba zbudować operacyjną definicję nienawiści w mediach na potrzeby analizy. Wymagałoby bowiem oddzielenia nienawistnych wypowiedzi, które „zagrożają”, i uznania ich za mowę nienawiści, w odróżnieniu od tych „niegroźnych”. Stoimy na stanowisku, że komunikacja nienawistna zawsze zagraża demokracji i pluralizmowi, nawet jeśli nie dotyczy bezpośrednio jakiejś grupy etnicznej czy narodowościowej oraz nie zawiera wezwania do przemocy. A to dlatego, że zagrożeniem dla demokracji i społecznej integracji jest sama w sobie brutalizacja dyskursu medialnego, wyrażająca się w przesunięciu granic tego, co dopuszczalne, gdy chodzi o formy i treści krytyki osób i zbiorowości, przyzwoleniu na ich publiczną negatywną stereotypizację, dopuszczeniu do obiegu fałszywych dyskredytujących wiadomości i tzw. postprawdy oraz w permanentnym łamaniu reguł konstruktywnego dialogu. Trzeba się jednak w takim razie zgodzić, że twórcami i nadawcami treści zawierających nienawiść są nie tylko redakcje i dziennikarze jawnie deklarujący niechęć do wielokulturowości, liberalizmu obyczajowego, pluralizmu politycznego i demokracji deliberatywnej. Także ci, którzy używają

nienawiści w imię obrony tych wartości, jednocześnie deklarując... nienawiść do mowy nienawiści. Używając nienawistnej retoryki w imię obrony wolności wypowiedzi, pluralizmu i tolerancji, oddają tym wartościom złą przysługę. Domniemana wyższość moralna służy tu bowiem legitymizacji zachowań niebezpiecznych dla demokracji.

Definicje mowy nienawiści sformułowane przez Humanity in Action i badaczy polskich są szersze od definicji unijnej. Pozwalają na jej dostrzeżenie w wypowiedziach dotyczących zarówno grup, jak i jednostek. Zawierają natomiast założenie o celowości wypowiedzi nienawistnych – ich celem ma być rozbudzenie negatywnych emocji i zachęcanie do przemocy. O ile zgadzamy się, że brutalizacja dyskursu publicznego jako taka zawsze prowadzi do zwiększenia prawdopodobieństwa dyskryminacji i przemocy, to jednak nie sposób nie zauważyć niezwykle niepokojącego fenomenu nienawiści bezinteresownej – tej sytuacji, w której media uwalniają u ludzi hejt albo nieukierunkowany, albo skierowany w stronę przypadkowych osób (które np. zamieściły swoje selfie w Internecie albo poinformowały, że umarł im ktoś z rodziny). Fenomen ten jest związany raczej ze spontaniczną komunikacją oddolną w Internecie niż z mediami *sensu stricto*. Te bowiem rzadko poświęcają przestrzeń i czas wypowiedziom bez konkretnego celu merkantylnego lub politycznego. W naszych propozycjach metodologicznych uwzględniamy jednak te szczególne sytuacje, w których hejt spontaniczny staje się komponentem dyskursu nienawiści w mediach.

Spośród czterech badanych przy użyciu analizy zawartości portali tylko Onet.pl miał wyłączony komentarze w dziale wiadomości w momencie prowadzenia badania. Interia, Wp.pl oraz Gazeta.pl stosowały moderację usuwającą wulgaryzmy. Trudno natomiast stwierdzić, czy poza tym kładły większy nacisk na eliminację mowy nienawiści pod swoimi tekstami. Z komentarzy niezadowolonych użytkowników, skarżących się na to, że ich wypowiedzi nie pojawiły się lub zniknęły, można wnioskować, że jakaś selekcja występuje. Niemniej jednak najwyraźniej jest ona niewystarczająca lub nie obejmuje większości przejawów mowy nienawiści.

W chwili końcowego redagowania niniejszej publikacji dodawanie komentarzy w dziale faktów Interii również zostało wyłączony. Można jedynie zobaczyć ogólną liczbę komentarzy, które znalazły się pod tekstem,

ale nie można ich już przeczytać. Gazeta.pl do dodania komentarza wymaga od użytkownika zalogowania, co skutkuje złagodzeniem formy, ale nie eliminuje hejtu. Natomiast na Wp.pl przed dodaniem komentarza wyświetla się komunikat o akcji „Hejt stop”, co – jak widać w poniższych cytatach – nie skutkuje poważnym ograniczeniem mowy nienawiści generowanej przez użytkowników.

Oto kilka przykładów wypowiedzi, które są bezinteresownym hejtem i znalazły się w komentarzach pod tekstami na Wp.pl dotyczącymi Ukraińców na rynku pracy¹⁷:

Najśmieszniejsze jest to że 90% ukraińców to umyślowe amebry.

a co ty ukraińcu jesteś wart ryj nisko i do roboty albo na wojnę

Najlepszym towarem eksportowym z ukrainy są ukraińskie urfy

No właśnie smród w komunikacji miejskiej od Ukraińców te łachmyty się nie myją bródne pazury ochyda.

Polska już dawno powinna zamknąć granicę z banderstanem. Inaczej patologia zniszczy to czego nie zniszczy dojna zmiana.

Żadna z tych wypowiedzi nie odnosi się w sposób merytoryczny do zawartości tekstu.

Oдноśnie do Ukraińców na wszystkich portalach, gdzie umożliwiono komentowanie, użytkownicy używali również obraźliwych określeń będących neologizmami mającymi w źródłosłowie wyraz „Ukraina”, np.: Upaina, UPAINa, USSraina, upadlina. Te określenia występowały często i najwyraźniej moderacja ich nie obejmowała. Ukraińców określano też słowami: banderowcy, onuce, tryzuby, rezuny, wojłoki, beżowi, chachlaki /

¹⁷ W tej książce cytujemy bardzo wiele brutalnych, wulgarnych i obraźliwych tekstów i wypowiedzi. Wszystkie przytoczone przykłady są prawdziwe, zostały zaczerpnięte z materiału badawczego analizowanego na potrzeby tej książki – tekstów dziennikarskich i powiązanych z nimi komentarzy odbiorców. Niestety, dla potrzeb analizy zmuszeni jesteśmy podawać je w oryginalnym brzmieniu. Zachowujemy też gramatykę, ortografię i interpunkcję oryginałów.

chochłaki, chochoły, neokozacy. Te określenia także są liczne, więc albo nie podlegają moderowaniu, albo są tolerowane.

Obrażliwe komentarze pod tekstami dotyczą grupy, o której jest mowa w materiale dziennikarskim, ale równie często użytkownicy obrażają siebie nawzajem. W efekcie ich dyskusja sprowadza się do wymiany epitetów, zwykle odnoszących się do kondycji intelektualnej adwersarza lub jego domniemanego pochodzenia. Pojawiają się także groźby, które w rzeczywistości offline zostałyby uznane za karalne, takie jak groźba zabójstwa, okaleczenia, tortur, gwałtu, wypędzenia. Tymczasem na portalach nie są one nawet usuwane.

Użytkownicy hejtują też autorów tekstów oraz redakcję / tytuł jako całość. Najczęściej w tym przypadku w niewybrednych słowach podważają kompetencje, wiedzę i inteligencję dziennikarza. Odnoszą się również do nachylenia ideologicznego tytułu, pochodzenia jego właścicieli lub dziennikarzy oraz do podejrzeń o nieetyczny sponsoring. Na ogół posługują się wulgarnym językiem, a ich zarzuty są dość dalekie od konstruktywnej krytyki.

Obecność mowy nienawiści w obszarze komentarzy na oficjalnych stronach i profilach jest wynikiem celowej, świadomej decyzji redakcji, aby tego typu komunikaty dopuszczać. Trzeba z przykrością dodać, że za legitymizację tego typu wypowiedzi „spontanicznie nienawistnych” odpowiedzialne są w równym stopniu media ogólnoinformacyjne i polityczne, jak i magazyny *lifestyle’owe* i portale plotkarskie, pozwalające czytelnikom na swobodne obrażanie portretowanych tam celebrytów i artystów.

Mowa nienawiści rozumiana wąsko, jako ekspresja wrogich uczuć umotywowana przynależnością obiektu do mniejszości, stoi zatem w centrum naszych metodologicznych rozważań. To oczywiste, bo w polskim dyskursie medialnym mniejszości są rzeczywiście najważniejszymi tematami dyskursów nienawistnych mediów. Mowę nienawiści sytuujemy jednak w szerszym kontekście nienawistnej komunikacji zmediatyzowanej *sensu largo* – ekspresji wrogich emocji w stosunku do jednostek i do grup, wynikającej z konkretnych przyczyn, ale i nieposiadającej ich, w charakterze głównego tematu materiału medialnego lub mimochodem i na marginesie. Uważamy, że głównym wyznacznikiem komunikacji nienawistnej nie jest

to, do kogo skierowana jest dana wypowiedź, lecz zawartość w niej wrogich ocen, opinii, emocji i nastawień, związanych nie z konkretnymi działaniami opisywanej jednostki lub grupy, lecz z jej stereotypowo postrzeganymi cechami immanentnymi, pochodzeniem, wartościami, historią oraz rolą w społeczeństwie. Ten nienawistny charakter może się wyrażać zarówno w doborze treści komunikacji, jak i w stosowaniu swoistych rozwiązań formalnych.

* * *

Reasumując: w tym opracowaniu pokazujemy sposoby analizy ekspresji nienawiści w mediach – mówimy wówczas o komunikacji nienawistnej. Niekiedy zaś skupiamy się na węższej rozumianej mowie nienawiści, zgodnej z przytoczonymi wyżej definicjami, gdy przedmiotem analizy stają się teksty o określonych w nich cechach.

Rozdział 2

Pytanie o „rachunek nienawiści”

Polskie badania nad mową nienawiści • Medioznawcy wobec nienawiści w mediach • Nienawiść instrumentalna • Mowa nienawiści jako atrakcja • Integracyjne funkcje nienawiści w mediach • Komunikacja nienawistna jako element gry • Intertekstualne uwarunkowania komunikacji nienawistnej • W stronę „rachunku nienawiści”

Badania nad nienawiścią w mediach mogą być prowadzone z rozmaitych perspektyw. Nienawiść w mediach, a właściwie mowa nienawiści, bo to jest kategoria najczęściej opisywana, doczekała się w ostatnich kilkunastu latach (przynajmniej od początku XXI wieku) sporej liczby publikacji – chodzi zarówno o opracowania książkowe, jak i teksty naukowe w różnego rodzaju czasopismach. Rzecz jasna, w ramach tworzenia rachunku nienawiści trudno byłoby wymienić je wszystkie. Podane w tym rozdziale przykłady pozwolą jednak zaznaczyć, co w kontekście tej problematyki interesowało piszących.

Polskie badania nad mową nienawiści

Publikacje dotyczące mowy nienawiści można, najogólniej rzecz ujmując, podzielić na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią raporty z różnego rodzaju badań. Druga to opracowania dotyczące aspektów językowych czy prawnych związanych z tą problematyką. Ostatnią grupę tworzą swoiste poradniki, publikacje skierowane do różnych środowisk, próbujące wskazać metody radzenia sobie z mową nienawiści czy też – szerzej – z nienawiścią w przestrzeni publicznej (w dyskursie, mediach). Oczywiście to bardzo uproszczone rozróżnienie, jednak celem tej książki nie jest drobiazgowy przegląd publikacji z określonej problematyki, ale raczej próba pokazania tego, jak badać nienawiść w dyskursie i jednocześnie jak istotnym, można rzecz – coraz wyraźniej zauważalnym problemem stała się ona w ciągu

ostatnich lat. W związku z tym niniejszy rozdział jest próbą opisanie reprezentatywnych publikacji, bez ambicji wyliczenia ich wszystkich z aptekarską (bibliotekarską) skrupulatnością.

Wspomnianą już we wstępie książkę Magdaleny Tulli i Sergiusza Kowalskiego *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*¹⁸ można uznać za jedną z pierwszych publikacji na ten temat i niewątpliwie jedną z najważniejszych, o czym świadczy m.in. liczba odwołań do niej w tekstach innych autorów. Pisarka i socjolog badali publikacje w polskiej prasie w 2001 roku. Autorzy zastrzegli, że chcą, aby ich książkę traktować przede wszystkim jako materiał źródłowy. Została ona skonstruowana w taki sposób, że zawiera przede wszystkim cytaty *in extenso*, z materiałów kilku gazet, uzupełnione o krótkie komentarze autorów, wskazujące, dlaczego uznali konkretne fragmenty za przejawy mowy nienawiści. Ma to szczególne znaczenie w kontekście ich spostrzeżeń, że procesem występującym równoległe z przejawami nienawiści w przestrzeni publicznej jest jej bagatelizowanie zarówno przez organy państwa, jak i osoby prywatne. Komentarze przy cytatach mają zapobiegać sytuacjom, w których nienawistny kontekst określonego cytatu mógłby zostać niedostrzeżony czy też właśnie zlekceważony. Czytelnik dzięki nim może też się zorientować, do jakich mechanizmów i metod odwołują się autorzy takich treści. Książka była jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą w ogóle udaną próbą wskazania i opisanie zjawiska, o którym większość ludzi słyszała, nawet miała swoje zdanie na jego temat, ale jednocześnie nie potrafiła wyraźnie go wskazać czy zdefiniować. Tulli i Kowalski piszą:

Mowę nienawiści uznajemy za przejaw zła nie tylko dlatego, że prowadzi ona do społecznie niekorzystnych skutków, między innymi do utrwalania ignorancji, szerzenia stereotypów i uprzedzeń, eskalacji wrogości w życiu publicznym i wielu innych zaburzeń procesu społecznej komunikacji. Nienawiść jest złem samoistnym i zarazem nieusuwalnym składnikiem ludzkiej rzeczywistości, wymaga zatem nazwania, rozpoznania i opisu¹⁹.

¹⁸ M. Tulli, S. Kowalski, *Zamiast procesu...*, op. cit.

¹⁹ *Ibidem*, s. 10.

Jest także powtarzalna. Jak wykazujemy w dalszej części niniejszej książki, niepisane zasady tworzenia mowy nienawiści przedstawione przez Tulli i Kowalskiego np. w przypadku retoryki antysemitycznej²⁰ były aktualne sto lat przed wydaniem ich publikacji, a także wtedy, kiedy zbierali materiały, oraz są wykorzystywane również i dzisiaj.

Autorzy ci zamieścili w swej książce przykłady z pięciu czasopism. Badali „Nasz Dziennik”, „Naszą Polskę”, „Głos”, „Najwyższy Czas” oraz „Tygodnik Solidarność”²¹, uznając je za należące do tzw. głównego nurtu mediów. Zrezygnowali z ukazujących się w tamtym czasie pism skrajnie antysemitycznych czy neofaszystowskich. Nie uwzględnili też w badaniach tygodnika „Nie” posługującego się agresją werbalną i budującego swą popularność na łamaniu tabu, uznając, że prowadzący go Jerzy Urban prezentuje siebie jako skrajnego cynika i nie chce, jak to określili, rządu dusz, w przeciwieństwie do twórców pism, które badali.

Wierzyliśmy, że mowa nienawiści w libertyńskim wydaniu nie jest zjawiskiem równie groźnym jak prawicowy język rasy, krwi i ziemi, budzący nieodparte skojarzenia z tragicznymi skutkami zbrodniczej ideologii²².

Statystycznie najwięcej przykładów mowy nienawiści znaleźli w przypadku różnych odniesień związanych z antysemityzmem²³. Wskazali także odwołania do osób LGBT, strachu przed Europą, zagrożeniami dla tradycyjnych wartości. Wyodrębnili dla wszystkich badanych przykładów łączącą je kategorię obcości:

²⁰ *Ibidem*.

²¹ W swej książce podali 630 przykładów.

²² M. Tulli, S. Kowalski, *Zamiast procesu...*, op. cit., s. 25.

²³ W roku 2001 prezydent Aleksander Kwaśniewski przeproszał za udział Polaków w mordzie na Żydach z Jedwabnego, którego 60. rocznica przypadała 10 lipca. Rok wcześniej Jan Tomasz Gross opublikował *Sąsiedów*. Mimo to autorzy podkreślili, że w ich odczuciu trudno uznać ten rok za wyjątkowy, jeśli weźmie się pod uwagę liczbę i treść publikacji dotyczących relacji polsko-żydowskich w prasie prawniczej. Uznali, że mowa nienawiści w kontekście treści antysemitycznych była na tzw. normalnym poziomie.

Rozróżnienia „swój – obcy” „nasze – cudze” górują nad innymi, przy czym to, co „obce”, ma wyłącznie negatywne konotacje – jest dziwne, niewłaściwe, niemoralne, zagrażające. Główna linia podziału przebiega między Polakami a nie-Polakami – między „nami”, spełniającymi pewne etniczno-religijno-obyczajowe kryteria, a „nimi”, którzy ich z różnych powodów nie spełniają²⁴.

Innym elementem narracji, na który Tulli i Kowalski zwrócili szczególną uwagę, było odwoływanie się do różnych teorii spiskowych. Wskazali też charakterystyczne cechy dyskursu, które – jak się wydaje – dziś są w mediach znacznie powszechniejsze niż w 2001 roku i służą do budowania przekazu tożsamościowego. Chodzi m.in. o regularne używanie figury „wroga”; przekaz nastawiony na budowanie pewnej wspólnoty sensów; dychotomiczne oceny rzeczywistości ze szczególnym uwzględnieniem wyjątkowej roli Polaków; odwoływanie się do określonych autorytetów. W książce znalazł się też zestaw charakterystycznych dla nienawistnego dyskursu pojęć kluczy i wytłumaczenie tego, jaką one pełnią funkcję.

Sergiusz Kowalski w 2009 roku był też jednym z autorów *Raportu o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*²⁵, wydanego przez Kampanię Przeciw Homofobii. Wcześniej Kowalski wraz z Magdaleną Tulli wskazywał w ich książce charakterystyczne cechy mowy nienawiści, tym razem zaś wylicza cechy dyskursu homofobicznego. Zwracając uwagę na to, że podobnie argumentują antysemita, wykazuje, że według autorów treści homofobicznych:

- homofobia nie istnieje – podobnie jak w przypadku zaprzeczeń antysemityzmu ma ona być konfabulacją lub pomijalnym marginesem. Autor nazywa to stwierdzenie argumentem ontologicznym;
- Polacy nie są niczemu winni – czyli argument patriotyczny. Obce siły zarzucają (niesłusznie) Polsce dyskryminację określonej grupy społecznej;
- homoseksualizm to zło, które prowadzi do jeszcze gorszych wynaturzeń – argument równi pochyłej. Według ówczesnej Rzeczniczki

²⁴ M. Tulli, S. Kowalski, *Zamiast procesu...*, op. cit., s. 486.

²⁵ S. Kowalski, *Hate speech po polsku...*, op. cit.

Praw Dziecka miałyby np. prowadzić do pedofilii. Kowalski nazywa to też teorią nieuchronnej eskalacji;

- sprzeciwianie się homofobii negatywnie wpływa na polskie interesy – argument odwracający zarzut. W skrócie: każdy, kto zwraca uwagę na homofobię Polaków, osłabia naszą pozycję na arenie międzynarodowej, kiedy negocjujemy kwestie dużo ważniejsze niż prawa mniejszości seksualnych;
- wyznawana przez „nas” wiara wyklucza homofobię – argument religijny. Czyli: skoro jesteśmy katolikami, to nie możemy być homofobami. Ewentualnie gdy autorytet religijny mówi, że nie jesteśmy homofobami, to należy uznać takie stwierdzenie za dogmat;
- łatwiej grzeszyć niż wytrwać w cnocie – argument atrakcyjności zła, czyli: ludzie nieheteroseksualni nie chcą podjąć wysiłku, żeby się zmienić (wyleczyć);
- homoseksualizm jest wstrętny – argument (anty)estetyczny. Nie trudno zauważyć, że sprzeczny z poprzednim – ponieważ trudno, żeby coś było jednocześnie atrakcyjne i wstrętne – jednak wykorzystywany z równym powodzeniem.

Przypomnijmy – ten katalog ma dziś już 10 lat. Wystarczy sięgnąć do wypowiedzi mediów z ostatnich miesięcy, odnoszących się do szeroko pojętej nieheteronormatywności, żeby stwierdzić, że żaden z wyżej wymienionych siedmiu punktów nie przestał być używany. Wydarzenia w Białymstoku w lipcu 2019 roku wywołały ekstremalne nasilenie homofobicznej retoryki.

W 2016 roku Fundacja im. Stefana Batorego we współpracy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego wydała raport po badaniach dotyczących mowy nienawiści. Publikacja nosi tytuł *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*²⁶. Autorzy, grupa psychologów z Uniwersytetu Warszawskiego – Mikołaj Winiewski, Karolina Hansen, Michał Bilewicz, Wiktor

²⁶ M. Winiewski i in., *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, <http://www.ngofund.org.pl/raport-mowa-nienawisci-mowa-pogardy/> (dostęp: 23.05.2019).

Soral, Aleksandra Świdrska, Dominika Bulska sprawdzili, jak zmienił się sposób myślenia w ciągu dwóch lat (analogiczne badania przeprowadzili w 2014 roku):

Chcieliśmy dokładniej zrozumieć możliwe konsekwencje kontaktu z mową nienawiści: na ile spotkanie się z nią w przestrzeni publicznej może prowadzić do dyskryminacji, przemocy i zaniku norm²⁷.

Istotne jest przypomnienie, w jakich warunkach zostało przeprowadzone badanie. W 2016 roku, krótko po wyborach prezydenckich i parlamentarnych, rządząca Polską Zjednoczona Prawica w dalszym ciągu nie rezygnowała z mocno akcentowanej w kampaniach z 2015 roku retoryki antyuchodźczej. Także przedstawianie opozycji jako zdrajców, zbiorowości działającej wyłącznie na szkodę kraju, powodowało coraz większą polaryzację postaw i poglądów. Zmiany w mediach publicznych doprowadziły do tego, że ten rodzaj narracji stał się powszechny, dostępny w masowej skali.

Badanie objęło dwie reprezentatywne grupy wylosowane na podstawie numerów PESEL. Wśród dorosłych – ponad 1000 osób – wiekowym kryterium doboru było ukończenie 18 roku życia. Grupa określona jako młodzież (blisko 700 badanych) obejmowała nastolatków w wieku 16–18 lat. Pytania dotyczyły m.in. stosunku do grup mniejszościowych: Żydów, muzułmanów, uchodźców, Romów, Ukraińców, osób czarnoskórych, gejów, lesbijek, osób transseksualnych. Wyniki potwierdziły wzrost liczby sytuacji, w których pytani zetknęli się z mową nienawiści: młodzi częściej w Internecie, a dorośli – w telewizji.

Za najbardziej niepokojący autorzy uznali fakt, że częstszy kontakt z mową nienawiści prowadził jednocześnie do oswojenia się z nią, jak i do tego, że pytani byli skłonni ją bagatelizować.

Dobrze ilustruje to jeden z przykładów. Respondenci zarówno w 2014, jak i w 2016 roku mieli się odnieść do internetowego wpisu: „Muzułmanie to podłe tchórze, mordują tylko kobiety, dzieci i niewinnych ludzi”. W pierwszym badaniu ponad 62% dorosłych i ponad 60% osób z grupy młodzieży

²⁷ *Ibidem*, s. 4.

uznało ten wpis za zdecydowanie obraźliwy. Dwa lata później było to już, odpowiednio: blisko 47% i ponad 35%. Największy wzrost w przypadku odpowiedzi na pytanie o kontakt z mową nienawiści w telewizji i Internecie został odnotowany w stosunku do grup: muzułmanów, Ukraińców i osób nieheteroseksualnych.

Autorzy raportu już w 2014 roku zwrócili też uwagę na to, że tolerowanie nienawiści jest różne w zależności od tego, kogo ona dotyczy, a także zależy od wieku pytanych:

[...] Polacy (zarówno dorośli, jak i młodzież) oczekują zakazu mowy nienawiści wobec Ukraińców i Afrykańczyków / osób czarnoskórych, ale są gotowi zaakceptować mowę nienawiści wobec osób LGBT, Romów, muzułmanów oraz Żydów. Akceptacja mowy nienawiści, szczególnie wśród młodzieży, jest silnie związana z prawicowo-hierarchicznym światopoglądem. Osoby prawicowe szczególnie chętnie dopuszczają mowę nienawiści skierowaną przeciw osobom nieheteroseksualnym. Młodzież w dużo większym stopniu niż dorośli Polacy styka się w swoim otoczeniu z mową nienawiści, jednak kontakt młodzieży z takimi wypowiedziami w małym stopniu wpływa na akceptację mowy nienawiści i na stosunek do obcych. Jednak wśród dorosłych kontakt z mową nienawiści ma dużo większe znaczenie – stykający się z takimi wypowiedziami dorośli są bardziej uprzedzeni: deklarują mniejszą akceptację Żydów, Ukraińców, Afrykańczyków, muzułmanów czy osób LGBT w swoim otoczeniu²⁸.

W raporcie z 2016 roku w przypadku badań stosunku do mniejszości istotne było m.in. wykazanie, że mowa nienawiści wiąże się mocniej z uczuciem pogardy dla określonej grupy niż z faktycznym uczuciem nienawiści. Z obu raportów wynika, że w obu grupach wiekowych jest stosunkowo największe przyzwolenie na obraźliwe i nienawistne treści skierowane do osób nieheteroseksualnych lub ich dotyczące. W podsumowaniu raportu

²⁸ M. Bilewicz i in., *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, http://www.mowanienawisci.info/wp-content/uploads/2014/06/raport_final_poj.pdf, s. 9 (dostęp: 23.05.19).

z 2016 roku autorzy podkreślają, że w stosunku do tej grupy w naszym kraju nie ma nawet zgody na coś, co nazwalibyśmy polityczną poprawnością²⁹.

Mowę nienawiści w mediach badali też prawnik Adam Bulandra, kulturoznawca Jakub Kościółek i medioznawca Mateusz Zimnoch. Materiał prasowy, którym się zajęli, objął 26 500 publikacji z 2014 roku. W ramach badań ilościowych analizowali współwystępowanie wyrazów oraz związki między wyrazami określającymi dane grupy społeczne a językiem charakterystycznym dla mowy nienawiści. Autorzy ci opublikowali *Mowę nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku*³⁰. W efekcie swych badań wyodrębnili trzy grupy, wobec których mowa nienawiści była stosowana najczęściej. Grupami tymi były: mniejszości seksualne, muzułmanie i Żydzi. W przypadku badań jakościowych z blisko 10 000 materiałów dotyczących wyżej wymienionych grup wylosowali odpowiednio 500, 350 i 450 artykułów.

Za spełniające kryteria mowy nienawiści uznali takie sytuacje, w których:

- wypowiedź jest sformułowana z negatywną intencją lub z zamiarem ataku (poniżenia, zdeprecjonowania, obrażenia, pokazania wyższości itd.),
- wypowiedź jest skierowana do zbiorowości lub do osoby indywidualnej zredukowanej do cechy danej zbiorowości,
- w wypowiedzi używa się cechy będącej elementem czyjejś tożsamości (lub przypisuje się danej osobie taką cechę) jako epitetu będącego podstawą do dyskryminacji³¹.

Analizując teksty zgodnie z tymi kryteriami, autorzy wykazali, że takie warunki spełniają 34 teksty o muzułmanach, 55 o Żydach i 60 o mniejszościach seksualnych. W przypadku pierwszej z grup dyskurs dotyczył

²⁹ „Polityczna poprawność” – pojęcie regularnie używane przez środowiska związane z konserwatywnym światopoglądem jako dowód na narzucone z góry postrzeżenie określonych wydarzeń, sytuacji. Wyniki badań przytoczone w tym tekście wskazują, że *de facto* nie ma ona zastosowania, przynajmniej w odniesieniu do osób o innej orientacji niż heteroseksualna.

³⁰ A. Bulandra, J. Kościółek, M. Zimnoch, *Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku*, <http://www.interkulturalni.pl/plik.php?id=127> (dostęp: 23.05.2019).

³¹ *Ibidem*, s. 56 i 91.

głównie zderzenia cywilizacji i wykorzystywał narastające nastawienie islamofobiczne. Jeśli chodzi o Żydów, konteksty dotyczyły konfliktu izraelsko-palestyńskiego, relacji polsko-żydowskich, teorii spiskowych i roli Żydów na świecie. Z kolei w przypadku homoseksualizmu autorzy badanych materiałów odnosili się do niego jako do pierwotnego elementu prowadzącego z czasem do różnych innych aberracji seksualnych (np. kazirodztwa czy nekrofilii), a także do zakwestionowania roli rodziny, tradycyjnych wartości czy – uogólniając – do poddania się tzw. cywilizacji śmierci.

Autorzy *Mowy nienawiści...* zaprezentowali badania jakościowe podobnie jak wspomniani już Magdalena Tulli i Sergiusz Kowalski, czyli cytaty opatrzyli komentarzami. Także definicja mowy nienawiści została przez nich powiązana z książką Tulli i Kowalskiego:

Na potrzeby naszego projektu przyjęliśmy definicję mowy nienawiści, która łączy elementy definicji rekomendowanej przez Radę Europy³² w jej oficjalnych dokumentach z intuicyjnymi założeniami opisanymi w książce S. Kowalskiego i M. Tulli, jedynym, jak dotąd, jakościowym badaniem prasy pod tym kątem³³.

Adam Bulandra i Jakub Kościótek w 2016 roku wydali także *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego*³⁴. Książka odnosi się do różnych form języka nienawiści oraz aspektów prawnych z tym związanych. Ta pozycja, tak jak i raport z badań, została wydana przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL³⁵ w ramach projektu Hate Speech Alert. W 2016 roku w ramach tego projektu została opublikowana także pozycja *Jak pisać, nie dyskryminując? Przewodnik dla środowiska*

³² Można ją znaleźć w w rozdziale 1 niniejszej publikacji.

³³ A. Bulandra, J. Kościótek, M. Zimnoch, *Mowa nienawiści...*, op. cit.

³⁴ A. Bulandra, J. Kościótek, *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego*, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2016, https://www.academia.edu/38358140/Przeciwdzia%C5%82anie_mowie_nienawi%C5%9Bci._Podr%C4%99cznik_dla_%C5%9Brodowiska_politycznego (dostęp: 23.05.2019).

³⁵ Bulandra jest wiceprezesem, a Kościótek prezesem tego stowarzyszenia (informacje ze strony interkulturalni.pl – dostęp 23.05.2019).

dziennikarskiego³⁶. Zawiera ona odnoszące się do problemu teksty różnych naukowców i dziennikarzy, formułujące wskazówki dla mediów i pomagające ustrzec się przed używaniem mowy nienawiści.

Judith Butler w książce *Walczące słowa*³⁷ pyta przewrotnie, czy mowy nienawiści nie powinniśmy spróbować zatrzymać, używając jakiegos rodzaju cenzury. Amerykańska filozofka koncentruje się na roli języka, jego sprawczości. Analizuje konkretne przypadki i prowokuje, pytając, czy wolność słowa powinna być nieograniczona. Przywołuje przypowieść amerykańskiej pisarki i eseistki, laureatki Nagrody Pulitzera w 1988 roku i literackiej Nagrody Nobla w 1993 roku – Toni Morrison. Wyszła ona od pojęcia przemocy reprezentacji. W swoim wykładzie noblowskim Morrison powiedziała: „Opresywny język nie tylko wyraża przemoc, on sam jest przemocą”³⁸.

W przypowieści Morrison język porównywany jest do żywej istoty. Metafora ta wskazuje na pewną prawdę o języku. Dzieci zadają niewidomej kobiecie pytanie – zdając sobie sprawę z jej ułomności – czy ptak, którego mają w rękach, jest żywy czy martwy. Ona odpowiada: „Nie wiem [...] ale wiem na pewno, że jest w waszych rękach. To jest w waszych rękach”³⁹.

Morrison proponuje tu, aby kobietę traktować jako pisarkę, a ptaka jako język, który częściowo jest systemem, częściowo żywą istotą, a najbardziej jednak działaniem, czynnością niosącą określone skutki. Ta interpretacja przewija się potem w całej książce.

Butler zastanawia się m.in. nad sprawczością języka, nad tym, jakie konsekwencje niesie ze sobą nadanie komuś nazwy / zetknięcie się z nadaną nazwą. Odnosi swoje spostrzeżenia także do relacji władzy, rozumianych w kontekście płci, pozycji czy suwerenności wypowiedzi, ale także – dosłownie – w kontekście roli instytucji państwa lub przepisów prawa. Wywód

³⁶ *Jak pisać, nie dyskryminując? Przewodnik dla środowiska dziennikarskiego*, red. M. Kotłaczek, J. Talewicz-Kwiatkowska, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2016, <http://www.mowanienawisci.info/wp-content/uploads/2016/11/Jak-pisa%C4%87-nie-dyskryminuj%C4%85c.-Przewodnik-dla-%C5%9Brodowiska-dziennikarskiego.pdf> (dostęp 23.05.2019).

³⁷ J. Butler, *Walczące słowa*, tłum. A. Ostolski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

³⁸ *Ibidem*, s. 15.

³⁹ *Ibidem*.

uzupełniony jest o konteksty emancypacyjne związane z płcią, statusem, orientacją seksualną. Wbrew przykładom przytaczanym w publikacji, które niosą dość pesymistyczne przesłanie, Butler kończy swoją książkę bez kandydacyjnych wizji, zwracając raczej uwagę na odpowiedzialność każdego, kto z „walczącymi słowami” się zetknął. Podkreśla, że jeśli ktoś używa języka, żeby zakwestionować nasze językowe przetrwanie, powinien dostać odpowiedź. Ujmując to w uproszczeniu – akcja (mowa nienawiści) może budzić adekwatną reakcję:

Buntownicza mowa staje się niezbędną odpowiedzią na krzywdzący język – to ryzyko podjęte w reakcji na ryzyko, na które zostało się wystawionym, powtórzone w języku, zdolne wymusić jego zmianę⁴⁰.

Do roli języka, jednak przede wszystkim w kontekście zagrożeń związanych z totalitaryzmami, odwołuje się także Iwona Jakubowska-Branicka, socjolożka z Uniwersytetu Warszawskiego. W swojej pracy *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*⁴¹ podkreśla kreacyjną rolę mediów:

Na użytek moich rozważań przyjmuję założenie, że media i inne źródła komunikatów kreują obrazy „równoległych rzeczywistości”, a fakt medialny, pojmowany jako tworzenie rzeczywistości, przekłada się na fakt społeczny pojmowany jako wydarzenie, w reakcji na które jednostka podejmuje decyzje dotyczące działania⁴².

Publikacja odnosi się m.in. do tego, jak media manipulują przekazem, żeby wywołać określone reakcje. Można chwilami odnieść wrażenie, że autorka chowa się za interpretacją eufemistyczną – fakt medialny⁴³ może wszak być nazwany po prostu kłamstwem.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 188.

⁴¹ I. Jakubowska-Branicka, *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2013.

⁴² *Ibidem*, s. 8.

⁴³ Definicja *Słownika języka polskiego PWN*: „informacja rozpowszechniana w prasie lub mediach elektronicznych, niezgodna z prawdą, ale mająca wpływ na opinię

W kolejnych rozdziałach Jakubowska-Branicka zastanawia się nad rolą języka, charakteryzuje dogmatyczne, totalitarne narracje i podatność naszego społeczeństwa na nie, odnosi się także do tolerancji⁴⁴ i jej granic. Autorka pyta:

Sytuacja państw współczesnych demokracji liberalnych, w których ludzie różnych, a czasem skrajnie różnych kultur współżyją ze sobą, prowadzi do wielu dylematów. Ile nietolerancji należy tolerować?

W odpowiedzi nie pozostawia innej możliwości niż konsensus akceptowalny dla wszystkich. Alternatywą jest według niej tylko powrót „systemów opartych na sile i zniewoleniu jednostki”⁴⁵.

Szczególne miejsce wśród publikacji dotyczących nienawiści w mediach zajmuje cała grupa materiałów dotycząca pojęcia hejtu, hejterstwa – czyli spontanicznej ekspresji nienawiści w mediach interaktywnych. Warto brać je pod uwagę nie tylko w kontekście tego, co dzieje się w Internecie, ale także – skutków w rzeczywistości offline. Próbę opisanego zjawiska nienawiści w globalnej sieci podjęła Alina Naruszewicz-Duchlińska, badaczka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego⁴⁶. Postawiła tezy na temat jej istotnych przyczyn⁴⁷, zdefiniowała najpopularniejsze obiekty ataków⁴⁸, wskazała również cechy języka sprzyjającego nienawiści⁴⁹. Warto zwrócić uwagę na jej charakterystykę hejtera i tego, jak taka osoba funkcjonuje w Internecie⁵⁰. Przeprowadzone przez autorkę podsumowanie pozwala sformułować przejrzyste kryteria, według których możemy ocenić, czy mamy do czynienia z osobą stosującą nienawiść / mowę nienawiści w komunikacji. Naruszewicz-Duchlińska definiuje hejtera, zaś autorki publikacji pokonferencyjnej

publiczną”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/fakt-prasowy-medialny;3281529.html> (dostęp: 23.05.2019).

⁴⁴ Rozumianej jako „uznanie za prawdziwą innej wizji świata”.

⁴⁵ I. Jakubowska-Branicka, *O dogmatycznych narracjach...*, op. cit., s. 221.

⁴⁶ A. Naruszewicz-Duchlińska, *Nienawiść w czasach Internetu*, Novae Res, Gdynia 2015.

⁴⁷ *Ibidem*, od s. 35.

⁴⁸ *Ibidem*, od s. 71.

⁴⁹ *Ibidem*, od s. 99.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 183–188.

*Mowa nienawiści w Internecie: jak z nią walczyć?*⁵¹ próbują wskazać prawne metody radzenia sobie z nienawiścią w sieci. Książka, którą *de facto* można nazwać poradnikiem, zawiera zestaw informacji o tym, jakie prawa przysługują obywatelom w kontekście zwalczania mowy nienawiści, ale też jakie obowiązki mają podmioty, firmy dostarczające usługę Internetu. W pracy tej zawarto także szereg konkretnych wskazówek dla organów administracji.

Badaczka z Olsztyna scharakteryzowała hejtera, uczestnicy konferencji Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka⁵² wskazali prawne sposoby zapobiegania jego działaniom, zaś autorzy publikacji wydanej na Uniwersytecie Łódzkim spróbowali opisać zjawisko hejtu⁵³. W tym gronie znaleźli się socjologowie, prawnicy, literaturoznawcy z kilku polskich uczelni. Publikacja czworga badaczy z Łodzi jest bogatym źródłem przykładów hejtu w Internecie i poza nim. Podobnie jak w innych pracach, także i w tym wypadku autorzy spróbowali zdefiniować hejt i określić jego kryteria. Nie ograniczyli się jedynie do wskazywania przypadków, ale przytoczyli m.in. przykłady tego, jak sobie z hejtem radzimy. Spróbowali również zdefiniować różnice między hejtem a mową nienawiści. W przypadku drugiego z tych pojęć odwołali się do cytowanej już w tej książce definicji Rady Europy. Patrycja Chrzanowska, jedna z autorek, proponuje, by za hejt „uznać wypowiedź silnie nacechowaną negatywnymi emocjami, mającą na celu obdarzenie komentowanego obiektu (osób, rzeczy, zjawisk) cechami deprecjonującymi jej wartość”⁵⁴. Jednocześnie przytacza za socjolożką Internetu, Martyną Cywińską, opinię, że hejterstwo nie zawsze musi być obliczone na wyrządzenie komuś krzywdy i można je niekiedy uznać za rodzaj bardzo specyficznego poczucia humoru, opartego na przekroczeniu granic, norm społecznych, ale niekoniecznie agresywnego⁵⁵.

⁵¹ *Mowa nienawiści w Internecie: jak z nią walczyć?*, red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.

⁵² Konferencja odbyła się 29 października 2012 roku. Zorganizowały ją: Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce HFPC oraz Zakład Praw Człowieka Wydziału Prawa i Administracji UW i Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS.

⁵³ *Hejterstwo – nowa praktyka kulturowa? Geneza, przypadki, diagnozy*, red. J. Dynkowska i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 188.

⁵⁵ *Ibidem*.

Medioznawcy wobec nienawiści w mediach

Oczywiście najwięcej naukowych analiz komunikacji nienawistnej odnajdziemy w publikacjach językoznawczych i w raportach socjologów. W jakiej mierze perspektywa medioznawcza może nam odświeżyć nowe aspekty tego zagadnienia?

Medioznawstwo w sposób kreatywny, ale i eklektyczny posługuje się w swych badaniach osiągnięciami metodologicznymi różnych nauk humanistycznych i społecznych; nauka o komunikowaniu nie ma odrębnej metodologii, ponieważ przedmiot jej badania jest wielowymiarowy i zmienny. Badania nad komunikowaniem nienawistnym w mediach i z perspektywy medioznawczej będą jednak prowadzone – przy użyciu rozmaitych technik badawczych – z kilkoma założeniami, stanowiącymi o ich odrębności.

Przede wszystkim: celowość i planowość. Współczesna komunikacja zmediatyzowana ma charakter wysoce sformalizowany, ujęty w ramy rozmaitych organizacji i instytucji, oraz prowadzona jest przez osoby, które zajmują się tego typu działalnością profesjonalnie. Jednocześnie nacisk alternatywnych form dostarczania zawartości mediów, jak tzw. *brand-sponsored content*, *user-generated content* czy dziennikarstwo oddolne, przyczynia się do erozji ustalonych w czasach modelu *broadcasting* zasad uprawiania profesji i prowadzi do rozmywania definicji profesjonalizmu. Bez względu jednak na źródła zawartości mediów – profesjonalne czy też amatorskie – decyzje o zamieszczeniu treści, jej usytuowaniu w strukturze medium, sposobach ekspozycji i interpretacji są w mediach profesjonalnych zarządzane wewnętrzną pragmatyką organizacyjną i ekonomiczną. Możemy zatem założyć, że żaden z umieszczonych w mediach tekstów nie znalazł się tam nieplanowo oraz bezinteresownie: wszystkie są funkcjonalne czy to w stosunku do szeroko rozumianej misji i programu redakcji, czy agendy finansujących ją podmiotów (biznesu, reklamy, organizacji politycznych) lub/i agendy politycznej i społecznej organizacji, z którą medium łączy wspólne interesy polityczne. Także zatem wypowiedzi manifestujące nienawiść uznać trzeba za publikowane celowo, planowo i funkcjonalnie, bez względu na to, czy pochodzą od dziennikarzy, czy od podmiotów, którym medium (za pieniądze lub w związku z interesami politycznymi) umożliwiała

publikację w swojej przestrzeni. Medioznawcza analiza rzadko zatem zatrzyma się w momencie określenia cech językowych czy specyfiki wizualnej treści tekstów dziennikarskich zawierających nienawiść. Zawsze będą one rozważane w związku z szerokim kontekstem organizacyjnym mediów i otoczeniem politycznym i kulturowym, w którym dana wypowiedź funkcjonuje.

Nienawiść instrumentalna

W odróżnieniu od hejtu spontanicznego, którego niezwykle liczne przykłady odnajdziemy na prywatnych kontaktach i profilach w Internecie, planowość publikowania wszelkich materiałów w mediach profesjonalnych musi prowadzić do pytania o cel, czyli do tezy o instrumentalizacji nienawiści w mediach do celów ekonomicznych, praktycznych, politycznych, ideologicznych. Instrumentalizacja ta zakłada zwykle – występujące w połączeniu, współgrające ze sobą – różne cele publikacji danej wypowiedzi.

Część motywacji do publikowania treści tego typu wiąże się po prostu z przesłankami merkantylnymi: znający swoją grupę docelową dziennikarze czy redaktorzy używają nienawiści jako sposobu nawiązania kontaktu z tą grupą, zwiększenia wśród niej poziomu akceptacji, a docelowo – utrzymania lub zwiększenia poziomu czytelnictwa, oglądalności czy klikalności. Znajomość nastrojów społecznych i charakterystyki audytorium projektowanego będzie też prowadziła do stosowania nienawiści jako sposobu na przyciągnięcie nowych odbiorców – stąd np. fenomen niezwykle agresywnych okładek magazynów opinii w dzisiejszej Polsce, a także strategii clickbaitowania w nagłówkach i lidach, wykorzystujących skandale, uprzedzenia etniczne i rasowe oraz strach i oburzenie. Naturalną konsekwencją takich integracyjnych i dezintegracyjnych celów będzie też w określonych sytuacjach instrumentalizacja partycypacyjnego sposobu użytkowania mediów. Czytelnicy i widzowie – komentujący, dodający własne treści, spierający się w przestrzeni redakcyjnej – mogą wzmacniać i uwydatniać stanowisko redakcji, wytwarzając wrażenie szerszego konsensusu wokół dominujących na jej łamach poglądów i uprzedzeń. Bywają też używani jako nadawcy zastępczy: pozwala im się na artykułowanie takich treści,

a zwłaszcza na używanie takiego języka, którym nie mogą się posługiwać zawodowi dziennikarze – oficjalnie reprezentanci instytucji medialnej. Potem wystarczy już tylko ustalić, jaki poziom tolerancji dla nienawistnej retoryki ma zastosować ewentualny moderator redakcyjnych forów dyskusyjnych i stron z komentarzami.

Łatwo to dostrzec podczas analizowania strategii komunikacyjnych największych polskich portali internetowych. W okresie, gdy prowadzono badania do tej książki, tylko Onet.pl nie pozwalał na komentowanie swoich tekstów w dziale wiadomości. Gazeta.pl, Wp.pl i Interia umożliwiały użytkownikom dzielenie się swoimi przemyśleniami. Największą tolerancję na hejt ma Wirtualna Polska, gdzie ukazuje się bardzo dużo nienawistnych komentarzy. Często są to wypowiedzi skrajne, w których autorzy hejtują kilka grup / osób jednocześnie. Należą do nich:

- Ukraińcy i muzułmanie:

Na świecie nie ma nic gorszego jak Ukrainiec. Ciapki z ISIS to przy nich dzieci z piaskownicy;

- Ukraińcy, Żydzi, Platforma Obywatelska, polscy politycy:

twoja czekolada jest tak szkodliwa ,jak jadlo koszerne dla Słowianina !!!
zamknac granice dla plemiona Antypolskiego ,a obecnych plujacych na Polske w Polsce wyslac na wycieczke POd sciane placzu na kijowskim PODOlu , po modlitwe o zdrowie , bo dla nich o rozum juz za pozno!!!!!!! tam dwoch takich juz jest jeden zegarmistrz ,a drugi bankrut Polityczny z UW

Wiele jest też komentarzy o charakterze jednocześnie ksenofobicznym, antysemickim i seksistowskim. Dobrze to obrazują komentarze pod tekstem o protestacyjnej głódowce Nadii Sawczenko, ukraińskiej lotniczki uwięzionej pod zarzutem zabójstwa rosyjskich dziennikarzy:

Ta/ten banderówka /banderowiec to jakiś wybrzyk natury, nie tylko trudno określić jej płeć ale też potrafi żyć bez jedzenia

Zapłacili jej zy.dzi by robiła zadymę.To znana faszystowska posieczycielka ciała

W dzień głoduje, a w nocy za chleb z sadłem nadstawia tyłek dla strażnika więziennego.

Takie wypowiedzi nie są usuwane, a temperatura sporu między użytkownikami bywa bardzo wysoka. Dochodzi więc do eskalacji mowy nienawiści kierowanej nie tylko na podmiot tekstu, ale też na współużytkowników.

Wirtualna Polska daje internautom bardzo dużą swobodę w komentowaniu. Interia idzie krok dalej, i jest to krok charakterystyczny raczej dla tabloidów. Portal wykorzystuje jako atraktor dla czytelników nagłówki o skrajnie prowokującym charakterze, rzeczywiście powodujące w sekcji komentarzy wylew hejterskich treści. Oto jak brzmiały tytuły najobficiej komentowanych tekstów w portalu Interia: *Zofia Szwal: Nie będę przeproszać Ukraińców za to, że przeżyłam Wołyń*; „Rzeczpospolita”: „500 plus” dla Ukraińców; „Rzeczpospolita”: *Coraz więcej przestępstw Ukraińców w Polsce*.

Lektura głównego tekstu pokazuje, że te nagłówki to w najlepszym razie uproszczenie. W sposób ewidentny mają generować wysoką klikalność przez wywołanie silnych negatywnych emocji. Jak dowodzą komentarze, cele te udało się redaktorom osiągnąć – zarówno liczba wypowiedzi (odpowiednio dla kolejnych tekstów: 548, 1800, 2012), jak i ich temperatura to potwierdzają.

W rezultacie dochodziło w komentarzach do bardzo agresywnej wymiany zdań i wielopoziomowego hejtu, jak w poniższym przykładzie. Mowa nienawiści odnosi się tu do grup narodowych i etnicznych oraz do samej społeczności komentujących:

Możecie się nie zgodzić.Macie prawo.Ale wolę 100 ukraińców,rosjan,kazachów,totyshi,litwinów i innych zza Buga,którzy przyjadą do Polski pracowac,żyć,uczyć się,żenić itd...po prostu uznają że chcą tu być..niż 10 miganłców z czarnego lądu,których nam tu na siłę chciała wcisnąć Angela za pośrednictwem Ewy Kopacz.Że to niby"ubogacenie".Naprawdę wolę już tych zza Buga.Da się dogadać.Myślicie inaczej?Proszę bardzo.

To brać sobie na osiedle, wioskę”kontyngent”napaleńców z Czadu, czy innej Somalii.:)))

chyba na głowe upadles mieszkam w kraju gdzie pelno jest tego g.,wna czarnuchow i ciapaty to jest dzicz niereformowalna podobnie jak ukra-incy, bulgarzy albany

Na sto procent ukrze, to jesteś śmieć upadliński i mocno się starasz bydlaku o Kartę Polaka! A jak już, to murzyna od razu można poznać i mieć na niego baczenie, ale wy jesteście podgatunkiem bardzo zbliżonym wyglądem do ludzi i dlatego właśnie należy się was obawiać i gonić na dzikie pola i stepy, rozumiesz bandycki upadlińcu?

W mediach internetowych widoczne jest przyzwolenie redakcji na hejt szerzony przez użytkowników, a w skrajnych wypadkach także sam komentowany komunikat jest skonstruowany w sposób zachęcający do mowy nienawiści i agresji. Tak jak w przypadku Interii, która wykorzystuje nagłówki oparte na stereotypach, negatywnych skojarzeniach i opozycji my – oni, co jest charakterystyczne dla mediów tabloidowych, których styl gości w poważnych mediach, takich jak tygodniki opinii czy dzienniki ogólnoinformacyjne.

Mowa nienawiści jako atrakcja

Pytając o cele komunikacji nienawistnej w mediach, trzeba się jednocześnie zastanowić nad szerszymi uwarunkowaniami atrakcyjności medialnej w XXI wieku. Przyzwyczajenia odbiorcze, wytworzone w rezultacie rozwoju i przewagi modelu tabloidowego mediów, sprawiają, że najbardziej poszukiwane i najatrakcyjniejsze nie są teksty wymagające mozolnej, stosunkowo powolnej, kompetentnej lektury i drobiazgowej, rzetelnej pracy intelektualnej, lecz te wywołujące przyjemność w postaci szybkiej i skutecznej stymulacji emocjonalnej i zmysłowej. Przyjemność ta nie musi być związana z pobudzeniem pozytywnym w reakcji np. na treści pogodne, humorystyczne lub estetyczne. Równie pożądana, a nawet cenniejsza bywa stymulacja negatywna – gdyby było inaczej, odbiorcy nie poszukiwaliby

horrorów, thrillerów oraz treści łamiących tabu i naruszających normy społeczne. Przynajmniej część motywacji odbiorczych do poszukiwania określonych treści to satysfakcja z przełamywania społecznych ograniczeń, łamanie tzw. politycznej poprawności czy przesuwania granic tego, co w dyskursie publicznym można wypowiedzieć bez konsekwencji. Stąd rozpowszechnienie się modelu *infotainment* – „urozrywkowienia” informacji, i *politicotainment* – zamiany materii politycznej na rozrywkowy spektakl medialny. Dziennikarze informacyjni, dodajmy, stali się poniekąd zakładnikami tej sytuacji, poddani procesom celebrytyzacji, a jednocześnie zmuszonymi do ciężkiej pracy nad gromadzeniem własnego portfolio gwiazdorskiego. Nie można zatem wykluczyć, że przynajmniej część treści nienawistnych w mediach jest wynikiem albo osobistej ekspresji uprzedzeń i nienawiści, albo strategii zwiększania sobie przez dziennikarzy osobistej popularności we własnej grupie docelowej i rozpoznawalności w szerszym kontekście medialnym.

Integracyjne funkcje nienawiści w mediach

Nieco bardziej długofalowe cele publikowania nienawistnych treści mogą w związku z tym wynikać także z programu redakcji i jej strategii utrzymania zaangażowania audytorium, od którego zależy funkcjonowanie danego medium. Nienawiść może więc mieć cele integracyjne: prowadzić do podkreślania i cementowania więzi między użytkownikami należącymi do tej samej grupy docelowej oraz prowadzić do ekskluzji – wyłączenia z tej wspólnoty odbiorców o (potencjalnie) odmiennych poglądach i zapatrywaniach. Za tak sformułowanymi motywacjami stoi już projekt przekształcenia porządku społecznego; jednocześnie szerszy – bo przewidyje niewątpliwie dążenie do dominacji wyznawanej ideologii – i węższy, bo wiąże się z realizacją interesów podmiotów politycznych (partii, organizacji, instytucji), które zmierzając do osiągnięcia władzy, mogą zapewnić osiągnięcie celów ideologicznych.

Komunikacja nienawistna jako element gry

Niezwykle niepokojące, a trudne w obecnej sytuacji do wykorzenia, jest wreszcie rozpowszechnianie i redystrybucja materiałów nienawistnych wbrew interesom i programowi poszczególnych redakcji i pojedynczych dziennikarzy, związane z samą naturą zmediatyzowanych procesów komunikacyjnych, które mają nieustannie intertekstualny i dialogiczny charakter. Prowadzą one do tego, że nawet dziennikarze i redakcje zdecydowanie niezgadzający się z niektórymi np. wypowiedziami polityków lub materiałami generowanymi przez media przedrukowują je i redystrybuują w celu poinformowania czytelnika i / lub dla potrzeb polemicznych. Założenia modelu *infotainment* i gry medialnej w obszarze polityki czy agendy społecznej są takie, że największą widzialność, słyszalność, klikalność osiągają wypowiedzi najbardziej drastyczne, spektakularne, dające szansę nie tylko na zgodę po stronie zwolenników, lecz także na wykorzystanie potencjału oburzenia po stronie tych, którzy są przeciwnikami brutalnej ekspresji nienawiści w mediach. W ten sposób także media sprzeciwiające się mowie nienawiści przyczyniają się do jej zwiększonej widzialności w przestrzeni medialnej. Jest to istotne, bo wiąże się z wytwarzaniem swoistego słownika i ikonografii nienawiści, działających jako gotowy zasób tematyczny i treściowy oraz podającego gotowe formuły myślowe i heurystyki, zatem wpływające na zbiorowy sposób myślenia i ujmowania zagadnień społecznych.

Intertekstualne uwarunkowania komunikacji nienawistnej

Specyfiką nienawiści w mediach jest, z jednej strony, jej związek z komunikacją potoczną, z codziennymi praktykami komunikacyjnymi ludzi, z drugiej zaś – usytuowanie nienawistnych dyskursów w sieci skojarzeń i kompetencji kulturalnych konkretnych grup docelowych, dla których teksty nienawistne są przeznaczone. W tym sensie hejt medialny czerpie z hejtu potocznego, nawiązuje do jego retoryki, słownictwa, zasobów skojarzeniowych. W istocie hejt potoczny i medialny powiązane są wzajemnymi zależnościami i czerpią z siebie wzajemnie: dziennikarze

nawiązują do potocznych wypowiedzi odbiorców, użytkownicy mediów wchłaniają w obszar swojego języka metafory, etykiety, anegdoty i obelgi skonstruowane przez dziennikarzy. Argument o wiarygodności jakiegoś faktu, wypowiedzi, opowieści, oparty na tym, że pisano / mówiono o tym w mediach („nie powiedzieliby tego, gdyby to nie była prawda”), wspiera potrzebę potwierdzenia własnych uprzedzeń i przekonań. Przydaje się on nawet takim czytelnikom, którzy teoretycznie nie wierzą mediom.

Jednocześnie hejt medialny czerpie z zasobów skojarzeniowych i ikonografii dostarczanej przez zmediatyzowaną kulturę popularną. Nie tylko wykorzystuje te jej teksty, które intencjonalnie zostały stworzone w celu wyrażania nienawiści, lecz także przetwarza na potrzeby języka i ikonografii nienawiści teksty zupełnie niewinne, niezwiązane z nią ani celem, ani tematyką. Na styku komunikacji potocznej i zasobów intertekstualnych wytwarza się zmediatyzowany zasób ikonograficzny i językowy oraz swoisty kod nienawiści. Pozwala on następnie ludziom o podobnych poglądach na szybkie rozpoznawanie się i porozumienie. Umożliwia także łatwe i skuteczne apelowanie do emocji wybranych grup docelowych.

Brutalizacja dyskursu medialnego, rozpowszechnienie w mediach tzw. mowy nienawiści, ikonografia uprzedzeń i wzywanie do agresji są zatem z jednej strony korelatem mediatyzacji polityki i tabloidyzacji mediów, a z drugiej – wspólnego kulturowego zasobu skojarzeń językowych i pamięci wizualnej użytkowników.

W stronę „rachunku nienawiści”

Mediatyzacja nienawiści odbywa się więc na styku semantyki (używanie określonych słów i obrazów o szczególnych polach znaczeniowych i zakresie konotacyjnym, zaczerpniętych z języka potocznego oraz kultury zmediatyzowanej), pragmatyki (nienawiść jest instrumentalizowana do określonych celów doraźnych i długofalowych) oraz syntaktyki (aby teksty nienawistne można było instrumentalizować do celów ekonomicznych i politycznych, muszą one być odpowiednio usytuowane w strukturze strumienia czy kłacza medialnego oraz w strukturze praktyk medialnych odbiorców).

* * *

Reasumując: lektura licznych publikacji o mowie nienawiści wskazuje na niepełną zgodność jej rozmaitych charakteryzacji. Zamiast budowania ograniczonej definicji możliwe jest jednak skonstruowanie zestawu kryteriów wskazujących na to, że wypowiedź ma cechy komunikacji nienawistnej, natomiast przy ich dużym nasileniu – że zawiera mowę nienawiści. Kryteria te mają charakter:

- semantyczny, czyli odnoszą się do znaczenia użytych słów i obrazów;
- syntaktyczny – wskazują na szczególne rozwiązania formalne oraz strukturalne usytuowanie tekstu w dyskursie;
- pragmatyczny – odnoszą się do intencjonalnego użycia słów, obrazów, rozwiązań formalnych w celu osiągnięcia nienawistnego efektu.

Nienawistna wypowiedź powstaje ze wzajemnego skrzyżowania słownika, ikonografii, składni i retoryki oraz umiejscowienia tekstu w strukturze mediów – żeby zaistniała, konieczne są wrogie intencje.

Rozdział 3

Liczy się cel. Pragmatyczne wykładniki nienawiści w mediach

Intencje jawne i implikowane • Intencje a gatunek medialny • Instrumentalizacja nienawiści

Rozbiór komunikacji nienawistnej w mediach zaczynamy zatem od analizy jej wymiaru pragmatycznego. Uznajemy bowiem, że intencja ma tu znaczenie podstawowe, zaś dobór słów, obrazów, ich układ, umieszczenie w kontekście itp. (czyli aspekty semantyczne i syntaktyczne) mogą być rozpatrywane jako nienawistne jedynie przy założeniu istnienia intencji / celu perswazyjnego lub manipulacyjnego. Nie uważamy więc za mowę nienawiści cytatu antysemitckiego sloganu w podręczniku historii ani projekcji antyislamskich napisów w krytycznej instalacji artystycznej – to jedynie metakomentarz na jej temat.

Intencje jawne i implikowane

Zdajemy sobie sprawę, że intencja nie zawsze jest jawna i często jest spleciona z innymi celami komunikujących się osób i instytucji. Zdarza się oczywiście, że komunikujący się ludzie wprost ujawniają nienawistne intencje. Natomiast gdy tego nie robią, można te intencje wywnioskować z doboru treści (w tym z używania kłamstw, niedomówień, insynuacji), nacechowanego wyboru słów i obrazów, retoryki werbalnej i wizualnej, ramowania, użytkowania cytatów i nawiązań intertekstualnych, manipulacyjnego, wrogiego wyzyskania maksym konwersacyjnych albo z naruszenia zasad grzeczności w wywiadach i dialogach w przestrzeni wirtualnej.

Intencje a gatunek medialny

Wnioski na temat intencji możemy wyciągać na podstawie wykorzystania konwencji gatunkowych i kontekstu komunikacyjnego wypowiedzi w mediach. Tak będzie np. w wypadku okładek magazynów ilustrowanych, artykułów wstępnych, polemik, artykułów publicystycznych, postów na oficjalnych kontach społecznościowych polityków i dziennikarzy; lidów, zajawek newsów, pasków informacyjnych; publicystycznych wtęgotów prezenterów serwisów informacyjnych. Są to gatunki i formy o ustalonej funkcji publicystycznej / opiniotwórczej. Ludzie, którzy piszą, mówią, filmują, używają takich form właśnie w celu wyrażenia opinii i / lub wpłynięcia na opinię innych – komunikowanie zawsze ma tu charakter intencjonalny. Nasycenie tego typu materiałów słowami i obrazami o nienawistnej semantyce wskazuje na zamiar maksymalizacji ich retorycznego i perswazyjnego wymiaru, zatem na wrogie intencje. Podobnie za celowe uważamy powstrzymywanie się niektórych redakcji od moderowania nienawistnych wypowiedzi użytkowników, a nawet prowokowanie ich, aby takie wypowiedzi zamieszczali. Należy wówczas uznać za nienawistną nie tylko intencję odbiorcy (autora nienawistnej wypowiedzi), lecz także redakcji, która tę wypowiedź bez komentarza zamieszcza.

Wreszcie na intencje wskazują wrogo nacechowane wybory słownikowe, retoryczne, wizualne i intertekstualne w wypowiedziach medialnych o takim gatunku i oficjalnym usytuowaniu w dyskursie medialnym, które wskazywałyby na ich neutralną, jedynie informacyjną funkcję. O wrogich intencjach świadczy np. przełamanie dobrze ugruntowanej profesjonalnej konwencji związanej z gatunkami informacyjnymi, nakazującej oddzielenie informacji od komentarza, dobór neutralnego języka oraz przezroczyście postaci autora, który wstrzymuje się w gatunkach informacyjnych od eksponowania osobistych poglądów i nakłaniania czytelnika do podzielenia jego opinii.

Instrumentalizacja nienawiści

Jakie intencje nadawców możemy wywnioskować z jawnych wypowiedzi oraz dokonywanych przez nadawców i dysponentów paradygmatycznych wyborów w sferze słownika, retoryki, ikonografii i nawiązań intertekstualnych? Na potrzeby analizy możliwe jest wskazanie kilku najczęściej używanych typów agendy, rzadko jednak występującej w oderwaniu – zwykle motywacje łączą się ze sobą i wzajemnie przenikają. Cele manifestowane i implikowane w tekstach nienawistnych to:

- dyskredytacja i poniżenie wybranych grup i jednostek, postrzeganych jako zagrażające lub godne pogardy z powodu działań, poglądów, odrębności kulturowej lub ideologicznej;
- zmiana ideologicznej treści społecznych nastawień i opinii przez dyskredytację wybranych grup i jednostek;
- odwracanie uwagi od innych istotnych zagadnień oraz przyczyn społecznego niezadowolenia czy konfliktu;
- konstruowanie wybranych grup i jednostek jako wroga lub potencjalnego kozła ofiarnego;
- ingracjacja i uzyskanie poparcia grupy docelowej przez odpowiedź na jej domniemane oczekiwania, podkreślenie zgody z jej opiniami i postawami;
- odpowiedź na oczekiwania mocodawcy albo sojusznika politycznego lub ekonomicznego;
- nakłonienie do działania – wyborów politycznych, publicznej ekspresji poglądów (np. w postaci marszów, manifestacji, pikiet), bojkotów i publicznego piętnowania „wrogich” grup i jednostek, w skrajnej postaci – do fizycznej przemocy;
- krótkotrwałe, doraźne osiągnięcie przewagi w sporze lub polemice;
- uatrakcyjnienie przekazu i zwiększenie czytelności, oglądalności, klikalności.

Nadawca osiąga te cele dzięki stosowaniu rozmaitych strategii szczegółowych: dyskredytację wiarygodności, kwestionowanie zalet i osiągnięć, przypisywanie wad, przestępstw lub złych intencji, odebranie sprawczości i podmiotowości, odebranie cech ludzkich, demonizację i wyolbrzymienie

cech negatywnych, ośmieszenie, upokorzenie, ubliżenie, obrazę wartości, kultury i stylu życia osób nienawidzonych itp.

* * *

Reasumując, przyjmujemy zatem, że na poziomie pragmatycznym mamy do czynienia z dyskursem nienawiści wtedy, gdy:

- wypowiedź została sformułowana w praktycznym zamiarze obrażenia lub zdyskredytowania jakiejś jednostki lub grupy,
- i / lub upowszechnienia jej skrajnej, nieadekwatnie negatywnej publicznej oceny z powodu określonych jej cech, poglądów, działań, sytuacji społecznej,
- i / lub nakłonienia innych do podzielenia takiej negatywnej oceny,
- i / lub nakłonienia innych do agresywnych działań w stosunku do takiej jednostki lub grupy,
- w celu osiągnięcia długofalowych celów ideologicznych lub doraźnych rezultatów praktycznych.

Za szczególny, acz wcale nierzadki przypadek uznamy sytuację, w której nienawiść w dyskursie nie ma charakteru instrumentalnego, lecz jest po prostu swobodną ekspresją negatywnych emocji. Media, rozpowszechniając tego typu teksty i pozwalając na ich generowanie, biorą na siebie część winy za brutalizację dyskursu publicznego.

Rozdział 4

Struktura ma znaczenie. Syntaktyczne wykładniki nienawiści w mediach

Tematyka i struktura tekstu • O co chodzi z kontekstem? • Kontekst bliski, średni, szeroki

W wymiarze syntaktycznym nienawistny charakter wypowiedzi może być wzmacniany lub multiplikowany za pomocą manipulacji wewnętrzną strukturą tekstu medialnego, zasadnicze znaczenie będzie jednak miało jej usytuowanie w całym kontekście medialnym i społecznym.

Tematyka i struktura tekstu

Wewnętrzna struktura tekstu może konstruować lub wzmacniać negatywne konotacje i wrogie intencje w stosunku do oponenta lub przedmiotu opisu. Dyskurs nienawiści wyraża się tu przede wszystkim w doborze tematyki: chodzi o nieadekwatny, niezwiązany z tematem tekstu dobór wątków tematycznych, celowo odsyłających do negatywnych konotacji obiektu nienawiści. Istotna jest jednak także selekcja środków wyrazu oraz to, w jaki sposób media budują ich wzajemne relacje. Chodzi o używanie wzajemnych wzmocnień między fragmentami dyskursu albo między elementami wyrażonymi przy pomocy różnych środków semiotycznych. Na przykład podpis pod kompletnie neutralną fotografią może ją zamienić w obraz o intencjach nienawistnych.

O co chodzi z kontekstem?

Ponieważ jednak, jak już ustaliliśmy, intencja jest kluczowa, jeśli chodzi o wyrażanie nienawistnych emocji, więc dyskurs nienawiści tworzy się przez odpowiednie budowanie kontekstu dla nienawistnej wypowiedzi – takiego, który umożliwia jej interpretację negatywną, wrogą w stosunku do obiektu

nienawiści i piętnującą go, a także potencjalnie umożliwia czytelnikom czy widzom samodzielne wyrażanie własnych nienawistnych emocji. W ten sposób część odpowiedzialności za mowę nienawiści przeniesiona zostaje teoretycznie z redakcji na czytelników. Redakcja jest jednak w dalszym ciągu odpowiedzialna za szerzenie nienawiści, ponieważ wytworzyła kontekst umożliwiający jej ekspresję.

Pierwsza i najbardziej czywista definicja kontekstu odsyłałaby do otoczenia zewnętrznego tekstu, zawierającego wskazówki umożliwiające jego interpretację zgodną z intencjami nadawcy. Czyli nadawca umieszcza swoje wypowiedzi (nienawistne) w takim kontekście, który umożliwia czy ułatwia lub wzmacnia ich odczytanie zgodne z jego (negatywnymi) intencjami. Z punktu widzenia medjoznawcy problem jest jednak wielowarstwowy; kolejnych źródeł perswazyjnego i manipulacyjnego potencjału dyskursu nienawiści w mediach trzeba poszukiwać na różnych poziomach kontekstu.

Kontekst bliski, średni, szeroki

Jest to nie tylko kwestia kontekstu bliskiego, czyli odpowiedniego umieszczenia tekstu, lecz także kontekstu średniego zasięgu (jego szeroko rozumianego otoczenia medialnego) oraz kontekstu szerokiego (zaplecza inter-, para- i architekstualnego przekazów medialnych). W tym sensie kontekst dla określonego tekstu nienawiści wytwarzają wszystkie inne teksty nienawistne oraz kompetencja medialna odbiorcy, który z mocy długotrwałego treningu przystępuje zwykle od odbioru z wyuczoną predyspozycją do przywoływania podobieństw, nawiązań i w ogóle całego szerokiego zasobu nie tylko pierwszego, lecz także drugiego stopnia intertekstualności. Odbiorca przypomina sobie inne teksty. Używane w tekstach nienawistnych odnośniki intertekstualne budzą w nim określone emocje. Nauczył się też rozpoznawać, kiedy ma do czynienia z informacją, a kiedy z tekstem edukacyjnym – umożliwia to wykorzystywanie potencjału znaczeniowego informacji czy edukacji do rozpowszechniania nienawiści pod pozorem informowania, dyskusji, edukacji itp.

Jeśli zatem rozważamy konkretny tekst nienawistny, musimy wziąć pod uwagę następujące czynniki: stan wiedzy odbiorcy i jego dostęp do

wiedzy; kompetencje odbiorcze, takie jak znajomość konwencji gatunkowych i zdolność do ich użytkowania, umiejętność lektury, zakres wiedzy intertekstualnej; przyswojone przez odbiorcę protokoły użytkowania mediów; poziom motywacji do poszukiwania wiedzy oraz warunki odbioru. Dlatego tekst medialny, który przez część odbiorców jest interpretowany jako nienawistny, może być przez inną grupę odbiorców odczytywany jako „święta prawda”.

* * *

Reasumując: możliwa jest kontekstowa maksymalizacja negatywnego potencjału dyskursu nienawiści w mediach. Tekst nienawistny wzmacnia swoje oddziaływanie wtedy, kiedy:

- ma potwierdzenie prawdziwości ze strony instytucji społecznie legitymizowanych lub osób o społecznie uznanej wiarygodności (stacji telewizyjnych i radiowych, redakcji prasowych i internetowych, organizacji politycznych, instytucji edukacyjnych czy też indywidualnych dziennikarzy, ekspertów, specjalistów, artystów, naukowców, lekarzy, duchownych itp.);
- jest umieszczony w kontekście innych tekstów o podobnej treści lub zaświadczających o jego słuszności i prawdziwości (stąd wielki nienawistny potencjał społecznościowych komór pogłosowych i baniek informacyjnych, w których obrębie ludzie o podobnych upodobaniach i zapatrywaniach wzajemnie potwierdzają sobie posiadane informacje i podzielane emocje);
- jest wyposażony w nawiązania intertekstualne zwiększające zaufanie do nadawcy i / lub jego pozytywne wartościowanie przez odbiorcę (np. odwołania do ogólnie rozpoznawalnych tekstów patriotycznych, znanych dzieł sztuki czy popularnych publikacji naukowych, nierzadko cytowanych wybiórczo lub w sposób zniekształcony stosownie do intencji cytującego);
- jest umieszczony w medium, którego protokół użytkowania zakłada zaufanie po stronie odbiorcy oraz poszukiwanie przez odbiorcę wiarygodnej informacji i / lub etycznej wiarygodności (np. w prasie

- informacyjnej, w portalu edukacyjnym, w poradniku czy podręczniku, na stronie internetowej o charakterze religijnym);
- jest usytuowany w obrębie gatunku medialnego opartego na pakcie faktograficznym lub społecznym zobowiązaniu do prawdomówności (np. w serwisie informacyjnym, filmie dokumentalnym, orędziu prezydenckim);
 - jest umieszczony w mediach masowych w taki sposób, że odbiór odbywa się w warunkach zakłóceń – jest pospieszny, nieuważny, wrywkowy, odbywa się przy niskiej motywacji odbiorcy do uważnej lektury.

Rozdział 5

Znaki nie są niewinne. Semantyczne wykładniki nienawiści w mediach

Słownik i ikonografia • Semantyka nienawiści a warunki komunikowania w społeczeństwie zmediatyzowanym • Semantyka nienawiści a tabu i wykluczenie • Obszary tematyczne • Wartościowania • Słowa sztandarowe, symbole kolektywne i ich potencjał retoryczny • Stereotypy, *clichés*, etykietowanie • Inny a semantyka nienawiści • Reifikacja stereotypu, uprawomocnienie wykluczenia • Obrazy w komunikacji nienawistnej • Narracje • Retoryka • Konceptualizacja i ramowanie

Rozważając semantykę nienawiści, możemy analizować środki dyskursu nienawiści na poziomie doboru słownika i ikonografii, retoryki – werbalnej i wizualnej, konstrukcji ram konceptualnych, niekiedy doboru narracji oraz kształtowania relacji dyskursywnych między uczestnikami komunikacji.

Słownik i ikonografia

Zgromadzenie całego repertuaru słów i obrazów używanych do wyrażania negatywnych emocji może sprawiać wrażenie zadania niemożliwego do wykonania, na pierwszy rzut oka wydaje się bowiem, że – o ile intencja jest wystarczająco wroga – praktycznie każde rozwiązanie językowe lub wizualne może być użyte do jej realizacji. Jednak media muszą się z konieczności komunikować szybko i sprawnie z dużymi grupami użytkowników. Muszą więc generować tego typu wypowiedzi, które będą bez problemu rozumiane i łatwo zapamiętywane. W świecie mediów interaktywnych ważny jest potencjał redystrybucji – teksty medialne muszą być tak skonstruowane, żeby dało się je szybko i bezproblemowo podawać dalej i rozpowszechniać metodami wirusowymi. Media zatem, jeśli chodzi o komunikację nienawistną, posługują się swoistym zestawem gotowych skojarzeń i określeń – jednoznacznych, o prostej aksjologii, atrakcyjnych, raczej oddziałujących na emocje niż nakłaniających do intelektualnego wysiłku.

Semantyka nienawiści a warunki komunikowania w społeczeństwie zmediatyzowanym

Specyfika dzisiejszej komunikacji nienawistnej w mediach w interesujący sposób oświetla przemiany w komunikowaniu zmediatyzowanym w ciągu ostatniego półwiecza. Gdy się czyta rozważania nad totalitarną nowomową przeprowadzone przez językoznawców i filozofów w XX wieku, uderza wielkie znaczenie dwuznaczności, niedomówień, manipulacyjnego sugerowania ocen w mediach. Owszem, ważne analizy Klemperera czy Głowińskiego wskazują na obecność w mowie propagandowej sformułowań brutalnych, bezpośrednich obelg i ekspresji wrogości. Jednocześnie jednak są świadectwem niezwyklej analitycznej biegłości w wydobywaniu ukrytych znaczeń i odkodowywaniu intencji; wskazują na manipulacyjny, dwuznaczny charakter zabiegów władzy totalitarnej dokonywanych na języku. *Marcowe gadanie* i *Mowa w stanie oblężenia* zawierają przykłady i omówienia: zabiegów językowych polegających na manipulacji wartościowaniem; naturalizacji norm, które w istocie miały charakter polityczny; dwuznacznych relacji między opisem i oceną; wykorzystywania tabu, eufemizmów, peryfraz, stylu ezopowego; swoistej kradzieży słów; fetyszyzmu słownego; wykorzystywania formuł magicznych i potencjału znaczeniowego sformułowań uroczystych i hieratycznych; pokrewieństw między mową propagandy politycznej a językiem religii lub terminologią wojskową. Warto też dodać, że polski literaturoznawca już w 1968 roku wskazywał na nawiązania w języku propagandy komunistycznej do słownika i frazeologii skrajnej prawicy. Współczesna mowa nienawistna w polskich mediach podlega natomiast tendencjom do tabloidyżacji oraz jest kształtowana pod naciskiem szybkości, reżimu odbiorczej nieuważności oraz konieczności szybkiej emocjonalnej mobilizacji audytoriów, które są oswojone z mocnymi, brutalnymi formami komunikacji i znieczuliły się na ich potencjał. Jest zatem prosta, radykalna i pozbawiona finezji; raczej otwarcie retoryczna niż manipulacyjna. Zmiana ta wynika też zapewne z dostosowania się do epistemologicznych założeń zmediatyzowanej kultury audiowizualnej i interaktywnej. Wyżej niż typową dla epistemologii typograficznej umiejętność rozumowania, kompetencję tekstową i przywiązanie do paradygmatu

racjonalnego stawiają one szybkie reagowanie, poszukiwanie połączeń i syntonii z innymi użytkownikami, a także znajomość zasobów wizualnych i reaktywność emocjonalną. Potencjalne audytoria mediów nienawistnych mało czytają lub nie czytają wcale; raczej reagują, niż myślą; poszukują rozrywki i stymulacji emocjonalnej; budują swój obraz świata w drodze porównywania i wzajemnego potwierdzania poglądów z podobnie myślącymi użytkownikami mediów, krążącymi we wspólnych bańkach informacyjnych i komorach pogłosowych. Jeżeli zatem w porównaniu z sytuacją w XX wieku mowa nienawistna w Polsce zdecydowanie się uprościła, za to stała się o wiele bardziej bezpośrednia i prymitywna, to nastąpiło to w odpowiedzi na zapotrzebowania, kompetencje kulturalne i styl komunikacyjny audytoriów.

Semantyka nienawiści a tabu i wykluczenie

Wybory w sferze treści i rozwiązań w takiej uproszczonej i zbrutalizowanej mowie nienawistnej odpowiadają tu stosunkowo prostym uwarunkowaniom antropologicznym: wiążą się z trwałymi, uniwersalnymi mechanizmami tabuizacji i wykluczenia, wspólnymi dla wszystkich kultur, przybierającymi jedynie w polskich warunkach lokalne formy językowe oraz wizualne. W stosunkowo niewielkim procencie odwołują się do rozumowania czy też do argumentacji budowanej (przynajmniej z pozoru) na podstawach racjonalnych, co było złożoną, niebezpośrednią, ale efektywną strategią mowy nienawiści opisywanej przez Głowińskiego czy Bralczyka. Poszukują drogi do odbiorcy przez reakcje emocjonalne i zmysłowe: strach, obrzydzenie, wolę zachowania gatunku, instynkt stadny, a także egoizm i chciwość. Jeśli odwołują się do wartości, to przede wszystkim tych związanych z przynależnością grupową i potrzebą włączania do grupy „swoich” oraz wykluczenia „obcego”. Na przykład patriotyzm i przywiązanie do tradycji wykorzystywane w funkcji nienawistnej ujmowane są nie w ramy odpowiedzialności czy obywatelskości, lecz wspólnoty krwi, więzów rodzinnych, a także „zdrowia” i „normalności”.

Obszary tematyczne

Analiza treści najczęściej występujących, najmocniejszych tematów mowy nienawiści prowadzi do wniosków o kilku typowych, najczęściej eksplorowanych obszarach tematycznych. Są to (kategoryzacja jest nierozłączna, ponieważ odwołania do tych sfer często się ze sobą łączą)⁵⁶:

- obcość, inność, zwierzęcość, nieludzkość obiektu nienawiści:

Bo oni nie są normalni , tylko zdegenerowany gatunek ludzki. Jeden jedyny w przyrodzie który morduje dla zabawy i chorej pasji. To zwajchowany stan umysłu

Co za spaśła świnią. Pierdolony gnój!

upa-ińcy to wściekle, zajadłe psy muszą mordować. inaczej nie mogą żyć

Ale TO TO COŚŚŚ twierdzi , że jest normalne a inne zboki go bronią szczekając o tolerancji .

Nie mam nic przeciwko LGBT i niech ci ludzie sobie żyją własnym życiem ale jeżeli pedały i inni zбочeńcy zaczną próby swoich rozgrywek z dziećmi to obawiam się że wielu ojców tego nie wytrzyma.

Wariaci zбочency i debile zostali zostawieni w spokoju a dzisiaj rzadza światem. I tak naprawde to nie wariat sie okazuje wariatem lecz my bo im na to pozwolilismy. Tego nie mozna ignorowac, to trzeba stanowczo tepic

Żałosne. Niedługo kobiety znikną ze sportu, bo nie będą mogły niestety konkurować z tymi dziwadłami

ukrainiec to gorsze od psa

Nie wie po co nam ten problem z Ukrainkami. To takie samo by ..to jak to , które nie jest wpuszczane z afryki. Tylko to rąbie nas bez zbędnych formalności.

⁵⁶ Szczegółowa lokalizacja cytatów w materiale badawczym – zob. *case studies* w dalszej części tej książki.

Czy czekoladowy misiu nie rozumie, że to my mu robimy łaskę, a nie on nam?

straszne. ukraińcy to podludzie - jak to pokazał w Ogniem i Mieczem Sienkiewicz. Trudno się z nim nie zgodzić. Rozleli się po Naszym kraju niczym stonka. Gonić ukrów spowrotem na wschód;

- seksualność – organy seksualne, niektóre pozycje seksualne, orientacje i preferencje, wydolność i atrakcyjność seksualna obiektu nienawiści:

Banda facetów bez jaj.

Ta grupa nie jest dla ciebie ty miękka cioto!

Zapijaczne mordy ćwoków z małymi fiutami!

I nawet nie napiszesz „chooy ci w dupe Biedroń” bo to tylko nagroda xD

Twojej matce puszczały do buzi, a potem sikali. :)

Myśliwi mają małe chuje.

potrzebuje jakąś ładną Ukrainkę do sadu, pierogów i sexu

Pewnie już Niemki z domów nie wychodzą i uchodźcy nie mają kogo gwałcić więc potrzebna duża dostawa kobiet .

a w paszczu to zaskolko biericie ?

No towarzysz Penelopa_Członek d(^y) patriotycznie bo po pierwsze Ukrainkę do tego nieletnią a wszystko to za zbrodnie upa no medal mu się należy i 1 miejsce w kościele

Jak popatrzysz na tą co gotuje, to parówa od razu mięknie. A te mogą ugrzeć parowę, to nie gotują, a jak już, to za tyle, że się w tobie samo zagotuje.

- zdrowie i choroba – choroby, objawy, wygląd, sama idea odejścia od tego, co zdrowe i normalne przez obiekt nienawiści:

Pełowcy [zwolennicy PO] już nie mają żadnego programu żeby przyciągnąć tłumy. Jedynie co chcą przyciągnąć to czornych i tych chorych psychicznie z kolorowymi flagami.

Ten Broniarz to jakiś nienormalny jest, może trzeba go wysłać na badania psychiatryczne.

to nie pogaństwo – to pojebstwo

Obecnie na Ukrainie szaleje AIDS wg światowej Organizacji Zdrowia 14 % Ukraińców jest nosicielami wirusa HiV.(największy w Europie odsetek zarażonych)

SAM CI GOŁYMI RĘKOMA BEBDCHY WYPRUJE POJ----IE GENETYCZNY!!!!!!!

- czystość i brud, zwłaszcza związane z brudem objawy, także zwyczajnie higieniczne obiektu nienawiści:

Cep brudnymi łapami, alkoholicy. Oblesi.

Fuj.. to jest obrzydliwe.. a potem wrócą do domu i do dzieci „daj buziaka” blee.

Kiedy wreszcie Państwo Polskie uruchomi spłuczkę, syplnie chlorem, opuści kłapę i porządnie wywietrzy po tej agenturze?

PO JAKIEGO PRZYJEŹDŹAJĄ? NIECH SIEDZĄ W SWOIM SMRODKU I KAMIENIE POGRYZAJĄ

Mamy pełno tego gófna w Bytowie i okolicach, brud, smród i ubóstwo

Qwerty smrodzie banderowski czemu tak od was capi;

- kultura / brak kultury (zacofanie, prymitywizm różnych kultur, opozycja: natura – cywilizacja):

to zero kultury!

ta gęba troglodyty

Ukraiński chamie klęknij przed Polskim PANEM

Jak jedzą to kruszą, nie ma się co dziwić, dopiero co zetknęli się z cywilizacją, nauczą się.

Może by ktoś w końcu wytłumaczył tym dzieciom przydrożnych tirówek że nie ma czegoś takiego jak ukraina i ukraińcy a rzekoma Ukraina to Ruś zamieszкана obecnie przez potomków zbiegłych parobasów i przestępców z Polski, Rosji, Węgier, Słowacji

Durny buc ma tak rozwinięte zasady etyczne jak kozopopychacz.

Bez paniki.Ogarniemy tych pastuchów.Będzie Wołyń,ale w drugą stronę.

Odgrodzić się od tej banderowskiej dziczy murem z zasiekami i czekać aż sami się wykończą. Żadnego mieszania się w sprawy tych rezunów!;

- przemoc, zwłaszcza fizyczna, w stosunku do obiektu nienawiści – zapowiadana, postulowana, przewidywana:

Zdychaj żydowski skurwysynu.

Okropne. Uwiązany. ze związanym pyszczkiem. Tego chorego pojecha co to zrobił posadziłabym gołą dupą na mrowisku.

Że też nikt chama kijem nie obił?!

rodzice powinni pojechać taczkami dla tego nieodpowiedzialnego człowieka który nazywa się pedagogiem

rodzi się tylko pytanie - gdzie się ukryją potem nauczyciele? a piwnicy? w lesie? w kanałach?

Bydło będzie jeszcze błagać o litosc.

powinni poddać tą banderowską sadystkę eutanazji

Niech ta banderówka UPAńska zagłodzi się spalić i rozsypać nad WOŁYNIEM. żeby TA ZARAZA UPAńska nie przyszła do POLSKI.

Dokarmiać przez macicę !

przeżył? to dobić było na miejscu...

I przez taką żenującą Banderowę uczciwy przedsiębiorca ma problemy! Mógł ją załatwić w kwasie i nie byłoby dowodów na niedyspozycję Banderowy :D

Na line do haka samochodu banderowca

TY SKU-----NY POMIOCIE UKRAIŃSKA MĘDO !!!! ZROBIĘ TO SAMO Z TOBĄ CO ROBIŚCIE Z MAŁYMI DZIECMI;

- chciwość i pieniądze – zwłaszcza zarzucanie obiektowi nienawiści chciwości, kradzieży, karierowiczostwa, korupcji itp.:

Tzn. że mamy się cieszyć ponieważ rządzą nami złodzieje którzy kradną mniej niż złodzieje rządzący przed nimi?

Żydokomuchu Śpiewak, za czyje pieniądze egzystuje twój pseudo instytut, za czyje pieniądze istnieje antypolska wylegarnia propagandy muzeum Polin, za czyje pieniądze odnawianie są żydowskie cmentarze, otóż za pieniądze Polskiego podatnika, a ty łżesz i w żywe oczy oczerniasz Polaków.

Ukraina to burdel i jak większość budeli zarządzana jest przez bandytów. Wszystkie burdele wcześniej czy później są zamykane. Podobnie będzie i z Ukrainą - zniknie.....a panienki rozjadą się do innych burdeli.

ukrainka zarobi może i te 2tys. ale jako prostytutka na A2 przy nie limitowanych godzinach pracy z weekendami włącznie.

Te 2000 Euro to chyba za prace w restauracji topless kontrolowanej przez mafie turecko-ukraińską..:D

Za PO szło na szwabów a za PIS idzie na Izrael i U.S.A.

I nie namawiaj jej do sprzątnięcia, bo będziesz miał pozamiatane. A prać potrafią, przeważnie kieszenie.

Zobaczcie ilu Ukraińców studiuje za nasze pieniądze na Polskich uczelniach. Nie tylko za nasze się uczą ale też mieszkają i jedzą. Nie jednego Polskiego rodzica nie stać na wysłanie dziecka na studia. Kogo stać na wynajem mieszkania w Warszawie a gdzie jedzenie i książki. Miejsca w akademikach coraz szerzej zajmują Uraińscy studenci, których dziadkowie mordowali naszych na Wołyniu. Czy nasz rząd zacznie wreszcie w pierwszej kolejności dbać o swoich obywateli? Opamiętajmy się!;

- żądza władzy i wpływu (w szczególności motyw nieopanowanego dążenia do władzy) lub nieproporcjonalna ocena wpływu i zakresu posiadanej władzy obiektu nienawiści:

[Strajk nauczycieli] To też swego rodzaju terroryzm 21 wieku i tak na to należy traktować.

Broniarz walczy z rządem, a grozi uczniom! Już się zasiedział na swojej funkcji

zapowiedział możliwe działania wymierzone nie w opcję rządzącą, a bezpośrednio w dzieci i młodzież

pajace z platformą to przygłupie głaby 😊 , nic dobrego dla ludzi nie zrobili i nie zrobią

No to mleko się rozlało --niedługo ci potomkowie Banderowców którzy są w Najjaśniejszej Pomrocznej zaczynają się zbroić i będą jak na Wołyniu w latach 40-tych a nasze ukochane władze udają że nic się nie stało???? na własne życzenie mamy V kolumnę Banderowców.-----;

- naruszenie przez obiekt nienawiści lub w związku z nim tradycji i odwiecznego porządku:

[Komentarz na profilu TVP Info o transseksualnym zawodniku] Świat stacza się na dno, patologia stanowczo za dużo podskakuje.

Polska jest chyba jedynym krajem, w którym chroni się największych szkodników. Zdraycy, złodzieje i przestępcy mają się dobrze,bez

przeszkód uprawiają swój proceder. Kiedy nastąpi opamiętanie i powrót do normalnego życia?????

Dlaczego Ukraińcy zalewają POLSKĘ, dlaczego nie sprawdza się ich Życiorysów przed przekraczaniem granicy z POLSKĄ??? Kim byli, co robili na Ukrainie, czy siedzieli w więzieniach, jeśli tak, to za jakie przestępstwa??? Dlaczego nie sprawdza się walizek, plecaków Ukraińców co oni przywożą i wywożą z Polski??? dlaczego nie ma takich kontroli???Kto odpowiada za to???

- mądrość / głupota – odwołania do głupoty pewnych grup lub jednostek wydają się tu oczywiste, warto jednak zauważyć, że aluzje i odwołania do mądrości mogą się kojarzyć z silnym zagrożeniem, jeśli jednocześnie towarzyszą im odniesienia do żądz wpływu, nie-naturalności lub przemocy:

Tylko kretyn kieruje się sondażami. Kto myśli ten wie że sondażownie stosują ordynarne manipulacje aby uzyskać zalecany z góry wynik.

Broniarzowi racjonalne myślenie przystania polityka i nienawiść do partii rządzącej.

Pozwiemy nauczycieli za nasze dzieci. Nie opłaci się to Wam. Broniarzowi nie zależy, bo to emeryt, ale reszcie? Tępi ludzie.

niedouczoney matol bez napletka!

Uszkodzili ci mózg na porodówce, a rodzice dokonali reszty ?

Nie byłem pewien, choć podejrzewałem od pewnego czasu, że profesor i debil to synonimy....

Wartościowania

Na najbardziej podstawowym poziomie negatywny stosunek do opisywanego przedmiotu wyraża się oczywiście w sferze wartościowania – bezpośredniego i implikowanego. Wartościowanie to odbywa się zawsze tam,

gdzie wybór językowy nie dąży do obiektywnego przedstawienia zjawisk, lecz do narzucenia ich negatywnej reprezentacji. Warto więc poszukać w badanym dyskursie rzeczowników, przymiotników, przysłówków o treści wyłącznie oceniającej, w miejscu, w którym do przekazania treści informacyjnej wystarczyłoby użycie wyrażeń neutralnych.

W sferze języka naturalnego dyskurs nienawiści może być realizowany przez posługiwanie się silnie nacechowanymi rzeczownikami i przymiotnikami, epitetami, stereotypami językowymi i etykietami, metaforą.

Samo w sobie używanie wyrażeń ocennych nie musi być wskaźnikiem skrajnie negatywnego nastawienia lub wrogich intencji, jednak ich nagromadzenie i użytkowanie w sposób systematyczny, także bez związku z potrzebami tematu, powinno być pierwszym ostrzeżeniem. Użycie obelg i epitetów natomiast w sposób jednoznaczny wskazuje na nienawistny charakter wypowiedzi medialnej:

Hieno cmentarna musisz poczekać w kolejce bo jeszcze inni są nie rozliczeni komuniści postkomuniści platformiane debile i sam szczeru Europy tuk [Tusk] więc czekaj w kolejce na swoją przyc.

Pluć na lewackich zdrajców i konfidentów nkwdowskich. Ich pomiot ma mieć zamknięte ryje.

Racja! Dostyc rozsiewania toksycznego, czerwonego, komuszego odoru, przez takich podłych skunksów jak ten na zdjęciu POwyżej.

Komuch Broniarz to zbrodniarz którego celem są polskie dzieci.

Mysliwi? Mysliwym to jest lwica. a to są bandyci zwyrodnialce alkoholicy. I psychole .

POlska POwinna zbudować tam mur wysoki na cztery metry i zasięki żeby banderowska zaraza nie przyjeżdżała do Polski

żrąc upaińskie słodycze - wspierasz reżim poroszenki

mongolskie dzieci diabła

tyle dni i jeszcze żyje babo-chłop.

Warto też szukać w analizowanym materiale wyrażań, które same w sobie, nawet bez wartościującego przymiotnika czy przysłówka, wiążą się dla ludzi z silnymi konotacjami negatywnymi. Szczególnie istotne i manipulacyjnie skuteczne mogą się okazać tego typu wybory leksykalne, które wykorzystują do opisu lub skojarzenia z przedmiotem nienawiści *condemnanda* i negatywne symbole kolektywne o sprawdzonej wśród Polaków negatywnej wartości aksjologicznej.

Słowa sztandarowe, symbole kolektywne i ich potencjał retoryczny

Badania, systematycznie prowadzone przez krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych, pod kierownictwem Walerego Pisarka⁵⁷, w ramach których proszono liczącą 4000–5000 osób grupę respondentów o wybranie z przedstawionej listy określeń słów przedstawiających z jednej strony treści najwartościowsze, najpiękniejsze i najlepsze (*miranda*), a z drugiej – leżące na przeciwnym biegunie słowa najgorsze, szkodliwe, nieprzyjemne pod kątem znaczeniowym lub skojarzeniowym (*condemnanda*), pokazały nie tylko powtarzalność tych samych składników leksykalnych, ale również ich stabilność (pod względem nacechowania i aksjologii) w czasie. Rzecz jasna, ową stabilność w czasie należy rozpatrywać z perspektywy kilku lat, a nie dekad. Z całą pewnością pewien katalog słów odnoszący się w szczególności do wartości rodzinnych, związanych z wiarą, postawą etyczną czy patriotyczną w niewielkim stopniu będzie ulegał fluktuacjom nawet w dłuższym czasie, ponieważ są one dość silnie zakorzenione kulturowo i skorelowane z procesami socjalizacyjnymi. Większa płynność dostrzeżalna będzie natomiast w przypadku pojęć związanych z polityką czy też szeroko rozumianą ideologią. Na słowa sztandarowe składają się zatem określenia odnoszące się do podstawowych wartości prywatnych, takie jak: rodzina, zdrowie, prawda, uczciwość itp.; obaw i zagrożeń: dyktatura, korupcja, anarchia; postaw i poglądów politycznych, religijnych: socjalizm, wiara, liberalizm, kapitalizm. Jeśli więc założymy za Pisarkiem, że słowami

⁵⁷ W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Universitas, Kraków 2002.

sztandarowymi są „wyrazy i wyrażenia, które z racji swojej wartości denotatywnej i konotacyjnej, a zwłaszcza emotywnej nadają się do roli *x* lub *y* w strukturach typu „Niech żyje *x*! Precz z *y*!”, to w dyskursach nienawiści interesować nas będzie to słownictwo, które wpisuje się w drugi z powyższych członów. Badania nad słowami sztandarowymi nie są obecnie kontynuowane, co może stanowić problem dla badacza chcącego się do nich odwołać w swych analizach języka współczesnego. Warto jednak dostrzec trwałość i powtarzalność *mirandów* i *condemnantów* związanych z doświadczeniami historycznymi oraz z trwałością praktyk życia codziennego, a także zauważyć pojawianie się nowych – wytworzonych na podłożu masowej komunikacji zmediatyzowanej. Niewątpliwie zatem do trwałych historycznych *condemnantów* odwołują się takie przykładowe wypowiedzi:

Grozby karalne, szantaz, czuje osłone kasty, terroryzuje dzieci i rodziców, wysunął zaporowe zadania by szkodzić db zmianie mimo realnych podwyżek, jest jak śpioch 8 lat drzemal siedział cicho, teraz prze do strajku by siać chaos, zamieszanie, jak typowy agent targowicy

Na Sybir wynieść ja albo niech bandwrowcy płacą

Przecież Poroszenko to Ukrainiec żydowskiego pochodzenia /tak mówią dosłownie wszyscy Ukraińcy przyjeżdżający do Polski!/-wiecej jego wypowiedzi są logicznie tożsame z żydowską racją stanu tzn. przemysłu holokaustu dającego od ponad 70 lat kasę Żydom!!!,

a takie do nowego, kształtującego się właśnie zestawu:

Adaś no widzę że chyba magistra z gender będziesz miał.

Feministki to nie kobiety. To kolejna płęć typu gender.

Może ukraińcy też mają już dość marszów równości w polsce ?

Przyglądając się specyfice tekstów medialnych oraz zakładając, że odpowiedzi respondentów są w dużej mierze skorelowane z medialnym obrazem świata, można aktualizować ich zestaw na podstawie wyników ilościowej analizy zawartości mediów (ilościowe metody badania mediów

przedstawione są szerzej na stronach 79–165). Szukając powtarzalności w nagłówkach, paskach informacyjnych, wypowiedziach dziennikarzy, polityków, publicystów czy w końcu w komentarzach odbiorców mediów można uchwycić współczesne *miranda* i *condemnanda*. Słów sztandarowych używa się w nich celowo, są bowiem tymi składnikami językowymi, które szczególnie przyciągają naszą uwagę, uaktywniając silne emocje i negatywne konotacje.

To, że wartościowanie jest odbiciem procesów socjalizacyjnych i percepcji medialnej oferty komunikacyjnej, dostrzec można także w badaniach Michaela Fleischera, który również, acz w nieco inny sposób, poszukiwał słownictwa ważnego dla poszczególnych grup narodowych. Badane przez niego symbole kolektywne, rozumiane jako „jednostki funkcjonalne, wykazujące silnie pozytywne lub negatywne nacechowanie oraz – równocześnie – kulturowe znaczenie”⁵⁸, mimo jedynie częściowo zbieżnego słownictwa wskazują na silną korelację pod względem funkcji, jaką pełnią symbole kolektywne i słowa sztandarowe. Fleischer nie definiuje odrębnie słów o pozytywnym lub negatywnym znaczeniu, gdyż niejednokrotnie ulokowanie danego wyrazu na pozytywnej lub negatywnej stronie przestrzeni aksjologicznej uzależnione jest od wartości / ideologii / postawy dominujących w obrębie danej (sub)kultury. Symbolika kolektywna bowiem nie tylko powinna się wyróżniać określonym nacechowaniem i wartościowaniem, ale też owo wartościowanie musi być wiążące dla całej kultury (lub subkultury – w rozumieniu komunikacji – co jest reprezentowane przez symbole dyskursywne). Jednocześnie muszą być one właściwie używane i interpretowane przez daną (sub)kulturę, na jej prawach. Propozycja Fleischera pozwala jednocześnie rozpatrywać semantykę słów nie tylko na poziomie komunikacji całego społeczeństwa (interkultury), ale także szukać specyficznych znaczeń, odstępstw, modyfikacji funkcjonujących na poziomie mniejszych grup (wspólnot wyobrażonych), a w konsekwencji – właściwie identyfikować funkcje, jakie symbolika kolektywna / słowa sztandarowe pełnią w dyskursach nienawiści.

⁵⁸ M. Fleischer, *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej* [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2003, s. 107–144.

Stereotypy, clichés, etykietowanie

Wartościujące ujęcia w połączeniu z warstwą skojarzeniową odwołującą się do pojęć tabuizowanych i *condemnanów* przekładają się w komunikacji na kształtowanie stereotypów – skrajnie uproszczonych i uogólnionych ujęć zjawisk, grup społecznych, osób itp., prowadzących do ich opisywania i interpretowania zawsze w taki sam sposób. Bazą dla stereotypów bywają prawdziwe informacje i opowieści; stereotyp nie zawsze równa się kłamstwu, może zawierać ziarno prawdy. Potencjał nienawistny stereotypizacji polega jednak na tym, że stereotypy to konstrukty zawsze silnie splecione z emocjonalnymi ocenami i wartościowaniem, są więc trudne do oddzielenia od bezstronnego opisu i – jako gotowe formuły poznawcze – do falsyfikowania. Można natomiast wygodnie się nimi posługiwać. Język służy stereotypizacji. Stereotypy językowe to:

- obrazy – uproszczone, silnie nacechowane negatywnie wyrażenia i wypowiedzi, które mają sprawiać wrażenie opisu „stanu rzeczy”:

W szkołach masy lewaków z postkomun, słabi wpisuje się do z np, poziom nauczania niski, za to na lgbt patrzają przyjaźnie, 95 % dyrektorów to krewni i znajomi samorządów zw z sld, po, psl, gotowi na szantaz z użyciem uczniów, groźna grupa o niskim iq

Bandzior z kasa 12tys terroryzyje kraj grozbami karalnymi, pewny bezkarności,, lże-media podsycają atmosferę, to próba zatrzymania dobrych ,prospołecznych zmian

Na Ukrainie zaczynają chlać o 0:01, a kończą o północy!;

- wzory – wyrażenia tworzone na podstawie zbioru cech, które komunikujący się uważa za normalne i naturalne dla jakiejś grupy:

Ten na zdjęciu to rzeczywiście ma typową facjatę starego komucha.

Feministki nie mają nic wspólnego z kobietami.

Szkopy zawsze szkopy.

wyśliwi to w większości bezmózgi

Żydzi to kłamcy i niewdzięcznicy

Niestety w Polsce ludzie to leniwe kurwy.

Pracownik z Ukrainy to pół pracownik

pijany ukraińiec to tak jakby napisać słodki cukier.są trzeźwi ukraińcy?

Ukraina to biała Afryka;

- wyrażenia ideologiczne, będące jednocześnie i wzorem, i opisem – łączące to, „jak jest”, z tym, co powinno / nie powinno się zdarzyć:

branie dzieci, jako zakładników, jest niedopuszczalne

Należy z pełną świadomością powrócić do odkomuszenia i odżydzenia kluczowych instytucji. Bez tego agentura, kryptokomuchy, żydokomuna i inni jawni wrogowie będą mieli przemożny wpływ i uniemożliwianie jakichkolwiek reform idących po myśli Polaków

ależ to wspaniałe co powiedział broniarz!. Ta jego wypowiedź powinna być WYKORZYSTANA przez RZĄD (szczególnie przez Ministerstwo Edukacji) jako znakomity propagandowy argument , że ... ZNP i te dotychczasowe metody EDUKACJI są NIC NIE WARTE (!) . Powiedział wyraźnie , że ci z ZNP niczego nasze dzieci nie nauczyli , że tolerowali coraz NIŻSZY poziom nauczania , żeby samemu jako tzw. „grono pedagogiczne” - mieć podstawę do wypłacania sobie większych premii , które były uzależnione właśnie od „przepuszczalności dzieci do następnej klasy” . - i to jest WSPANIAŁY DOWÓD na konieczność REFORMY EDUKACJI i na wywalenie na zbity pysk tych ZNP bo wyszło sztydo z broniarza a „gówn*o” z tej ich „lewackiej edukacji”

Ale ta somalia nie wejdzie nigdy do UE.

Obrazy i wzory oraz używane konsekwentnie, wspierane autorytetami „ekspertów” lub „większości”, „wszystkich” itp., prowadzą do reifikacji – reprezentacji rozmaitych grup i zbiorowości jako „naturalnych” lub wręcz przeciwnie, „nienaturalnych”, założenia, że „tak to już jest”, a w konsekwencji – do marginalizacji lub wykluczenia odmiennych wersji wiedzy.

Ideologiczne stereotypy językowe i wizualne implikują też zwykle legitymizację (uprawomocnienie) różnych ludzkich zachowań, praktyk, opinii, poglądów na temat rozmaitych grup i zbiorowości, mogą więc służyć do usprawiedliwiania przemocy i ostracyzmu.

Inny a semantyka nienawiści

Łatwo dostrzec, że na najbardziej podstawowym poziomie akt sformułowania tekstu nienawistnego zawsze będzie implikował ujęcie przedmiotu nienawiści jako Innego. Klasyczne prace Michela Foucaulta⁵⁹ wskazują na trzy typowe rozwiązania relacji nowoczesnych społeczeństw do Innego: indywidualację, czyli napiętnowanie, izolację oraz nadzór. Stąd szczególnie intensywny wymiar emocjonalny i perswazyjny mogą mieć tego typu wypowiedzi nienawistne, w których doborowi słów, narracji, ram, stereotypów towarzyszą bezpośrednio lub czytelnie implikowane wezwania do zajęcia wobec nienawidzonej jednostki lub grupy jawnego stanowiska lub przejścia do działania:

- napiętnowania:

Jakim trzeba być zwyrodnialcem by zostać myśliwym?

Nie od dziś wiadomo, że myśliwi to głównie degeneraci z UB, milicji, ORMO, ZOMO, aparatczyków PZPR, są tam też prawnicy, prokuratorzy, sędziowie...

- uwięzienia (unieruchomienia, także zabicia):

Wystarczy na wiejskiej kraty zamontować i zamknąć drzwi. Po co się po sądach smykać.

kara więzienia i codzienny wpier.... przed śniadaniem.

Zebrać wszystkich skurwieli w jednym miejscu a pomiędzy nich granat.

⁵⁹ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Wydawnictwo Fundacji Aletheia, Warszawa 1993.

Proponuję wprowadzić przymusowy odstrzał kretynów i żałosnych pajaców w tym chorym kraju.

do mnie do mnie dzieciątka ukraińskie, powyrzynam wam języki,
wypruje flaki, zedrę skórę, ja, wasz bohater upaiński, bandera ban-
derowicz hitler;

- izolacji (odseparowania, niedopuszczenia do kontaktu, ostracyzmu itp.) jednostek i grup:

[O myśliwych] Nienormalni i niebezpieczni ludzie powinni być izo-
lowani od społeczeństwa. Bo mordowanie dla zabawy to zwyrod-
niaństwo...

Chyba czas, żeby nauczyciele sami pomyśleli, czy aby na pewno chcą
by ten facet był ich twarzą i reprezentacją...

Ewa pogonić to z Polski!

Ha Sikorski na Sybir

Cichaj babo.

zasieki z drutem kolczastym i noktowizory z czujnikami ruchu na
podczerwień - jak na granicy USA-MEKSYK ... i strzelać bez ostrze-
żenia, a i psy na przejściach, wywłóczają WSZYSTKO !

Reifikacja stereotypu, uprawomocnienie wykluczenia

Wszystkie opisane wyżej odmiany stereotypów językowych zawierają swo-
istą nadwyżkę interpretacyjną: przypisanie (negatywnej, destrukcyjnej,
niebezpiecznej, zasługującej na strach lub pogardę) wspólnej cechy, właści-
wości, wartości wszystkim osobom, zjawiskom, obiektom danego gatunku.
To jakby – w największym uproszczeniu – orzeczenie o wszystkich „praw-
dziwych” czy „normalnych” przedstawicielach danej grupy czy o jednostce –
opisywanej na podstawie przynależności do tej grupy, często połączone ze
wskazaniem, co w związku z tym należy z tą grupą zrobić. Stereotyp jest
nieweryfikowalny, bo nie można sprawdzić, czy rzeczywiście odnosi się do

wszystkich osób należących do danej grupy. W dodatku stereotypy językowe są wszechobecne, więc ich obecność w mediach powoduje, że jesteśmy z nimi oswojeni, odruchowo traktujemy je jako adekwatny opis zjawisk. Sprawia to, że są potężnym środkiem manipulacji. Tym potężniejszym, gdy stereotypizacja językowa wspierana jest przez użycie środków wizualnych.

Obrazy w komunikacji nienawistnej

Obraz „nie może kłamać”. Ustanowiona za pomocą długotrwałych konwencji wiarygodność obrazów medialnych, zwłaszcza o charakterze fotograficznym, prowadzi do silnego nacechowania emocjonalnego tych obrazów, które wzmacniają lub potwierdzają już powzięte stereotypowe ujęcia rzeczywistości. Szczególnie ważne mogą się okazać takie wybory, które wykorzystują już ustalone, konwencjonalne odczytania niektórych wyrażeń ikonicznych o silnych konotacjach negatywnych. Mogą to być np. symbole, jak swastyka czy sierp i młot. Perswazyjnie skuteczne mogą się okazać wizualne metonimie indeksujące całość zbiorowości, np. obrazy krzyczącego, agresywnego tłumu mężczyzn, ukazywane wtedy, gdy mowa jest o muzułmanach, albo parady półnagich uczestników parady równości w parafernaliach sadomaso, gdy trzeba zobrazować społeczność LGBT+. Używane w warstwie wizualnej ikony mają wymiar metonimii indeksujących – prowadzą do uogólnienia, że charakter obrazowanych grup i jednostek jest trwały, niezmienny. Wreszcie, nienawistny potencjał ujawniają też celowe wykorzystania nawiązań intertekstualnych do filmu, plakatów, fotografii, ilustracji czy literatury (analizę przypadku takich zabiegów przeprowadzono na s. 240–246). Wykorzystywane będą przede wszystkim teksty o szerokiej rozpoznawalności i silnym nacechowaniu, związanym zazwyczaj z ich długotrwałym funkcjonowaniem w kulturze.

Narracje

Narracja to uniwersalny, dostępny i atrakcyjny sposób ujmowania doświadczeń i reprezentowania świata; w mediach narracje są coraz bardziej powszechnym środkiem ujmowania rzeczywistości, mają ustalone znaczenie

perswazyjne i manipulacyjne. W związku z mechanizmami tabloidyzacyjnymi narratywizacji podlegają różne obszary ludzkich doświadczeń. Polityka, ekonomia, problematyka społeczna, nauka przedstawiane są opinii publicznej przy użyciu medialnych formatów narracyjnych. Narracje fabularne wypierają przy tym formuły analityczne lub też inne sposoby reprezentacji problemów, zjawisk i grup, wymagające bardziej złożonych procesów poznawczych. Społecznościowy sposób ustanawiania agendy i dystrybucji informacji sprawia też, że ludzie nie sprawdzają prawdziwości rozmaitych historii opowiadanych przez media. Zasada *si non e vero, e ben trovato* sprawdza się, gdy narracja ma służyć nie opowiedzeniu prawdy, lecz wsparciu już istniejącego zestawu założeń na temat rzeczywistości. Istotnym narzędziem nienawiści będą więc powiązane z negatywnym wizerunkiem różnych grup i jednostek historie prawdziwe i fikcyjne, mity i legendy, anegdota, żarty, stanowiące element intertekstualnego zasobu użytkowników:

Kurwa on umi się poczuć żydem w 1942 pewnie był by szmalcownikiem. Ilu żydów wspólnie z sowietami mordowało Polaków?? Mnóstwo Ilu żydów wydało niemcom Polaków którzy ratowali żydów??? Mnóstwo

Polacy pokazali jak szanują swoich współmieszkańców, chronili ich jak tylko mogli. Wielu zapłaciło za to najwyższą cenę. A Żydzi dla ocalenia swojego życia wielokrotnie zdradzali swoje rodziny, swoich przyjaciół - nie mówiąc o gojach (Polakach).

Tak mi się SKOJARZYŁO z tym co kiedyś wyczytałem , czy usłyszałem. Kiedy to SZANTAŻOWALI SS-mani, czy GESTAPOWCY, lub może UB-owcy RODZICÓW w trakcie przesłuchania, tym że będą CIERPIAŁY DZIECI PRZESŁUCHIWANYCH, gdy nie wykonają TORTUROWANI, POLECENIA SS-manów, GESTAPOWCÓW, czy UB-owców. Tak do końca to nie pamiętam czy to byli SS-mani, Gestapowcy, NKWD-ziści czy UB-owcy. Ale to jest do sprawdzenia.

To psucie rynku pracy w Polsce i szykowanie sobie drugiego Wołynia! Większość Ukraińców jest entuzjastami zbrodniczej UPA która wymordowała ok 200 000 Polaków. Jest w Polsce ponad 2mln Ukraińców. Czyli ok 1mln gotowych chwycić znów za siekiery.

Kanoniczne narracje powracają w różnych konfiguracjach jako argumenty polemiczne lub podstawa do deprecjonowania całych grup. Przykładami takich narracji o trwałych konotacjach, ustanawiających negatywny charakter całych populacji są: mit o Protokołach Mędrców Syjonu i opowieści o porywającej dzieci rosyjskiej czarnej wołdze, krążącej po ulicach miast w czasach komunizmu. Pierwsza z tych opowieści w wiadomy sposób jest celowym wytworem antysemitkiej propagandy, druga zaś, o korzeniach prawdopodobnie ludowych, wyrosła na doświadczeniu groźnych „czarnych wron” – samochodów zabierających ludzi nocą do radzieckich więzień. Obydwie mają wielką żywotność, powracają w różnych wersjach we współczesnych wcieleniach mowy nienawiści. Podobnie jak opowieści o „wiekuistej” wrogości między Polakami i Niemcami oraz Rosjanami, nowsze miejskie mity o zwyczajach muzułmanów, a także dowcipy o głupocie blondynek oraz anegdota o wiecznej i nienaruszalnej różnicy natury kobiet i mężczyzn.

W kolejnych konfiguracjach i rekonfiguracjach narracje te powracają jako tworzywo nowych opowieści i przyczyniają się do wytwarzania i wzmacniania współczesnych mitów miejskich. Zawłaszcza się też na ich użytek istniejącą literaturę:

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...

ukraińcy to podludzie – jak to pokazał w Ogniem i Mieczem Sienkiewicz.

Powstają też na ich bazie przysłowia, memy, dowcipy, anegdota, zagadki, gry słowne:

PIsuary i POpaprancy to żydokomuna która podzieliła się władzą tak że kogo nie wybierzesz i to i tak oni są przy władzy!!!

KODomici

POebańcy

POkemony

PIsrael, USrael

Jewrejopejski, Jewrowizja

Brałbym ją [kobietę pochodzącą z Ukrainy] jak Żyd kamienić.

I Wice Versaca wy zakłamate ciapate

pies je..ł biedurnia a od wiosny niech się sodomita odpierrwiastkuje

Upadlińcy

Banderland

Upaina.

Retoryka

Retorykę możemy definiować jako zestaw procedur perswazyjnych typowych dla dyskursów o charakterze instrumentalnym, zatem nakierowanych na wywołanie określonej, zamierzonej reakcji publiczności – postaw, przekonań, akceptacji lub nieakceptowania wartości i zjawisk, wreszcie – konkretnych działań.

Czy mamy w polskich mediach lub – szerzej – w polskim dyskursie publicznym do czynienia ze swoistą retoryką nienawiści? Wiele publikacji na ten temat wskazuje na istnienie w tym względzie uniwersalnego zestawu rozwiązań; w naszych warunkach zyskuje on jedynie specyficzny charakter lokalny, związany z językiem, zasobami intertekstualnymi publiczności, jej doświadczeniami historycznymi i kompetencjami kulturalnymi.

„Narzędziami retorycznymi nienawiści” będą zatem figury retoryczne o sprawdzonym skądinąd potencjale poznawczym i perswazyjnym, użyte w celach dyskredytacji, napiętnowania, izolacji lub eliminacji wybranych grup czy jednostek – hiperbole, aluzje i niedomówienia, presupozycje, mające prowadzić do przekonania o wspólnym obrazie świata i emocjach itp.

Analizując komunikację nienawistną, warto przede wszystkim zwrócić uwagę na metaforykę i porównania oraz użycie metonimii:

Lisisko żydzisko!

Ich pomiot ma mieć zamknięte ryje

Hieno cmentarna

ZNP bierze dzieci na zakładników

Ukrainiec = morderca.

Metaforyzacja to podstawowy mechanizm poznawczy, metonimie umożliwiają zaś opis zjawisk, do których nie mamy dostępu w całości lub których całościowy opis jest niemożliwy. Przy pozornie nieograniczonym potencjalnym repertuarze metonimii i metafor repertuar medialny jest względnie stały. Musi bowiem być funkcjonalny w sytuacji komunikacji zmediatyzowanej – zrozumiały dla dużych audytoriów, odczytywany szybko, interpretowany względnie jednomyślnie. Dlatego media nie tyle ustanawiają nowe sposoby ujmowania metaforycznego i metonimicznego rzeczywistości, ile czerpią z istniejących zasobów, odwołując się przede wszystkim do tego, co przez grupę docelową zostało już przyswojone i zinternalizowane. Czyni to z metafor i metonimii niebezpieczne narzędzia szerzenia nienawiści. Za pomocą metaforyki bowiem można manipulować tymi aspektami zjawisk, o których uwydatnienie chodzi mówiącemu, metonimie natomiast traktujemy odruchowo jako całościową reprezentację różnych zjawisk, nie zastanawiając się nad tym, że każde podstawienie metonimiczne jest rezultatem uwydatnienia jednych właściwości opisywanego zjawiska czy grupy, zaś pominięcia innych. Nie sposób nie dostrzec, że retoryczny potencjał słów będzie tu wzmacniany przez retoryczne użycie obrazów.

Ważnym narzędziem nienawiści zmediatyzowanej okaże się także ironia; trudno z nią polemizować, umożliwia względnie bezpieczne i skuteczne przekręcanie intencji lub hiperbolizację cech i właściwości polemistów i nielubianych grup pod pozorem żartów lub mowy poetyckiej. Umiejętnie zbudowane wyrażenia ironiczne są szybko zapamiętywane, w kulturze mediów interaktywnych także sprawnie redystrybuowane. Próba obrony przed ironią jest niebezpieczna – naraża broniącego się na śmieszność, sugeruje jego głupotę lub brak poczucia humoru.

Konceptualizacja i ramowanie

Rama konceptualna to gotowa, wcześniej skonstruowana struktura pojęciowa, używana w myśleniu i interpretowaniu informacji. Ramy konceptualne są narzędziami myślenia – stosujemy je do opisu i interpretacji wszelkich zjawisk, wydarzeń czy zbiorowości, interpretowanych zwykle w kontekście już istniejącej struktury myślenia. W teorii komunikowania i socjologii mediów ramowanie (*framing*, z ang. *frame* – rama, szkielet, struktura) to proces selektywnej kontroli nad zawartością mediów i komunikacji masowej. Organizacje medialne, pojedynczy dziennikarze, a także występujący w mediach politycy i eksperci zwykle starają się definiować różne grupy lub osoby należące do określonej społeczności, ich emocje, cele, działania, w taki sposób, by doprowadzić do ich jednoznacznej interpretacji lub wzmocnić wykładnie już istniejące, a jednocześnie wykluczyć czy zmniejszyć prawdopodobieństwo rozumienia odmiennego. W wypadku języka nienawiści chodzi o skonstruowanie lub wzmocnienie interpretacji negatywnych. Świadomy komunikator, zorientowany na osiągnięcie celów perswazyjnych (w tym wypadku – napiętnowanie, izolację lub eliminację niepożądanego grupy lub jednostki), może próbować wytworzyć pożądaną przez siebie ramę konceptualną, ale najczęściej skuteczność jego działań będzie ufundowana na już istniejących społecznych ramach, wzmacnianych przez społeczne narracje, zinternalizowany język, pamięć tekstową i wizualną. W ten sposób może celowo uruchamiać u odbiorców istniejące, już obecne w społeczeństwie konceptualizacje różnych zjawisk. Ponownie ramowanie może się odbywać za pomocą doboru środków językowych: słownictwa, metaforyki, epitetów i określników, stereotypów i etykiet językowych, zwykle jednak w zespoleniu ze środkami wizualnymi; pewne sposoby ujmowania zjawisk na mocy treningu kulturowego i długotrwałego budowania zasobów intertekstualnych zrosły się z określoną ramą konceptualną.

Przykładem tego jest uporczywe opisywanie społeczności LGBT+ w kategoriach zagrożenia moralności, niebezpieczeństwa dla rodziny, zagrożenia dla dzieci, nieprawdziwych mężczyzn, grzeszników, grupy w nieuprawniony sposób żądającej prawa do adopcji „naszych” dzieci. Innym, nie mniej

niepokojącym, jest ramowanie obywateli Ukrainy jako „odwiecznych wrogów” Polski lub ludzi immanentnie złych i agresywnych („o czarnych podniebieniach”).

* * *

Powyższa inwentaryzacja środków o trwałym potencjale nienawiści jest oczywiście otwarta. Media, przy swej powtarzalności i uproszczeniach, wykazują jednak pod tym względem sporą kreatywność. Na potrzeby dyskredytacji przeciwników politycznych czy po prostu inności zawłaszczane są coraz to nowe obszary słownika, ikonografii i zasobów intertekstualnych ludzi.

Reasumując: w wymiarze semantycznym mamy do czynienia z dyskursem nienawiści wtedy, gdy wypowiedź zawiera sformułowania językowe i obrazy w sposób bezpośredni lub figuratywny dotyczące przedmiotu lub adresata wypowiedzi, celowo dobrane (wymiar paradygmatyczny wypowiedzi) w taki sposób, aby:

- rozpowszechniać na jego temat fałszywe informacje, powodujące jego negatywną ocenę wśród odbiorców,
- generować wśród odbiorców negatywne opinie, postawy, przekonania, stereotypy na jego temat,
- wzmacniać istniejące negatywne opinie, postawy, przekonania i stereotypy na jego temat,
- przekonywać o jego złych intencjach lub stwarzanych przez niego zagrożeniach,
- nakłaniać do jego napiętnowania, izolowania lub stosowania wobec niego przemocy,
- skłaniać odbiorców do opinii i działań wynikających z negatywnych nastawień w stosunku do niego.

Rozdział 6

Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki ilościowe

Dyskurs nienawiści a siła i frekwencja środków retorycznych • Analiza zawartości a ilościowa charakterystyka dyskursów • Analizy korpusowe a słownik nienawiści

Medioznawca przystępujący do badań nad semantyką nienawistnych przekazów medialnych ma do dyspozycji techniki ilościowe i jakościowe. I w jednym, i w drugim wypadku konieczne jest uwzględnienie również uwarunkowań pragmatycznych oraz usytuowania materiału w kontekście innych mediów i innych dyskursów. Kompleksowe badania nad dyskursami nienawiści w mediach będą zapewne wymagały skojarzenia aspektów ilościowych i jakościowych.

Dyskurs nienawiści a siła i frekwencja środków retorycznych

Badania ilościowe prowadzić będą zwykle do ujawnienia i opisanie trendów i typowych rozwiązań w obrębie jednego dyskursu – dyskursu „na temat”, dyskursu określonego mediów czy dyskursu konkretnego dziennikarza. Zdajemy sobie sprawę, że niektóre elementy języka nienawiści oddziałują za sprawą wymiaru ilościowego: częstotliwości, powtarzalności, nasycenia nimi dyskursu medialnego.

Analiza zawartości a ilościowa charakterystyka dyskursów

Techniki ilościowe okazują się użyteczne zwłaszcza w badaniu mediów pod kątem funkcjonujących w nich prawidłowości, zależności, tendencji. Poszczególne techniki będą się jednak koncentrowały na odmiennych aspektach dyskursu medialnego. Analiza zawartości pozwala na badanie

nasilenia określonych cech, postaw, wartościowań obecnych w przekazach medialnych, pozwalając jednocześnie pracować na dużym materiale badawczym. W przypadku tego typu analizy nie chodzi tylko o badanie samej treści przekazów medialnych, ale również o analizę aspektów formalnych, takich jak umiejscowienie analizowanych treści w szerszym kontekście (określona część strony internetowej, numer strony w gazecie drukowanej, obecność – lub brak – powiązanych materiałów audiowizualnych, hiperlinków itp.), związek z ilustracjami, hierarchizacją ważności materiałów przez manipulacje wielkością nagłówków, kolorem itp. Analiza zawartości nie musi się zatem ograniczać do badania wypowiedzi werbalnych, ponieważ odpowiednie zaprojektowanie kluczy kategorystycznych – podstawowego narzędzia badawczego – pozwala uwzględniać również fotografie, ilustracje czy materiały filmowe.

Analizy korpusowe a słownik nienawiści

Na odmiennych aspektach natomiast będą się koncentrować badania korpusowe, dla których materiałem badawczym są teksty. Uwzględniając dziesiątki, setki, tysiące (w zależności od celów i potrzeb analizy) tekstów medialnych, można poszukiwać dominującego w danym medium (lub wielu różnych mediach) słownictwa lub obecności i powtarzalności konkretnych wyrazów; analizować dominujące lub ważne (kluczowe) słownictwo pod kątem semantyki, wartościowania, nadrzędnych konceptów ideologicznych; analizować wypowiedzi różnych osób (polityków, dziennikarzy, ekspertów) w danym medium i / lub porównywać ich wypowiedzi w wielu różnych mediach; badać wypowiedzi i analizować je pod kątem obiektywności, obecności ideologii, stereotypizacji itp.

Gdy w grę wchodzi diagnoza nienawiści w dyskursach medialnych i opis jej charakteru, duże korpusy tekstowe pozwalają na badanie dominującego słownictwa z wykorzystaniem list frekwencyjnych oraz identyfikację określonych słów składających się na dyskurs nienawiści – ogólnie w mediach lub w wybranym medium, we wskazanym odcinku czasu, w związku z konkretną grupą lub zjawiskiem itp. Analiza konkordancji – czyli określonych słów ulokowanych w kontekście – pozwala na

sprawdzenie, jaką rolę odgrywa dany leksem w danym zdaniu, jakie jest jego znaczenie, nacechowanie, pozwala na wychwycenie wartościowań oraz w końcu na stwierdzenie, jaką funkcję pełni on w danym zdaniu (lub większej całości).

Zaprezentowane na następnych stronach analizy ilościowe to przykłady zastosowań rozmaitych ilościowych technik analizy tekstu i obrazu w mediach na potrzeby badań nad komunikacją nienawistną.

6.1. Analiza zawartości

Analiza zawartości w medioznawstwie • Klucz kategoryzacyjny • Zalety i wady • Procedura badawcza • Analiza przypadku

Analiza zawartości to jedna z niewielu metod badawczych stworzonych specjalnie do rozbioru treści medialnych i dostosowanych do potrzeb badań medioznawczych. W analizie tematyki wybitnie kontrowersyjnej – jak mowa nienawiści w mediach – jej zaletą jest zobiektywizowany charakter. Analiza zawartości nie opiera się bowiem na interpretacji, lecz na maksymalnie zdyscyplinowanym opisie stosunków ilościowych między różnymi elementami dyskursu medialnego.

Analiza zawartości w medioznawstwie

Analiza zawartości to „technika badawcza służąca obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikacji”⁶⁰. Stosuje się ją w medioznawstwie do badania przekazów jawnych. Początkowo służyła do badania prasy, a następnie do analizy wszystkich typów mediów. Jest bowiem użyteczna nie tylko w pracy nad tekstami, ale również materiałami wizualnymi, audio i wideo. Pozwala nie tylko na znajdowanie

⁶⁰ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów: przewodnik dla studentów: wersja 1.1*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2004.

odpowiedzi na pytania badawcze, ale także na weryfikację stawianych hipotez. Nie ogranicza się do badania treści, ale obejmuje również formalne aspekty materiału⁶¹.

W Polsce współcześnie analizą zawartości zajmowali się naukowcy związani z krakowskim Ośrodkiem Badań Prasoznawczych – najpierw Irena Tetelowska, a potem Walery Pisarek, który jest autorem pierwszego kompleksowego opracowania na ten temat⁶². Medioznawca ten określił analizę zawartości jako adekwatną do badania treści i formy przekazu w kontekście jego relacji z innymi elementami procesu komunikacji.

Pisarek wyróżnił kilka sposobów prowadzenia analizy zawartości, w tym: badanie związków między komunikatem a jego nadawcą; badanie związków między treścią i formą przekazów a kodem; badanie związków między treścią przekazów a rzeczywistością; badanie związków między treścią i formą przekazów a kanałami komunikacji; badanie związków między cechami przekazów a konsytuacją; badanie związków między cechami przekazów a czasem ich powstawania, badanie związków między cechami przekazów a odbiorcami; badanie związku między cechami przekazów a ramami kulturalno-społeczno-polityczno-ekonomicznymi, w jakich one powstały⁶³.

Klucz kategorizacyjny

Jak już wspomniano, podstawowym narzędziem analizy zawartości jest klucz kategorizacyjny, składający się z części formalnej i merytorycznej. Ta pierwsza zawiera podstawowe dane dotyczące materiału badawczego, takie jak np. jego umiejscowienie, data publikacji, autor. Druga zaś koncentruje się na przedmiocie badania i składa się z kategorii, których identyfikacja w badanym materiale pozwala na znalezienie odpowiedzi na pytania badawcze i / lub hipotezy. Klucz kategorizacyjny jest narzędziem, które wykorzystane przez innego badacza lub kodera, na tej samej próbie

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.

⁶³ *Ibidem*.

badawczej winno dać podobne wyniki. Raz przygotowany klucz powinien umożliwić badanie na analogicznym materiale. Analiza zawartości jest więc metodą ilościową pozwalającą na uzyskanie obiektywnych wyników i badania na bardzo dużych próbach.

Uzyskane w toku badania wyniki mają charakter ilościowy, a więc umożliwiają zaprezentowanie danych w postaci statystycznej, najczęściej w formie wykresów i tabel. Wyniki – o ile badanie było prowadzone na odpowiednio dużej próbie – pozwalają na udzielenie jednoznacznych odpowiedzi na pytania badawcze oraz weryfikację hipotez.

Zalety i wady

Analiza zawartości ma kilka zalet: jest dostępna, nie wymaga dużych nakładów finansowych ani specjalistycznego sprzętu czy oprogramowania. Jest również wiarygodna, a procedura oraz narzędzie wykorzystywane do badania są znane. To także technika twórcza – mimo że jest ilościowa, pozostawia duży margines swobody przy tworzeniu klucza kategorycznego, co z kolei pozwala na odkrywanie odpowiedzi na bardzo szeroki wachlarz pytań badawczych. Dobrze sprawdza się przy badaniu na wyjątkowo dużych próbach⁶⁴.

Jak każda technika, również analiza zawartości ma swoje ograniczenia. Mimo dostępności wymaga czasu i zaangażowania. Czasochłonne jest zwłaszcza kodowanie materiału. Technika ilościowa nie pozwala na wychwytywanie zjawisk dostrzegalnych dzięki analizie jakościowej. Poza tym analiza zawartości jest oczywista, teoretycznie podobne wnioski można wysnuć dzięki wnikliwej lekturze materiału badanego. Jednak niewątpliwie technika ta daje twarde dane, a nie tylko wrażenia i przypuszczenia, umożliwia także wychwytywanie prawidłowości, których nie da się dostrzec, gdy stosuje się tylko analizę jakościową⁶⁵.

⁶⁴ *Ibidem.*

⁶⁵ *Ibidem.*

Procedura badawcza

W przypadku analizy zawartości, tak jak w każdej innej metodzie, przed rozpoczęciem jakichkolwiek działań należy podjąć przygotowania koncepcyjne, czyli ustalić, jaki jest cel badania. Mogą w tym pomóc przytoczone wyżej rodzaje potencjalnych relacji badanego przekazu z innymi elementami procesu komunikacji. Na przykład w omówionej dalej analizie celem było ustalenie relacji przekazu (zarówno formy, jak i treści) z nadawcą i odbiorcami. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, chciano zbadać, jak są przedstawiani Ukraińcy i Ukraina w wybranych mediach ogólnoinformacyjnych. Z kolei w przypadku drugiego aspektu badano, czy (i – ewentualnie – jak) użytkownicy reagują w komentarzach na zaprezentowany obraz Ukraińców i Ukrainy oraz czy istnieje związek między tym, co prezentują w swoich materiałach dziennikarze, a wypowiedziami odbiorców.

Kolejny krok polega na sformułowaniu hipotez badawczych, które zostaną zweryfikowane dzięki analizie. Postawienie stosownych hipotez powinno ułatwić przygotowanie koncepcyjne oraz wstępny ogłęd materiału. Następnie należy określić jednostkę analizy, której skala rozpoczyna się od litery, przez morfem, wyraz, zdanie, akapit aż do całego złożonego materiału dziennikarskiego, który może mieścić w sobie tekst, obraz i film. W przypadku wybranego zagadnienia wytypowano właśnie materiał dziennikarski wraz z towarzyszącymi mu komentarzami (o ile tylko były dostępne). Podczas doboru materiału do badań trzeba jeszcze zdecydować o wielkości próby – czyli o liczbie jednostek do analizy. Ideałem byłoby przeprowadzenie pełnej próby, ale rzadko jej przebadanie jest wykonalne i racjonalne. Dlatego najczęściej trzeba jednak dokonywać wyboru, stosując losowanie lub inny rodzaj selekcji próby reprezentatywnej. Mogą w tym pomóc dostępne w sieci kalkulatory obliczające, ile powinna wynosić próba przy danej wielkości populacji.

Następnie można przystąpić do konstruowania klucza kategoryzacyjnego, zaczynając od części formalnej. Przy bardziej wymagającej części merytorycznej, w której badacz skupia się już na kwestiach przedmiotu badań, należy się skoncentrować przede wszystkim na użyteczności poszczególnych kategorii w kontekście celu i na rozłączności poszczególnych

elementów każdej z kafeterii. Jak tworzyć klucze kategoryzacyjne, szczegółowo objaśnia Małgorzata Lisowska-Magdziarz, która prezentuje również w swoim podręczniku kilka przykładowych narzędzi⁶⁶. Przygotowany klucz kategoryzacyjny koniecznie należy przetestować w badaniu pilotażowym, dzięki któremu można wprowadzić niezbędne korekty narzędzia i uniknąć błędów przy badaniu właściwym.

Po wyselekcjonowaniu materiału i przygotowaniu ostatecznej wersji klucza kategoryzacyjnego można przystąpić do kodowania, czyli badania poszczególnych jednostek opracowanym narzędziem. Do zapisywania kodów najlepiej wykorzystać arkusz kalkulacyjny (np. Excel) albo rozbudowaną tabelę zawierającą wszystkie elementy klucza.

Po zakodowaniu materiałów można przejść do podsumowań i obliczeń oraz interpretowania wyników. To również etap opracowania i prezentacji danych. Na zakończenie, na podstawie wyników analizy zawartości, należy dokonać weryfikacji postawionych na początku hipotez.

Analiza przypadku.

Ukraińcy i Ukraina w polskich portalach ogólnoinformacyjnych – materiał dziennikarski a mowa nienawiści w komentarzach

Ukraińcy stanowią obecnie największą grupę cudzoziemców przebywających w Polsce, większość z nich to migranci ekonomiczni, którzy przyjechali do naszego kraju do pracy. Wśród przybyszów z Ukrainy jest też duża grupa osób podejmujących w Polsce studia. W 2018 roku o pobyt czasowy starało się 135 950 osób, o pobyt stały – 33 636 osób, o pobyt w charakterze rezydenta UE – 3990, a o status uchodźcy – 99 osób⁶⁷. Dla porównania, w 2014 roku było to odpowiednio: 14 206, 8875 i 1075⁶⁸ osób; brak jest informacji na temat liczby ludzi starających się wówczas o status uchodźcy.

⁶⁶ M. Lisowska-Magdziarz, *op. cit.*

⁶⁷ Dane Urzędu ds. Cudzoziemców, <https://migracje.gov.pl/statystyki/zakres/polska/typ/dokumenty/widok/tabele/rok/2018/rok2/2014/kraj/UA/> (dostęp: 10.05.2019).

⁶⁸ *Ibidem.*

Rok 2014 nie został tu wybrany przypadkowo, ponieważ był to okres, gdy na Ukrainie doszło do poważnych zmian, w tym do konfliktu z Rosją, który zapoczątkował długotrwałą wojnę na wschodzie kraju. W związku z sytuacją wewnętrzną Ukrainy wielu jej obywateli zdecydowało się na emigrację do pobliskiej Polski. Był to również rok, w którym odnotowano większy niż zwykle wzrost liczby wniosków o pobyt stały lub czasowy. Tendencja wzrostowa – jak zresztą widać w przytoczonych danych – utrzymuje się do chwili obecnej.

Po raz pierwszy po transformacji ustrojowej polskie społeczeństwo zetknęło się na tak dużą skalę z Innym w swoim kraju. Ukraińcy i Ukrainki pojawili się w miejscach pracy, urzędach, instytucjach kultury, w szkołach i na uczelniach. Większa reprezentacja obywateli Ukrainy w Polsce spowodowała, że o tej grupie zaczęto częściej mówić w mediach.

Cele analizy

Celem analizy było sprawdzenie, jak często i w jakich kontekstach pojawiał się temat Ukrainy i Ukraińców w polskich portalach ogólnoinformacyjnych oraz w jaki sposób Polacy reagują na teksty dotyczące Ukrainy i Ukraińców.

Założenia / hipotezy

Wcześniejsza obserwacja zagadnienia, m.in. w mediach tradycyjnych i mediach społecznościowych, skłaniała do sformułowania niezbyt optymistycznych hipotez:

- Ukraińcy będą występować w materiałach dziennikarskich głównie w kontekście negatywnym (przestępczość, zatrudnienie na czarno, roszczeniowość),
- Ukraińcy będą występować w materiałach dziennikarskich jako ofiary (nadużycia na rynku pracy),
- pod tekstami znajdą się nienawistne komentarze wobec Ukraińców, niezależnie od treści zawartej w materiałach,
- większość komentarzy nienawistnych nie będzie miała związku z treścią tekstów.

Dobór próby

Do analizy wybrano materiały dziennikarskie znajdujące się w działach wiadomości portali Onet.pl, Wp.pl oraz Gazeta.pl i w dziale fakty portalu Interia.pl. Selekcji dokonano za pomocą wyszukiwarki Google, wykorzystując ograniczenie do konkretnych stron (<https://wiadomosci.onet.pl>, <https://wiadomosci.wp.pl>, <http://wiadomosci.gazeta.pl>, <https://fakty.interia.pl>). Wyszukiwano następujące hasła: Ukraina, z Ukrainy, Ukrainie, Ukrainka, Ukrainiec, Ukraińcy. Zakres czasowy publikacji obejmował okres od 1 stycznia 2014 roku do 30 kwietnia 2019 roku. Przeanalizowano wszystkie wyszukane materiały, a także komentarze pod nimi. W przypadku dużej liczby wypowiedzi pod analizowanym tekstem liczbę badanych komentarzy ograniczono do pierwszych 350 (tabela 1).

Tabela 1. Próba materiałów dziennikarskich i komentarzy wybranych do analizy

Portal	Liczba artykułów	Liczba komentarzy	Średnia liczba komentarzy pod tekstem
Onet.pl	19	0	0
Gazeta.pl	19	2230	ok. 117
Wp.pl	29	5211	ok. 178
Interia.pl	7	1627	ok. 232
	74	9068	ok. 123

Budowa klucza kategoryzacyjnego

Do badania skonstruowano klucz kategoryzacyjny składający się z dwóch części. W części formalnej zostały zawarte następujące elementy: medium, tytuł materiału, link źródłowy, autor, data zamieszczenia w portalu (tabela 2). Wzięto pod uwagę również gatunek, gdzie wyodrębniono następujące opcje: wzmianka, informacja, artykuł, reportaż, wywiad, komentarz / opinia, felieton, materiał promocyjny, raport i inne (tabela 3). W części formalnej ujęto także formę: tekst, tekst + obraz, tekst + wideo, tekst + obraz + wideo, obraz (dominujący), wideo (dominujące). Przedostatnią kategorią ujętą w części formalnej była długość tekstu: do 1800 znaków, od 1800 do 5000 znaków

(tabela 4), powyżej 5000 znaków. Tę część klucza zamyka zagadnienie możliwości komentowania analizowanego materiału. Jeśli pod materiałem nie znajdował się ani jeden komentarz, a możliwość dodawania wypowiedzi była otwarta, to założono, że w momencie publikacji tekstu i jego największej popularności w serwisie użytkownicy nie mogli komentować materiału.

W części merytorycznej klucza kategoryzacyjnego skupiano się na dwóch kwestiach. Pierwsza to sposób, w jaki przedmiot badań jest opisywany w materiałach odredakcyjnych. Drugą zaś była liczba komentarzy i obecność w nich mowy nienawiści. Pierwsza kategoria dotyczyła tematyki materiału. Wyodrębniono następujące możliwości: gospodarka, społeczeństwo, polityka, edukacja / nauka, kultura, styl życia i inne (tabela 5). Dalej analizowano obszar geograficzny, którego dotyczył tekst; kategoria składała się z następujących opcji: Polska, Ukraina, świat, trudno stwierdzić i inne. Kolejna kategoria dotyczyła pozycji Ukrainy i Ukraińców w badanym materiale (pierwszoplanowa, drugoplanowa, marginalna). W kluczu wprowadzono też zakres czasowy, którego dotyczy tekst, i tu wyodrębniono materiały współczesne, historyczne i mieszane.

W badaniu wzięto też pod uwagę to, jaki jest kontekst przedstawianego zagadnienia (pozytywny, negatywny, neutralny, trudno stwierdzić – tabela 6), a także to, jaki jest obraz Ukrainy, Ukraińca w badanym materiale (pozytywny, negatywny, neutralny, trudno stwierdzić – tabela 7).

Badano także materiał wizualny (jeśli występował), którym ilustrowano teksty. Pierwszą kategorią w tym zakresie było pochodzenie zdjęcia i tutaj dostępne były następujące opcje: aktualne zdjęcia reporterskie z opisywanego wydarzenia, zdjęcia reporterskie nieaktualne, pochodzące z innego okresu lub wydarzenia (w tym również archiwalne), zdjęcia ilustracyjne (dekoracyjne, symboliczne, metaforyczne), rysunki, infografiki oraz inne (tabela 8). Uwzględniono również to, jaki wydzźwięk ma materiał (pozytywny, negatywny, neutralny, trudno stwierdzić – tabela 9), a także siłę powiązania ilustracji z tekstem (mocne, słabe, brak związku, trudno stwierdzić – tabela 10).

Drugie zagadnienie w części merytorycznej to komentarze pod tekstem: podawano ogólną liczbę komentarzy, liczbę komentarzy zawierających hejt, liczbę wypowiedzi powiązanych i niepowiązanych z treściami analizowanego tekstu oraz liczbę komentarzy, które bezpośrednio odnosiły się do Ukrainy i Ukraińców (tabela 11).

Analiza danych metryczkowych

Tabela 2. Liczba badanych materiałów dziennikarskich opublikowanych w poszczególnych latach

Rok publikacji	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Suma
2014	2	2	1	7	12
2015	2	2	1	1	4
2016	5	3	0	0	8
2017	3	7	3	3	16
2018	6	10	1	5	22
2019	1	5	1	3	10
Suma	19	29	19	7	74

Najwięcej tekstów w dziale przeznaczonym na wiadomości / fakty znalazło się w Wirtualnej Polsce – w badanym okresie było to 29 materiałów. W Onecie.pl i Gazecie.pl było to po 19 tekstów, najmniej znalazło się w Interii.pl, bo tylko siedem. Rokiem najbardziej obfitującym w publikacje był 2018, kiedy to ukazały się 22 materiały. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że o tym, co trafia ostatecznie do działu wiadomości, decyduje polityka redakcji i przyjęte w niej standardy. Zatem w innych działach również znalazły się teksty dotyczące badanego zagadnienia, ale ze względu na założenie skupienia się na dziennikarstwie ogólnoinformacyjnym wybrano do badania jedynie wiadomości / fakty.

Tabela 3. Wyniki analizy materiałów pod kątem gatunków dziennikarskich

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Informacja	3	14	2	12	31
Reportaż	7	8	3	3	21
Artykuł	0	1	0	0	1
Wywiad	5	5	2	2	14
Komentarz / opinia	1	1	0	2	4
Felieton	1	0	0	0	1
Materiał promocyjny	1	0	0	0	1
Raport	1	0	0	0	1
Suma	19	29	7	19	74

Nie dziwi to, że najbardziej popularnym gatunkiem w badanym materiale była informacja – w sumie 31 tekstów. Często do działu wiadomości / fakty trafiały też reportaże – 21 razy oraz wywiad – 14 razy (gatunki pogranicza dziennikarstwa informacyjnego i publicystycznego). Komentarze / opinie pojawiły się w badanym materiale cztery razy. Pozostałe gatunki wskazane w tabeli 3 zidentyfikowano w badanym materiale jednokrotnie.

Forma badanych materiałów dziennikarskich była dość jednolita. W Onecie.pl – zawsze konstrukcja oparta na tekście ilustrowanym zdjęciem lub zdjęciami. W Gazecie.pl 16 materiałów, a w Interii.pl sześć też miało taką konstrukcję. Pozostałe pozycje w Gazecie.pl i Interii.pl ograniczały się do samego tekstu. Na Wp.pl 28 materiałów składało się z tekstu i fotografii, a pozostały jeden zawierał tekst i materiał wideo. Materiały wideo pojawiały się również w większej liczbie we wszystkich mediach, również w Wp.pl, ale nie były brane pod uwagę, bo nie wiązały się ściśle z tematem tekstu.

Tabela 4. Wyniki analizy objętości materiałów dziennikarskich

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
do 1800 znaków	1	9	3	7	20
1800–5000 znaków	4	7	0	7	18
ponad 5000 znaków	14	13	4	5	36

Wśród badanych materiałów najwięcej było bardzo długich tekstów (ponad 5000 znaków) – głównie reportaże i wywiadów. Najkrótsze 20 tekstów to przede wszystkim informacje, ale te znalazły się także w grupie średnich materiałów, gdy były bardziej rozbudowane i zawierały obszernie tło wydarzeń lub przypomnienie kontekstu w sytuacji tematów kontynuowanych.

Jeśli chodzi o możliwość komentowania, to Onet.pl zrezygnował z niej całkowicie. W przypadku Gazety.pl nie można było dodawać komentarzy w trzech przypadkach: informacji o gwałcie dokonanym przez Polaka i Ukrainca na Polce, informacji o wypadku spowodowanym przez pijanego ukraińskiego kierowcę oraz pod tekstem o trudnościach ekonomicznych studentów z Ukrainy w Polsce. Były to zagadnienia, które z pewnością mogły wywołać falę hejtu w komentarzach, więc wyłączenie możliwości

wypowiadania się przez użytkowników uniemożliwiło eskalację mowy nienawiści. Na Wp.pl tylko raz wyłączono komentarze – pod tekstem *W Doniecku biją za proukraińskie flagi, godła i tatuaże. Relacja reporterów WP.PL z Ukrainy*. W materiale zdjęciowym i tekście pojawiały się wątki wywołujące u użytkowników skrajne emocje – tryzub, ukraiński patriotyzm, ukraiński nacjonalizm. Zatem w tym wypadku Wp.pl nie dopuściła do fali hejtu pod tekstem. Interia.pl w żadnym przypadku nie zrezygnowała z opcji komentowania swoich tekstów. Co więcej, zdarzyły się przypadki nagłówków prowokujących użytkowników do agresji i mowy nienawiści: *Zofia Szwal: Nie będę przepraszać Ukraińców za to, że przeżyłam Wołyń; „Rzeczpospolita”: Coraz więcej przestępstw Ukraińców w Polsce; „Rzeczpospolita”: 500 plus dla Ukraińców*. Tytuły te miały charakter manipulacyjny, autorzy odwoływali się do autorytetu („Rzeczpospolita”) i głosu ofiary. Były to jednak wypowiedzi co najmniej nieprecyzyjne i wyrwane z kontekstu, za to wprost sprowadzające na Ukraińców niechęć użytkowników portalu. Jak już wspomniano, należały również do najobficiej komentowanych materiałów Interii.pl.

Analiza tekstów dziennikarskich

Tabela 5. Wyniki analizy tematyki materiałów dziennikarskich

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Gospodarka	4	0	0	0	4
Spółeczeństwo	9	19	6	8	42
Edukacja / nauka	0	0	0	2	2
Polityka	5	10	1	7	23
Kultura	1	0	0	2	3

W badanym materiale dominowała tematyka społeczna (42 teksty), gros z nich to reportaże dotyczące historii Ukraińców żyjących w Polsce. Ich tematyka obejmowała rynek pracy, ale nie były one realizowane jako zagadnienia gospodarcze, lecz właśnie społeczne. Pisano o wypadkach przy pracy, warunkach pracy na czarno, o tym, jak się czują Ukraińcy w miejscu

pracy i w Polsce w ogóle. Do tej tematyki kwalifikowano także różnego rodzaju informacje o przestępstwach i wypadkach.

Liczna była też kategoria materiałów traktujących o polityce – 23 teksty. Trafiły tam pogłębione teksty o relacjach polsko-ukraińskich i perspektywach Ukrainy, wyborach, zagrożeniu bezpieczeństwa narodowego.

Teksty na temat gospodarki były tylko cztery, wszystkie na portalu Onet.pl. Dotyczyły one głównie rynku pracy w Polsce, w tym – wynagrodzeń i prawa pracy. Jeden tekst odnosił się również do wsparcia ukraińskich rolników przez polski MSZ. Tylko trzy teksty dotyczyły kultury – jeden o spektaklu poruszającym problem ksenofobii, jeden o twórczości Wiktora Suworowa i jeden o urodzinach Tarasa Szewczenki. Zaskakujące było to, że jedynie dwa teksty poświęcono edukacji i nauce. Przy projektowaniu badania zakładano większą reprezentację takich materiałów ze względu na dużą liczbę osób narodowości ukraińskiej studiujących w Polsce.

Jeśli chodzi o zakres czasowy, na Onecie 12 tekstów w całości dotyczyło tematów współczesnych, w pozostałych zaś przenikały się teraźniejszość i przeszłość. Na Wp.pl 24 publikacje koncentrowały się na sprawach aktualnych, reszta również traktowała zarówno o przeszłości, jak i współczesności. W Gazecie.pl 18 tekstów odnosiło się teraźniejszości i jeden do mieszanego zakresu czasowego, a w Interii.pl były to, odpowiednio, cztery i trzy teksty.

Teksty, w których przeszłość i teraźniejszość się przenikały, dotyczyły przede wszystkim zbrodni na Wołyniu. Były to reportaże i wywiady z ocalałymi. Mimo że trzon narracji stanowiły wydarzenia przeszłe i wspomnienia świadków, to jednak zawsze pojawiało się też odniesienie do współczesności, obecnego życia, aktualnych wizyt w miejscach zdarzeń oraz relacji polsko-ukraińskich.

Tabela 6. Wyniki analizy wydźwięku badanych materiałów

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Pozytywny	4	2	1	3	10
Neutralny	1	4	2	1	8
Negatywny	14	23	4	14	55
Trudno stwierdzić	0	0	0	1	1

Przeważająca część wszystkich opublikowanych materiałów to doniesienia o wydarzeniach negatywnych. Było to w sumie 55 tekstów – 23 w Wp.pl, po 14 w portalach Gazeta.pl i Onet.pl oraz cztery w Interii. Główne zagadnienia poruszane w tych materiałach to wypadki, przestępstwa i różnego rodzaju nadużycia, a także zbrodnia wołyńska i jej współczesne skutki. Tekstów pozytywnych znalazło się w zestawieniu tylko 10 (Onet.pl – cztery, Gazeta.pl – trzy, Wp.pl – dwa, Interia.pl – jeden). Do tej kategorii doniesień medialnych zaklasyfikowano np. tekst o zniesieniu wiz dla Ukraińców do strefy Schengen oraz omówienie wizyty Donalda Tuska we Lwowie. Tylko w jednym przypadku trudno było jednoznacznie określić charakter tekstu – był to obszerny, wielowątkowy wywiad z Wiktorem Suworowem.

Tabela 7. Wyniki analizy obrazu Ukraińców i Ukrainy

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Pozytywny	7	4	0	7	18
Neutralny	5	15	4	8	32
Negatywny	5	10	3	4	22
Trudno stwierdzić	2	0	0	0	2

Kolejna badana kwestia to obraz Ukraińców i Ukrainy w materiałach dziennikarskich. Wyraźnie przeważa neutralne omawianie tematu, nawet przy bardzo dużym poprzednim wskaźniku materiałów o wydźwięku negatywnym. Tekstów, w których Ukraina i Ukraińcy byli omawiani neutralnie, jest 32 (Wp.pl – 15, Gazeta.pl – osiem, Onet.pl – pięć, Interia.pl – cztery). Wśród tekstów o charakterze neutralnym znalazły się teksty gospodarcze, w których omawiany był rynek pracy czy świadczenia socjalne, takie jak 500+ dla Ukraińców pracujących w Polsce.

Materiałów, w których kraj i osoby z niego pochodzące są prezentowane negatywnie, było 22 (Wp.pl – 10, Onet.pl – pięć, Interia – cztery, Gazeta.pl – trzy). Negatywny obraz Ukraińców najczęściej pojawiał się wtedy, gdy w tekstach dotyczących wypadków i przestępstw podawano narodowość sprawcy. Ważnym kontekstem była tutaj też rzeź wołyńska – w wielu tekstach ograniczono się do prezentowania wyłącznie negatywnych zachowań i postaw.

Obraz pozytywny pojawił się w 18 materiałach (Gazeta.pl i Onet.pl – po siedem, Wp.pl – cztery). Tutaj najczęściej prezentowano Ukraińców jako dobrych pracowników, ale w odniesieniu do jednostek, a nie zbiorowości. Zdarzały się też teksty, w których Ukraińcy byli pozytywnymi bohaterami ze względu na organizowanie np. wydarzeń kulturalnych i podejmowanie inicjatyw społecznych. W niektórych tekstach o zbrodni na Wołyniu eksponowano przypadki osób narodowości ukraińskiej, które wbrew niebezpieczeństwu i panującej sytuacji decydowały się pomagać Polakom.

Dwa teksty, w których trudno było stwierdzić jednoznaczny obraz Ukraińców, opublikowane zostały w Onecie. Jeden dotyczył ukraińskiego pułku Azow, a drugi – śmierci dziennikarza Georgija Gongadzego. Materiały były wielowątkowe i złożone, ale nie można też o nich powiedzieć, że prezentowały postaci całkowicie neutralnie, dlatego też trafiły do tej kategorii.

Analiza materiału wizualnego

Tabela 8. Wyniki analizy materiałów wizualnych i audiowizualnych

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Zdjęcie(a) reporterskie z wydarzenia	3	4	2	6	15
Zdjęcie(a) reporterskie (z innego okresu / archiwalne)	12	12	2	4	30
Zdjęcie(a) ilustracyjne (Stock itp.)	4	12	2	6	24
Wideo	0	1	0	0	1
Brak ilustracji	0	0	1	3	4

Najpopularniejszym sposobem ilustracji tekstu było dodawanie zdjęć, które można uznać za reporterskie, ale nie pochodzące z wydarzenia opisywanego w tekście. Takich materiałów było 30 (Onet.pl i Wp.pl – po 12, Gazeta.pl – sześć, Interia.pl – dwa). Na przykład tekst o wyniszczającej głódowce reżysera Olega Sencova został zilustrowany fotografią z wcześniejszego okresu, zaś aktualna wypowiedź prezydenta Petra Poroszenki została urozmaicona zdjęciem z innego wydarzenia. W tej kategorii znajdowały się również zdjęcia archiwalne dokumentujące zbrodnię na Wołyniu.

Druga popularna kategoria to zdjęcia ilustracyjne, które mają charakter symboliczny bądź dekoracyjny. W badanym materiale tego typu fotografie znalazły się 24 razy, a w ich zamieszczeniu przodowała Wp.pl, która wykorzystwała je 12 razy. Gazeta.pl zrobiła to sześć razy, Onet.pl – cztery, a Interia – dwa. Na przykład informacje o wypadkach czy przestępstwach często są ilustrowane neutralnym zdjęciem radiowozu.

Aktualne zdjęcia reporterskie znalazły się dopiero na trzecim miejscu. Zostały wykorzystane w badanym materiale 15 razy. W Gazecie.pl znalazło się sześć takich ilustracji, w Wp.pl – cztery, w Onecie.pl – trzy i w Interii – dwie. Najczęściej aktualnymi zdjęciami reporterskimi urozmaicano teksty dotyczące konfliktu na wschodzie Ukrainy oraz naruszeń prawa pracy.

W badanym materiale tylko raz pojawiło się wideo jako integralna część przekazu. Było ono uzupełnieniem wiadomości tekstowej o proteście głośnym ukraińskiej pilotki Nadii Sawczenko, która przebywa w rosyjskim areszcie. W filmie są słabej jakości ujęcia z kobietą w areszcie, a także wypowiedź jednego z jej prawników. Pozostałe cztery materiały zawierały tylko tekst.

Tabela 9. Wyniki analizy wydźwięku materiałów ilustrujących

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Pozytywny	2	3	1	4	10
Neutralny	15	24	4	14	57
Negatywny	2	0	1	0	3

Większość materiałów ilustrujących doniesienia medialne miało charakter neutralny (ogółem 57: Wp.pl – 24, Onet.pl – 15, Gazeta.pl – 14, Interia.pl – cztery). W dużej mierze ma to związek z polityką redakcyjną dotyczącą materiałów wizualnych. Jeśli popularne są fotografie ze źródeł typu Stock lub stare zdjęcia znajdujące się w bazie, to ich neutralność jest naturalna, bo gwarantuje jednocześnie wielokrotność użytku (przy różnych tematach i w różnych kontekstach).

Materiałów wizualnych o pozytywnym wydźwięku było 10, w tym cztery w Gazecie.pl, trzy w Wp.pl, dwa w Onecie.pl i jeden w Interii.pl. Tego typu

zdjęciami ilustrowano np. tekst o gratulacjach dla zwycięzcy wyborów prezydenckich na Ukrainie oraz o wizycie Donalda Tuska w Kijowie. Tylko trzy razy pojawiły się ilustracje o negatywnym charakterze – dwie w Onecie.pl i jedna w Interii.pl. Były to archiwalne zdjęcia związane z rzezią wołyńską i publikacjami na jej temat. W badanym okresie w dwóch z czterech portali promowana była książka *Syrop z piołunu* Pawła Smoleńskiego i w jej kontekście też pojawiały się odwołania do Wołynia.

Tabela 10. Wyniki analizy związku materiału ilustracyjnego z tekstem

	Onet.pl	Wp.pl	Interia.pl	Gazeta.pl	Razem
Związek mocny	11	14	4	9	38
Związek słaby	8	14	2	6	30
Brak związku	0	1	0	1	2

Ostatnią cechą materiałów wizualnych poddawaną analizie był związek z tekstem. Większość ilustracji była z tekstem związana mocno (38, w tym: Wp.pl – 14, Onet.pl – 11, Gazeta.pl – dziewięć, Interia.pl – cztery). Wynikało to głównie z faktu, że wprawdzie często obrazowano temat za pomocą starych zdjęć, ale jednak mocno związanych z omawianym zagadnieniem. Zdjęcia słabo związane z tekstem wykorzystano 30 razy (w tym: Wp.pl – 14, Onet.pl – osiem, Gazeta.pl – sześć, Interia.pl – dwa). W tej kategorii znalazły się głównie materiały o charakterze dekoracyjnym i symbolicznym – takie, które nie stanowiły poszerzenia informacji tekstowej (często ze źródeł typu Stock).

W dwóch przypadkach stwierdzono brak związku zdjęcia z ilustrowanym tekstem. Raz w Gazecie.pl, gdzie do materiału o Polkach i Ukrainkach na rynku pracy dodano fotografię białej kobiety siedzącej na granatowej kanapie. Postać ma podwinęte nogi i zakrywa tors poduszką. Ma spuszczoną głowę, twarz przykrytą półdługimi ciemnymi włosami. Drugi przypadek odnotowano w Wp.pl przy tekście o lokalnym przedsiębiorcy, na którym przestępcy próbowali wymusić zatrudnienie kilku wskazanych przez nich kobiet z Ukrainy. Materiał ilustruje czarno-białe zdjęcie mężczyzny. Ubrana w koszulkę postać stoi tyłem, jest pokazana od pasa w górę. Trzyma się za głowę. Fotografia została pobrana z jednej z darmowych baz zdjęć.

Analiza komentarzy

Tabela 11. Wyniki analizy komentarzy pod badanymi materiałami

Portal	Liczba artykułów	Liczba komentarzy	Średnia liczba komentarzy na jeden tekst	Liczba komentarzy hejterskich	Udział komentarzy hejterskich (%)	Liczba komentarzy hejterskich związanych z tekstem	Udział komentarzy hejterskich związanych z tekstem (%)	Liczba komentarzy hejterskich dotyczących Ukraińców	Udział komentarzy hejterskich dotyczących Ukraińców (%)
Gazeta.pl	15	2230	ok. 149	948	ok. 43%	521	ok. 56%	172	ok. 18%
Wp.pl	28	5211	ok. 178	1747	ok. 34%	995	ok. 57%	1162	ok. 67%
Interia.pl	7	1627	ok. 232	487	ok. 30%	196	ok. 40%	329	ok. 68%
	50	9068	ok. 181	3182	ok. 35%	1712	ok. 54%	1663	ok. 52%

Jak już wcześniej wspomniano, Onet.pl wyłączył możliwość komentowania wszystkich tekstów, dlatego też został usunięty z tej części analizy. Gazeta.pl tylko w czterech przypadkach wyłączyła komentowanie, a Wp.pl w jednym. Materiały na Wp.pl i na Interii.pl można komentować bez żadnych ograniczeń (z wyjątkiem regulaminowych; złamanie regulaminu grozi m.in. usunięciem komentarza). Aby móc zostawiać komentarze w portalu Gazety.pl, użytkownik musi się zalogować. Z obserwacji podczas badań wynika, że nie ma to bardzo dużego wpływu na obecność mowy nienawiści pod tekstami, ale za to zdecydowanie powoduje złagodzenie języka komentujących.

W sumie analizie poddano 9068 tekstów, które znalazły się pod 50 materiałami na trzech portalach (średnia liczba komentarzy pod materiałem wynosi 181). Z zebranych danych wynika, że najbardziej obficie teksty komentowali użytkownicy portalu Interia.pl, gdzie na jeden tekst przypadały średnio 232 komentarze. Najmniej komentowali użytkownicy Gazety.pl, którzy pod jednym materiałem zostawiali średnio 149 komentarzy, co najprawdopodobniej wynika z konieczności logowania.

Ponad 300 komentarzy znalazło się pod tekstami o następującej tematyce: na Gazecie.pl – relacja z wyjazdu Donalda Tuska do Kijowa, tekst o zbrodni wołyńskiej i jej skutkach dla współczesnych stosunków

polsko-ukraińskich, wywiad z Wiktorem Suworowem; na Wp.pl – teksty o ukraińskim youtuberze opisującym warunki pracy w Polsce, teksty problemowe o sytuacji na Ukrainie i perspektywie jej rozwoju, materiały o Ukrainie, która pracowała na czarno w gospodarstwie w Wielkopolsce, a gdy doznała wylewu, została przez pracodawcę podrzucona na przystanek, teksty o relacjach polsko-ukraińskich i o konflikcie ukraińsko-rosyjskim; na Interii.pl – wspomniane już materiały o przestępczości wśród Ukraińców w Polsce, o świadczeniach dla Ukraińców i o zbrodni na Wołyniu, a także tekst analityczny o relacjach polsko-ukraińskich.

W zebranych do badań materiale zidentyfikowano 3182 komentarze zawierające hejt, stanowią one około 35% wszystkich wypowiedzi. Warto tutaj nadmienić, że mowę nienawiści adresowano do różnych użytkowników. Hejt był wymierzony w bohaterów tekstów, ich autorów i reprezentowane przez nich redakcje, innych komentujących. Zdarzały się także wypowiedzi hejterskie całkowicie niezwiązane z przedmiotem komentowanego materiału ani też z samym procesem komentowania i odnosiły się np. do polityków, Żydów, mużulmanów i kobiet.

Najwięcej komentarzy hejterskich znalazło się na portalu Gazeta.pl – było to 43% wszystkich komentarzy. Nieco mniej było na Wp.pl – 34% i Interii.pl – 30%. Wśród wszystkich hejterskich komentarzy 54% było związanych z tekstem. Najsilniejszy związek między nienawistnymi komentarzami a materiałem dziennikarskim wystąpił na portlach Wp.pl (57%) i Gazeta.pl (56%). Na Interii.pl komentarze hejterskie związane z tekstem stanowiły 40%, co w praktyce oznacza, że większość wypowiedzi nacechowanych mową nienawiści była całkowicie niezależna od materiału dziennikarskiego. To bezinteresowny hejt skierowany na osoby i grupy w ogóle niezwiązane z tekstem.

Ostatni badany wskaźnik dotyczył nienawistnych komentarzy skierowanych przeciwko Ukraińcom. Takich wypowiedzi pod badanymi materiałami znalazło się 1663, co stanowiło około 52% wszystkich komentarzy hejterskich. Najniższy procent mowy nienawiści w stosunku do Ukraińców odnotowano na Gazecie.pl (18%), jednak jak już wspomniano, nie oznacza to małej ilości hejtu w ogóle – po prostu pozostałe hejterskie komentarze są skierowane na inne grupy i osoby, bardzo często na współużytkowników.

Przykładem dobrze obrazującym ten problem są komentarze pod tekstami o łamaniu praw pracowniczych i praw człowieka przez Polaków w stosunku do pracujących u nich Ukraińców. Nawet szlachetne pobudki – wsparcie dla słabszych – prowadziły do mowy nienawiści. Merytoryczną dyskusję o poprawieniu sytuacji zastępował hejt skierowany na pracodawców, władze, służby, Polaków rozumianych jako cały naród, a także na współkomentujących.

Wysoki procent nienawistnych komentarzy dotyczących Ukraińców odnotowano zarówno na Wp.pl (67%), jak i na Interii.pl (68%). W tym przypadku adekwatnym przykładem są komentarze, które podgrzewają atmosferę dyskusji. Powszechnym zjawiskiem na tych portalach jest bowiem przywoływanie zbrodni wołyńskiej jako argumentu w dowolnej dyskusji (np. o rynku pracy, obcokrajowcach na studiach czy wojnie w Donbasie). Niezależnie od tego, czego dotyczy tekst, wątek Wołynia pojawia się w komentarzach i są to wypowiedzi nacechowane mową nienawiści.

Podsumowanie analizy zawartości

Postawiono kilka hipotez, do których odniesiono się po opracowaniu wyników:

- Ukraińcy będą występować w materiałach dziennikarskich głównie w kontekście negatywnym (przestępczość, zatrudnienie na czarno, roszczeniowość). Kontekst, w którym występowały Ukraińcy w tekstach dziennikarskich, rzeczywiście okazał się negatywny, głównie były to zagadnienia dotyczące przestępczości i łamania praw pracowniczych. Natomiast samych Ukraińców najczęściej prezentowano neutralnie;
- Ukraińcy będą występować w materiałach dziennikarskich jako ofiary (nadużycia na rynku pracy). Ta hipoteza się potwierdziła, ponieważ rzeczywiście w badanym materiale znalazło się wiele tekstów poświęconych łamaniu praw pracowniczych. W okresie, który wzięto pod uwagę, zdarzył się jeden poważny wypadek przy pracy oraz doszło do jednego zaniedbania ze strony pracodawcy. Obydwa zdarzenia doprowadziły do poważnych, nieodwracalnych skutków dla

zdrowia pokrzywdzonych. W tekstach dotyczących tych przypadków Ukrainki występowały w roli ofiar, podobnie – w materiałach o pracy na czarno i pracy kobiet (najczęściej poniżej kwalifikacji). Niemniej jednak teksty te nie stanowiły większości;

- pod tekstami znajdują się nienawistne komentarze wobec Ukraińców, niezależnie od treści zawartej w materiałach dziennikarskich. Ta hipoteza w całości została potwierdzona. Nie pojawił się ani jeden tekst (z możliwością komentowania), pod którym nie byłoby nienawistnych wypowiedzi w stosunku do Ukraińców;
- większość komentarzy nienawistnych nie będzie miała związku z treścią tekstów. Ta hipoteza potwierdziła się jedynie w przypadku portalu Interia.pl. Na Wp.pl i Gazecie.pl większość komentarzy hejterskich miała związek z materiałem dziennikarskim.

Celem niniejszej analizy było sprawdzenie, jak często i w jakich kontekstach pojawiał się temat Ukrainy i Ukraińców w polskich portalach ogólnoinformacyjnych oraz w jaki sposób Polacy reagują na teksty dotyczące Ukrainy i Ukraińców. Okazało się, że do działu wiadomości / fakty czterech najważniejszych portali ogólnoinformacyjnych w Polsce od początku 2014 roku trafiły 74 materiały dziennikarskie na ten temat, co daje średnio trzy-cztery teksty rocznie w każdym badanym medium. To bardzo niewiele, zważywszy na to, że aktualnie Ukraińcy stanowią najliczniejszą mniejszość narodową w Polsce. Tę niewielką liczbę tekstów na trzech portalach umożliwiających dyskusję użytkownicy komentowali bardzo obficie (ponad 9000 jednostek analizy), a od 30 do 43% wypowiedzi nosiło znamiona mowy nienawiści. To więcej niż się spodziewano, projektując badanie. Istnienie problemu mowy nienawiści w stosunku do Ukraińców potwierdzono w wynikach badań, które ujawniły również bardzo dużą skalę zjawiska.

6.2. Analiza korpusowa

Czym jest analiza korpusowa? • Czym jest korpus tekstowy? • Korpusy ogólne i specjalistyczne • Rozmiary korpusu • Techniki badań korpusowych: lista frekwencyjna • Techniki badań korpusowych: słowa kluczowe • Techniki badań korpusowych: analiza kolokacji • Oprogramowanie do badań korpusowych • Analiza przypadku

Badania korpusowe stanowią jeden ze sposobów analizy przemocy językowej w mediach. Wpisują się one w tradycję badań ilościowych. Niniejsze wprowadzenie ma służyć przybliżeniu narzędzi i technik lingwistyki korpusowej, możliwości ilościowych i jakościowych analiz korpusów tekstowych, a w dalszej części rozdziału – zaprezentować sposób realizacji i analizy badań korpusowych.

Językoznawstwo korpusowe jest gałęzią lingwistyki koncentrującą się na wieloaspektowych analizach dużych zbiorów tekstowych (korpusów) z wykorzystaniem technik komputerowych. Analizy korpusowe mają w dużej mierze charakter ilościowy, badają język za pomocą metod statystycznych i dostarczają wyniki w formie zestawień statystycznych⁶⁹. Jak pisała Jadwiga Sambor: „badania statystyczne dostarczają często takich informacji o języku, których nie mogą ujawnić nawet bardzo dokładne analizy jakościowe”⁷⁰. Bardzo często jednak analizy ilościowe stanowią pierwszy etap badań, pozwalając na ekstrakcję materiału do dalszych analiz jakościowych. Na lingwistykę korpusową składają się bowiem techniki badań umożliwiające analizy ilościowe, ilościowo-jakościowe lub *stricte* jakościowe.

⁶⁹ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. 556–557. Zob. także R. Hammerl, J. Sambor, *Statystyka dla językoznawców*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.

⁷⁰ J. Sambor, *Język polski w świetle statystyki* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, s. 503.

Czym jest analiza korpusowa?

Podstawą analizy korpusowej są większe grupy tekstów, składające się na (zdefiniowany niżej) korpus lub kilka korpusów tekstowych, które następnie poddawane są statystycznym operacjom z wykorzystaniem odpowiednich narzędzi komputerowych (które przybliżymy w dalszych częściach tego podrozdziału). Operacje komputerowe dają następujące możliwości:

- umożliwiają inwentaryzację słów, jakie pojawiły się w danym korpusie,
- pokazują słowa najczęściej w nim występujące,
- umożliwiają identyfikację słów lub grup słów najważniejszych, kluczowych pod względem komunikacji i / lub celu komunikujących się podmiotów,
- pozwalają na wskazanie, które słowa w danym materiale są kluczowe w kontekście ilościowych badań występowania słów w całym korpusie,
- pozwalają na określenie funkcji, jaką pełnią dane słowa w korpusie / określonym dyskursie,
- umożliwiają uchwycenie specyficznych znaczeń (semantyki) typowych wyłącznie lub głównie dla określonych rodzajów dyskursów, grup, organizacji itp.

Dzięki temu możliwa jest nie tylko analiza słownictwa pod względem częstości wystąpień, ale również, jeśli zbuduje się odpowiednie kategorie, sprawdzenie, jakie kategorie pojawiają się częściej, a jakie rzadziej; innymi słowy – do jakich obszarów rzeczywistości, wartości, zjawisk, osób odnosi się analizowany tekst lub grupa tekstów. Jak wskazuje Jadwiga Sambor, wiedzy na temat analizowanego zjawiska dostarcza nie tylko to słownictwo, które dominuje pod względem frekwencji. Przyglądanie się leksemom unikalnym (występującym nie więcej niż dwa-trzy razy w korpusie) również może dostarczyć cennej wiedzy. Na tym bowiem poziomie pojawiają się wszelkiego rodzaju neologizmy, które następnie można poddać istotnym poznawczo analizom semantycznym⁷¹. W końcu wyniki ilościowe mogą stanowić podstawę do dalszych analiz jakościowych.

⁷¹ Zob. *ibidem*, s. 511–512.

Czym jest korpus tekstowy?

Podstawę analiz z wykorzystaniem lingwistyki komputerowej stanowi korpus tekstowy. Czym zatem jest korpus i jakie są wyznaczniki jego konstruowania? Lingwistyka korpusowa nie stanowi określonego paradygmatu. Gdy przyglądamy się literaturze naukowej, w której podstawą były badania korpusowe, dostrzegamy wykorzystywanie lingwistyki komputerowej w różnych obszarach badawczych; widoczna jest eklektyczność metod i technik badawczych, łączących analizy ilościowe i jakościowe. Za Adamem Pawłowskim można więc przyjąć, że lingwistyka korpusowa jest jedną z wielu możliwych metod badawczych⁷², a tym samym jej kształt zawsze będzie skorelowany z celem i zakresem danego badania. Definicje korpusu mogą więc być rozmaite.

Na potrzeby naszych analiz zdefiniujemy korpus tekstowy jako zbiór tekstów przygotowany w sposób umożliwiający realizację operacji (analizy) z wykorzystaniem oprogramowania komputerowego. Jest to definicja akceptowana przez zdecydowaną większość badaczy⁷³. Mniej oczywisty jest proces konstrukcji korpusu. Jak wskazuje Greame Kennedy – to, co wpływa na ostateczny kształt i zawartość danego korpusu tekstowego, zależy od celu badania. Może on być projektowany w celu pozyskania ogólnej wiedzy dotyczącej słownictwa i jego rozkładu, gramatyki, regularności, schematów dyskursywnych. Inne z kolei koncentrować się będą na odkrywaniu, jakie słowa są najczęściej wykorzystywane przez różne grupy społeczne, zawodowe, etniczne, jaką nadają one semantykę wybranym słowom lub też

⁷² Zob. A. Pawlikowska, *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego i lingwistyki kwantytatywnej w analizie dyskursu [w:] Oblicza komunikacji 5. Analiza dyskursu: centrum–peryferie*, red. T. Piekot, M. Poprawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, s. 113.

⁷³ Zob. chociażby: J. Sinclair, *Trust the Text: Language, Corpus and Discourse*, Routledge, London – New York 2004; G. Kennedy, *An Introduction to Corpus Linguistics*, Longman, London – New York 1998; P. Baker, *Using Corpora in Discourse Analysis*, Continuum, London – New York 2006; V. Kamasá, *Techniki językoznawstwa korpusowego wykorzystywane w krytycznej analizie dyskursu. Przegląd*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, t. X, nr 2, s. 100–117.

jakie są różnice między słownictwem używanym w różnych kontekstach geograficznych, społecznych, historycznych⁷⁴.

Jak wskazuje Aleksandra Pawlikowska: niezależnie od różnic w definiowaniu korpusów przez różnych badaczy, aby dany zbiór tekstów mógł być traktowany jako przedmiot analiz lingwistyki korpusowej, powinien spełniać kilka kryteriów. Po pierwsze, powinien być reprezentatywny w rozumieniu statystyki. Jak wskazuje Pawłowski, owa reprezentatywność powinna polegać na

[...] losowym doborze próby z próby generalnej, opisie tej próby za pomocą charakterystyk statystycznych, a następnie na uogólnieniu otrzymanych wyników na zbiorowość generalną, z której ta próba pochodzi⁷⁵.

Wymóg ten jest jednak trudny do spełnienia, jak bowiem zastrzega Jadwiga Sambor:

Jawi się [...] trudność natury ściśle lingwistycznej – nie istnieje mianowicie żaden jednorodny makrotekst jako populacja generalna, wobec której badane teksty można byłoby traktować jako próby z niej wylosowane⁷⁶.

Uwaga ta jest szczególnie ważna w kontekście analizowanych w niniejszym rozdziale komentarzy. Sambor wskazuje, że reprezentatywność może być realizowana przez homogeniczność próby, która powinna wykazywać jednorodność terytorialną, chronologiczną, socjologiczno-kulturową⁷⁷.

⁷⁴ Zob. G. Kennedy, *An Introduction...*, *op. cit.*, s. 3–4.

⁷⁵ A. Pawłowski, *Lingwistyka korpusowa – perspektywy i zagrożenia*, „Polonica” 2003, t. XXII–XXIII, s. 24, cyt. za: A. Pawlikowska, *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego...*, *op. cit.*, s. 114.

⁷⁶ J. Sambor, *Lingwistyka kwantytatywna – stan badań i perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1988, z. XLI, s. 54–55, cyt. za: A. Pawłowski, *Metodologiczne podstawy wykorzystania słowników frekwencyjnych w badaniu językowego obrazu świata* [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999, s. 88.

⁷⁷ Zob. A. Pawlikowska, *op. cit.*, s. 115.

Nieco inne podejście proponują badacze jakościowi (np. Wodak i Krzyżanowski), zastępując statystyczne rozumienie reprezentatywności nasyceniem korpusu. Kwalifikacja tekstów odbywa się przez cykliczną procedurę polegającą na

[...] wstępnym zebraniu niewielkiej liczby tekstów oraz ich pobieżnej analizie pod kątem zawartości, a następnie dobieranie kolejnych prób do momentu, aż przestaną one dostarczać nowych reprezentacji (tzw. nasycenie korpusu), czyli będą zawierały przykłady, które już istnieją w korpusie⁷⁸.

Rafał Górski przekonuje z kolei, że reprezentatywność można osiągnąć na wiele sposobów. Może być ona realizowana przez włączenie do korpusu dużej liczby przypadkowo dobranych tekstów lub też wyznaczenie pewnych kategorii tekstów, a następnie wypełnienie każdej z nich tekstami o jednokowej długości. Niekiedy „korpus powinien ściśle odzwierciedlać populację tekstów drukowanych” bądź „odzwierciedlać percepcję tekstów w ramach danej społeczności językowej”. W końcu, korpus może przedstawiać produkcję tekstów w ramach danej społeczności językowej⁷⁹. Ten ostatni wyznacznik był jednym z czynników uwzględnionych w tworzeniu korpusów poddanych analizie w niniejszym opracowaniu. Jak zatem podsumowuje Pawłowski:

[...] starannie przygotowany korpus jest zawsze reprezentatywny w pewnym stopniu, a błąd popełnia jedynie ten, kto dopuszcza się nadinterpretacji⁸⁰.

Poza reprezentatywnością korpus powinien się charakteryzować również skończoną wielkością, czyli z góry określoną wielkością korpusu oraz

⁷⁸ *Ibidem*, s. 115.

⁷⁹ R. L. Górski, *Charakterystyka chronologiczna i stylistyczna korpusu dla „Wielkiego słownika języka polskiego”* [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, s. 117–127.

⁸⁰ A. Pawłowski, *Metodologiczne podstawy...*, *op. cit.*, s. 88.

formatem elektronicznym umożliwiającym wykonywanie operacji statystycznych na korpusie⁸¹.

Korpusy ogólne i specjalistyczne

Istnieją różne typy korpusów. Z uwagi na dalsze analizy interesować nas będzie jedynie dominujący podział na korpusy ogólne i specjalistyczne. Pierwsze obejmują zwykle wiele różnorodnych zbiorów tekstów danego języka, które są wykorzystywane w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o słownictwo, gramatykę, strukturę języka itd. Korpusy specjalistyczne z kolei są konstruowane stosownie do specyfiki badanych problemów. Mogą się składać z reprezentacji tekstów pochodzących z określonych dziedzin, takich jak polityka, ekonomia, prawo, nauka. Mogą być także konstruowane w celu sprawdzenia, jak zmieniało się słownictwo w obrębie jednej lub wielu grup, w różnych grupach wiekowych, lub też jaki jest i w jaki sposób funkcjonuje język w konkretnych gatunkach wypowiedzi⁸². Paul Baker wskazuje, że korpusy specjalistyczne będą niezwykle pomocne, kiedy chcemy badać różnorodne aspekty wypowiedzi w obrębie danego gatunku. W pełni uprawnione jest zatem poszukiwanie jedynie tekstów spełniających określone warunki⁸³. Jak podkreśla Victoria Kamasa, projektując korpusy specjalistyczne, koncentrując się na wybranych zagadnieniach, kierować się można różnymi kryteriami: „intuicyjnym przekonaniem o istotności tekstów wybieranych do korpusu”, „wysoką pozycją w wybranych rankingach” (np. książki, firmy, strony internetowe), „zawieraniem określonych słów lub poruszaniem określonych tematów”, „czasem powstania”⁸⁴. W niniejszym opracowaniu wykorzystano korpusy specjalistyczne. Skoncentrowano się bowiem na badaniu funkcjonowania języka w przypadku gatunku, jakim jest komentarz internetowy, a w szczególności poszukiwano odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób jest realizowana przemoc językowa w owych komentarzach.

⁸¹ Zob. A. Pawlikowska, *op. cit.*, s. 114.

⁸² Zob. A. Kennedy, *op. cit.*, s. 19–21.

⁸³ P. Baker, *op. cit.*, s. 26–27.

⁸⁴ V. Kamasa, *op. cit.*, s. 103.

Rozmiary korpusu

Na koniec należy poświęcić kilka słów tematowi wielkości korpusów. Jest to szczególnie ważna kwestia w kontekście badań ilościowych. Korpusy języka ogólnego liczą zwykle od kilku do kilkunastu milionów słów. Korpusy specjalistyczne są z reguły o wiele mniej zasobne. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk wskazuje, że powinny one zawierać nie mniej niż 300 000 wyrazów⁸⁵. Jak jednak podkreśla Kamas, praktyka badawcza pokazuje, że wielkości korpusów różnią się w zależności od potrzeb poszczególnych projektów badawczych. W niektórych przypadkach wystarczy kilkadziesiąt tysięcy słów, inne korpusy będą zawierały setki tysięcy lub miliony leksemów⁸⁶. Również Baker wskazuje, że nie ma jednej prostej odpowiedzi na pytanie, jak duży powinien być korpus. To, co powinno przyświecać jego twórcom, to cel, w jakim będzie on wykorzystany. W przypadku badań *stricte* ilościowych im większy korpus, tym większa jego wartość, w sposób znacznie bardziej widoczny bowiem ujawniać się w nim będą określone tendencje⁸⁷. Czasami jednak stosunkowo niewielka próba (np. 30 000 wyrazów) pozwoli już na uchwycenie pewnych regularności, specyfiki języka danej grupy, pozwoli na określenie podstawowych funkcji, jakie w komunikacji określonych podmiotów pełnią konkretne słowa⁸⁸. Baker wskazuje na badania, które z powodzeniem były realizowane na próbach 15 000–20 000 wyrazów, a nawet mniejszych: 330–500 słów⁸⁹. Mniejsze korpusy są często w pełni wystarczające w przypadku analiz jakościowych.

⁸⁵ Zob. B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.

⁸⁶ V. Kamas, *op. cit.*, s. 104.

⁸⁷ Zob. P. Baker, *op. cit.*, s. 27–28.

⁸⁸ Zob. M. Flont, W. Kajtoch, M. Pielużek, *Perspektywy leksykalnej ilościowej analizy zawartości* [w:] *Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne*, red. A. Kiklewicz, I. Uchwanowa-Szmygowa, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2015, s. 129–145.

⁸⁹ P. Baker, *op. cit.*, s. 28.

Techniki badań korpusowych: lista frekwencyjna

W badaniach korpusowych stosowane są różnorodne techniki badawcze. Mogą one być wykorzystywane indywidualnie lub też ze sobą łączone, co pozwala zwiększyć zakres przeprowadzanych analiz. Podstawowym elementem procesu badawczego jest analiza listy frekwencyjnej, rozumianej jako „lista wszystkich słów pojawiających się w korpusie wraz z częstotliwością ich występowania i procentowym udziałem w korpusie”⁹⁰.

Listy te są generowane automatycznie przez programy do analiz korpusowych. Zaprezentowanie treści w taki sposób pozwala na dość prosty podział na kategorie (np. pola leksykalno-semantyczne, domeny tematyczne) identyfikację określonych słów kluczy, analizę pojęć przeciwstawnych⁹¹. Listy te mają jednak wiele wad. Po pierwsze, uwzględniają wszystkie składniki językowe, a więc zarówno elementy autosemantyczne (rzeczowniki, czasowniki, przysłówki, przymiotniki) kluczowe w procesie analizy semantyki, jak i elementy synsemantyczne (leksemy o funkcji składniowej, modulanty itd.), które – chociaż ważne ze względów gramatycznych – są mało przydatne w badaniu znaczenia. Z tego też względu wiele programów umożliwia stosowanie tzw. stop listy, czyli listy słów wykluczonych z analizy⁹².

Analiza list frekwencyjnych pozwala sprawdzić, jak często dane słownictwo występowało w korpusie. W konsekwencji możliwe jest uchwycenie dominującej tematyki, znaczeń oraz wartościowania. Jak pisze Paweł Płaneta:

⁹⁰ *Ibidem*, s. 51, cyt. za V. Kamasa, *op. cit.*, s. 104–105.

⁹¹ Zob. A. Pawłowski, *Metodologiczne podstawy...*, *op. cit.*

⁹² W niektórych programach stop listę tworzy się samodzielnie. Część dostępnego oprogramowania zawiera już propozycję stop listy, którą można odpowiednio zaadaptować. Jak jednak podkreśla Krzysztof Tomanek: „wybór stop listy do analiz nie powinien nigdy odbywać się na zasadzie polecenia czy dobrej renomy listy. Każda z analiz niesie ze sobą konkretne pytania badawcze, co oznacza konieczność dostosowania do nich wykorzystywanych narzędzi badawczych, a zatem też stop listy” – zob. K. Tomanek, *Analiza sentymentu – metoda analizy danych jakościowych. Przykład zastosowania oraz ewaluacja słownika RID i metody klasyfikacji Bayesa w analizie danych jakościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, t. 10, nr 2, s. 125.

Wysoka liczebność występowania określonych słowoform (np. zbioru o wspólnym polu semantycznym) jest zazwyczaj wskaźnikiem nasycenia danego korpusu określoną tematyką, a także świadczy o tym, że pewne wyrazy (lub grupy słów) uzyskały w analizowanych tekstach szczególny status [...]. Co więcej, wysoka frekwencja określonych jednostek leksykalnych – w szczególności tych słów, które nazywamy sztandarowymi – jest dowodem, że nadawca stara się w mocny sposób pozycjonować w świadomości odbiorcy określoną konfigurację aksjologiczną⁹³.

Tak rozumiane analizy list frekwencyjnych umożliwiają badanie językowych i dyskursywnych obrazów świata. „Swoiste dla danej grupy dyskursywnej – jak pisze Pawlikowska – widzenie świata ma wówczas potwierdzenie w częstości leksemów w korpusach”⁹⁴.

Analizy list frekwencyjnych mają dość szerokie zastosowanie. Victoria Kamasa wskazuje m.in. na badania wykorzystywane do oceniania wpływu zmian politycznych na prasę w Chinach, przez analizę częstości występowania słów pozytywnych, negatywnych i neutralnych w korpusie diachronicznym; analizy reprezentacji płci i seksizmu przez badanie częstotliwości występowania określonych zaimków, nazw zawodów⁹⁵.

Techniki badań korpusowych: słowa kluczowe

Listy frekwencyjne są powiązane z kolejną techniką badawczą, koncentrującą się nie na wszystkich, ale na wybranych słowach, tzw. słowach kluczach. Należy w tym miejscu wprowadzić istotne zastrzeżenie. Termin „słowa kluczowe” („słowa kluczowe”) pojawia się w badaniach korpusowych w dwóch różnych kontekstach. Z jednej strony definiowane są one jako leksemy, których częstotliwość występowania w danym korpusie jest

⁹³ P. Płaneta, *Komputerowa analiza tekstu w dyskursach medialnych [w:] Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Szymańska, M. Lisowska-Magdziarz, A. Hess, Wydawnictwo ToC, Kraków 2018, s. 70.

⁹⁴ A. Pawlikowska, *op. cit.*, s. 117.

⁹⁵ V. Kamasa, *op. cit.*, s. 104–105.

zdecydowanie wyższa niż w korpusie referencyjnym⁹⁶. Innymi słowy, słowo klucz to słowo typowe dla danego korpusu. Z drugiej strony, słowa kluczowe są traktowane i rozumiane (w duchu badań Anny Wierzbickiej) jako słowa szczególnie ważne dla danej kultury, zdolne wyrazić na jej temat coś istotnego⁹⁷. Identyfikacja słów kluczy nie byłaby zatem efektem konfrontacji zawartości analizowanego korpusu z korpusem referencyjnym (jak ma to miejsce w pierwszym przypadku), lecz subiektywnym działaniem badacza, który poszukuje przede wszystkim słów ważnych z uwagi na daną kulturę. W niniejszym opracowaniu koncentrowano się na takim właśnie wyszukiwaniu słów będących składnikami dyskursów nienawiści. W metodzie zaproponowanej przez Wierzbicką frekwencja wyrazów jest ważna (pozwala na szybkie określenie istotności / nieistotności danego słowa), choć nie jest to element kluczowy. Ważna bowiem jest nie tylko powtarzalność danego składnika, ale również regularność wystąpień w określonej dziedzinie (sądy moralne, sfera emocji, wartościowanie, przekonania itd.). W końcu istotne jest także to, czy dane słowo pełni funkcję całego „gniazda frazeologicznego”, występuje w ważnych dla danej kultury tekstach (przysłowia, treści piosenek itd.). Proces badawczy zakłada zatem sporą swobodę badacza. Jego głównym zadaniem nie jest udowadnianie kluczowości danego leksemu, ale próba uzyskania informacji na temat jakiejś używającej go grupy. Podobne rozumienie słów kluczowych znajdziemy w opracowaniach innych badaczy. Michael Stubbs wskazuje, że słowa cechujące się wysoką frekwencją wystąpień bardzo często pełnią funkcję słów węzłów (*node words*), wokół których koncentruje się cała komunikacja i „wokół których toczona są bitwy ideologiczne”⁹⁸.

⁹⁶ Korpusem referencyjnym może być „próba kontrolna o tej samej wielkości co badany zbiór – sporządzona przez nas z różnorodnych tekstów; można skorzystać z dostępnych korpusów języka polskiego” – W. Kajtoch, *Badanie aksjologicznego wymiaru języka prasy [w:] Metody badań medjoznawczych i ich zastosowanie...*, op. cit., s. 28.

⁹⁷ Zob. A. Wierzbicka, *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*, tłum. I. Duraj-Nowosielska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 42.

⁹⁸ M. Stubbs, *Words and Phrases. Corpus Studies of Lexical Semantics*, Blackwell Publishing, Oxford 2002, s. 24.

Techniki badań korpusowych: analiza kolokacji

Trzecią techniką charakterystyczną dla badań korpusowych jest analiza kolokacji. Kolokację rozumie się tu jako słowa często współwystępujące w korpusie. Jak ujmuje tę kwestię Michael Stubbs, jest to „relacja leksykalna istniejąca między dwoma lub więcej słowami, które mają tendencję do współwystępowania w obrębie kilku słów w tekście”⁹⁹.

Kolokacje są bardzo ważne w kontekście badania znaczenia lub zmiany znaczenia określonych słów, szczególnie jeśli analizowane są słowa kluczowe. Jak podkreśla bowiem Stubbs, przyglądając się wnikliwie łączliwości poszczególnych wyrazów, badając relacje występujące między nimi, weryfikując konteksty, w których są one lokowane, można uchwycić konkretne znaczenia (semantykę), niekiedy niezgodne ze słownikowymi definicjami, odślaniając treści typowe dla komunikacji określonych grup społecznych, politycznych, subkulturowych. Słowa współwystępujące z danym leksemem w owych subkulturowych lub też *stricte* kontekstowych treściach mogą wpływać na jego finalne znaczenie¹⁰⁰. Analiza kolokacji może również występować w nieco odmiennej formie. Koligacja koncentruje się na analizowaniu łączności syntaktycznej¹⁰¹. Preferencja semantyczna umożliwia analizę kolokacji w poszukiwaniu innych jednostek należących do jednego pola semantycznego¹⁰². Z kolei prozodia semantyczna koncentruje się na identyfikacji znaczenia powstającego w wyniku współwystępowania z danym słowem spójnego zbioru kolokatów¹⁰³. Przykładem analizy kolokacji może być praca, której autorami są Sylvia Jaworska i Ramesh Krishnamurthy, poświęcona badaniu nacechowania słowa „feminizm” w dziennikach niemieckich i brytyjskich¹⁰⁴.

⁹⁹ *Ibidem* (tłumaczenie: Autorzy).

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 188.

¹⁰¹ Zob. J. Sinclair, *op. cit.*, s. 141–142.

¹⁰² Zob. V. Kamasa, *op. cit.*, s. 109; zob. także J. Sinclair, *op. cit.*

¹⁰³ B. Louw, *Contextual prosodic theory: Bringing semantic prosodies to life* [w:] *Words in Context. A Tribute to John Sinclair on His Retirement*, eds. C. Heffer, H. Sauntson, G. Fox, University of Birmingham, Birmingham 2000, s. 58.

¹⁰⁴ Zob. S. Jaworska, R. Krishnamurthy, *On the F word: A corpus-based analysis of the media representation of feminism in British and German press discourse, 1990–2009*, „Discourse and Society” 2012, Vol. 23, No. 4, s. 401–431.

Ostatnią z powszechnych technik badań korpusowych są analizy konkordancji. Konkordancja definiowana jest jako lista wszystkich wystąpień danego wyrazu wraz z kontekstem, w którym został on ulokowany (w praktyce wygląda to tak, że słowo ulokowane jest w centralnej części ekranu komputera, a po lewej i prawej jego stronie widoczne są słowa pokazujące kontekst jego użycia). Analiza konkordancji ma charakter jakościowy. Badacz koncentruje się w mniejszym stopniu na liczbach, w większym zaś na identyfikacji i powtarzalności określonych kontekstów, rekonstrukcji semantyki danego słowa i jego funkcji w danym tekście, a w konsekwencji – na identyfikacji określonych wzorów i schematów komunikacyjnych. Analiza określonych schematów komunikacyjnych pozwala uchwycić „ideologiczne nacechowanie jednostek”¹⁰⁵.

Oprogramowanie do badań korpusowych

Popularność badań korpusowych przełożyła się na powstanie różnorodnych narzędzi do analiz korpusów tekstowych. Są wśród nich zarówno podstawowe, darmowe narzędzia, pozwalające każdemu na samodzielne analizy korpusowe, jak i bardziej zaawansowane oprogramowanie, wykorzystujące nie tylko podstawowe narzędzia *data-miningu*, ale również nowe rozwiązania NLP (Natural Language Processing – Przetwarzanie Języka Naturalnego). Do narzędzi pierwszego typu należy dość popularny program AntConc¹⁰⁶, pozwalający na generowanie list frekwencyjnych, analizę kolokacji i konkordancji oraz eksportowanie wyników do innych programów. Podobny zakres oferowany jest przez dostępny na licencji program WordSmith Tool. Bardziej zaawansowane pakiety (jak np. Provalis Research) znacznie poszerzają zakres możliwych operacji (np. o automatyczną tematyzację z wykorzystaniem bardziej zaawansowanych algorytmów, analizę usieciowienia leksemów), zawierają również moduły do analiz *stricte* jakościowych. Omawianą w tym rozdziale analizę

¹⁰⁵ Zob. A. Pawlikowska, *op. cit.*, s. 116.

¹⁰⁶ Oprogramowanie jest dostępne pod adresem internetowym: <https://www.laurenceanthony.net/software.html> (dostęp: 25.10.2019).

korpusową można z powodzeniem przeprowadzić za pomocą darmowego narzędzia, jakim jest AntConc.

Analiza przypadku.

Komentarz jako narzędzie rozpowszechniania nienawiści w Internecie

Metoda badań korpusowych, pozwalająca na szybką analizę dużej ilości materiału tekstowego, może stanowić jeden ze sposobów na badanie dyskursu nienawiści (DN). Ta technika, mimo przedstawionych wcześniej słabości i ograniczeń, wydaje się szczególnie przydatna w poszukiwaniu trendów i schematów w komunikacji językowej. W połączeniu z analizami jakościowymi staje się uniwersalnym narzędziem badania dyskursów tekstowych.

Wybór komentarzy jako materiału badawczego nie jest w kontekście badania mediów przypadkowy. Badano trzy profile facebookowe: TVP Info, Ludzie Przeciw Myśliwym oraz Marsz Niepodległości. Wszystkie trzy profile można zaliczyć do oficjalnych, zinstytucjonalizowanych mediów, są bowiem zbudowane profesjonalnie i służą do oficjalnej reprezentacji stanowisk instytucji lub organizacji powołanych do celowego komunikowania się za pomocą mediów masowych (w tym wypadku – z użyciem mediów interaktywnych). Profile składają się z postów pochodzących od instytucji nimi zawiadujących oraz z komentarzy użytkowników. Teoretycznie rzecz biorąc, to informacje oraz materiały zamieszczane w postach stanowią przekaz podstawowy, ale w istocie komentarze zdecydowanie górują objętościowo nad postami oficjalnymi. Oparty na algorytmach sposób rozprzestrzeniania się treści w sieci sprawia, że w procesie docierania do jak najszerszych audytoriów kluczowa okazuje się aktywizacja odbiorców. Funkcja komentarza, rozumianego tutaj jako umożliwienie wypowiedzenia się w swobodny sposób dowolnemu użytkownikowi medium, w swoich założeniach jawi się nie tylko jako jeden z mechanizmów partycypacji w produkcji mediów, ale stanowi również istotne przedłużenie treści posta. Jeśli zaś tak rozumiane komentarze są wykorzystywane do zwiększania zasięgu publikowanych treści, to w konsekwencji na redakcjach spoczywa odpowiedzialność za właściwe moderowanie dyskusji prowadzonych w ich

przestrzeni komunikacyjnej. Jest to istotne, ponieważ wieloletnie obserwacje pokazują, że Internet tylko sporadycznie bywa miejscem merytorycznej dyskusji. Komentarze służą głównie do jednostronnego wyrażania własnych opinii, ekspresji emocji, wygłaszania tyrad ideologicznych czy też atakowania interlokutorów. Tym samym oficjalne profile internetowe różnych organizacji przez komentarze użytkowników stają się nośnikami dyskursu nienawiści.

W komentarzach publikowanych na profilach internetowych pojawia się różnorodny repertuar określeń językowych i zróżnicowana retoryka. Pozorna anonimowość i brak bezpośredniego kontaktu uczestnika z pozostałymi dyskutantami przyczyniają się do przesuwania granicy poprawności, zmniejszają obawy społecznego wykluczenia czy też osłabiają lęki związane ze złamaniem tabu. Taka forma wypowiedzi może zatem stanowić odzwierciedlenie nieartykułowanych na co dzień przekonań poszczególnych osób. Daje przy tym szansę na nieskrępowane wyrażanie opinii oraz pozwala na emocjonalizację, mijanie się z faktami i ich naginanie, przesadę i wyolbrzymienia. Należy pamiętać, że specyfika forów internetowych i poczucie (pozornej) anonimowości prowadzą często do występowania zjawiska określanego jako *flaming*, które jest zaprzeczeniem dialogu i komunikacji. „Kłótnia internetowa” przybiera czasem formę konfliktu między uczestnikami komunikacji i w konsekwencji przewodni temat zostaje zastąpiony bezpośrednimi wyzwiskami. W przypadku podjętego zagadnienia *flaming* będzie stanowić istotny element dyskursu nienawiści, gdyż można w nim odnaleźć autentyczne, a jednocześnie spontaniczne zachowania językowe ludzi.

Komentarze na profilach internetowych zostały wybrane ze względu na to, że wykorzystywane w tego typu dyskursach schematy i scenariusze komunikacyjne wpisują się w ramy komunikacji bezpośredniej, choć z wykorzystaniem medium zapośredniczającego. Komunikację bezpośrednią należy rozpatrywać w tym przypadku w kategoriach kontroli, a właściwie jej braku. Zinstytucjonalizowana komunikacja oscyluje wokół pewnych oficjalnych scenariuszy komunikacyjnych, które narzucają jej styl. Internet znosi owe ograniczenia ze względu na wynikające z jego specyfiki poczucie anonimowości. Oznacza to, że w sieci „komunikować możemy,

co i jak chcemy”¹⁰⁷. Komunikacja ta odróżnia się jednak od schematów komunikacyjnych, jakie można zaobserwować w rozmowie lub (bardziej adekwatnej w przypadku badanego tematu) debacie *face to face*. Przede wszystkim cechuje się ona epizodycznością, silną fragmentaryzacją wypowiedzi oraz skrótowością. Wynika to ze specyfiki medium, które nie znosi długich tekstów. Jednocześnie chęć uczestniczenia w szeregu równocześnie rozwijających się epizodów sprawia, że nie ma czasu na rozbudowane wypowiedzi. Inną typową cechą tego typu komunikacji jest unikanie lub wręcz blokowanie dyskusji. Przejawia się to brakiem nawiązań do wypowiedzi przedmówców. Często mamy do tu czynienia po prostu z wygłaszaniem opinii (niezależnie od tego, czy stanowią potwierdzenie wcześniejszych wypowiedzi, czy też są ich zaprzeczeniem). Skrajnym przypadkiem jest blokowanie dyskusji – np. za pomocą wypowiedzi, na którą nie da się odpowiedzieć, co niejednokrotnie zamyka lub marginalizuje aktywność danego epizodu.

Kolejną cechą jest zanikanie wątpliwości i pytań, bowiem obowiązująca staje się tylko jedna, dominująca semantyka, a w konsekwencji nie ma możliwości wyboru (tu: nawiązania dyskusji, dialogu). W efekcie mamy do czynienia z „semantycznym totalitaryzmem”¹⁰⁸.

Te cechy komunikacji w sieci wpisują się więc w model komunikacji bezrefleksyjnej, cechującej się jednokierunkowością przekazu. Nie jest ona nastawiona na dialog, chodzi tu jedynie o wyrażanie własnej opinii. Polega przede wszystkim na braku komunikacji nawiązujących, co oznacza, że każda wypowiedź jest skończoną jednostką i nie oczekuje się na nią odpowiedzi. Dominuje tu implikowane przekonanie, że „wszyscy myślą tak samo” lub przynajmniej powinni tak myśleć; wszelkie odmienności przekładają się zatem na wykluczenie z komunikującej się wspólnoty, zgodnie ze schematem „ja mam rację, a wszyscy inni się mylą”. W konsekwencji wszystko to, co inne, wzbudza niechęć i agresję; generowane treści

¹⁰⁷ Jan Komunikant, *Słownik polszczyzny rzeczywistej*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2011, s. 34.

¹⁰⁸ Zob. M. Wszolek, *Zmiana paradygmatu w projektowaniu – projektowanie komunikacji* [w:] *Komunikacje w rozmowie 2*, red. M. Wszolek, Wydawnictwo Libron, Kraków 2013, s. 50–53.

stanowią automatyczną (bezrefleksyjną) odpowiedź na zastaną sytuację (inną wypowiedź, komentarz, prezentowaną treść itp.). Nie ma też ciągłości „wzroku” konkretnego obiektu w czasie, co przekłada się na brak zależności w komunikacji, za każdym razem bowiem użytkownicy tego typu komunikacji rozpoczynają postrzeganie obiektu od nowa. Komunikacja ta cechuje się dużym potencjałem emocjonalnym, co w tym przypadku oznacza, że prowadzona jest nie ze względu na wymianę opinii, ale w reakcji na poprzedzające wypowiedzi¹⁰⁹.

Komentarze pozbawione moderacji mogą się więc okazać narzędziem propagowania nienawiści, powielania krzywdzących stereotypów, dyskryminacji i wykluczania z przestrzeni społecznej różnych grup narodowych, religijnych, mniejszościowych niewpisujących się w konstrukt i wartości dowolnej, „wyobrażonej” wspólnoty. Język, jak również prezentowane w komentarzach treści, bardzo często mają charakter otwarcie rasistowski, antysemitowski, antymuzułmański, homofobiczny, seksistowski, dyskryminujący. Całość jest wzmocniana przez kolokwializmy i wulgaryzmy. Odpowiedzialny nadawca i demokratyczne instytucje powinny dążyć do wyeliminowania tego typu treści z własnych kanałów komunikacyjnych.

Cel analizy

Celem omawianych niżej badań była próba wykorzystania potencjału badań korpusowych w procesie identyfikacji dyskursu nienawiści, a także wyodrębnienie oraz nadanie funkcji nadwyżkom znaczeniowym (zgodnie z koncepcją „znaczenia komunikacyjnego” Michaela Fleischera¹¹⁰).

¹⁰⁹ Zob. Jan Komunikant, *op. cit.*, s. 20–29.

¹¹⁰ Michael Fleischer definiuje pojęcie nadwyżki znaczeniowej następująco: „Z jednej strony obszar, który z braku lepszego określenia nazywam znaczeniem ogólnojęzykowym lub leksykalnym, możliwym do precyzyjnego opisanego za pomocą środków lingwistycznych. Z drugiej obserwować można, że określone obiekty kulturowe i komunikacyjne wykazują pewną nadwyżkę znaczeniową, niesprowadzalną bez reszty do leksykonu oraz nieposiadającą charakteru przypadkowego lub indywidualnego, lecz charakter systemowy, kolektywny i wiążący [...]. Nadwyżkę tę zależną od kultury oraz od danego subsystemu kultury nazywam znaczeniem kulturowym. Wyraźnie widoczne staje się opisywane zjawisko, kiedy staramy się, na przykład w ramach

Proces badawczy

W niniejszym przykładzie, obrazującym sposób wykorzystania ilościowo-jakościowego podejścia do badania dyskursów nienawiści z wykorzystaniem metod korpusowych, zastosowano procedurę badawczą składającą się z trzech kroków.

W pierwszym etapie stworzono korpusy tekstowe, które były szczegółowo analizowane w kolejnych krokach procesu badawczego. Za materiał badawczy posłużyły komentarze pojawiające się pod wpisami na trzech profilach facebookowych: TVP Info, Ludzie Przeciw Myśliwym oraz Marsz Niepodległości. Ze względu na funkcję niniejszego opracowania, mającego stanowić pewną propozycję metodologiczną, wybór konkretnego profilu wynikał z dużej liczby nienawistnych komentarzy zidentyfikowanych pod publikowanymi postami. Jednocześnie starano się wybrać jeden profil powiązany bezpośrednio z konkretnym nadawcą medialnym (w tym przypadku TVP Info) oraz dwa profile organizacyjne prezentujące odmienne ideologie. Z jednej strony wytypowano profil Marsz Niepodległości (MN) będący kanałem komunikacji polskiej skrajnej prawicy, z drugiej zaś fanpage Ludzie Przeciw Myśliwym (LPM) będący reprezentantem lewicowo zorientowanych aktywistów¹¹¹. Z uwagi na odmienny charakter analizowanych profili skoncentrowano się w niniejszej analizie nie na ich porównywaniu, ale na uwypukleniu pewnych pojawiających się prawidłowości.

danej manifestacji kultury, odnaleźć w słowniku znaczenie na przykład konstruktów wydarzeń typu ‚problem Bośni’ lub obiektów typu ‚nasi żołnierze’, ‚nasz naród’, ‚my Polacy’, ‚wchodzenie do Europy’ lub ‚Europa’ itp. Tego rodzaju – nazwijmy je – synekdochy redukujące kompleksowość posiadają prawie wyłącznie znaczenia kulturowe. To samo widoczne staje się przy porównaniach międzykulturowych, kiedy stwierdzamy, że to samo słowo w różnych kulturach jednostkowych (np. ‚papież’ albo – no właśnie – ‚Papież’ w kulturze polskiej lub niemieckiej) oraz w subkulturach wykazuje różne, nierzadko silnie od siebie odbiegające znaczenia; równocześnie jednak stwierdzalne jest także wspólne pole semantyczne (wypadek taki nie jest jednak konieczny)”. Zob. M. Fleischer, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.

¹¹¹ Część osób zaangażowanych w działalność organizacji Ludzie Przeciw Myśliwym działa również w ramach Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Dobór próby

Za pomocą aplikacji Facepager wyekstraktowano po 75 postów z każdego z profili, a następnie zebrano wszystkie komentarze pojawiające się pod tymi wpisami (łącznie 7916), które złożyły się na trzy osobne korpusy poddawane dalszej analizie. Ze względu na to, że dla niniejszego opracowania nie była istotna sama „dyskusja” wywołana zarówno wpisem, jak i komentarzami innych internautów, ograniczono się tutaj do pierwszego poziomu komentarzy – to jest nie rejestrowano dalszych odpowiedzi na poszczególne wpisy użytkowników. W przypadku profilu TVP Info posty, z uwagi na dużą częstotliwość publikowanych treści, pochodziły z trzech dni: od 26 do 28 lutego 2019 roku; zarejestrowano 2982 komentarze. Na fanpage’u Marsz Niepodległości, który również wyróżnia się dość dużą częstotliwością publikowania, wpisy pochodzą z okresu od 23 do 28 lutego 2019 roku; zarejestrowano 1981 komentarzy pod wpisami. W przypadku ostatniego profilu facebookowego – Ludzie Przeciw Myśliwym – posty pochodziły z okresu od 5 grudnia 2018 roku do 19 lutego 2019 roku. Zarejestrowano 2953 komentarze.

W drugim etapie procesu badawczego dla każdego z trzech korpusów wygenerowano listę frekwencyjną, na podstawie której identyfikowano słowa składające się na dyskurs nienawiści. Punktem wyjścia były tu badania słów sztandarowych Walerego Pisarka¹¹², symboli kolektywnych Michaela Fleischera¹¹³ oraz wartości politycznych Jerzego Bartmińskiego¹¹⁴, na których bazie zaprojektowano procedurę identyfikacji leksemów składających się na dyskurs nienawiści.

¹¹² W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe...*, op. cit.

¹¹³ M. Fleischer, *Polska symbolika kolektywna*, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2003. Zob. także: M. Fleischer, *Konstrukcja rzeczywistości 2*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2008.

¹¹⁴ *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.

Kategoryzacje i operacjonalizacja

Powyższe koncepcje przełożyły się na poszukiwanie słów, które: 1) odnosiły się bezpośrednio do osób i / lub 2) dotyczyły wszelkiego typu mniejszości (seksualnych, narodowych, wyznaniowych itp.) i / lub 3) odnosiły się do przedstawicieli oraz sympatyków poszczególnych partii / organizacji politycznych lub społecznych i / lub 4) stanowiły pejoratywne określenia wykorzystywane w odniesieniu do ludzi (w tym wulgaryzmy). Podstawę stanowiły zatem rzeczowniki oraz nazwy własne. Uwzględniano również przymiotniki i czasowniki powiązane w sposób bezpośredni z wyszczególnionymi wcześniej leksemami. W drugiej części tego etapu weryfikowano po kolei wyselekcjonowane uprzednio słowa, sprawdzając kontekst, w którym się pojawiły, w celu eliminacji tych składników językowych, które wpiły się w powyższe kryteria, ale w analizowanych komentarzach nie były składnikami DN. Na przykład leksem „świnia” w jednym z fanpage’ów był używany jako obraźliwe określenie człowieka, na innym profilu z kolei odnosił się do zwierzęcia. Stąd też w pierwszym przypadku został on zaliczony, w drugim natomiast pominięty.

W trzecim etapie procesu badawczego następowało przypisanie poszczególnych leksemów do nadrzędnej kategorii. Punktem wyjścia kategoryzacji była definicja słownikowa, jednak decydujący w klasyfikacji słowa do danej klasy był kontekst, w jakim występował analizowany leksem. Jednocześnie jedno słowo było przypisane tylko do jednej kategorii. Na podstawie analizy kontekstu wskazywana była również funkcja, jaką pełnił dany leksem w konkretnym komentarzu.

Wstępna analiza komentarzy zamieszczanych na profilach nadawców medialnych i organizacji społecznych lub politycznych wykazała dwie powiązane ze sobą właściwości¹¹⁵. Po pierwsze: ważną rolę odgrywa typ / charakter danego profilu. Znacznie mniej słów o charakterze nienawistnym pojawia się w komentarzach na fanpage’ach przyciągających dość homogenicznych odbiorców, głównie zwolenników / sympatyków danych organi-

¹¹⁵ Te właściwości należy traktować jednak jako pewne hipotezy, wymagające dalszej weryfikacji, które wychodzą poza zakres niniejszego opracowania.

zacji, idei, poglądów, niż na stronach odwiedzanych przez osoby o różnych orientacjach ideologicznych i światopoglądowych. Po drugie: nienawistne komentarze pełnią różne funkcje, które są zależne od specyfiki medium. W przypadku pierwszego typu facebookowych profili (fanpage Marszu Niepodległości) nienawistne słownictwo pojawia się głównie jako wyraz i / lub wzmocnienie głoszonych przez daną grupę / organizację / partię poglądów, będąc jednocześnie odwzorowaniem wartości poszczególnych grup. Fanpage Marszu Niepodległości, mimo że różnorodne aspekty mowy nienawiści były obecne w publikowanych komentarzach, z uwagi na swój wewnątrzsystemowy charakter nastawiony jest głównie na propagowanie treści ideologicznych, a tym samym nadrzędną funkcją komentarzy jest budowanie / scalanie „wyobrażonej” wspólnoty. Pojawiające się głosy przeciwników ideologicznych były w zarejestrowanym materiale marginalne (choć w komentarzach dało się zauważyć liczne nawiązania do oponentów politycznych). Większość komentarzy pochodziła od osób identyfikujących się z nacjonalistycznymi wartościami.

W przypadku drugiego typu profili (TVP Info, LPM) nienawistne komentarze mają służyć jako swoiste *clickbaity*, wciągające kolejne osoby do interakcji. Generowane konflikty, inwektywy pod adresem innych komentujących, wygłaszanie opinii – wszystko to pełni rolę narzędzia, dzięki któremu zwiększa się zasięg oddziaływania i możliwości dotarcia do potencjalnych odbiorców. O ile radykalne treści pojawiające się w komentarzach narodowców stanowiły odzwierciedlenie poglądów, o tyle w przypadku LPM dyskurs nienawiści stanowi kluczowe narzędzie poszerzania zasięgu publikowanych treści. Główną funkcją generowanych przez to środowisko postów jest zbieranie środków finansowych na realizację celów statutowych. Radykalny język to instrument, za pomocą którego jest realizowany hejt wymierzony w myśliwych. Widać to na poziomie publikowanych postów, a komentarze stanowią w tym przypadku odpowiedź na tak zaprojektowaną ofertę komunikacyjną. Docieranie do szerokiego spektrum audytoriów jest również głównym celem publicznego nadawcy, którego fanpage został także uwzględniony w niniejszej analizie. Nadawca publiczny powinien szczególnie dbać o zachowanie neutralności światopoglądowej oraz kreować i udostępniać przestrzeń pozwalającą na pozbawioną dyskryminacji

wymianę poglądów i opinii. Świadomie czy nieświadomie media publiczne również wykorzystują generowany przez internautów ruch na stronie w celu docierania do jak najszerszych grup. Brak moderacji sprzyja jednak aktywności osób o skrajnych poglądach. Dyskurs nienawiści bowiem bardzo angażuje i włącza w proces komentowania osoby często unikające udziału w publicznych „dyskusjach”.

W konsekwencji przestrzeń udostępniana przez media publiczne niewiele różni się w swoim kształcie i formie od tego, co funkcjonuje w przestrzeni aktywistów politycznych i społecznych, a publiczny nadawca poprzez brak działań wobec nienawistnych treści legitymizuje dyskurs nienawiści.

Językowe składniki dyskursu nienawiści

Analiza komentarzy na trzech fanpage'ach wykazała obecność tych samych leksemów, w zbliżonych lub identycznych kontekstach. W konsekwencji przełożyło się to na współwystępowanie identycznych kategorii (zob. tabela 12). W przypadku analizowanych korpusów widać jednak, że nie tylko różna liczba leksemów obsługuje bądź komunikację w poszczególnych klasach, ale również to, że odmienne aspekty dominują w komentarzach trzech analizowanych profili. Abstrahując na razie od kontekstów, kategorie przedstawione w poniższym zestawieniu można podzielić dodatkowo na dwie klasy. Pierwsza składa się z kategorii zawierających słownictwo w sposób bezpośredni powiązane z ideologią, poglądami politycznymi, stosunkiem do mniejszości narodowych, seksualnych itp. Jak zostanie to przedstawione w dalszej części tego podrozdziału, choć składniki leksykalne składające się na te kategorie są niejednokrotnie o wiele słabiej nacechowane emocjonalnie niż w przypadku drugiej grupy, to jednak wkodowane w nie negatywne, stereotypizujące, obraźliwe znaczenia czynią z nich użyteczne narzędzia do konstruowania dyskursu nienawiści. Nie można jednocześnie zapominać (co zostanie szerzej przedstawione w ostatniej części niniejszego podrozdziału) że składniki DN nie funkcjonują w komunikacji samodzielnie, ale współwystępują z innymi nienawistnymi leksemami, wzmacniając tym samym semantykę całej wypowiedzi. Można więc mówić o swoistym efekcie skalowalności. W komunikacji operującej nienawiścią

nie chodzi więc tylko o wskazanie obiektu nienawiści, ale również o wyrażenie odpowiedniego natężenia uczucia wrogości. Czasami będzie się pojawiać tylko jeden wyraz odpowiednio nacechowany negatywnie. W innym przypadku nienawiść będzie konstruowana za pomocą ciągu kilku leksemów odnoszących się do różnych konstruktów.

Druga klasa obejmuje wyrażenia niepowiązane bezpośrednio z poglądami politycznymi (choć lokowane w politycznych kontekstach), odnoszące się do takich kwestii, jak choroba, różnego rodzaju patologie społeczne, ludzkie ułomności, wygląd, czy też do opisu wszelkiego typu negatywnych ludzkich zachowań i postaw (jak zaprezentowane w teoretycznej części tej książki, na s. 56–62). Kategorie te będą znacznie pojemniejsze pod względem liczby elementów. Jednocześnie zawierają one słownictwo o różnym stopniu zmanifestowania.

Tabela 12. Kategoryzacja leksemów z trzech analizowanych profili

Ludzie Przeciw Myśliwym		TVP Info		Marsz Niepodległości		
Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja	
	chory, choroba, czubek, dewiant, nienormalny, normalny, parch, pomyleńiec, popierdoleńiec, posraniec, psychoł, psychopata, upośledzony, zбочeniec, zбочony, zбоч, zwyrodnialec, zwyrodniałstwo, zwyrodniały, zwyrol	308		baran, biazen, buc, ciemnogród, ciemnota, debili, dupek, głupek, głupi, głąb, imbecyl, inteligencie [pogardliwie], inteligenty, klaun, kretyn, dureń, dzban, małol, idiota, miernota, ciul, mongol, niedorajda, niedorzecznik, nieudacznik, nieuk, pacan, pajac, pajacyzm, pokurwieniec, prostak, zamulony	84	beton, buc, ciul, debil, dupek, frajer, głupiec, głupi, idiota, kacap, kretyn, nieuk, pajac, pała, pojeb, pojebany, przygłup
Choroba			Głupi	Głupi	47	

Rozdział 6. Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki ilościowe

Ludzie Przeciw Myśliwym			Marsz Niepodległości		
Kategoria	Leksyemy	Frekwencja	Kategoria	Frekwencja	Frekwencja
Głupi	bezmózg, bezmózgowie, ćwok, debili, dupek, duren, dzban, frajer, głupi, gówno, hipokryta, idiota, kretyn, łeb, mądry [ironicznie], mózg [k], nieuk, pajac, tepak, zęb, pojeb, porąbany	203	Komunizm	59	46
			Antysemityzm		
Przestępstwo	banda, bandyci, bandzior, kat, mafia, morderca, oprawca, bestia, bestialski	174	Poglądy polityczne	55	35

* We wszystkich zestawieniach [k] oznacza znaczenie wynikające z kontekstu lub ulokowania danego leksemu w danym kontekście.

Negatywne określenia	alkoholik, degenerat, drań, gówno, kanalia, menel, ścierwo, szmata, gnój, ścieraniec, holota, menda, bydlak, gnida	118	Przestępstwo	oszust, zadymiarz, zbrodniarz, banda, bandycтво, złodziej, zwyrodnialec, aferyzysta, alimenciarz, bandyta	41	Negatywne określenia	bydlak, drań, holota, łajza, motloch, parszywiec, plugawy, plugawiec, szmaciarz, szubrawiec, śmieć, zdychać, szmata, popapraniec, mendliach, szkodniki	23
Wulgaryzmy	jebać, jebany, jebnięty, skurwiel, skurwysyn, sukisyn	91	Zdrajca / sprzedawczyk	donosićel, zdrajca, judasz, antyopolak, kapuś, rozdawczyk, sługus, sprzedawczk, szmalcownik, Targowica	41	Mniejszości seksualne	ciota, kodomita, część rowerowa, dewiant, pedał, pedofil, pedolibek, sodomita, zbok	22
Przemoc	barbarzyńca, barbarzyństwo, rzeźnik, sadysta	62	Troll	troll	40	Zdrajca / sprzedawczyk	konfident, sprzedawczyk, Targowica, zdrajca	19
Odwodlenia do seksualności / organów	chuj, fut, kurwa, kutas, maczo, męskość, pizda	58	Negatywne określenia	holota, gówno, kanalia, kreatura, łachudra, parszywy, patałach, plugawiec, szumowina, popapraniec, menda, szkodnik, bydlę, gnida	36	Choroba	chory, daun, obłąkaniec, obłąkany, oszołom, parch, psychopata, szaleniec, wszawica, zбочzeniec	14
Wygląd	brudny, brzydki, dupa, gęba, mordła, obrzydliwiec, rył, spasty, spaślak, świnią	49	Mniejszości seksualne	baba [k], babki [k], chory [k], dewiant, pedał, tęczyowy, tęczywi, wyaturzenie, zбочzeniec, zбочek, zbok, gender [k], choroba [k], dziwadło	34	Przestępca	banda, bandyta, cwel, zbrodniarz, złodziej	14

Rozdział 6. Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki ilościowe

Ludzie Przeciw Myśliwym			TVP Info			Marsz Niepodległości		
Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja
Patologia	homo [k], patola, patologia, zapijaczony	35	Zwierzęta	hiena, paszożyt, robactwo, gad, świnia, świnki, głońojad, zwierzęta	17	Zwierzęta	bydło, kundel, małpa, pomiot, pysk, ryj, skundlały, szczur, świnia	13
Zwierzę	bydło, hiena, monstrum, potwór	31	Choroba	chory, oszobom, zboczeniec, psychol, psychopata, syfiarstwo, zaraza	16	Komunizm	komuch, marksista, ubek, ubecki, ubeki	11
Obrzydzenie	obrzydlivy, obrzydliwe, brzydzić się, gardzić	18	Antysemityzm	pejsiaty, żydostwo, żydki, żydowski, żydziśko	14	Darmozjad / leń	darmozjad, nierób, paszożyt	10
Eksterminacja	aborcja, zdychać, Hitlerjugend	16	Kłamca	kłamca, kłamczuch, zakłamaniec	10	Stereotypy narodowe / mniejszości narodowe	badziewie [k], ciapaty, szkop, szwab	7
Negatywne o kobietach	baba, babsko, paniusie	14	Mniejszości narodowe / stereotypy narodowe	agentura [k], folksdojczce, naziszi, cwaniacki [k], zabojad	8	Wulgarny	osraniec, kurwy, skurwiel, skurwysyn, zleb	6

Wieś	burak, chłop, kmiot	11	Wieś	gumofíce, pastuch, burak, plebs, cham	8	Negatyw- nie o ko- bietach	babo, cipa, feminist- ka, macica	4
Komu- nizm	ZOMO, aparatczyk	4	Wulgary- zmy	skurwiel, spadaj, sukinsyn	8	Cwaniak	cwaniak, cwaniaczek	3
			Cwaniak	cwaniak, cwaniaczek, cwaniactwo	4	Klamca	klamca, krętacz, oszust	3
			Odnie- sienia do osób starszych	baba, babcia	4	Wygląd	parówa	3
			Odnie- sienia do kobiet	baba	3	Starość	dziad	2

Leksemy polityczne i ideologiczne

ANTYSEMITYZM

Jak wspomiano wcześniej, na dyskurs nienawiści składają się nie tylko słowa o silnym negatywnym wartościowaniu, ale również wszelkiego rodzaju leksemy odnoszące się do poglądów politycznych i wszelakich ideologii, mniejszości narodowych, seksualnych oraz rozmaitych grup społecznych i / lub politycznych (tabela 13). Przez odpowiednio zakodowane znaczenia, często o charakterze subkulturowym¹¹⁶, gry słowne oraz odwołania do negatywnych skojarzeń słownictwo tej grupy nie tylko służy podtrzymywaniu negatywnych stereotypów, ale w dalszej kolejności na ich bazie tworzone są wypowiedzi o jednoznacznie nienawistnym, wrogim charakterze.

W przypadku analizowanych w niniejszym opracowaniu komentarzy pod postami na dwóch z trzech badanych profili facebookowych w sposób wyraźny pojawiły się wątki antysemickie. Szczególnie kluczowe były one w postach internautów publikujących na fanpage'u środowisk nacjonalistycznych skupionych pod szyldem Marszu Niepodległości. Zbliżone lub identyczne leksemy pojawiają się jednak także w komentarzach na profilu TVP Info. Te same znaczenia w obu przypadkach, jak również identyczne funkcje, jakie mają pełnić poszczególne wypowiedzi, wskazują, że granie kartą antysemityzmu można traktować jako uniwersalną strategię.

Fanpage Marsz Niepodległości jest medium *stricte* ideologicznym, stąd kluczowe składniki komentarzy zakwalifikowane jako dyskurs nienawiści odnoszą się do wartości wyznawanych przez nadawców i grupę docelową. Dość licznie pojawiały się tam komentarze będące bezpośrednim lub pośrednim sposobem wyrażania antysemickich postaw. Antysemicki dyskurs nienawiści jest konstruowany za pomocą różnych strategii. Jego fundament to odwoływanie się do negatywnego obrazu Żyda, który ma swoje dość silne zakorzenienie w antysemickiej tradycji przedwojennych nacjonalistów, reprodukowanej również dziś przez środowiska nie tylko skrajnej prawicy.

¹¹⁶ Pojęcie dyskursu subkulturowego przyjmuje się za: J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura” 2000, t. 13, s. 11–44.

Strategie przywoływania i generowania negatywnych i wrogich określeń Żydów stanowią odwzorowanie niemal identycznego antysemitckiego dyskursu, typowego dla przedwojennych organizacji nacjonalistycznych¹¹⁷. Żydzi stanowili jeden z wielu składników konceptu „innego”, „wroga”, który jednocześnie wytwarzany był przez łączenie wrogich idei / ideologii w celu wzmocnienia i uwypuklenia negatywnych postaw i zachowań w stosunku do opisywanych grup. Takie same strategie widoczne są we współczesnej komunikacji. Przedwojenny „Żyd komunista” nie tylko przetrwał do dzisiejszych czasów, ale aktualnie zyskał również poszerzenie w postaci „Żyda lewaka”, będącego w tym przypadku synonimem tego pierwszego określenia. Gdy porównuje się antysemitckie komentarze publikowane na profilach Marszu Niepodległości i TVP Info, uderza zbieżność, jeśli nie identyczność wykorzystywanego słownictwa i znaczenia. Jedyną różnicą będzie to, że komentujący na profilu publicznego nadawcy będą rozciągać konstrukt „Żyda” na znacznie większą grupę osób – nie tylko włączane będą osoby o lewicowych przekonaniach, ale także zwolennicy Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, a w szerszym kontekście – wszyscy, którzy nie wpisują się w ideologiczne granice wyznaczone przez komentujących.

¹¹⁷ Zob. chociażby: J. J. Lipski, *Antysemityzm ONR Falangi*, Wydawnictwo Most, Warszawa 1985; *idem*, *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.

Tabela 13. Kategoryzacja leksemów politycznych i ideologicznych

TVP Info		Marsz Niepodległości		Ludzie Przeciw Myśliwym		
Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja	
Antysemityzm	pejsiasty, żydostwo, żydki, żydowski, żydzisko	14	Antysemityzm	antysemita, antysemityzm, goj, lewrejopejsiki, lewrowizje, koszermy, napletek [k], obciążać [k], pejsiaczek, pejsiasty, penis [k], PiSrael, szabesgoj, szmalcownik, USrael, zdychać [k], żmija [k], Żyd, żydek, żydokomuch, żydokondon, żydostwo, żydowina, żydy	46	
Poglądy polityczne	lewacki, lewactwo, lewak, polszewia, pisdzielec, platfus, pisior, pismatofek, pissolidarność, piss, pisuary, platformersi, POebancy, POke-monski, POke-mon, antypisizm, popa-praniec, posraniec, prawactwo, prawiczki	55	Poglądy polityczne	kozdziaz, lewak, lewacki, lewactwo, lefrard, piśiory, platfusy	35	

Mniej-szości seksualne	baba [k], babki [k], chony [k], dewiant, pedał, tęczyowy, tęczowi, wynaturzenie, zboczenie, zboczek, zbok, gender [k], choroba [k], dziwadło	34	Mniej-szości seksualne	ciota, część rowerowa, kodomita, dewiant, pedał, pedofili, pedolibek, sodomita, zbok	22			
Mniej-szości narodowe / stereotypy narodowe	agentura [k], folks-dojcze, naziszi, cwaniaci [k], żabojad	8	Stereotypy narodowe / mniej-szości narodowe	badziewie [k], ciapaty, szkop, szwab	7			
Komunizm	agentura, aparatczyk, bolszewia, bolszewicki, Boluś, esbecki, komuch, komunista, komuszach, postkomunuch, postkomuszyna, postkomuszyna, pprowocy, sbek, towarzysz, ubecja, ubecki, ubek	59	Komunizm	komuch, marksista, ubek, ubecki, ubeki	11	Komunizm	ZOMO, aparatczyk	4
Zdrajca / sprzedawczyk	donosiciel, zdrajca, Judasz, antypolak, kapuś, rozdawczyk, slugus, sprzedawczyk, szmalcownik, Targowica	41	Zdrajca / sprzedawczyk	konfident, sprzedawczyk, Targowica, zdrajca	19			

Na poziomie słownictwa ten dyskurs realizowany jest z wykorzystaniem kilku grup negatywnie nacechowanych leksemów. Punktem centralnym są słowa odnoszące się bezpośrednio do wyznawców judaizmu, jednakże z wkodowaną negatywną semantyką: żydy, żydek, żydowina, żydostwo, żydzisko¹¹⁸. Treści prezentowane za pomocą tych słów mają służyć generowaniu i podtrzymywaniu negatywnego stereotypu oraz skutkować wrogimi uczuciami względem tej grupy. Sporadycznie leksemy te używane były również w odniesieniu do ideologicznych adwersarzy jako swoista inwektywa:

niech przestaną wpuszczać żydostwo do świętej Polski!!!!¹¹⁹ [MN]

A ZA co kochac zydkow...kretakow...hm...?? [MN]

ZYDOSTWO same blokuje tą ekshumację! !!! [TVP Info]

Lisisko żydzisko! [TVP Info].

„Żyda” portretuje się jako zaprzeczenie konstruktu polskości, a tym samym jako „wróg narodu”, dążący do przejęcia pełnej kontroli nad sprawami państwa. Taki obraz kontrastowany jest z wartościami chrześcijańskimi. Natomiast antysemityzm konstruowany jest jako odpowiedź na „provokacje” ze strony Żydów. Stanowi zatem „reakcję obronną narodów”. W konsekwencji obecne są rozmaite strategie, z wykorzystaniem różnorodnych neologizmów, które mają nie tylko poszerzyć lub wzmocnić negatywny przekaz, ale również powiązać ze sobą wrogie ideologicznie koncepcje (np. żydokomuch) lub pełnić funkcję inwektywy (np. żydokondon).

Żydokomuchu Śpiewak, za czyje pieniądze egzystuje twój pseudo instytut, za czyje pieniądze istnieje antypolska wylegarnia propagandy

¹¹⁸ W trakcie analizowania kontekstów wykluczony został leksem *Żyd*. Choć konteksty zawierające to słowo wpisywały się niejednokrotnie w przyjęte tu wyznaczniki dyskursu nienawiści, to jednak równie często leksem ten pojawiał się jako odniesienie do określonej grupy religijnej, bez otwarcie wrogiego charakteru.

¹¹⁹ Wszelkie cytaty przytaczane są z zachowaniem oryginalnej pisowni. Skrótowiec MN oznacza fanpage Marsz Niepodległości, a LPM – profil Ludzie Przeciw Myśliwym.

muzeum Polin, za czyje pieniądze odnawianie są żydowskie cmentarze, otóż za pieniądze Polskiego podatnika, a ty łżesz i w żywe oczy oczer-niasz Polaków [MN]

Kaczyński żydokondonie wypierd.....! [MN].

Do wytwarzania antysemitckiego dyskursu nienawiści wykorzystuje się również ukierunkowane ideologicznie formy słowotwórcze (np. *pejsaty*, *pejsaczek*), pełniące funkcje synonimiczne dla leksemu „Żyd”. W końcu pojawiają się językowe hybrydy łączące nawiązania do Żydów z odwołaniami do różnorodnych aspektów rzeczywistości. W tym przypadku stanowią zbitkę zawierającą w sobie angielskie i rosyjskie słowa *Israel* i *Jewrej*: *Jewrejopejski*, *Jewrowizja*, *PIsrael*, *USrael*. Negatywny dyskurs konstruowany jest również z wykorzystaniem opozycji Żyd – goj, będącej w rzeczywistości opozycją Żyd – Polak, a szerzej: zły Żyd – dobry Polak lub też: zły Żyd i Polak będący jego ofiarą.

Polacy pokazali jak szanują swoich współmieszkańców, chronili ich jak tylko mogli. Wielu zapłaciło za to najwyższą cenę. A Żydzi dla ocalenia swojego życia wielokrotnie zdradzali swoje rodziny, swoich przyjaciół – nie mówiąc o gojach (Polakach) [MN].

Stąd też obecność takich leksemów jak *niewdzięcznik* i *źmija*.

Żydzi to „kłamcy i niewdzięcznicy [MN]

Podziwiam tych POLAKÓW co ratowali ale skąd mogli wiedzieć ŻE TAKA ŻMIJE WYCHODUJĄ NA WŁASNEJ PIERSI [MN].

W końcu wrogi względem Żydów dyskurs realizowany jest z wykorzystaniem kontekstów odnoszących się do sfery seksualności:

niedouczoney matole bez napletka! [MN]

Ty szmciarzu do zonki wypierdalaj!! Obciążać pejsate pały! [MN].

DYSKREDYTACJA Z POWODU POGŁĄDÓW POLITYCZNYCH

Nienawistne komentarze są wymierzone nie tylko w jednego, zdefiniowanego „wroga”, ale w sposób identyczny funkcjonują w przypadku odwołań do innych opozycyjnych opcji ideologicznych. Dla nacjonalistów spektrum jest szerokie – obejmuje ono bowiem środowiska lewicowe i skrajnie lewicowe, liberałów, a nawet flirtującą z nacjonalistami prawicę spod znaku Prawa i Sprawiedliwości. Na podstawie słów używanych na profilu TVP Info można, przynajmniej wstępnie, przypisać komentującego do określonej przestrzeni polityczno-ideologicznej.

Głównym wrogiem nacjonalistów i osób o przekonaniach prawicowo-konserwatywnych są, rzecz jasna, środowiska lewicowe, stąd leksemy: *lewak*, *lewactwo* i *lewacki*. Przymiotnik *lewacki* pełni tutaj specyficzną rolę – jest elementem włączającym poszczególne składniki rzeczywistości do konstruktów wroga. Szczególnie dobrze widoczne jest to na fanpage’u nacjonalistów. Tę samą funkcję pełnił w przeszłości przymiotnik *komunistyczny*. Wszelka myśl i działalność sprzeczna z nacjonalistyczną / prawicową ideologią określana jest za pomocą tego przymiotnika. Stąd obecność takich określeń, jak: *lewackie portale*, *lewacka Bruksela*, *lewaccy zdrajcy i konfidenci nkwd*:

Pluć na lewackich zdrajców i konfidentów nkwdowskich. Ich pomiot ma mieć zamknięte ryje [MN]

Koalicji Obywatelskiej Schetyny maży sie taka Polska pod wodzą lewackiej Brukseli [MN]

Won na lewackie portale frajerska rurow. Ta grupa nie jest dla ciebie ty miękka cioto! [MN]

lewactwo wykończyło cywilizację [TVP Info].

Również w tej grupie leksemów pojawiają się wszelkiego rodzaju pejoratywnie semantyzowane neologizmy, bazujące na negatywnych słowach lub znaczeniach. Część z nich ma charakter polisemiczny. W przypadku słowa *leftard* przedrostek stanowi nawiązanie do lewicy, podczas gdy

przyrostek może się odwoływać zarówno do angielskiego słowa *retard*, oznaczającego w języku potocznym głupka, debila, jak i do słowa *libtard*, funkcjonującego w potocznym angielskim jako obraźliwe określenie osób o lewicowych poglądach politycznych. W niektórych kontekstach słowo to może również wskazywać na powiązanie z angielskim wulgaryzmem *bastard* (bękart, sukinsyn, drań, kanalia). Z lewej strony sceny politycznej pojawia się odpowiedź w postaci leksemów *prawactwo* i *prawiczek*. Szczególnie w tym drugim przypadku widoczne są nawiązania do sfery seksualności i negatywnego obrazu osób (głównie mężczyzn) niemających jeszcze seksualnych doświadczeń:

haha bo leftardy banuja za wyraźne wpisy [MN]

Prawicowe Media tłuką Prawiczkom o żydach i 2 wś i oni tłukom to dalej, ale jako jż swoje historie... ze wsi najgorzej wykształceni, bogobojni... [TVP Info].

W podobny sposób konstruowane są leksemy odwołujące się do zwolenników odmiennych opcji politycznych. W tym przypadku identyczne strategie wykorzystywane są zarówno przez osoby o poglądach lewicowych i liberalnych, jak i prawicowych. Najbardziej powszechne określenie używane wobec zwolenników Platformy Obywatelskiej – *Platformers* – jest tylko pozornie neutralne, bowiem w słowniku prawicy słowo to ma charakter pejoratywny¹²⁰. Leksem *Platfus* poprzez pisownię głównie od wielkiej litery ma służyć przerzuceniu negatywnej semantyki tego pojęcia funkcjonującej w języku potocznym na zwolenników Platformy Obywatelskiej.

¹²⁰ Jeden z blogerów w serwisie Salon 24.pl definiuje to pojęcie w sposób następujący: „Platformery (ang. *Platformers*) to popularna w Polsce rasa elastycznych, wygodnickich i do tego niezwykle uległych na manipulacje wykształciuchów, zamieszkująca planetę Ziemia. Posiadają one zdolność »platformacji«, czyli przekształcania swoich poglądów pod wpływem telewizji, prasy lub innych mediów, serwujących gotowe wnioski, zrozumiałe dla ludzi o znikomej nawet inteligencji. Oprócz tego wiele Platformerów potrafi zmieniać swoją moralność i zasady (co pozwala dużym osobnikom na »udowodnienie« każdej, nawet najbardziej irracjonalnej tezy)”. Zob. *Chupacabras*, *Platformers*, Salon24, 17.02.2008, <https://www.salon24.pl/u/chupacabras/64578,platformers> (dostęp: 10.07.2019).

Na podobnej zasadzie mają działać neologizmy łączące skrót nazwy partii ze słowami o jednoznacznie negatywnej semantyce, mające konotować osoby o dziwnym wyglądzie, jednostki z „innego świata” (*POkemony*), osoby z zaburzeniami psychicznymi, ograniczone intelektualnie, cechujące się różnym poziomem skalowalności (*POpapańczy*, *POsrańczy*, *POebańczy*). W identyczny sposób konstruowane są obraźliwe określenia w stosunku do sympatyków Prawa i Sprawiedliwości. *Pisior*, *PISior* ma więc łączyć zwolenników tej partii z potocznym określeniem męskiego członka, *PISS*, *PISuar* – kojarzyć się z czynnością fizjologiczną, a *PISmatołek* – konotować osoby o niskiej inteligencji:

żydki dają chajs! ! Jak pisiory wygrają wybory, to już jest po nas! ! Do-
konczą robić polin! [MN]

Tak Platfusy i cale lewactwo rozumie demokracje [MN]

boli to was, że pajace z platfusem to przygłupie głąby ☹️, nic dobrego
dla ludzi nie zrobili i nie zrobią 🐷 i dlatego ludzie już głosować na nich
nie chcą [TVP Info]

Głupio Ci pismatołku? ☹️ [TVP Info]

Tych POebanych już dawno piwinni pozamykać wszystko w naszym
kraju sprzedali pedały ebane i co oni dla polaków zrobili przez ich czas
urzędowania co to wogule jest za partia i rząd same POebancy [TVP Info]

Jerzy Golski tfuj przykład to -niekumate POkemony [TVP Info].

DYSKREDYTACJA MNIEJSZOŚCI I ODMIENNOŚCI

Obiektem ataków są również wszelkiego rodzaju mniejszości. Na profilu nacjonalistów w szczególności widoczne są odwołania do mniejszości seksualnych. Głównym celem zabiegów dyskursywnych jest obrazowanie przedstawicieli środowisk LGBT+ jako jednostek / grup znajdujących się poza marginesem „normalnego, polskiego społeczeństwa”. W tym celu wykorzystywane są różne strategie. Po pierwsze, używa się słownictwa konotującego wszelkiego rodzaju zaburzenia i patologie, w tym przypadku

seksualne (*dewiant, sodomita, zbok, pedofilia*), podkreśla się odstępstwa od postulowanej przez daną wspólnotę „wyobrażoną” normy (*dziwadło, wynaturzenie, babki z brodami* – tutaj w szczególności w kontekście osób transpłciowych, transseksualnych) lub też wykorzystuje się leksemy o negatywnej semantyce, traktowane jako inwektywy słowa *ciota* i *pedał*. Odwołania do choroby, „wynaturzenia” mają powielać i konstituować obraz nieheteronormatywności jako choroby:

[o Warszawskiej Deklaracji LGBT+] Pedofile atakują bezbronne dzieci!
[MN]

[o prezydencie Warszawy Rafale Trzaskowskim] Tak to jest jak się głosuje na dewianta [MN]

pies je..ł biedurnia a od wiosny niech się sodomita odpierrwiastkuje
[MN]

No to nie wina tego kolesia, że myśli, że jest babą [TVP Info]

[...] zostaliśmy obrarzeni a pozatym ten cały cyrk nie wart jest nawet emisji na kanale telewizyjnym no chyba ze lubisz babki z brodami [TVP Info]

Żałosne. Niedługo kobiety znikną ze sportu, bo nie będą mogły niestety konkurować z tymi dziwadłami [TVP Info]

Ale TO TO COŚŚŚ twierdzi , że jest normalne a inne zboki go bronią szczekając o tolerancji . Świat stacza się na dno, patologia stanowczo za dużo podskakuje [TVP Info].

Również w tej grupie leksemów obecne są słowa tworzone w celu łączenia homofobicznej semantyki z innymi ideologiami lub przedstawicielami określonych środowisk społeczno-politycznych. *Pedolibek* stanowi w tym kontekście wzmocnienie negatywnej semantyki słowa *pedał* powiązanej z wartościami liberalnymi. Odwołania do sodomii wykorzystuje się nie tylko w odniesieniu do przedstawicieli LGBT i wspierających ich środowisk, ale również do innych grup politycznych, czego egzemplifikacją jest leksem *KODomita*:

Lepsza Godek niż Parkita co został pogoniony przez #RAZEM z ich pikiety w sprawie sądownictwa czy jakiś pedolibek [MN]

KODomici, obrońcy wolności słowa, serduszka WOSP lub herb Gdanska w profilowym w akcji...żenada. Przetrzepać skórę na komisariacie plus tak żeby ich kieszeń zaboląła [MN].

W końcu stosowane są również trudniejsze do identyfikacji (z powodu potencjalnego zautomatyzowania moderacji) znaczenia kontekstowe, takie jak część *rowerowa* używana zamiast słowa *pedał*.

Stereotypizacja przeprowadzana w odniesieniu do mniejszości seksualnych powtarza się również w odwołaniach do mniejszości narodowych lub imigrantów. Czasami będą to określone slogany, które przez ponawianie utartych negatywnych stereotypów mają wzmacniać wrogi stosunek do określonych grup lub mniejszości narodowych (np. *szkopy zawsze szkopy*). Najważniejszą rolę odgrywają tu jednak odpowiednio semantyzowane leksemy. Słowa takie jak *ciapaty* (będące pejoratywnym określeniem Arabów, Pakistańczyków i Hindusów), *szkop*, *szwab*, *folksdojcz*, *żabojad* stanowią swoiste słowa – kody będące nośnikami negatywnych znaczeń. W dyskursie nienawiści często stanowią one już samodzielne jednostki leksykalne, używane w oderwaniu od swoich pierwotnych znaczeń. Szczególnie dotyczy to w tym przypadku słowa *ciapaty*, niejednokrotnie wykorzystywanego w odniesieniu do ideologicznych oponentów:

I Wice Versaca wy zakłamane ciapaty [MN]

Za PO szło na szwabów a za PIS idzie na Izrael i U.S.A [MN].

ODWOŁANIA DO KOMUNIZMU

Mimo że od upadku systemu komunistycznego minęło już kilka dekad, to jednak odwołania do komunizmu i powiązanych z tym systemem instytucji i służb w dalszym ciągu stanowią dość istotny składnik dyskursu nienawiści. Słownictwo nawiązujące do tego systemu politycznego nie jest

wykorzystywane jednak tylko w odniesieniu do historycznej przeszłości Polski, ale negatywna semantyka poszczególnych leksemów (*komuch, marksista*) używana jest również wobec współczesnych polityków oraz sympatyków poszczególnych opcji politycznych w celu deprecjonowania ich poglądów. Szczególną funkcję pełnią leksemy *ubek, SBek*, w które wkodowane są silne afektywne wartościowania, wynikające z odpowiednio konstruowanej polityki historycznej. W analizowanych komentarzach przynależność do komunistycznych służb bezpieczeństwa wskazywana jest jako coś dziedziczonego, a w konsekwencji również dziś można mówić o współczesnym pokoleniu ubeków. Pozwala to na wykreowanie i podtrzymywanie mitu niezłomnych, wyklętych – co, jako wartości pozytywne, było niejednokrotnie podkreślane przez poszczególnych komentujących. Nie chodzi więc tylko o samą antykomunistyczną postawę, ale również, zgodnie z mitem żołnierzy wyklętych, utrzymywanie narracji represji reżimu komunistycznego wobec „wyklętych”, co w dzisiejszej sytuacji przekłada się na „reżim” liberalizmu względem prawicowych wartości narodowych. Stosowanie wobec konkretnych osób tych dwóch powyższych określeń ma służyć wytworzeniu swoistego gatunku podobywateła, obywatela gorszego, niepełnego. Przykładem może być pojawiające się w jednym z wcześniej cytowanych przykładów słowo *UBywatele*.

4 pokolenie wyklętych wciąż musi walczyć z 4 pokoleniem ubekow... kiedy i jak się to skończy [MN].

Antypolski to był poprzedni rząd wystarczy zobaczyć jak szczekają na swój kraj na zachodzie nie bronię tego rządu ale przynajmniej mają szacunek do naszych wartości polskich i szanują naszych bohaterów (wyklętych) nie wiem jak zagłosuje przy urnie ale wiem jedno Polacy dali się podzielić A to nie dobrze na tym tylko zyska zepsuty zachód i Moskwa dlatego trzeba wziąć za rękę te ubeckie mordy [MN].

Zbrodniarze Dobrze was wyszkolili.... Wyssaliście nienawiść do tego kraju z mlekiem waszych ubeckich matek [TVP Info].

A co z tym ubeckim sędzią, który go skazał??? Robotę po komuszach koneksjach potrafił dostać ale uczciwego wyroku wydać to już nie... Precz z komuną [TVP]

Frasyniuk ta swołocz eSBecka? [TVP Info]

Kiedy wreszcie Państwo Polskie uruchomi spółczkę, syplnie chlorem, opuści klapę i porządnie wywietrzy po tej agenturze? [TVP Info]

I to fundacja Batorego ma rację a nie kłamliwy bolszewicki PIS [TVP Info].

ODWOŁANIA DO INTERESU NARODOWEGO

W kontekście politycznym pojawiające się określenia są wykorzystywane nie tylko w odniesieniu do określonych grup, ale również do jednostek, które działają przeciwko odpowiednio definiowanemu dobru Polski (*zdrajca, rozdawczyk, sprzedawczyk*). Leksemy te stanowią niejako kontynuację historycznych narracji widocznych w odwołaniach do komunizmu. Tego typu treści dominują zarówno na profilu nacjonalistów, jak i w komentarzach pojawiających się na FB TVP Info. Wszelka działalność wykraczająca poza przyjęte normy „interesu narodowego” jest określana mianem zdrady, a osoby podejmujące określone decyzje polityczne lub wygłaszające takowe deklaracje nazywane są anty-Polakami. Pojawiające się tu epitety cechuje różnorodność semantyczna i referencyjna. Z jednej strony dają się zauważyć leksemy odwołujące się do dyskursu religijnego (np. *Judasz*). Z drugiej strony uczucie wrogości do oponentów politycznych / ideologicznych jest kreowane za pomocą różnorodnych referencji historycznych (*Targowica, szmalcownik*). Leksemy takie jak: *ślugus, kapuś, konfident, donosiciel* konotować mają nie tylko zdradę interesu narodowego, ale również podkreślać działania na rzecz „innych”, obcych państw.

Pozapolityczne (pozaideologiczne) składniki dyskursu nienawiści

Odwołania do ideologii i / lub mniejszości narodowych, religijnych lub seksualnych przedstawione w poprzedniej części stanowią istotny, lecz niejedyny komponent dyskursu nienawiści. Dopiero w połączeniu z innymi składnikami leksykalnymi i konotacjami możliwe jest pełne zrekonstruowanie nienawiści w komunikacji internautów. Szerzej kwestia ta zostanie

zreferowana w dalszej części tego podrozdziału. Konieczne jest bowiem omówienie w tym miejscu pozostałych kluczowych elementów dyskursu nienawiści i jego strategii.

Pierwszą grupę leksemów stanowią słowa nastawione na deprecjonowanie, stygmatyzację osób / grup, do których się odnoszą. Zawiera ona nie tylko dość liczne pod względem frekwencji wystąpień, ale również bogate leksykalne kategorie. Można tutaj wyróżnić trzy podklasy (zob. tabela 14).

Tabela 14. Kategoryzacja leksemów pozapolitycznych

TVP Info		Marsz Niepodległości			Ludzie Przeciw Myśliwym			
Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja
Głupi	baran, białen, buc, ciemnogród, ciemnota, debil, dupek, głupek, głupi, głąb, głupiec, głupol, idiota, imbecyli, inteligencje (pogardliwie), inteligenty, klaun, kretyn, dureń, dzban, małoś, idiota, miernota, ciul, mongol, niedorajda, niedorzecznik, nieudacznik, nieuk, pacan, pajac, pajacyzm, pokurwieniec, prostak, zamulony	84	Głupi	beton, buc, ciul, debili, dupek, frajer, głupiec, głupi, idiota, kacap, kretyn, nieuk, pajac, paia, pojeb, pojebany, przygłup	47	Głupi	bezmózg, bezmózgowie, ćwok, debili, dupek, dureń, dzban, frajer, głupi, gównno, hipokryta, idiota, kretyn, łeb, mądry [ironicznie], mózg [k], nieuk, pajac, tepak, zjeb, pojeb, porąbany	203
Negatywne określenia człowieka	holota, gównno, kanalia, kreatura, łachudra, parszywy, patalach, plugawiec, szumowina, popapraniec, menda, szkodnik, bydlę, gnida	36	Negatywne określenia człowieka	bydlak, drań, holota, łajza, motłoch, parszywiec, plugawy, plugawiec, szmaciarz, szubrawiec, śmieć, zdychać, szmata, popapraniec, mendach, szkodniki	23	Negatywne określenia człowieka	alkoholik, degenerat, drań, gównno, kanalia, menel, ścierwo, szmata, gnój, ścierwo, śmieć, popapraniec, holota, menda, bydlak, gnida	118

Choroba	chory, oszomol, zboczeniec, psychol, psychopata, syfiarstwo, zaraza	16	Choroba	chory, daun, obłąkanie, obłąkany, oszomol, parch, psychopata, szaleniec, wszawica, zboczeniec	14	Choroba	chory, choroba, czubek, dewiant, nienormalny, normalny, parch, pomyleniec, popieroleniec, posraniec, psychol, psychopata, upośledzony, zboczeniec, zboczony, zbok, zwyrodnialec, zwyrodnialstwo, zwyrodniały, zwyrol	308
Przestępstwo	oszust, zadymiarz, zbrodniarz, banda, bandyctwo, złodziej, zwyrodnialec, aferyzysta, alimenciarz, bandyta	41	Przestępstwo	banda, bandyta, cwel, zbrodniarz, złodziej	14	Przestępstwo	banda, bandyci, bandziór, kąt, mafa, morderca, oprawca, bestia, bestialski	174
Zwierzęta	hiena, pasażyt, robbactwo, gad, świnia, świnki, głonojad, zwierzęta	17	Zwierzęta	bydło, kundel, małpa, pomiot, pysk, ryj, skundlały, szczur, świnia	13	Zwierzęta	bydło, hiema, monstrum, potwór	31
			Wygląd	parowa	3	Wygląd	brudny, brzydki, dupa, gęba, morda, obrzydliwiec, rj, spasty, spaślak, świnia	49
Negatywne o kobietach	baba	3	Negatywne o kobietach	babo, cipa, feministka, macica	4	Negatywne o kobietach	baba, babsko, paniusie	14

TVP Info		Marsz Niepodległości		Ludzie Przeciw Młotom	
Kategoria	Leksemy	Frekwencja	Kategoria	Leksemy	Frekwencja
					58
Odniesienia do osób starszych	baba, babcia	4	Odniesienia do osób starszych	dziad	
Wulgaryzmy	skurwiel, spadaj, sukinsyn	8	Wulgaryzmy	osranić, kurwy, skurwiel, skurwysyn, zjeb	6
Wieś	gumoflce, pastuch, burak, plebs, cham	8	Wieś		
					91
					11

Pierwszą dominującą kategorię tworzą słowa służące generowaniu obrazów osób o ograniczonej lub zerowej wartości intelektualnej, sugerujące umysłowe upośledzenie, głupotę, brak właściwego wykształcenia lub wiedzy (kategoria „Głupi”):

Kiedyś sądziłem, że to mądry facet...a to przygłup... [MN]

To ci dopiero. A ja go miałem za zwykłego kretyna [MN]

Nie byłem pewien, choć podejrzewałem od pewnego czasu, że profesor i debil to synonimy.... [MN]

[...] niestety nie raz oświecona cześć ludzi pokazała jakim jest ciemnogrodem [TVP]

To już nie debil ale imbecyl :-) [TVP]

Proponuję wprowadzić przymusowy odstrzał kretynów i żałosnych pajaców w tym chorym kraju [LPM]

Pustaki zwykle nieuki [LPM].

Leksemy te używane są również jako określenie większych grup, np. wyborców głosujących na pewne partie polityczne lub też poszczególnych ugrupowań politycznych (*beton pisowski, tylko frajerzy będą głosować na PiS; lewaki to przecież idioci, tylko kretyn kieruje się sondażami, to nie pogąństwo – to pojebstwo, chore pojeby*). Tę samą funkcję pełnią leksemy wchodzące w skład kategorii „Negatywne określenia człowieka” oraz wszelkiego rodzaju wulgaryzmy.

Drugą grupą słów wykorzystywanych do tworzenia nienawistnego dyskursu będą określenia dążące do wykreowania negatywnych zjawisk, zachowań czy też postaw, co w konsekwencji przekłada się na próbę eliminacji, odseparowania poszczególnych osób od społeczeństwa. Kluczowa dla funkcjonowania tej grupy leksemów jest kwestia normalności, a właściwie dualizmu normalne – nienormalne. Wszelkie wartościowanie

odbywa się bowiem na tle określonej „normalności” definiowanej przez dane wspólnoty „wyobrażone”¹²¹.

Kluczowa z tej perspektywy jest kategoria choroby, będąca jednym z istotnych składników konstytuujących „nienormalność”. Można tu wyróżnić jednocześnie kilka podkategorii. Po pierwsze, wykorzystuje się odwołania do osób z zaburzeniami psychicznymi. Choroba psychiczna jest w polskim społeczeństwie tematem tabu, a w konsekwencji wszelkie odwołania do zaburzeń psychicznych są mocno stygmatyzujące, wykluczające, operujące dychotomią my – oni. Zaliczyć tu można następujące leksemy: *daun, obłąkanie, popapraniec, psychopata, szaleniec*.

Powoli oddaje się rzady psychopatom i do tego im się kibicuje [TVP Info]

Wszystkie te komentarze piszą właśnie obłąkanci [MN]

Bo oni nie są normalni, tylko zdegenerowany gatunek ludzki [LPM]

Psychol i sadysta! Zasluguje na to samo co zrobił tym zwierzetom! [LPM].

Inną grupą leksemów są określenia odwołujące się do zaburzeń seksualnych (*zбочeniec*). Częściowo jest to kategoria zbieżna z kontekstami pojawiającymi się przy okazji odwołań do homoseksualizmu postrzeganego jako zaburzenie seksualne. Pojawiają się jednak również przykłady, w których słowa te nie odnoszą się do środowisk LGBT+:

Wariaci zбочency i debile zostali zostawieni w spokoju a dzisiaj rządzi światem. I tak naprawdę to nie wariat się okazuje wariatem lecz my bo im na to pozwoliliśmy. Tego nie można ignorować, to trzeba stanowczo tepic [MN].

W końcu osobną kategorią są słowa odnoszące się do różnych chorób, nacechowanych bardzo negatywnie, takich jak *parch, wszawica*:

¹²¹ Zob. A. Siemes, *Normalność z perspektywy obserwatora – diagnoza: dlaczego rzeczy są, jakimi są, i nawet chętnie takimi pozostają*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015.

Skrajna wszawica

Czy ktoś z władz zajmie się tym parchem ????????????

Na konstrukt „nienormalności” składają się nie tylko odwołania do choroby, ale również wszelkiego rodzaju działania społeczne, przestępcze, wpływające negatywnie na życie i bezpieczeństwo ludzi lub wykraczające poza przyjęte normy społeczne. W tym kontekście składnikiem i strategią dyskursów nienawiści będzie łączenie oponentów, poszczególnych osób lub zjawisk z działaniami przestępczymi (kategoria „Przestępstwo”). Składniki tej kategorii są oczywiście skalowalne. Z jednej strony mamy więc określenia takie jak *aferzysta*, *alimenciarz* – o lżejszym ciężarze gatunkowym. Środek skali to: *zadymiarz*, *hołota*, *złodziej*, *mafia*. Na drugim krańcu znajdują się określenia: *bandyta*, *morderca*, *oprawca*, *zbrodniarz*, *zwyrodnialec* – wywołujące określone negatywne emocje i lęki.

[...] to akurat możliwe;) Bandyci mieli takie poparcie, że do dziś są w Rządzie, Ministerstwach itd. [MN]

Tzn. Że mamy się cieszyć ponieważ rządzą nami złodzieje którzy kradną mniej niż złodzieje rządzący przed nimi? [MN].

Wy jak zwykle po stronie zbrodniarzy?! Z was to tacy patrioci jak z Dmowskiego kiedy zasiadał w Rosyjskiej Dumie [MN].

Wyróżniamy także zbiór leksemów działających kontekstowo, np. *cwel*, wywodzących się z kodu przestępców, służących głównie jako inwektywa. W jego kład wchodzi również określenia odnoszące się *stricte* do przemocy. Uzupełnieniem tego zbioru kategorii jest klasa obejmująca leksemę bazujące na wszelkiego rodzaju negatywnych skojarzeniach ze zwierzętami. Ostatnią istotną grupą leksemów wykorzystywanych w celu deprecjacji interlokutorów lub postaci pojawiających się w postach są określenia odnoszące się do wyglądu, wykorzystujące stereotypowe i negatywne określenia kobiet, osób starszych lub pochodzących spoza obszarów miejskich.

Do czego służą dyskursy nienawiści – czyli o funkcjach komunikacyjnych

Ostatnim zagadnieniem podejmowanym w niniejszym podrozdziale jest spojrzenie na nienawiść w komentarzach internetowych z uwzględnieniem funkcji komunikacyjnych. Innymi słowy – jaką rolę może pełnić nienawiść w mediach. O ile pierwsza część badania koncentrowała się na słownictwie, o tyle w tej fazie punktem wyjścia był pojedynczy komentarz. Analizowano go jakościowo. W pierwszej kolejności na podstawie kontekstów stworzone zostały kategorie, do których przypisywano poszczególne komentarze, aby w kolejnym kroku spróbować określić funkcję komunikacyjną całej większej kategorii. Spośród wszystkich komentarzy zawierających słowa uwzględnione w pierwszej części badania losowo wybrano po 200 przykładów z każdego z korpusów. Jednostki analizy, którymi były komentarze, zostały sklasyfikowane w kategorie, przy czym należy zaznaczyć, że każdy komentarz mógł zostać przypisany do więcej niż jednej klasy. W celu zachowania spójności punktem wyjścia uczyniono kategorie stworzone w pierwszej części badania. Jednak nie wszystkie jednostki udało się przypisać do wyodrębnionych klas, stąd obecność innych opcji.

Jak widać w tabeli 15, zdecydowana większość kategorii pojawia się we wszystkich analizowanych korpusach. Specyfika profilu determinować będzie jednak zarówno rangę danej klasy, jak i występowanie unikalnych komponentów.

Tabela 15. Podział komentarzy internetowych z uwzględnieniem funkcji komunikacyjnych

	Marsz Niepodległości		TVP Info		Ludzie Przeciw Myśliwym	
	N	Procent komentarzy	N	Procent komentarzy	N	Procent komentarzy
Głupi / idiota	34	17,0%	32	16,0%	33	16,5%
Poglądy polityczne / lewak	24	12,0%	19	9,5%	9	4,5%
Eliminacja	22	11,0%	26	13,0%	20	10,0%

Antysemityzm	20	10,0%	14	7,0%		
Choroba	20	10,0%	22	11,0%	46	23,0%
Homo	19	9,5%	4	2,0%	5	2,5%
Wulgaryzmy	18	9,0%	4	2,0%	23	11,5%
Życzenie złego	15	7,5%	7	3,5%	11	5,5%
Zdrajca / sprzedawczyk	13	6,5%	22	11,0%		
Śmieć / gnida	13	6,5%	18	9,0%	34	17,0%
Nawiązania do religii	8	4,0%				
Płeć, seksualność / fujara	7	3,5%	5	2,5%	19	9,5%
Personalne	6	3,0%	13	6,5%	4	2,0%
Zwierzęta	5	2,5%			3	1,5%
Przestępstwo					25	12,5%
Wygląd					22	11,0%
Przemoc					13	6,5%
Brak uczuć					6	3,0%
Nieczłowiek					3	1,5%
Niedowartościowana osoba					1	0,5%
Komuna / bolszewicy			18	9,0%		
Nienormalne			9	4,5%		
Równouprawienie			9	4,5%		
Koryto / władza			8	4,0%		

Mowa nienawiści lub – szerzej – nienawiść w różnorodnych dyskursach jest kojarzona przede wszystkim z bezpośrednimi atakami na interlokutorów, będącymi najczęściej odpowiedzią na ich komentarz:

Skoro się wstydzisz to morda w kubel? [MN]

No to już jest qrwa przesada ty bezdzietny krasnalu... [MN]

Jak Ci nie pasuje ten gatunek to nie otwieraj paszczy! [TVP Info]

Twojej matce puszczały do buzi, a potem sikali. :) [TVP Info]

Ałagyrus coś za stwór? [TVP Info]

Siedź lepiej w tych Pabianicach i się nie odzywaj wieśniaku, ty cpunie!
[TVP Info]

Uszkodzili ci mózg na porodówce, a rodzice dokonali reszty ? [LPM].

Personalne ataki są, rzecz jasna, stałym składnikiem dyskursów nienawiści, jednak jak wskazują powyższe przykłady, mogą być one konstruowane na wiele różnych sposobów. Wykorzystuje się w tym celu rozmaite porównania bazujące na negatywnym słownictwie, skojarzeniach, znaczeniach, krzywdzących stereotypach dotyczących różnorodnych grup społecznych, politycznych, mniejszości itp.

Jedną z dominujących strategii dyskursu nienawiści jest próba dyskredytacji określonych osób, idei, zjawisk. Realizuje się to za pomocą szeregu różnorodnych, bardzo negatywnie zamanifestowanych słów, o których była mowa wcześniej, ale również – rozmaitych kontekstów, w których strategia ta jest lokowana. Jednocześnie pejoratywne określenia zarówno odnoszą się do osób / idei / zjawisk prezentowanych w publikowanych przez administratorów danego profilu tematach, jak i służą do obrażania oraz dyskredytowania innych komentujących. Kilka kategorii składa się na tę strategię.

GŁUPI / IDIOTA

Dominującym sposobem stygmatyzacji poszczególnych osób lub deprecjacji danych idei jest ich portretowanie z wykorzystaniem etykiet konotujących ograniczenie intelektualne, naiwność, głupotę. Była to pierwsza kategoria w przypadku profili Marsz Niepodległości i TVP Info oraz trzecia pod względem częstości wystąpień liczba komentarzy publikowanych na fanpage'u LPM. Orientacja ideologiczna / światopoglądowa jest czynnikiem decydującym o ukierunkowaniu nienawiści w stronę określonych osób lub idei. W przypadku profilu LPM zdecydowana większość komentarzy odnosiła się do myśliwych, będących przedmiotem ataku samych autorów fanpage'u. W dużej mierze były to krótkie, kilkuwyrazowe komentarze

portretujące myśliwych jako osoby ograniczone, upośledzone umysłowo. Jak jednak wspomniano wcześniej, nienawistne komentarze w dużej mierze składają się z kilku składników. Wśród analizowanych treści pojawiały się przykłady mające na celu nie tylko wskazanie danej osoby lub grupy jako „głupiej”, ale dodatkowo cały przekaz był wzmocniany przez wykorzystanie dodatkowych odniesień, m.in. do seksualności, których funkcją było podważanie męskości myśliwych. Pojawiały się również radykalniejsze określenia, w sposób zawołowany wzywające do eliminacji lub wręcz eksterminacji myśliwych. Identycznie funkcjonuje to wśród komentarzy zamieszczonych na dwóch pozostałych profilach. Rzecz jasna, nieco szerszy katalog osób i zjawisk będzie przewijał się jako „podmioty” tych wypowiedzi, jednak ich funkcja pozostaje bez zmian:

Przydałaby się nakładka: Jestem idiotą! [LPM]

banda debili [LPM]

Myśliw to debilnie z małym h... [LPM]

myśliwi to w większości bezmózgi [LPM]

Umysłowa ameba. Mam nadzieję, że się nie rozmnożył. [LPM]

debil z pukawka [LPM]

głupia, tępa cipa [MN]

A ja go miałem za zwykłego kretyna [MN]

Opętani debile [MN]

To jest dopiero ciemnogród [MN]

Toż to debilizm w czystej postaci [TVP Info]

To już nie debil ale imbecyl [TVP Info].

Odwołania do „głupoty” pojawiały się jednak w jeszcze innych kontekstach. Były to wartościujące sądy odnoszące się do podejmowanych

przez ludzi decyzji (np. do głosowania na danych polityków lub wspierania określonych idei), wskazujące ich negatywny (zdaniem autorów) wpływ na życie, moralność czy wartości Polaków:

Reżim z polskojęzycznych mediów, wyprał ci mózg. [TVP Info]

Tylko kretyń kieruje się sondażami [MN]

Brawo debile , którzy głosowali na tego dupka ! :) [MN]

Lesne zjeby zamiast plakac i szopke robic by jeden z drugim kretynem pare drzew zasadzili [MN].

W końcu „głupota” była wykorzystywana jako inwektywa w „dyskusji” z innymi komentującymi:

Tadzio [...] zerknij w lustro i zapoznaj sie z kretynem? [TVP Info]

Urszula, boli to was, że pajace z platfusem to przygłupie głąby? [TVP Info]

Szkoda czasu gadac z Debilami!!! [MN].

CHOROBA

Innym typem strategii deprecjacji poszczególnych osób / zjawisk / idei jest wykorzystywanie pojęcia choroby. Jak wspomniano wcześniej, kategoria ta lokowana jest w obrębie binarnego rozróżnienia normalne – nienormalne. Wszystko to, co jest pożądane, mieszczące się w obrazie świata danych osób / grup, zgodne z ich wartościami, jawi się jako normalne. Normalności przeciwstawiana jest nienormalność. Kategoria „choroby” jest wśród analizowanych komentarzy najbardziej wyrazistym przykładem takiego myślenia. W większości przypadków nienormalność nie była wskazywana eksplicitnie, ale lokowana gdzieś między wierszami, w sposób metaforyczny. W wielu jednak przypadkach wartościowanie to jest wskazywane w sposób bezpośredni. „Choroba”, poza podstawową rolę deprecjacji, pełni w dyskursie nienawiści jeszcze jedną funkcję. Jako że stanowi pewne

zaburzenie (nienormalność), należy dążyć do jej eliminacji na wszelkie możliwe sposoby.

Użycie kategorii „choroby” jako strategia komunikacyjna ma również uniwersalny charakter. Z jednej strony, pojawiają się bardzo ogólne komentarze wskazujące, że ktoś lub coś jest chory / chore:

To chory dziodek !!!!!!!!!!! [TVP Info]

Cos musi pierdolnac w ta chora planete bo to co sie odpierdala ostatnimi czasy to juz przesada! [TVP Info].

Z drugiej strony, pojawiają się odwołania do różnorodnych, konkretnych typów zaburzeń. W przypadku fanpage'u LPM dość często myśliwi obrazowani byli jako osoby z zaburzeniami psychicznymi. Osoby cierpiące na tego typu schorzenia bardzo często są podwójnie stygmatyzowane. Nie tylko z uwagi na ich chorobę, ale również ze względu na społeczne lęki związane z bezpośrednim kontaktem z ludźmi z zaburzeniami psychicznymi kwestia ta jest tematem tabu. W konsekwencji przekłada się to na automatyczną marginalizację i / lub społeczne wykluczenie tych osób. Jak wspomniano, szczególnie wyraźnie ta strategia jest wykorzystywana przez komentujących na profilu Ludzie Przeciw Myśliwym, choć w pozostałych dwóch przypadkach również stosuje się ją w odniesieniu do ideologicznych / ideowych przeciwników lub interlokutorów:

myśliwi to dewianci i psychopaci [LPM]

Cieźkie upośledzenie psychiczno-emocjonalne! [LPM]

chory pojeb [LPM]

Psychol I sadysta! Zasługuje na to samo co zrobil tym zwierzetom! [LPM]

Brawo walczmy z psychopatami, gdyby było wolno to pewnie na ludzi i dzieci też by polowali, bez sumienia ,skoro patrzyli obojętnie na najęce zwierzęce dziecko! Ale sprawa pewnie będzie ciężka... [LPM]

Powoli oddaje sie rzady psychopatom i do tego im sie kibicuje... [TVP Info]

Jaki ten gościu jest chory psychicznie, on normalnie już bredzi [TVP Info]

Jan [...] zaorany to ty masz mózg. [TVP Info]

Idź chłopie do lekarza z głową nie ma żartów [TVP Info]

chorzy umysłowo [MN].

Także wszelkiego rodzaju odwołania do zaburzeń seksualnych stanowią istotny składnik dyskursów nienawiści. Zgodnie z dyskursem normalne – nienormalne dominowały komentarze wiążące osoby LGBT+ z określonymi zaburzeniami seksualnymi. Wpisuje się to tym samym w ramę: nieheteronormatywizm równa się choroba, zaburzenie psychiczne i / lub seksualne. Tego typu komentarze dominowały w profilu Marsz Niepodległości, ale mimo znacznie mniejszej frekwencyjności identyczne funkcje pełniły one wśród komentarzy publikowanych na fanpage'u publicznego nadawcy. Strategia ta może być również wykorzystywana w odniesieniu do osób heteroseksualnych, publicznie wspierających środowiska LGBT+.

Po podpisaniu przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego *Warszawskiej deklaracji LGBT+* pojawiały się następujące komentarze pod jego adresem:

Tak to jest jak się głośuje na dewianta [MN]

Tak to jest jak nacpany i pedofil wygrywa wybory! Ale precz od naszych dzieci i wnukow! [MN]

Upośledzony, Zboki!!!! [MN].

Poza określeniami *zbok*, *dewiant* i *pedofil* w analizowanym kontekście pojawia się również słowo *zboczeńcy*. Te epitety są wykorzystywane w odniesieniu do osób nieheteronormatywnych i środowisk je wspierających. Jeśli chodzi o samą *Deklarację*, to pojawiały się następujące komentarze:

Lewackie zboczenie [MN]

Pedofile atakują bezbronne dzieci! [MN].

Strategia „choroby” funkcjonuje również na dalszych poziomach, kiedy mowa o konkretnych mniejszościach seksualnych. W kontekście osoby transseksualnej startującej w zawodach lekkoatletycznych w dyscyplinach kobiecych pojawiały się takie m.in. komentarze:

I niech mi ktoś powie ,że to jest normalne [TVP Info]

Choroby się leczy a nie promuje [TVP Info]

jestem zdrowy mam dzieci ale ja płęć drugą nie nie nie to chore ... [TVP Info]

Ale TO TO COŚŚŚ twierdzi , że jest normalne a inne zboki go bronią szczekając o tolerancji [TVP Info]

Z roku na rok ten świat robi się coraz bardziej absurdalny. Wynaturzenia promowane są na każdym kroku i jeszcze wmawia się ludziom, że to coś normalnego. [TVP Info].

Deprecjacja przez stygmatyzowanie uczestników komunikacji czy członków jakiejś zbiorowości jako chorych, nienormalnych nie ogranicza się jednak tylko do osób nieheteronormatywnych. Strategia ta doskonale sprawdza się w każdym kontekście. O myśliwych na profilu Ludzie Przeciw Myśliwym komentujący piszą następująco:

- używając binarnego rozróżnienia normalny – nienormalny:

Bo oni nie są normalni , tylko zdegenerowany gatunek ludzki. Jeden jedyny w przyrodzie który morduje dla zabawy i chorej pasji. To zwajchowany [zwichrowany] stan umysłu [LPM]

Nienormalni i niebezpieczni ludzie powinni być izolowani od społeczeństwa. Bo mordowanie dla zabawy to zwyrodnialstwo... [LPM];

- dając do zrozumienia chorobę psychiczną:

Psychol I sadysta! Zasluguje na to samo co zrobil tym zwierzetom!
[LPM]

Brawo walczmy z psychopatami, gdyby było wolno to pewnie na ludzi i dzieci też by polowali, bez sumienia ,skoro patrzyli obojętnie na konające zwierzęce dziecko! Ale sprawa pewnie będzie ciężka... [LPM]

Mysliwi? Mysliwym to jest lwica.a to są bandyci zwyrodnialce alkoholicy

I psychole [LPM];

- sugerując zaburzenia seksualne:

Banda chorych zbokow bo to nurzanie sie w krwi swoich ofiar to juz choroba... [LPM]

A czego się spodziewać od zбочencow, bo tylko zбочony człowiek ma przyjemność w mordowaniu niewinnych istot [LPM]

Dla mnie to są zбочi, mają chore fantazje, powinno się ich zamykać z dala od społeczeństwa i kastrować [LPM].

MNIEJSZOŚCI SEKSUALNE

Odwołania do mniejszości seksualnych w kontekstach choroby, choć dominujące, nie wyczerpują arsenału nienawistnych treści pojawiających się w komentarzach. Generowanie dyskursu nienawiści względem osób nieheteronormatywnych odbywa się również przez sprowadzanie wszelkich kwestii do sfery seksu, prezentowanego w sposób wulgarny. Dodatkowo te wypowiedzi są nacechowane lekceważeniem, pogardą, drwiącym stosunkiem do osób LGBT+. Szczególnie widoczne było to w komentarzach publikowanych na profilu Marszu Niepodległości:

I nawet nie napiszesz „choooy ci w dupe Biedroń” bo to tylko nagroda xD [MN]

„pełna współpraca” w ustach Biedronia brzmi niesmacznie? [MN]

wszystko co wychodzi z ust jego jest nieczyste... [MN]

On całe życie się w gównie babrze..dla niego to normalne..? [MN].

W końcu tym, co jawi się jako kluczowa egzemplifikacja nawiązań do mniejszości seksualnych w procesie generowania dyskursu nienawiści, jest wykorzystywanie semantyzowanych negatywnie określeń używanych wobec osób nieheteronormatywnych, traktowanych jako inwektywy, które można skierować przeciwko każdemu interlokutorowi lub wykorzystać do opisanego odmiennych, wrogich idei. Cechujące się negatywną semantyką słowa *pedał* i *pizduś* (tu jako zniewieściały mężczyzna) mogą być używane jako atak na konstrukt „męskości”, co jest doskonale widoczne w komentarzach dotyczących myśliwych:

Banda pedałów z zaniżonym poczuciem własnej wartości. [LPM]

Bo to zwykle pedały som a ten tym palcem pokazuje co ma w gaciach frajerstwo jebane [LPM]

Mamy combo... pizduś i psychopata w jednym! [LPM]

Do pracy pedały! [LPM].

PŁEĆ, SEKSUALNOŚĆ, ODWOŁANIA DO ORGANÓW SEKSUALNYCH

Wykorzystywanie seksualności, a w szczególności nawiązań do organów seksualnych, jest typowe w dyskursach nienawiści nie tylko w kontekście mniejszości seksualnych, ale również stanowi strategię o znacznie szerszym zasięgu. Znowu wykorzystywanie tej strategii jest szczególnie widoczne wśród komentarzy odnoszących się do myśliwych. Identycznie jak miało to miejsce w poprzednim przykładzie, rozmaite nawiązania do organów (co ciekawe, w przypadku trzech analizowanych profili były to przede wszystkim odwołania do męskich członków) wykorzystywane są do podważania obrazu „macho”, „prawdziwego” „tradycyjnego” mężczyzny, kreowanego przez myśliwych:

Myśliwi mają małe chuje [LPM]

Syndrom małego ptaka, Zapijaczne mordy ćwoków z małymi fiutami!
[LPM]

Jakby wytatuowanie sobie na czole „mam małego” nie mogło załatwić sprawy ./ [LPM]

To na pewno impotent i na szczęście się nie rozmnoży? [LPM]

Kolejny życiowy wykołajnik z mikrokuśką [LPM]

Niech lepiej swoje „kuny” w rozporkach zamordują będzie o połowę mniej takich głupców [LPM]

Szkoda że sobie małego nie odciął i nie zjadł [LPM]

Bez honoru, bez wyglądu i w dodatku bez jaj [LPM].

Stereotypy dotyczące płci pojawiają się w dyskursach nienawiści nie tylko w odniesieniu do „męskości”, ale również są wykorzystywane jako negatywne określenia wobec kobiet. Wśród analizowanych komentarzy dominuje bowiem patriarchalna perspektywa, której się używa w celu deprecjonowania wypowiedzi, działań i idei postulowanych przez kobiety. Powinny one pozostawać w cieniu, są uciszane, a prokobiece stanowisko wręcz odbiera im prawo do nazywania się kobietami. Feministki traktowane są jako inna, odmienna płeć:

Cichaj babo [MN]

Feministka to nie kobieta, Gratuluje! [MN]

Feministki to nie kobiety. To kolejna płeć typu gender [MN]

Bo ręce zajęte kuśkami lub muszelkami, a w głowie wazelina, to do jakiej roboty takie coś się nada? [MN].

WYGLĄD

Kolejną strategią, powiązaną z dotychczas omawianymi składnikami dyskursów nienawiści, jest deprecjacja osób z wykorzystaniem negatywnych cech związanych z wyglądem. Jej funkcją jest nie tylko próba wytworzenia negatywnego stereotypu, ale również swoiste odczłowieczenie osób będących celem ataku. *Ryj, gęba, morda* funkcjonują jako określenia twarzy. Osoby portretowane są jako *brudne*, mało atrakcyjne fizycznie (*brzydki, obrzydliwiec, gruby, spaślak*). Ta strategia w analizowanych korpusach pojawiała się szczególnie w komentarzach uderzających w myśliwych, ale może być traktowana jako składnik dyskursów nienawiści w przypadku prób dyskredytacji osób z różnych grup społecznych / politycznych:

ta gęba troglodyty. [LPM]

tlusta teпа morda debila. [LPM]

Twarz jak małpy dupa. trza miec najebane pod dekleм [LPM]

Łowca z ryja. Gruby był głodny i musi się nawpierdalac eeeh [LPM]

To jakiś spaślak jest, tak sapie [LPM]

Co za spasała świnia. Pierdolony gnój! [LPM].

Powyższe komentarze odsłaniają jeszcze jedną specyfikę. Proces odczłowieczenia jest dokonywany nie tylko za pomocą negatywnego słownictwa odnoszącego się do wyglądu, ale również przez porównywanie do zwierząt – *twarz jak małpy dupa, spasała świnia*. Przyrównywanie do zwierząt (wszelkich cech i zachowań z nimi związanych) pojawia się nie tylko w kontekście wyglądu, ale również jest wykorzystywane w celu opisywania ludzkich zachowań czy cech charakteru. Uniwersalność tej strategii sprawia, że sprawdza się ona zarówno w przypadku myśliwych, jak i polityków wszelkich opcji politycznych:

Boże, co za bydlę! [LPM]

Niewyżyte bydlę! [LPM]

O moje tereny, nawet nie wiedziałam że te hieny tam też są... [LPM]

psie wytryski! [LPM]

Zagłosowałbym nawet na ulomnego byle pozbyć się tej trzody Juncker Timmerman Tusk i im podobnych? [MN]

dla czego my mamy te świnię plującą na Polskę oplotać. [MN]

Bydło będzie jeszcze błagać o litosć [MN]

Żeby przy przy korycie nie było takich świń musi być frekwencja wyborcza na poziomie 80%, a nie 40 jak do tej pory. [MN]

Nieważne która władza ,przy korycie wszystkie świnię wyglądają jednakowo. [TVP Info].

Czasami odbieranie prawa do nazywania się człowiekiem wyrażane jest w sposób bezpośredni:

Te potwory w czapczkach z siurkiem nie powinny nazywać się ludźmi, nie zasługują. To ścierwa nie ludzie [LPM]

...każdy człowiek powinien mieć w sobie choć iskrę człowieczeństwa, bo to go czyni człowiekiem,...a to pier..ne ścierwa bez uczuć [LPM].

WULGARYZMY I POZOSTAŁE NEGATYWNE OKREŚLENIA CZŁOWIEKA

Powyższe kategorie są uzupełniane przez jeszcze dwa powtarzające się składniki, a mianowicie różnorodne określenia mające wykreować człowieka jako osobę złą, amoralną, podstępną. Używane są w tym celu bardzo silne, negatywnie nacechowane słowa będące cechami przypisywanymi ludziom, np. *menda*, *parszywiec*, *gnida*, *menda*, *zara* itd. Szczegółowe zestawienie słownictwa odpowiedzialnego za realizację tej kategorii zostało przedstawione we wcześniejszych tabelach.

Ograniczono się więc w tej części do pokazania, jak funkcjonują one w konkretnych kontekstach:

Ta menda jeszcze klapie! [MN]

Osraniec, Rakowiecka czeka śmieciu! [MN]

Śmiecie pilnują żeby o nich nie mówić [MN]

Szczur jebany [MN]

Parszywce pieprzone [MN]

Szmata lewacka. [MN]

Te wszystkie ZARAZY trzeba niszczyć w ZARODKU [TVP Info]

Frasyniuk ty Gnido parszywa [TVP Info]

Sorosa ściekowe gówno. Ludzie to gówno. [TVP Info]

To ty kim jesteś patałach [TVP Info]

Ile jeszcze będziemy tolerować tych szkodników? [TVP Info]

Zwykle śmiecie!!!! [LPM]

Mysli gnój że taki jest męski...gnida [LPM].

Główną rolą wulgaryzmów jest wzmacnianie całego przekazu:

Pojebany morderca [LPM]

Te kurwy ludzkie w zielonych mundurkach. [LPM]

Kurwa jestem Polakiem i amen [MN]

Same kur... i złodzieje Pisowkie gnoje [MN]

Niestety w Polsce ludzie to leniwe kurwy [MN]

Jebnie sobie trójkę lub czwórkę bacherów traktując je jak przedmioty... [MN].

WEZWANIA DO ELIMINACJI

Dyskursy nienawiści mogą przybierać jeszcze bardziej ekstremalne formy. Dostrzegalne są wypowiedzi, które posługują się nawiązaniami bądź terminologią typową dla ideologii totalitarnych. Ich funkcja nie ogranicza się, jak w dotychczasowych przykładach, jedynie do marginalizacji, deprecjacji innych komentujących, danych idei lub osób, ale pojawiają się nawoływania do przemocy, podnoszone są kwestie wykluczania ze społeczeństwa lub wręcz eksterminacji danych osób lub grup społecznych. Oprócz komentarzy odnoszących się do eliminacji określonych idei z dyskursu publicznego odnaleźć można liczne przykłady otwartej wrogości, nakłaniania do nienawiści i przemocy względem innych ludzi. Autorzy bardzo sprytnie nie wskazują żadnej konkretnej osoby z imienia i nazwiska, unikając tym samym potencjalnych konsekwencji prawnych, jednak komentarze takie lokowane w określonych kontekstach pozwalają szybko zidentyfikować potencjalne ofiary dyskursów nienawiści. Podobnie jak w poprzednich przypadkach kategoria ta zawierała w sobie wypowiedzi o różnym stopniu zaimanifestowania. W przypadku kontekstów politycznych częścią prowadzonego dyskursu są treści podkreślające potrzebę wykluczania z życia społecznego nie tylko abstrakcyjnych idei, ale również osób identyfikujących się z określonymi działaniami, ideami, postulatami:

to były władze do łagru.... [TVP Info]

Wystarczy na wiejskiej kraty zamontować i zamknąć drzwi. Po co się po sądach smykać [TVP Info]

Ewa pogonić to z Polski! [TVP Info]

Ha Sikorski na Sybir [MN].

Niektóre wypowiedzi idą o krok dalej, podkreślając nie tylko potrzebę odizolowania pewnych osób / grup od „normalnej” części społeczeństwa, ale również nawołując do przemocy fizycznej. Bardzo często postuluje się, wzorem państw totalitarnych, wykorzystanie w tym celu państwowego aparatu represji.

Do pierdła gnidę zamknąć. Tak jak Lechu mówił pałować- to pałować [TVP Info]

kara więzienia i codzienny wpier.... przed śniadaniem [TVP Info].

Ekstremalna jest propozycja całkowitej, fizycznej eliminacji poszczególnych osób. Wykorzystywane są w tym celu odwołania do nazistowskich metod eksterminacji Żydów. Śmierć innych prezentowana bywa też jako show, często z wykorzystaniem nawiązań do treści popkulturowych:

Uruchomić piece [MN]

Wystrzelać [LPM]

Pod mur [LPM]

Ale bym se upolował myśliwego [LPM]

Zebrać wszystkich skurwieli w jednym miejscu a pomiędzy nich granat [LPM]

A może by tak Igrzyska Śmierci dla Mysliwych? I transmisja live na necie? Dodatkowo można by przyjmować zakłady i obstawiać swoich faworytów ??? [LPM]

Trzeba życzyć im śmierci [MN]

Czasnąć w łep i jak to Bolek napisał szczelać trzeba? [MN]

Zdechną w męczarniach [MN].

ZŁE ŻYCZENIA

Nieco mniej radykalne w wymowie, choć identyczne pod względem pełnionej funkcji są wypowiedzi zaklasyfikowane tutaj jako „życzenie złego”. O ile w powyższych przypadkach komentarze cechują się dużym poziomem generalizacji i tylko sporadycznie pisane są z perspektywy pierwszej osoby, o tyle w poniższych przykładach wypowiedzi odnoszące się do przemocy

fizycznej lub psychicznej lub też fizycznego / psychicznego cierpienia wypowiedzane są z pozycji „ja”:

Przetrzepać skórę na komisariacie plus tak żeby ich kieszeń zaboląta [MN]

Proponuję polać ich naturalnym łajnem zwierzęcym, bo też ekologiczne [MN]

[...] życzę tobie i twojej rodzinie tego samego co ty sadystko zrobiłaś tym lisom [LPM]

[...] oby ich pokarało i cierpieli Moze ktos ja zastrzeli, jak dupe albo grzywke zza krzaka wystawi [LPM]

Życzę tej rudej skurwialej małpie z żadnym ryjem to samo, co zrobiła tym lisom [LPM]

Żeby śmietnikom zdechło wszystko co kochają [LPM].

POLITYCZNY Dyskurs Nienawiści

Wszystkie przedstawione strategie z powodzeniem przekładalne są również na dyskurs polityczny. Nienawiść do partii politycznych (ich przedstawicieli i / lub zwolenników) jest generowana z wykorzystaniem wszystkich analizowanych powyżej typów wypowiedzi o funkcji wykluczającej, marginalizującej, deprecjacyjnej, a w szerszym kontekście wpisuje się w wartościowanie bazujące na dualizmie normalny–nienormalny. Tym, co będzie różnić komentarze odnoszące się *stricte* do polityki, jest większa liczba określeń i / lub nawiązań do rozmaitych wartości ideologicznych. Włącza się w tym przypadku również konkretne słownictwo denotujące określone partie i / lub poglądy, jednak z uwzględnieniem określonego wartościowania. Jak wykazano w poprzednich podrozdziałach, główną strategią językową jest tworzenie rozmaitych neologizmów, w których są zakodowane odpowiednie negatywne znaczenia (*PiSiory*, *Platfusy*, *POpaprzańcy*, *POebancy*, *Leftardy* itp.). Również w tej grupie komentarzy widać skalowalność, przy czym w tym wypadku nie chodzi tylko o nagromadzenie kilku negatywnych

określeń mających wzmacniać przekaz, ale również o łączenie ich z różnymi ideologicznymi wartościami. Innymi słowy: nie chodzi tylko o to, aby wskazać na złych, nienormalnych lewaków, którzy powinni być zmarginalizowani, a najlepiej wyeliminowani ze społeczeństwa, ale również podkreśla się ich sympatyzowanie z określonymi poglądami, ideami, środowiskami – np. mniejszościami seksualnymi, narodowymi, religijnymi. W konsekwencji przenosi się na tę zbiorowość również negatywne stereotypy funkcjonujące w stosunku do tych grup odniesienia:

Pod wodzą lewackich nazistów [MN]

PISuary i POpaprancy to żydokomuna która podzieliła się władzą tak że kogo nie wybierzesz i to i tak oni są przy władzy!!! [TVP Info]

Tych POebanych już dawno piwinni pozamykać wszystko w naszym kraju sprzedali pedały ebane [TVP Info].

Mamy więc powiązania Platformy, ale także i PiS-u z żydokomuną, Platformy i lewaków z „pedałami”. W zależności od profilu dominować będą różne wartości. Nacjonaliści często wykorzystują antysemityzm w celu kreowania nienawiści do różnych osób / idei:

PISrael, dź mu dupe wyliz!! [MN]

Kaczyński żydokondonie wypier.....! [MN]

Zdychaj żydowski skurwysynu [MN]

W rządzie zadzi judepolonia [MN].

Rozdział 7

Analiza semantyki nienawiści w mediach – metody i techniki jakościowe

Opisane w poprzednim rozdziale badania ilościowe prowadzą do ujawnienia i opisu trendów i typowych rozwiązań w obrębie jednego dyskursu – dyskursu „na temat”, określonego dyskursu mediów czy dyskursu konkretnego dziennikarza – w dłuższym wymiarze czasowym lub w wielu mediach jednocześnie. W wielu badaniach nad semantyką nienawiści w mediach przyjmujemy jednak mezo- lub mikroperspektywę: chodzi nam o analizę znaczeń wydziwisku jednego tekstu, mniejszego korpusu tekstów, wybranej interakcji w mediach (np. wywiadu lub dyskusji publicystycznej). W takim wypadku mamy do dyspozycji cały wachlarz technik jakościowych; dobór dostosowany jest do celów, charakteru badanego materiału medialnego, uwarunkowań praktycznych.

Zaprezentowane na następnych stronach mikroanalizy jakościowe to przykłady zastosowań rozmaitych jakościowych technik analizy tekstu i obrazu w mediach do potrzeb badań nad komunikacją nienawistną.

7.1. Analiza dyskursu

Czym jest analiza dyskursu? • Opisowy i krytyczny wymiar analizy dyskursu • Analiza przypadku

Analizy ilościowe, wykonane starannie, na statystycznie reprezentatywnym materiale, odpowiednim nakładem sił i środków, dostarczają badaczowi mediów wiedzy o medialnych zjawiskach występujących systematycznie, w dłuższym czasie, w większej skali. Nie zawsze jednak celem badacza będzie analiza o celach nomotetycznych. Gdy czasu jest mało, złożoność problemu nie poddaje się opisowi ilościowemu lub chodzi o osiągnięcie

celów polemicznych czy krytycznych, techniki jakościowej analizy dyskursu są wyborem bardziej ekonomicznym, a jednocześnie przynoszącym wystarczające rezultaty. Krytyczna analiza dyskursu (KAD) nie cofa się przy tym przed wypełnianiem funkcji krytycznych, ponieważ jej metodologicznym *credo* jest zmienianie warunków ludzkiej egzystencji przez zmianę treści i parametrów komunikowania.

Czym jest analiza dyskursu?

Za jednym z ojców założycieli KAD, Teunem A. van Dijkem¹²², wyróżnimy w dyskursie trzy aspekty: używanie języka, interakcję społeczną, przekazywanie idei. Dyskurs to w tym ujęciu przekazywanie idei i oddziaływanie na ludzi za pomocą języka, uwarunkowane usytuowaniem społecznym nadawców i odbiorców, ich celami i potrzebami, stanem wiedzy, zestawem i hierarchią wartości, a także społecznym kontekstem komunikowania; w ujęciu medioznawczym – również specyfiką komunikacji zmediatyzowanej. Wprawdzie analiza dyskursu powstała z myślą o zastosowaniu do języka naturalnego (mówionego i pisanego), lecz jej podstawowe techniki, po odpowiednim dostosowaniu, można wykorzystać do analizy komunikacji wizualnej i wielomodalnej¹²³.

Krytyczna analiza dyskursu¹²⁴ zakłada, że w komunikowaniu odbijają się społeczne hierarchie oraz relacje władzy i podporządkowania łączące komunikujących się ludzi. Dyskurs zatem ujawnia sposób myślenia o świecie i grupowe oraz indywidualne definicje ważnych pojęć. Można z niego wnioskować o cechach projektowanego audytorium oraz o relacjach, w jakich do tego audytorium ustawia się nadawca dyskursu. Jego treści i formy są przy

¹²² T. A. van Dijk, *Badania nad dyskursem* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 10.

¹²³ B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Przeгляд Socjologii Jakościowej” 2006, t. II, nr 1, s. 53–55.

¹²⁴ A. Majkowska, *Od lingwistyki tekstu do krytycznej analizy dyskursu* [w:] *Neofilologie na przełomie tysiącleci – najnowsze tendencje w literaturze, językoznawstwie, przekładzie i glottodydaktyce*, red. P. Sznurkowski, E. Pawlikowska-Asendrych, B. Rusek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Częstochowa 2012, s. 303–317.

tym uwarunkowane tym, co komunikujące się strony wiedzą o świecie i jakie mają kompetencje kulturowe i komunikacyjne. Dyskurs jest więc uformowany przez kontekst i sytuację komunikacyjną, a jednocześnie ukształtowany historycznie, kulturowo i politycznie. Jest też konstruowany za pomocą obowiązujących w danej społeczności reguł i norm dotyczących komunikowania w określonych sytuacjach; ważne jest, że mogą one być przez uczestników komunikacji celowo naruszane, zmieniane lub kwestionowane bądź też świadomie wyzyskiwane do osiągnięcia celu perswazyjnego albo polemicznego.

Opisowy i krytyczny wymiar analizy dyskursu

Analiza dyskursu medialnego może mieć na celu: 1) odkrywanie i opisywanie perswazyjnego wymiaru dyskursów medialnych, odsłanianie sposobów, w jakie dyskursy mediów wyrażają interesy różnych grup społecznych i podmiotów politycznych; 2) odkrywanie relacji władzy, w tym w szczególności tego, jak uczestnicy komunikacji podkreślają lub wzmacniają własną pozycję w hierarchii społecznej za pomocą komunikowania, a także narzucają odbiorcom własną wersję porządku społecznego, hierarchię wartości, interpretację zjawisk i wydarzeń; 3) wskazywanie nierówności w dostępie różnych podmiotów do wiedzy oraz do artykulacji własnych interesów; 4) odnaturalizowanie społecznych dyskursów na temat różnych zjawisk, kwestionowanie „naturalności”, „oczywistości” i charakteru „zdroworozsądkowego” różnych ujęć i reprezentacji rzeczywistości w mediach. Analiza tego typu może zatem posłużyć do odsłonięcia konstruowanej, społecznej, a nie „naturalnej” specyfiki rozmaitych społecznych ujęć ważnych zjawisk i problemów.

Analiza dyskursu bada teksty i wypowiedzi występujące w sytuacjach naturalnych; prawdziwe, niespreparowane, niesfragmentaryzowane, rozwijające się linearnie i sekwencyjnie lub połączone wewnętrznymi relacjami syntagmatycznymi. Staramy się odkrywać strategie komunikacyjne nadawców. Traktujemy jednocześnie dyskurs jako wyraz społecznej roli autora. Dziennikarz, ekspert, polityk, redaktor decydujący o doborze i ekspozycji treści nie uczestniczy nigdy w komunikacji zmediatyzowanej jako całkowicie prywatna jednostka ludzka. Reprezentuje instytucje medialne,

organizacje polityczne, grupy interesu. Dlatego właśnie na nim spoczywa odpowiedzialność za to, jakie wartości promuje.

Celem analizy dyskursu może być badanie czyjegoś dyskursu (np.: dyskursu serwisu informacyjnego TVN albo dyskursu „Gazety Wyborczej”, albo dyskursu prezesa Kaczyńskiego), dyskursu o czymś (np. dyskursu medialnego o prawach reprodukcyjnych) oraz dyskursu o określonych cechach (np. dyskursu naukowego, dyskursu feministycznego). W przypadku dyskursu nienawiści o zakresie i doborze materiału i technik badawczych decydują zawarte w nim zoperacjonalizowane cechy, których lista jest oparta na wcześniej zdefiniowanej charakterystyce. Dyskurs nienawistny może być przedmiotem badania samym w sobie, może też się ujawnić przy okazji analizy dyskursów na różne tematy lub dyskursów różnych podmiotów.

Analiza przypadku.

Dyskurs prasowy o strajku nauczycieli – personalizacja konfliktu i nienawiść do grupy zawodowej

Cele analizy

Prezentowany niżej przykład użycia krytycznej analizy dyskursu do badania nad (potencjalnie obecną lub nieobecną) komunikacją nienawistną w mediach wychodzi zatem – podobnie jak inne przykłady w tym opracowaniu – od konceptualizacji zbudowanej w pierwszych rozdziałach tej książki. Konceptualizacja ta determinuje zakres i szczegółowość technik badawczych. Zawęża także zasięg potencjalnych pytań badawczych. Analiza dyskursu trzech publikacji i komentarzy do nich mogłaby ujawnić wiele zagadnień i problemów. Tym razem jednak skupia się na pytaniu podstawowym: czy w wypadku analizowanego tekstu można mówić o dyskursie nienawistnym, a jeśli tak, to jakie będą jego cechy i znaczenia?

Dobór próby

Dobór materiału do prezentacji metody był podyktowany aktualnością; teksty ukazały się w dniu, na który zostało zaplanowane pisanie analizy.

Lektura wszystkich medialnych publikacji na ten sam temat w wybranym dniu w portalach informacyjnych w polskim Internecie pozwoliła na wstępne zakwalifikowanie tekstów w portalu Niezależna.pl z powodu dużego nasycenia cechami wskazanymi w konceptualizacji. Teksty te zostały zatem wybrane z powodu swej reprezentatywności.

Analizie poddano trzy artykuły na ten sam temat, powiązane i promujące się wzajemnie, zamieszczone w ciągu jednej doby – 16 marca 2019 roku – w portalu internetowym Niezależna.pl¹²⁵. Wszystkie trzy, opublikowane w kilkugodzinnych odstępach, odnosiły się do porannego wywiadu, jakiego udzielił Radiu Zet prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, a właściwie wyłącznie do tej jego wypowiedzi:

[...] w kompetencji nauczycieli, Rady Pedagogicznej, leży klasyfikowanie, ocenianie i promowanie uczniów. I to też jest potężny oręż w ręku nauczycieli, chcielibyśmy, żeby rząd miał tego świadomość. Jeżeli skorzystam także z tego oręża, to będziemy mieli w edukacji totalny kataklizm związany z rekrutacją albo zakończeniem kolejnych cykli edukacyjnych przez dzieci, uczniów polskich szkół¹²⁶.

Wywiad był tego dnia komentowany we wszystkich serwisach informacyjnych, gazetach codziennych i portalach. Każdy z trzech analizowanych tutaj tekstów dziennikarskich zawierał hiperlinki do pozostałych tekstów

¹²⁵ *Żaden polski uczeń nie zda do następnej klasy? Szokujące słowa Broniarza skierowane do rządu*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263324-zaden-polski-uczen-nie-zda-do-nastepnej-klasy-szokujace-slowa-broniarza-skierowane-do-rzadu> (dostęp: 10.07.2019); *Broniarz walczy z rządem, a grozi uczniom! „Już się zasiedział na swojej funkcji”*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263351-broniarz-walczy-z-rzadem-a-grozi-uczniom-juz-sie-zasiedzial-na-swojej-funkcji> (dostęp: 10.07.2019); *Mocno! Znany poseł (i nauczyciel) podsumował, to co wyrabia Broniarz*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263362-mocno-znany-poseł-i-nauczyciel-podsumował-to-co-wyrabia-broniarz> (dostęp: 10.07.2019).

¹²⁶ J. Śpiechowicz, *Prezes ZNP Sławomir Broniarz dla Radia ZET: strajk to nie wszystko [WYWIAD]*, Radio Zet, 16.03.2019, <https://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Broniarz-dla-Radia-ZET-strajk-nauczycieli-to-nie-wszystko.-Wywiad-z-prezesem-ZNP> (dostęp: 10.07.2019).

na ten sam temat z całego dnia; teksty drugi i trzeci w kolejności opublikowania zawierały też fragmenty z tekstów wcześniejszych. Do wszystkich również dołączono komentarze. Poddano więc analizie także komentarze widoczne na stronie razem z tekstem każdego z artykułów oraz te, które pojawiają się po pierwszym kliknięciu rozwijającym listę – zwykle około 20 pierwszych komentarzy pod tekstem. Ograniczenie zostało podyktowane koniecznością przeprowadzenia analizy krótkiej i zwięzłej. Przegląd całej zawartości komentarzy nie wskazuje ponadto na pojawienie się w nich treści o odmiennym charakterze czy tematyce. Analizy komentarzy nie można było natomiast pominąć, jako że w tym wypadku ich obecność jest wynikiem celowych decyzji redakcji, jednocześnie zaś pozostają one we wzajemnych relacjach przyczynowych i zależnościach z dyskursem dziennikarskim.

A.

Skandal. Polska / Wiadomość / 16.03.2019, godz. 14:16

Żaden polski uczeń nie zda do następnej klasy? Szokujące słowa Broniarza skierowane do rządu

„Mamy w ręku potężny oręż jakim jest promocja uczniów, jeśli go wykorzystamy to edukacji grozi kompletny kataklizm” – powiedział dziś prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, cytowany przez portal Radia Zet. Słowa te skierował do rządzących. „Chcielibyśmy, żeby rząd miał tego świadomość” – dodał.

Od 5 marca trwa referendum strajkowe zorganizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w ramach prowadzonego sporu zbiorowego. Potrwa do 25 marca. Odbywa się we wszystkich szkołach i placówkach, z którymi w ramach sporu zbiorowego zakończono etap mediacji, nie osiągając porozumienia co do żądania podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych o 1 tys. zł. Jeśli taka będzie wyrażona w referendum wola większości, strajk ma się rozpocząć 8 kwietnia.

Oznacza to, że jego termin może się zbiec z zaplanowanymi na kwiecień egzaminami zewnętrznymi: 10, 11 i 12 kwietnia ma się odbyć egzamin

gimnazjalny; a 15, 16 i 17 kwietnia – egzamin ósmoklasistów. 6 maja mają się zaś rozpocząć matury.

Czytaj również

Nie chcemy narażać uczniów na stres – mówi Broniarz... A strajk zrobią w czasie egzaminów!

„Strajk to nie wszystko. Mamy w ręku potężny oręż jakim jest promocja uczniów. Jeśli go wykorzystamy to edukacji grozi kompletny kataklizm” – powiedział w Radiu ZET, cytowany na portalu, prezes ZNP. „Chcielibyśmy, żeby rząd miał tego świadomość” – dodał Broniarz.

W tekście na portalu Radia ZET przypomniano, że za promocję uczniów do wyższych klas oraz ukończenie szkół odpowiadają Rady Pedagogiczne. Gdyby podjęły decyzję o wstrzymaniu promocji, wszyscy polscy uczniowie nie zdaliby do kolejnej klasy lub szkoły, a rekrutacja na studia zostałaby wstrzymana.

Komentarze [pierwsze 20]

*co za debil jeden

*Uważam i nie tylko ja - że tym PO-komuszmy łajnem, powinna natychmiast zająć się ABW, gdyż jego PO-czynania to jawne i beczelne działanie na szkodę Państwa Polskiego i jego obywateli, PORównywalne z sabotowaniem działania najwyższych organów Państwa Polskiego.

*Komuch Broniarz to zbrodniarz którego celem są polskie dzieci.

*No to drodzy rodzice czas zacząć formułować wnioski na pozwy zbiorowe ,personalne w każdej szkole żeby były gotowe. W przypadku nie uzyskania promocji do następnej klasy należy takowe złożyć do sądu. Następnie do ministerstwa o ukaranie takich jednostek. A pan ,który się tak wypowiedział powinien zostać wykopany na zbity pysk z zakazem nauczania.

Drodzy nauczyciele teraz mowa do Was, jeżeli zrobicie nam uczniom krzywdę to możemy Was nie wpuścić do szkoły na zawsze. Odmówimy pracy z takimi nauczycielami. Zobaczymy kto wygra. My uczniowie też możemy się zmobilizować i dać Wam kopniaka w zadek. Taką wiadomość podał mi jeden ze znajomych uczni.

*Ten na zdjęciu to rzeczywiście ma typową facjatę starego komucha.

*Nie ma promocji ?To wypłaty z całego roku oddać .

zlikwidować kartę nauczyciela i do zusu skłatki płacić udziwie na emeryturę a pozatym hinskie przysłowie jak już nic się nieumie to się idzie cudze dzieci uczyć

*A to się inteligent znalazł. Nauczyciele płacą składki do ZUS-u.

*SKANDAL!!!! Panie Broniarz już czas najwyższy odejść po 30-letnim nic nie robieniu. Radzę iść jak najszybciej do psychiatry i zacząć się leczyć. Pan chyba zwariował?

*Racja! Dosyć rozsiewania toksycznego, czerwonego, komuszego odoru, przez takich podłych skunksów jak ten na zdjęciu POwyżej.

*ależ to wspaniałe co powiedział broniarz! . Ta jego wypowiedź powinna być WYKORZYSTANA przez RZĄD (szczególnie przez Ministerstwo Edukacji) jako znakomity propagandowy argument , że ... ZNP i te dotychczasowe metody EDUKACJI są NIC NIE WARTY (!) . Powiedział wyraźnie , że ci z ZNP niczego nasze dzieci nie nauczyli , że tolerowali coraz NIŻSZY poziom nauczania , żeby samemu jako tzw. „grono pedagogiczne” - mieć podstawę do wypłacania sobie większych premii , które były uzależnione właśnie od „przepuszczalności dzieci do następnej klasy” . - i to jest WSPANIAŁY DOWÓD na konieczność REFORMY EDUKACJI i na wywalenie na zbity pysk tych ZNP bo wyszło szydło z broniarza a „gówn*o” z tej ich „lewackiej edukacji”

*Trzeba uruchomić hasło w stylu PRL-u „Broniarze do bron” i tam jest miejsce tego żydo-lewackiego ścierwa i jego zadymiarzy z bolszewickiego ZNP.

*łajza zawsze nim jest i będzie.

*Czyli co? Jak nie dostaniemy forsy to nie będziemy przepuszczają uczniów. ZNP może się szykować na pozwy rodziców uczniów, którzy wykażą straty jakie ponieśli uczniowie z powodu takiej polityki.

*Tak mi się SKOJARZYŁO z tym co kiedyś wyczytałem , czy usłyszałem. Kiedy to SZANTAŻOWALI SS-mani, czy GESTAPOWCY, lub może UB-owcy RODZICÓW w trakcie przesłuchania, tym że będą CIERPIAŁY DZIECI PRZESŁUCHIWANYCH, gdy nie wykonają TORTUROWANI, POLECENIA SS-manów, GESTAPOWCÓW, czy UB-owców. Tak do końca to nie pamiętam czy to byli SS-mani, Gestapowcy, NKWD-ziści czy UB-owcy. Ale to jest do sprawdzenia.

*W szkołach masy lewaków z postkomunystami wpisuje się do z np,poziom nauczania niski, za to na lgbt patrzą przyjaźnie,95 %dyrektorów to krewni i znajomi samorządów zw z sl,d,po,psl,gotowi na szantaz z użyciem uczniów,grozna grupa o niskim iq

*Sugerowałem by Broniarza zamknąć w jakiejś celi „edukacyjnej”. Dzis widzę, że się Omyliłem, to jest facet chory, niebezpieczny, byc może schizofrenik. Twierdzi, że uczniowie nie otrzymają świadectw i t d. Przecież to nie on te świadectwa wydaje, nie on egzaminuje. Pytanie tylko czy nie ma miejsca w Tworkach, Kocborowie, Dziekance by mu pomóc ?

*Bandzior z kasa 12tys terroryzyje kraj grozbami karalnymi, pewny bezkarności,, lże -media podsycaja atmosferę, to próba zatrzymania dobrych ,prospoecznych zmian,

*Grozby karalne, szantaz, czuje osłone kasty, terroryzuje dzieci i rodziców, wysunął zaporowe zadania by szkodzić db zmianie mimo realnych podwyżek, jest jak śpioch 8 lat drzemal siedział cicho, teraz prze do strajku by siać chaos, zamieszanie, jak typowy agent targowicy

*Jakim cudem chodzi jeszcze na wolności, groźby karalne, nawołuje do łamania prawa????

*Że też nikt chama kijem nie obić?!

*zamorde dzada i wyrzucic na zbity pysk lobuza broniarza lopata w pazury a nie nauczanie dzieci dosyc bandyty jak dlugo jeszcze on bedzie teroryzowal dzieci uczniow.

B.

POLSKA / WIADOMOŚĆ / 16.03.2019, godz. 16:23

Broniarz walczy z rządem, a grozi uczniom! „Już się zasiedział na swojej funkcji”

Słowa Sławomira Broniarza, który straszy, że polscy uczniowie mogą nie zdać do następnej klasy przez protest nauczycieli, spotkały się z ostrą reakcją. „To wypowiedź zupełnie naganna, skandaliczna” – mówi w rozmowie z Niezależna.pl poseł PiS Urszula Rusecka, zasiadająca w sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. I dodaje: „Broniarz straszył także mnie”.

„Strajk to nie wszystko. Mamy w ręku potężny oręż jakim jest promocja uczniów. Jeśli go wykorzystamy to edukacji grozi kompletny kataklizm. Chcielibyśmy, żeby rząd miał tego świadomość” – powiedział w Radiu Zet przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz.

Tym samym zapowiedział, że jego organizacja może bezpośrednio uderzyć w tysiące młodych uczniów. Gdyby do tego doszło, oznacza to niepolityczne straty dla dzieci i młodzieży, uczęszczających do szkół.

Słowa Broniarza spotkały się z ostrą reakcją szefa Kancelarii Premiera Michała Dworczyka. Powiedział on, że jest to niedopuszczalne, by traktować dzieci, jak zakładników. W podobnym tonie wypowiadają się też parlamentarzyści.

Czytaj również Skandal po szokujących słowach Broniarza. Minister Dworczyk o szantażu: „To niedopuszczalne!”

„To wypowiedź zupełnie naganna, skandaliczna. Ja jestem zdania, że nauczyciele powinni mieć podniesione pensje, ale staramy się już od ubiegłego roku, żeby wzmocnić rolę nauczyciela. Również podwyżki w tym roku będą w granicach 16 procent. Te słowa są skandaliczne, bo nauczyciele są dla dzieci, a nie odwrotnie. W centrum edukacji jest dziecko i to powinno być dla zawodu nauczyciela najważniejsze” – powiedziała w rozmowie z Niezależna.pl poseł Prawa i Sprawiedliwości Urszula Rusecka, członek sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Jak podkreśliła, nie można zabronić nauczycielom protestów, ale nie można też pozwolić na krzywdzenie dzieci. Brak promocji do następnej klasy byłby uderzeniem przede wszystkim w uczniów.

„Nauczyciele sami wywalczyli sobie pozycję zawodu zaufania publicznego. Wolno im protestować, ale nie krzywdząc dzieci. Są bardzo ważne egzaminy, takie jak matura i od tego też zależy kariera młodych ludzi. Stwarzanie takiego zagrożenia i braku poczucia bezpieczeństwa i łamanie ich karier to po prostu nie przystoi, nawet z punktu widzenia przyzwoitości. Oddajemy nauczycielom to co mamy najcenniejsze, czyli własne dzieci i myślę, że nauczyciele tego nie zrobią” – dodała.

Zapytana o to, czy działania Sławomira Broniarza są umocowane politycznie, poseł Rusecka odpowiada:

„Oczywiście, że tak. Pan Broniarz straszył nawet mnie osobiście prokuratorem, gdyż pytałam z mównicy sejmowej, czemu nie protestował gdy za poprzednich rządów zamykano małe szkoły. Ponad tysiąc szkół zostało zamkniętych, ponad 40 tysięcy nauczycieli zostało zwolnionych. Wtedy

nie protestował, a podpisał deklarację programową z SLD, w której jednym z postulatów była likwidacja gimnazjów i przejście do ośmioletniej szkoły podstawowej. Pan Broniarz już się zasiedział na tej swojej funkcji, a polityka i nienawiść do opcji rządzącej przysłała mu racjonalne myślenie".

Komentarze [pierwsze 20]

*To, co ten gość wyprawia jest nie do pojęcia! Byli już tacy w historii, którzy walcząc o coś przed swym wojskiem pędzili dzieci, kobiety i starców. To, że facet umoczył się politycznie i zamiast pracować DLA DOBRA DZIECI, KTÓRYM NAUCZYCIELE SŁUŻĄ, walczy z rządem, to pał diabli. Ale on szkodzi szkole i dzieciom! I to ma być reprezentant nauczycieli, zawodu zaufania publicznego??? To ma być wizytówka ludzi, którzy swą postawą etyczną i moralną mają kształtować przyszłe pokolenia??? Niedawno nawoływał do brania lewych zwolnień! Teraz naraża na dodatkowy stres dzieci i ich rodziców, sugerując bezprawne uwalnianie uczniów, jeśli nauczyciele nie dostaną podwyżki. To jest nauczanie etycznej postawy????????????!!! Pomijam już prawne aspekty tych wypowiedzi, czyli: nawoływanie do nielegalnych działań, oszustw, kłamania, fałszowania wyników nauki, groźenie niewinnym, terroryzowanie nieletnich. Może powinna poczynania i wypowiedzi pana Broniarza, jako osoby publicznej, zbadać Prokuratura? Mam ogromny szacunek dla zawodu nauczyciela. Uważam, że powinien być godnie opłacany i mieć pełen respekt. Ale w ten sposób się tego nie osiągnie, panie Broniarz, wręcz odwrotnie. On szkodzi samym nauczycielom. A poza tym gdzie był ten Broniarz za poprzednich rządów? Wtedy jakoś się nie upominał o podwyżki, gimnazja (jak czytamy sam zgodził się na ich likwidację, razem z małymi szkołami). Chyba czas, żeby nauczyciele sami pomyśleli, czy aby na pewno chcą by ten facet był ich twarzą i reprezentacją...

*to zero kultury!

*wywalcie wreszcie tych PZPR-ZNP bolszewików na zbity pysk i do pierdła agencje moskiewską za notoryczne demoralizowanie młodych Pokoleń Polaków! niedługo zacząną zwolnywać na komunistyczne „akademie”ku czci „Rewolucji Październikowej” i obowiązkowe uczestnictwo w „PO”chodach -Majowych” itp. bolszewickie obowiązkowe spędy jakie ZNP organizował w komunistycznym PRLu..! bolszewik psychopata broniarz do pierdła!!

*mam dość chama!

*Polska jest chyba jedynym krajem, w którym chroni się największych szkodników. Zdraycy, złodzieje i przestępcy mają się dobrze, bez przeszkód uprawiają swój proceder. Kiedy nastąpi opamiętanie i powrót do normalnego życia?????

*Haniebne słowa Broniarza. Ten człowiek nigdy nie powinien zaistnieć w strukturach szkolnictwa i ZNP. Jest jedno wyjście. Postawić zarzut świadomego i celowego jątrzenia, zastraszania: rządzących, rodziców i dzieci. Karnie usunąć z ZNP. Takie działanie jest niczym innym jak odmianą terroryzmu.

*Pan Broniarz szantazuje rodziców i dzieci, że nie przejdą do następnej klasy... Co na to prokuratura??? Przecież szantazowanie jest karalne. W dodatku dzieci...

*pomysł bombowy. rodzi się tylko pytanie – gdzie się ukryją potem nauczyciele? a piwnicy? w lesie? w kanałach?

*Nauczyciel - terrorysta ?

*Panie Broniarz? A ja pamiętam strajk paskich nauczycieli i późniejsza wieczorną libację alkoholową w hotelu w Krakowie. Pan naprawdę na ludzi za idiotów posrani alkoholiku???

*Raz sierpem, raz młotem w czerwonej hołotę.

*Broniarz to stary, niezlustrowany komuch. Całe ZNP to komusza organizacja. Precz z komuną! Co warte są jakiegokolwiek zmiany w Polsce, jeśli do władz związków i wszelkich innych instytucji o dużym znaczeniu dla * Polaków są dopuszczani komuniści czy krypto-komuchy albo wręcz wrogowie i agentura? Należy z pełną świadomością powrócić do odkomuszenia i odżydzenia kluczowych instytucji. Bez tego agentura, kryptokomuchy, żydokomuna i inni jawni wrogowie będą mieli przemożny wpływ i uniemożliwianie jakichkolwiek reform idących po myśli Polaków. Bo przecież o co temu Broniarzowi tak naprawdę chodzi?

*Do Francji zjechały bojówki antyfrancuskie z niemieckimi flagami , zaczęły walic ak zwana francuską policję, niszczyć im pojazdy, spalili bank w centrum paryża, wyskokowe supersklepy-butiki dla wybranych, wytworne restauracje. Po-bojowisko. !!!!!!!!!!!!!!! dużo zdjęć i video na Magna Polonia i na wpolityce na a niezależna nic milczy.

*Skasować im kartę nauczyciela - nie ma w UE - to się nauczą rozumu...

*A na to czego mają uczyć dzieci zgodnie z LGBT to się nie burzą ?? Nie protestują ?? To im nie przeszkadza ??

*Komunistyczna świnią

*rodzice powinni pojechać taczkami dla tego nieodpowiedzialnego człowieka który nazywa się pedagogiem - kupa śmiechu komuszy związek i tacy nauczyciele co niszczą dzieci popędzić towarzystwo i tyle

Komunikacie powalił się w tym czerwonym tubie . Spróbuj facet dotrzymać słowa a przekonasz się co to gniew rodziców . A po drugie pierw praca po ten płaca mój syn w 5 klasie miał ledwie 2 z matmy a w 6 ma 4 i 5 zasługa korepetycji a nie nauczyciela a ten się nie zmienił wiec nie strasz bo się seszarz

*Gdzie do umfy nędzy prokuratura w tymkraju???? Za takie straszenie to kamasz dla dziada od ręki się należą! Gdzieś jest granica chamstwa i s-ka-syństwa przecież.

*Pozwiemy nauczycieli za nasze dzieci. Nie opłaci się to Wam. Broniarzowi nie zależy, bo to emeryt, ale reszcie? Tępi ludzie.

C.

POLSKA / WIADOMOŚĆ

Mocno! Znany poseł (i nauczyciel) podsumował, to co wyrabia Broniarz

Szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz wywołał skandal swoimi aluzjami o możliwości braku promocji do następnej klasy uczniów polskich szkół – wprost przyznał, że mógłby być to element „protestu” nauczycieli. O zdanie w tej kwestii zapytaliśmy Witolda Czarneckiego, posła na Sejm RP i nauczyciela akademickiego z wieloletnim stażem. Na Broniarzu nie zostawia suchej nitki.

Przypomnijmy, Sławomir Broniarz zapowiedział dziś, że oprócz strajku nauczycieli, może dojść do sytuacji, w której... uczniowie nie dostaną promocji do następnej klasy. „Rząd powinien o tym wiedzieć” – mówił w rozmowie z Radiem Zet. Tym samym zapowiedział możliwe działania wymierzone nie w opcję rządzącą, a bezpośrednio w dzieci i młodzież.

Czytaj również

[Żaden polski uczeń nie zda do następnej klasy? Szokujące słowa Broniarza skierowane do rządu](#)

Słowa szefa Związku Nauczycielstwa Polskiego wywołały polityczną burzę. Szef kancelarii premiera Michał Dworczyk uznał, że branie dzieci, jako zakładników, jest niedopuszczalne. Z kolei poseł PiS Urszula Russecka mówiła w rozmowie z Niezależna.pl, że Broniarzowi racjonalne myślenie przysłańa „polityka i nienawiść do partii rządzącej”.

Czytaj również

Broniarz walczy z rządem, a grozi uczniom! „Już się zasiedział na swojej funkcji”

Skontaktowaliśmy się z kolejnym parlamentarzystą, który środowisko nauczycieli zna doskonale. Poseł Prawa i Sprawiedliwości Witold Czarnecki to nauczyciel akademicki, członek sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Kiedy pytamy go o słowa Sławomira Broniarza, komentuje je krótko, aczkolwiek stanowczo.

„Pan Broniarz jest kompletnie nieodpowiedzialnym człowiekiem. To nawet ciężko skomentować, bo te słowa świadczą o jego nieodpowiedzialności. Mało tego, jeszcze podsycający złe nastroje. Przez całe lata nie było podwyżek i nic. A gdy zapowiadane są podwyżki, to on proponuje strajk. Przecież to jest sprzeczne, nieodpowiedzialne i na pewno umotywowane politycznie. Nie ma innego powodu” – powiedział w rozmowie z Niezależna.pl.

W podobnym tonie wypowiadała się dziś rzeczniczka Ministerstwa Edukacji Narodowej Anna Ostrowska. W oświadczeniu napisanym w odpowiedzi na słowa Broniarza, zachowanie szefa ZNP uznała jako wyjątkowo nieodpowiedzialne.

„Groźba ZNP utrudnienia promocji wszystkim uczniom, których jest w Polsce 4,5 miliona oraz próba paraliżu systemu polskiej oświaty, jest działaniem wyjątkowo nieodpowiedzialnym, dla którego nie ma usprawiedliwienia” – podkreśliła.

Ostrowska stanęła także w obronie uczniów i zaznaczyła, że to oni są najważniejsi.

„Czas egzaminów i zakończenia zajęć oraz promocja uczniów to najistotniejsze momenty w życiu szkoły. Zaznaczamy, że najważniejsze jest dobro uczniów i ich prawo do nauki. Z wielkim niepokojem i niedowierzaniem zauważamy, że dla liderów ZNP nie ma to jednak żadnego znaczenia” – dodała.

Jaki będzie dalszy ciąg tej sprawy?

„Minister Edukacji Narodowej, mając nadzieję na konstruktywny dialog ze związkami zawodowymi, podejmuje wszelkie możliwe działania, aby

zapewnić spokój w polskiej oświacie, bezpieczny przebieg egzaminów i promocji uczniów” – zapewniła rzeczniczka MEN.

Komentarze [pierwsze 20]

*To nie jest Związek Nauczycielstwa Polskiego- to kończąca się grupa postkomunistów , która poza burzeniem oświaty nic nie tworzy., nic nie kreuje. Rozpusta nauczycieli w głoszeniu kłamstw i bzdur historycznych jest już bez granic!

*Zgolił wąsy, aby go nie rozpoznało w kodowskich i eseldowskich manifestacjach.

*Prezes ZNP Sławomir Broniarz był stałym bywalcem demonstracji KODU. Wszystko jasne. On nie chce żadnej zgody tylko awantury.

*„sławomir” - i wszystko jasne: gnida i pzprowska świnka, tudzież kapuś - słowem, wybrali sobie nauczyciele przedstawiciela ...

*Ten Broniarz to jakiś nienormalny jest, może trzeba go wysłać na badania psychiatryczne

*Od kiedy to negocjuje się z terrorystami?

*Nauczyciele którzy nie są postkomunistami powinni założyć nowy związek nauczycieli i edukatorów i zostawić ZNP dla Broniarza i innych postkomunistów.

*Nie wszyscy nauczyciele (choć niestety większość) należą do postkomunistycznego związku. Działa także Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność.

Trzeba szybko wprowadzić ustawę zabraniającą związkom zawodowym nauczycieli i pojedynczym nauczycielom używania dzieci jako zakładników podczas ich protestów i strajków. Wprowadzić odpowiedzialność karną za takie działania, podleganie do takich działań czy grożenie takimi działaniami.

*Komunistyczny Broniarz walczy razem z PO z PiS a nie w interesie nauczycieli. Czy nauczyciele tego nie widzą?

*pan Broniarz podlega do przestępstwa

*ależ to wspaniale co powiedział broniarz! . Ta jego wypowiedź powinna być WYKORZYSTANA przez RZĄD (szczególnie przez Ministerstwo Edukacji) jako znakomity propagandowy argument , że ... ZNP i te dotychczasowe metody EDUKACJI są NIC NIE WARTY (!) . Powiedział wyraźnie , że ci z ZNP niczego

nasze dzieci nie nauczyli , że tolerowali coraz NIŻSZY poziom nauczania , żeby samemu jako tzw. „grono pedagogiczne” - mieć podstawę do wypłacania sobie większych premii , które były uzależnione właśnie od „przepuszczalności dzieci do następnej klasy” . - i to jest WSPANIAŁY DOWÓD na konieczność REFORMY EDUKACJI i na wywalenie na zbity pysk tych ZNP bo wyszło szydło z broniarza , a z tej ich „lewickiej tęczącej partnerskiej edukacji” wybiło szambo.

*Czujemy się zastraszeni przez tego pana. Rodzice i uczniowie.

*PO-KO - po trupach dzieci do koryta!

*To też swego rodzaju terroryzm 21 wieku i tak na to należy traktować.

*Wszystkich tych z ZNP wyrzucić i przyjąć nowych, tym razem polskich nauczycieli, a nie pruskich.

*Zanim zacząłem pracować jako nauczyciel dorabiałem jako student przy pracach fizycznych i zarabiałem 1,5 raza tego, co moja siostra będąca nauczycielką. Było to pod koniec lat 80-tych. Pamiętam, jak za tzw. „wyprawkę” czyli potrójną pierwszą pensję na start w tym finansowo beznadziejnym zawodzie kupiła radiomagnetofon Grundig. Na tyle starczyło wskutek inflacji. Pomijając wszystkie koleje losu i wszystkich błyskotliwych ministrów oświaty zawsze czekałem na jakiś cud, który sprawi, że ktoś powie; „nauczyciel ciężko pracuje i powinien godziwie zarabiać”. Nie wiem, jakich znacie nauczycieli, ale ja pracuję ciężko i to nie tylko w budynku szkoły, bo pracy pozalekcyjnej na rzecz funkcjonowania szkoły mam naprawdę dużo. Wspomnę też o kosztach własnych, bo od lat do każdego dodatkowego działania- czy to konkursu, wystawy czy publikacji szkolnej dokładam pieniądze z własnej, lichej wypłaty. Czasem jest to nawet 400 zł. i nikt mi tego nie zwraca. Podobnie jak za oprogramowanie w komputerze, który służy prawie wyłącznie do pracy, zużycie prądu, sprzętu, kilometrówki i tracone zdrowie. Wszyscy za to znakomicie wyceniają to rzekome 18 godzin pracy. W ciągu ostatniego miesiąca z powodu działania na rzecz szkoły spędziłem ok.200 godzin przy domowym komputerze. To praktycznie cały czas wolny do aż do godzin nocnych. Tak, 200. Ale na forach czytam, że mam iść do kamieniołomów albo na kasę. A uczyć mają wolontariusze z PCK. Nie pozdrawiam wyliczonych rodaków dla których nauczyciele to darmozjady i lenie. Bo nie znają oblicza tej pracy nawet z ćwierć-proflu, a zaledwie od tyłu. Czyli od d.y strony.

*a ja mam w rodzinie wykładowcę wyższej uczelni technicznej. Od czasu gdy stało się możliwe „dorabianie” na kilku etatach , jeździ po Polsce po tych „licieńcjatackich” uczelniach w Pcmiu Dolnym , na te prywatne etaty i sam stwierdza , że studenci kompletnie nie znają podstaw matematyki (*podkreślam - uczelnia TECHNICZNA) , że mają w nosie dyscyplinę , że na wykładach stale siedzą

w lpfphonach i wocapach i smsach , że nie zaliczają kolokwiiów i że praktycznie po pierwszym roku powinien 85% (!) z nich WYWALIĆ na zbity pysk . Na moje pytanie ... to DLACZEGO tego nie robi , przecież ONI później zostaną INŻYNIERAMI i będą projektowali lub budowali obiekty zagrażające życiu odpowiedział: przecież ja tam jeżdżę żeby zarobić kasę - a nie żeby ich czegoś nauczyć . Niech Życie ich potem nauczy.

*Wyższe uczelnie to inna bajka, inne ministerstwo i inne zasady finansowania. Np. prywatne uczelnie, które powstały jak grzyby po deszczu to po części zapotrzebowanie na łatwiejsze, bo przecież zapłacone ukończenie takich studiów, a po drugie sposób na duże, łatwe zarobki dla części kadry profesorskiej, która ma się jak pączki w maśle i zamiast uczciwie pracować na macierzystej państwowej uczelni siedzi ciągnie kilka etatów jednocześnie: czytaj w tych samych godzinach. Ale od czego są doktoranci :)

Nie wyłapał Pan/Pani najważniejszego, moim zdaniem, fragmentu wypowiedzi jaja -cek. Studenci uczelni technicznej nie znają podstaw matematyki. A dlaczego? Bo jej dobrze nie nauczono w szkole średniej. Nauczyciele może i pracują ciężko, ale co z tego, skoro efekty tego są, delikatnie mówiąc, niezadowolające. Lekcje są często mało interesujące, uczniowie nie przyswajają podanej im w ten sposób wiedzy. To za co te podwyżki?

*ZNP= czerwone chamy!

wywalcie wreszcie tych PZPR-ZNP bolszewików na zbity pysk i do pierdla agencje moskiewską za notoryczne demoralizowanie młodych Pokoleń Polaków! niedługo zaczną zwoływać na komunistyczne „akademie”ku czci „Rewolucji Październikowej” i obowiązkowe uczestnictwo w „PO”chodach 1-Majowych” itp. bolszewickie obowiązkowe spędy jakie ZNP organizował w komunistycznym PRLu..! bolszewik psychopata broniarz do pierdla!!

*Broniarz skompromitował się do końca gdy ZNP wybrał na nauczyciela roku homoseksualistę. Nie chciałbym, żeby mego syna uczył homoseksualista, wspomnienie o nauczycielu homoseksualiście Mariuszu Trynkiewiczzu do dziś wzbudza we mnie przerażenie.

Temat dyskursu i strategii rematyzacyjne

Nagłówki wszystkich trzech tekstów wskazują na ich tematy globalne; każdy z nich ujmuje zagadnienie z nieco innej strony. Nagłówki tekstów A i B eksponują zagrożenia dla uczniów, nagłówek C – silną negatywną

reakcją na wywiad publicznie znanej osoby, którą autor tekstu prezentuje jako mądrą i kompetentną. Wszystkie trzy jednak zawierają jednocześnie rozwinięcia rematyzujące ten główny wątek – i za każdym razem rematyzacja odnosi się do osoby prezesa ZNP. Dobór środków językowych od razu implikuje skrajnie negatywną ocenę działań prezesa Związku: „szokujące słowa”, „walczy”, „grozi”, „zasiedział się na funkcji”, „wyrabia” (coś). Tematy następnych akapitów, we wszystkich trzech tekstach, oprócz akapitu drugiego w tekście A (stanowiącego zwięzłe podsumowanie sytuacji, w której odbywa się wywiad), podtrzymują te dwie ramy pojęciowe – strajk to zagrożenie dla uczniów:

edukacji grozi kompletny kataklizm, wszyscy polscy uczniowie nie zdaliby do kolejnej klasy lub szkoły, polscy uczniowie mogą nie zdać do następnej klasy, uderzyć w tysiące młodych uczniów, możliwości braku promocji do następnej klasy uczniów polskich szkół, możliwe działania wymierzone bezpośrednio w dzieci i młodzież,

wina zaś jest po stronie Sławomira Broniarza (ZNP to „jego organizacja”), którego implikowane negatywne intencje wyrażane są przez nagromadzenie czasowników, określników i całych zdań o bardzo silnym nacechowaniu negatywnym:

straszy, straszył, walczy z rządem, grozi uczniom, zasiedział się na swojej funkcji, wywołał skandal, niedopuszczalne, naganna, wyjątkowo nieodpowiedzialne,

oraz ujęcia językowe podkreślające „powszechną” negatywną ocenę jego osoby:

spotkały się z ostrą reakcją, krótko, aczkolwiek stanowczo, nie zostawia suchej nitki.

Selekcja materiału – struktura narracji

Teksty zamieszczone tego dnia w Niezależnej.pl nie dotyczą wszystkich wątków poruszanych w wywiadzie Sławomira Broniarza ani też konkretnych uwarunkowań zbliżającego się strajku, lecz jednej wypowiedzi, dobrej pod kątem maksymalizacji oburzenia i ujętej językowo w taki sposób, aby to oburzenie podsycać oraz skierować na jedną, konkretną osobę. Stąd analiza rematykacji tematu globalnego w kolejnych akapitach oraz związków logicznych pomiędzy nimi nie pokazuje progresji narracji, dodawania do niej nowych tematów, wątków, wniosków; całość obraca się wokół opozycji między jedną osobą a takimi wartościami, jak: edukacja, dobro uczniów, spokój, brak stresu, kariery uczniów itp.

Personalizacja konfliktu – strategiczna lub podnosząca atrakcyjność

Wszystkie trzy teksty są zatem skoncentrowane wokół jednej osoby – Sławomirowi Broniarzowi imputuje się:

- karierowiczostwo: „zasiedział się”;
- dwulicowość: „Nie chcemy narażać uczniów na stres – mówi Broniarz... A strajk zrobią w czasie egzaminów!”;
- zacietrzewienie i nienawiść: „polityka i nienawiść do opcji rządzącej przysłała mu racjonalne myślenie”;
- działanie wbrew rządowi w interesie (nieokreślonych w tekście) sił politycznych: „działania Sławomira Broniarza są umocowane politycznie, zapowiedział możliwe działania wymierzone nie w opcję rządzącą, a bezpośrednio w dzieci i młodzież”;
- podsycanie konfliktu: „podsycający złe nastroje”.

Co więcej, autor / autorzy wszystkich trzech tekstów w sposób manifestacyjny łamią zasady etykiety językowej, określając prezesa ZNP samym tylko nazwiskiem oraz używając sformułowań potocznych, a zatem zmniejszając retoryczny dystans do obiektu nienawiści: „to co wyrabia Broniarz”, „Na Broniarzu nie zostawia suchej nitki”. Jednocześnie wykorzystują wbudowane w zasady konwersacyjne i system społeczny relacje władzy, przeciwstawiając „Broniarzowi” osoby przedstawiane imieniem

i nazwiskiem oraz pełnionymi funkcjami, opisując je za pomocą superlatywów odnoszących się do ich kompetencji i doświadczeń.

Bardzo duże nagromadzenie pejoratywnych określeń oraz konsekwentne imputowanie złych intencji zdają się wskazywać na strategię retoryczną konstruowania wroga (lub – w zależności od tego, jak potoczą się wydarzenia – potencjalnego jedyne go winowajcy, kozła ofiarnego). W sposób typowy dla mechanizmów dyskursywnego kształtowania figury wroga bohaterowi nie tylko przypisuje się tu złe intencje, lecz także w przesadny sposób podkreśla się jego domniemany wpływ, hiperbolizując jego znaczenie i konsekwencje jego działań: „próba paraliżu systemu polskiej oświaty”, „niepoliczalne straty”.

Jednocześnie uczniów prezentuje się jako bezbronnych – mowa jest o „polskich uczniach”, ale też o „tysiącach młodych uczniów”, o „dzieciach” itp.

Strategia personalizacji konfliktów i ważnych problemów społecznych jest typowa dla mediów tabloidyżowanych. Służy uatrakcyjnieniu narracji, ale także ułatwieniu jej zrozumienia czytelnikom niezbyt wykształconym, niezdolnym do myślenia analitycznego lub poszukującym w mediach tylko stymulacji emocjonalnej (na czym wyrósł cały paradygmat *infotainment* – zamiany informacji w mediach na rozrywkę, rozumianą jako tropienie silnych emocjonalnych impulsów oraz opowieści o jednoznacznym charakterze aksjologicznym).

Przeniesienie uwagi na jedną osobę może mieć jednak także wymiar strategiczny. Dziennikarze piszący te teksty muszą unikać objęcia jawną negatywną oceną na wszystkich nauczycieli, ponieważ chodzi o niezrażenie sobie części czytelników, którzy są nauczycielami albo uważają, że żądania nauczycieli nie są pozbawione podstaw. Jednocześnie jednak cytowanie wypowiedzi polityków pozwala dziennikarzowi na względnie bezpieczną ekspresję niechęci do nauczycieli – „to nie redakcja tak mówi, to politycy”. W ten sposób manipulacyjna, skrajnie jednostronna wizja roli nauczycieli w strajku zostaje przeniesiona z redakcji na polityków, ale jednocześnie wzmocniona – wspiera ją bowiem autorytet funkcji i kompetencji mówiących o niej osób.

Jeśli zatem przyjrzeć się jedynie cytowanym i parafrazowanym opisom problemu pochodzącym od polityków, to wypowiadając się krytycznie

o prezesie ZNP, używają oni jednocześnie trzech mechanizmów retorycznych, przenoszących „winę” z jednej osoby na Związek oraz na nauczycieli w ogóle.

Konstruowanie mowy nienawiści przeciw grupie

Po pierwsze zatem, redakcja cytuje wypowiedziane przez polityków postulaty o charakterze normatywnym i apredykatywnym, implikując jednocześnie, że wnioskowany stan nie może zaistnieć z powodu postawy całej zbiorowości (z wyjątkiem jednego zdania w tekście C, gdzie wyrażona jest nadzieja, że nauczyciele nie zdecydują się jednak na strajk). Te wypowiedzi nie odnoszą się już tylko do Sławomira Broniarza, lecz mają charakter orzeczeń o całej zbiorowości:

nauczyciele są dla dzieci, a nie odwrotnie; najważniejsze jest dobro uczniów i ich prawo do nauki; w centrum edukacji jest dziecko i to powinno być dla zawodu nauczyciela najważniejsze; nie można traktować dzieci jak zakładników; nie można też pozwolić na krzywdzenie dzieci; wolno im protestować, ale nie krzywdząc dzieci; branie dzieci jako zakładników jest niedopuszczalne.

Po drugie, politycy hiperbolizują wyniki potencjalnego strajku:

niepoliczalne straty dla dzieci i młodzieży, traktować dzieci jak zakładników, krzywdzenie dzieci, stwarzanie [...] zagrożenia i braku poczucia bezpieczeństwa, łamanie ich karier.

Wreszcie następuje też – ustami cytowanych polityków – przypisanie winy i wskazanie sprawców w całej zbiorowości lub w organizacji nauczycielskiej: „groźba ZNP”; „dla liderów ZNP nie ma to jednak żadnego znaczenia”.

Reasumując: analizowany dyskurs zawiera liczne elementy odpowiadające konceptualizacji komunikacji nienawistnej; wyraża się to w selekcji materiału, wyborach językowych podkreślających wartościowania negatywne nielubianych jednostek i grup, przypisywanie im złych intencji oraz nadmiernego wpływu, operowanie kontrastami i ocenami aksjologicznymi.

Jednocześnie dziennikarze instrumentalizują wypowiedzi polityków na potrzeby komunikacji nienawistnej. Redakcje unikają w ten sposób odpowiedzialności za oceny całej zbiorowości nauczycieli, bezpiecznie jednak imputując im krzywdzenie dzieci, traktowanie ich jako zakładników, łamanie dzieciom karier. To istotne nie tylko dlatego, że dyskursywnie stawia całą grupę zawodową w pozycji przedmiotu nienawiści, lecz także daje przyzwolenie na podobne tematyzowanie tej grupy w komentarzach odbiorczych. Komentarze te, jak widać w dołączonym materiale, są o wiele bardziej brutalne od samego tekstu; bezpośrednia dostępność zaraz przy tekście i łatwość dodawania komentarza wskazuje na ich istotną rolę jako komponentu całego dyskursu.

Komentarze: rozszerzanie zakresu i wzmacnianie ekspresji nienawiści

Komentarze te można podzielić na trzy zasadnicze grupy: bezpośrednie ataki na Sławomira Broniarza (czyli kontynuacja strategii personalizacji konfliktu zapoczątkowanej w tekście dziennikarskim); ataki na zbiorowość nauczycielską (czyli rozwinięcie wątków zawartych w przywoływanych wypowiedziach polityków); bezinteresowna ekspresja negatywnych emocji w ogóle:

Polska jest chyba jedynym krajem, w którym chroni się największych szkodników. Zdrajcy, złodzieje i przestępcy mają się dobrze, bez przeszkód uprawiają swój proceder. Kiedy nastąpi opamiętanie i powrót do normalnego życia?????

Brutalizacja dyskursu dziennikarskiego legitymizuje bowiem brutalizację dyskursu komentujących.

Komentujący używają bogatych, zróżnicowanych środków retorycznych. W 60 zarejestrowanych postach znalazły się:

- wykrzyknienia i apostrofy o skrajnie hiperbolicznym, emocjonalnym charakterze:

Mam dość chama!; nie strasz bo się seszarz; Raz sierpem, raz młotem w czerwonej hołotę; zamorde dzada; dosyc bandyty;

- obelgi, wulgaryzmy:

Bandzior z kasa 12tys., fajza, cham, bandyta, ma typową facjatę starego komucha, chamstwo i s-ka-syństwo, zero kultury, kapuś;

- wyrażenia służące odhumanizowaniu przedmiotu nienawiści:

przez takich podłych skunksów, rozsiewanie toksycznego, czerwonego, komuszego odoru, gnida, pzprowska świnia.

Występuje także wiele rozwiązań retorycznych odnoszących się do tych użytych w tekście dziennikarskim, natomiast o silniejszym nacechowaniu, np.:

- stereotypy grupowe (dotyczące nauczycieli):

grupa o niskim iq, jak już nic się nieumie to się idzie cudze dzieci uczyć;

- przypisywanie złych intencji, wprost lub figuratywnie:

Komunistyczny Broniarz walczy razem z PO z PiS a nie w interesie nauczycieli, Broniarz był stałym bywalcem demonstracji KODU. Wszystko jasne. On nie chce żadnej zgody tylko awantury, pan Broniarz podżega do przestępstwa, Pan Broniarz szantazuje rodziców i dzieci, ze nie przejdą do następnej klasy... Co na to prokuratura??? Przecież szantazowanie jest karalne. W dodatku dzieci...

Byli już tacy w historii, którzy walcząc o coś przed swym wojskiem pędzili dzieci, kobiety i starców;

- hiperbolizacja wpływu:

żydokomuna i inni jawni wrogowie będą mieli przemożny wpływ i uniemożliwienie jakichkolwiek reform idących po myśli Polaków, niedługo zaczną zwoływać na komunistyczne „akademie” ku

czci „Rewolucji Październikowej” i obowiązkowe uczestnictwo w „PO”chodach 1-Majowych, po trupach dzieci do koryta! Rozpušta nauczycieli w głoszeniu kłamstw i bzdur historycznych jest już bez granic!

Nienawistne komentarze wyczerpują przy tym tematykę wskazaną w konceptualizacji (zob. rozdział 2): odnoszą się do zdrowia (psychicznego), seksualności, życia prywatnego, negatywnych cech charakteru, przede wszystkim jednak mają silnie polityczny charakter.

Warto się zatem przyjrzeć sferze tematycznej. Dyskurs nienawiści w stosunku do jednej nielubianej grupy uwalnia bowiem dyskursy nienawiści w stosunku do innych grup. Nielubianej jednostce lub grupie przypisuje się przynależność do następujących nietolerowanych grup o ustalonej negatywnej ocenie:

- komunistów, ubeków, komunistycznych służb bezpieczeństwa:

masy lewaków z postkomuny bolszewickiego ZNP wyszło szydło z broniarza a „gówn*o” z tej ich „lewackiej edukacji” Komuch Broniarz PO-komuszym łajnem komuniści czy krypto-komuchy ZNP to komusza organizacja stary, niezlustrowany komuch masy lewaków z postkomuny bolszewickiego czerwone chamy! ZNP - kończąca się grupa postkomuchów;

- Niemców (esesmanów):

SZANTAŻOWALI SS-mani, czy GESTAPOWCY, lub może UB-owcy RODZICÓW w trakcie przesłuchania, tym że będą CIERPIĄŁY DZIECI PRZESŁUCHIWANYCH, gdy nie wykonają TORTUROWANI, POLECENIA SS-manów, GESTAPOWCÓW, czy UB-owców;

- agentury zagranicznej, zwłaszcza rosyjskiej:

agenture moskiewską tych z ZNP wyrzucić i przyjąć nowych, tym razem polskich nauczycieli, a nie proruskich;

- terrorystów:

To też swego rodzaju terroryzm 21 wieku i tak na to należy traktować. Od kiedy to negocjuje się z terrorystami? Nauczyciel - terrorysta ? Takie działanie jest niczym innym jak odmianą terroryzmu;

- a także zwolenników opozycji:

tym PO-komuszom łajmem, powinna natychmiast zająć się ABW, gdyż jego PO-czynania to jawne i bezczelne działanie na szkodę Państwa Polskiego i jego obywateli, PORównywalne z sabotowaniem działania najwyższych organów Państwa Polskiego., 95 %dyrektorów to krewni i znajomi samorządów zw z sld,po,psl.

Ekspletywy ujawniają też istniejące uprzedzenia antysemityczne:

żydo-lewackie ścierwo, powrócić do odkomuszenia i odżydzenia kluczowych instytucji;

oraz homofobiczne:

poziom nauczania niski, za to na lgbt patrzą przyjaźnie A na to czego mają uczyć dzieci zgodnie z LGBT to się nie oburzają ?? Nie protestują ?? To im nie przeszkadza ?? Nie chciałbym, żeby mego syna uczył homoseksualista, wspomnienie o nauczycielu homoseksualiście Mariuszu Trynkiewiczzu do dziś wzbudza we mnie przerażenie,.. z tej ich „lewackiej tęczącej partnerskiej edukacji” wybiło szambo;

a także ableistyczne uprzedzenia w stosunku do chorych psychicznie:

to jest facet chory, niebezpieczny, być może schizofrenik . Radzę iść jak najszybciej do psychiatry i zacząć się leczyć. Pan chyba zwariował? to jakiś nienormalny jest, może trzeba go wysłać na badania psychiatryczne.

Przynależność do jednej grupy nielubianej pozwala na imputowanie przynależności do innej – lub kilku innych. Zwłaszcza zaś ujawnia to istniejącą sferę negatywnych stereotypów o różnych zbiorowościach, nawet takich, które skądinąd nie są obecnie przedmiotem nasilonej mowy nienawiści (jak ludzie chorzy psychicznie).

Wreszcie, komentarze zawierają groźby użycia przemocy, których redakcja nie usuwa, pozwalając na ich swobodną dystrybucję we własnej przestrzeni:

na wywalenie na zbity pysk tych ZN, tez możemy się zmobilizować i dać Wam kopniaka w zadek, powinien zostać wykopany na zbity pysk z zakazem nauczania, rodzice powinni pojechać taczkami dla tego nieodpowiedzialnego człowieka który nazywa się pedagogiem, rodzi się tylko pytanie - gdzie się ukryją potem nauczyciele? a piwnicy? w lesie? w kanałach? Że też nikt chama kijem nie obił.

Medium, które akceptuje tego typu treści na swoich łamach, bierze na siebie część odpowiedzialności za przemoc w życiu realnym.

7.2. Analiza ramowania

Czym jest ramowanie? • Podstawy teoretyczne analizy ramowania •
Analiza przypadku

W naukach o mediach pojęcia *framing* (od ang. *frame* – rama, szkielet, struktura) używamy na określenie selektywnej kontroli nad zawartością mediów i komunikacji masowej.

Czym jest ramowanie?

Chodzi o takie przedstawianie osób, zjawisk czy wydarzeń, aby maksymalnie zwiększyć prawdopodobieństwo osiągnięcia wśród odbiorców pożądanej interpretacji, jednocześnie minimalizując szanse, że pojawią się inne interpretacje. Ramowanie w tekstach dziennikarskich odwołuje się zwykle

do już istniejących społecznych konceptualizacji zjawisk, które są zazwyczaj raczej stałe i trudne do szybkiej zmiany. Media mogą jednak przeprowadzać próby narzucenia określonych ram, a na pewno wzmacniają ramy już istniejące. Dzięki widzialności medialnej określone sposoby myślenia o różnych zjawiskach społecznych są nie tylko szerzej rozpowszechniane, lecz także zyskują status słusznych, prawomocnych i opartych na wiedzy, kompetencji, sprawdzonych informacjach. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy media odwołują się do wiedzy i informacji fałszywych, niesprawdzonych lub celowo stronniczo wyselekcjonowanych w taki sposób, by wespół określoną ramę interpretacyjną. Działa tu bowiem uprawomocnienie wynikające z tego, że określony sposób myślenia o zjawiskach proponuje instytucja obdarzana zaufaniem i prawem do publicznego wyrażania opinii.

Podstawy teoretyczne analizy ramowania

Badanie ramowania różnych zjawisk daje nam nie tylko dostęp do intencji i postaw nadawców i twórców dyskursu medialnego, lecz także pozwala na wnioskowanie o prawdopodobnych rezultatach komunikacji. Wymaga to analizy doboru słów, figur retorycznych, a niekiedy także struktury tekstów, ich związków intertekstualnych i umiejscowienia w medialnym dyskursie.

W tym podrozdziale jako podstawy teoretycznej używamy koncepcji stworzonej przez Dietmara Sheufelego¹²⁷ (w polskiej literaturze do prac Sheufelego wielokrotnie odwoływał się socjolog Karol Franczak)¹²⁸. Ramowanie zatem to ujęcie problemu społecznego w schemacie interpretacyjnym, który pozwala także przypisać odpowiedzialność, jak i wskazać ewentualne rozwiązania, korzystne według stosującego ramę. Franczak pisze:

Studia nad ramowaniem [...] wyrastają, po pierwsze, z zainteresowania sposobami przedstawiania wydarzeń i problemów społecznych w mediach oraz ich wpływem na to, o czym dyskutuje się w społeczeństwie,

¹²⁷ D. Sheufele, *Framing as a theory of Media Effects*, „Journal of Communication” 1999, Vol. 49, No. 1, s. 103–122.

¹²⁸ K. Franczak, *Perspektywa framing analysis – oferta analityczna dla badań nad dyskursem?*, „Przegląd Socjologiczny” 2014, nr 3, s. 135–156.

po drugie, z analiz działalności ruchów społecznych i roli czynników kulturowych w procesach mobilizacji politycznej¹²⁹.

W innym tekście ten sam autor podkreśla:

Badaczy ramowania interesują zatem dwa typy ram: ramy obecne w komunikacji publicznej i ramy indywidualne. Te pierwsze rozumieć można jako schematy interpretacyjne, osadzone w dyskursie medialnym za pomocą określonych słów, metafor, obrazów i innych sposobów prezentacji, użytych przez różnych aktorów społecznych [...]. Drugie to schematy poznawcze (lub schematy myślowe), przetwarzające informacje na poziomie konkretnych jednostek czy – mówiąc inaczej – rozumienie sytuacji i interpretowanie przekazów medialnych na poziomie indywidualnych właściwości poznawczych¹³⁰.

Postawienie czytelnej, jednoznacznej ramy interpretacyjnej dla tekstu dziennikarskiego wymaga zwykle koncentracji i uproszczenia. Ramę tę da się zwykle wyrazić za pomocą zdania oznajmującego lub równoważnika zdania, podsumowującego całe przesłanie tekstu. To uproszczenie i ujednoznacznienie stanowi właśnie o dużej perswazyjnej wartości ramowania: daje się w ten sposób czytelnikom dostępny i zrozumiały, niewymagający dużego własnego wysiłku intelektualnego obraz zjawisk.

Analiza przypadku.

Internetowe publikacje dziennikarskie na temat sędziów i reformy sądownictwa w Polsce

Cele analizy

Badanie miało na celu zastosowanie analizy ramowania do zdefiniowania ram interpretacyjnych stosowanych przez dziennikarzy popularnego

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ K. Franczak, *Analiza ramowania [w:] Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. M. Czyżewski i in., Wydawnictwo Sedno, Warszawa 2017, s. 145.

portalu internetowego, piszących o reformie sądownictwa w Polsce. To jedynie analizowany w tej książce materiał dostępny wcześniej niż w latach 2018–2019. Użyto go jednak do analizy, ponieważ pokazuje proces budowania języka nienawiści w stosunku do grupy zawodowej, zatem wykraczanie mowy nienawiści poza komunikację związaną jedynie z grupami o określonej specyfice etnicznej, kulturowej czy rodzajowej.

Pierwsza połowa 2017 roku to czas, kiedy Zjednoczona Prawica, rządząca Polską, przeprowadzała prace legislacyjne związane z reformą sądownictwa. Od lutego aż do lipcowych głosowań dominował w debacie publicznej temat zmian w sądach. Strona rządowa i sympatyzujące z nią media podkreślały konieczność reformy. W pozostałych mediach zwracano uwagę na to, że zmiany praktycznie podporządkowują sędziów na każdym szczeblu ministrowi sprawiedliwości. W drugiej połowie lipca 2017 roku prezydent Andrzej Duda miał zdecydować, czy podpisze przyjęte przez parlament ustawy zmieniające polski system sądowniczy. W miastach od połowy lipca odbywały demonstracje przeciw reformie. Jednocześnie w mediach popierających zmiany regularnie pojawiały się materiały, które miały utwierdzić odbiorców w przekonaniu, że reforma sądownictwa jest niezbędna.

Przedmiot analizy

Materiał badawczy wykorzystany do opisu tego zagadnienia obejmuje nagłówki z okresu od czerwca do września 2017 roku z portalu wPolityce.pl, który jest serwisem internetowym należącym do spółki Fratria¹³¹, tej samej, która była i jest również właścicielem „Sieci” – największego tygodnika polskiej prawnicy. Wybór czasu wiąże się z tym, że na wspomniane miesiące przypadło największe natężenie dyskusji nad reformami sądownictwa.

¹³¹ Firma, do której należy też grupa portali internetowych, w tym wPolityce.pl. Kontroluje ją związany z Prawem i Sprawiedliwością od lat (choć oficjalnie bezpartyjny) senator Grzegorz Bierecki. Współwłaścicielem jest też m.in. Jacek Karnowski, jeden z najbardziej wyrazistych i wpływowych dziennikarzy w mediach, które są kierowane do odbiorców konserwatywnych.

Z kolei wybór serwisu wPolityce.pl wiąże się z tym, że portal, powiązany z opiniotwórczym wśród konserwatywnych odbiorców medium, nie pobiera opłat, zatem zapewnia nieograniczony dostęp do swych treści. Nie bez znaczenia jest także skala dotarcia do czytelników i widzów – w maju 2017 roku, według najpopularniejszych w Polsce badań Internetu, skorzystało z portalu blisko 1,4 mln realnych użytkowników¹³².

Powyższe założenia były brane pod uwagę przy wykorzystaniu materiału badawczego, czyli nagłówków kilkudziesięciu tekstów z serwisu wPolityce.pl. Dlaczego tylko nagłówki? Funkcją nagłówka jest m.in. właśnie zbudowanie ramy interpretacyjnej dla całego tekstu dziennikarskiego. Dla czytelnika, przeglądającego zawartość medium nieuważnie i w pośpiechu, jest często jedynym źródłem informacji, sam w sobie także pełni więc funkcję ramującą wydarzenia dla czytelników. Lektura tekstów w portalu wykazała też, że treść nagłówków w tym wypadku istotnie odzwierciedlała treść całych publikacji. Zatem nie można ich zaliczyć do kategorii clickbaitów – nagłówków skonstruowanych w celu przyciągnięcia uwagi czytelników, niezależnie od zawartości. Jeśli potraktować nagłówki jako najbardziej wyraziste elementy tekstów dziennikarskich, budujące jednocześnie mocną, wyraźną ramę interpretacyjną, decyzja o poddaniu ich *framing analysis* jest metodologicznie uprawniona.

Dobór próby

W okresie, który obejmował miesiące czerwiec – wrzesień 2017 roku, po wpisaniu w wyszukiwarkę słowa „sędzia” można było znaleźć w serwisie około 400 tekstów. Ponad 230 z nich dotyczyło polskiego systemu sądownictwa. Twórcy portalu zaangażowali się w nich wyraźnie po stronie zwolenników reformy sądownictwa – wszystkie miały wydźwięk negatywny lub skrajnie negatywny, jeżeli chodzi o stosunek do jej przeciwników. Pozostałe

¹³² Zasięg oceniany mniej więcej na 5% użytkowników w tym czasie – zob.: tw, *Niezależna.pl i wPolityce.pl na czele serwisów prawicowych, mocno w górę TelewizjaRepublika.pl i DoRzeczy.pl (TOP10)*, Wirtualne Media, 7.07.2017, <http://www.wirtualnemedia.pl/artukul/serwisy-prawicowe-niezalezna-pl-i-wpolityce-pl-na-czele-mocno-w-gore-telewizjarepublika-pl-i-dorzeczy-pl-top10> (dostęp 1.03. 2019).

nie dotyczą polskich sądów lub odnoszą się do wydarzeń sportowych. Przeanalizowano wszystkie nagłówki dotyczące tematu, co umożliwiło wyróżnienie typowych ram interpretacyjnych.

Czy można im przypisać cechy komunikacji nienawistnej? Jeśli odwołać się do konceptualizacji zamieszczonej w rozdziałach 3, 4 i 5 tej książki, strategia ramowania spełnia tu przede wszystkim kryteria pragmatyczne: nakierowana jest na wywołanie – wskutek selekcji tematyki i zastosowania określonych środków językowych – niechęci, braku zaufania, nawet nienawiści do sędziów protestujących przeciwko reformie, przede wszystkim przez indywiduację (napiętnowanie) oraz – w nieco tylko mniejszym stopniu – nawoływanie do izolacji i kary. Semantyka tytułów odwołuje się przede wszystkim do chciwości i korupcji oraz wrogiego, nieproporcjonalnie wysoko ocenianego wpływu na wydarzenia i zjawiska społeczne.

Przeгляд całości ramowania zagadnienia w portalu wskazuje na współistnienie ram odnoszących się do przeciwników reformy sądownictwa, jej zwolenników, „zwykłych” obywateli i szerszej interpretacji polityczno-kulturowej. Czytelnik portalu otrzymuje więc w nieco dłuższym wymiarze czasowym gotowy całościowy opis wydarzenia, pozwalający w spójny sposób obejmować jego całość.

Rama: kasta uprzywilejowana

Główną, najbardziej rozbudowaną ramą interpretacyjną w badanym materiale okazała się ta, która miała utwierdzić odbiorców w przekonaniu, że polscy sędziowie stawiają się ponad prawem, uważają się za nadzwyczajną kastę¹³³. Wielokrotne użycie słowa „kasta” jest tutaj znamienne – jego semantyka odsyła do szczególnego statusu, lecz także do ekskluzywności i hermetyczności: kasta to grupa, do której nie można wejść z zewnątrz. Użycie tego typu sformułowania buduje konotacje związane z domniemanym społecznym, politycznym i finansowym uprzywilejowaniem sędziów.

¹³³ Określenie, którego użyła po raz pierwszy Irena Kamińska, sędzia NSA, podczas Kongresu Sędziów Polskich we wrześniu 2016 roku. Jest ono do dziś wykorzystywane, oczywiście wbrew intencjom autorki, w narracji zwolenników reform sądownictwa.

Pośrednio daje też wytłumaczenie, dlaczego sędziowie „nie chcą” zaakceptować w swym gronie prawników wskazanych przez władzę (w materiale badawczym odnajdziemy w związku z tym także sformułowania: „kumoterstwo”, „klika”, „model korporacyjny”).

Autorzy tekstów w portalu odnosili się zarówno do całej grupy zawodowej sędziów, prezentując ją jako elitę przeświadczoną, że przysługują jej szczególne prawa, jak i do pojedynczych osób stawiających się – w sposób domniemany – ponad społeczeństwem. W takiej roli „obsadzony” został m.in. sędzia Paweł Łączewski, który rozpatrując sprawę jednego z obywateli, gdzie drugą stroną miała być Julia Przyłębska, prezes Trybunału Konstytucyjnego, podał w wątpliwość ważność wystawionego przez nią pełnomocnictwa (chodziło mu o to, czy Przyłębska jest legalnie wybranym prezesem TK) i zwrócił się do Sądu Najwyższego o rozwianie wątpliwości. Portal alarmował:

Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł [12 czerwca]¹³⁴.

Skandaliczne stanowisko sędziego Łączewskiego! Uznał, że obecne władze TK wybrano nielegalnie. Uruchamia sędziowski pucz? [23 czerwca]¹³⁵.

Kasta stoi murem za swoim pupilem Łączewskim i idzie w zaparte! Sąd: „Sędzia nie podważał wyboru Julii Przyłębskiej na prezesa TK” [23 czerwca]¹³⁶.

¹³⁴ ems, *Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł*, wPolityce.pl, 12.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343952-patologia-wsrod-nadzwyczajnej-kasty-wiceprezes-sadu-rejonowego-z-zarzutem-kradziezy-50-zl> (dostęp: 1.03.2019).

¹³⁵ mall, *Skandaliczne stanowisko sędziego Łączewskiego! Uznał, że obecne władze TK wybrano nielegalnie. Uruchamia sędziowski pucz?*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345546-skandaliczne-stanowisko-sedziego-laczewskiego-uznal-ze-obecne-wladze-tk-wybrano-nielegalnie-uruchamia-sedziowski-pucz> (dostęp: 1.03.2019).

¹³⁶ Kasta stoi murem za swoim pupilem Łączewskim i idzie w zaparte! Sąd: „Sędzia nie podważał wyboru Julii Przyłębskiej na prezesa TK”, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345619-kasta-stoi-murem-za-swoim-pupilem-laczewskim-i-i>

To nie obłądny sędzia Łączewski jest problemem, ale ci, którzy wciąż pozwalają mu „sądzić” [23 czerwca]¹³⁷.

Andrzejewski zdecydowanie o Łączewskim: Powinien pojawić się wniosek o uchylenie immunitetu i o skierowanie go na badania psychiatryczne [23 czerwca]¹³⁸.

Wiceminister sprawiedliwości: To rokosz Łączewskiego. „Mamy do czynienia z sytuacją, gdy sędzia stawia siebie ponad prawem” [25 czerwca]¹³⁹.

Gersdorf w panice przed zmianami w SN. Twierdzi, że bycie sędzią „to jest taki trochę książeący zawód” [21 lipca]¹⁴⁰.

Słowa „pucz” czy „rokosz” użyte we wskazanych nagłówkach były wtedy już dobrze znane czytelnikom portalu i wielokrotnie używane w odniesieniu do wydarzeń związanych z blokowaniem Sejmu przez posłów opozycji w grudniu 2016 roku. W wypadku sędzięgo Łączewskiego miały uruchamiać podobne skojarzenia, tzn. budować przekonanie, że różne środowiska,

dzie-w-zaparte-sad-sedzia-nie-podwazal-wyboru-julii-przylebskiej-na-prezesa-tk (dostęp: 1.03.2019).

¹³⁷ J. Karnowski, *To nie obłądny sędzia Łączewski jest problemem, ale ci, którzy wciąż pozwalają mu „sądzić”*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345595-to-nie-obledny-sedzia-laczewski-jest-problemem-ale-ci-ktorzy-wciaz-pozwalaja-mu-sadzic> (dostęp: 1.03.2019).

¹³⁸ as, *Andrzejewski zdecydowanie o Łączewskim: Powinien pojawić się wniosek o uchylenie immunitetu i o skierowanie go na badania psychiatryczne*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345567-andrzejewski-zdecydowanie-o-laczewski-m-powinien-pojawic-sie-wniosek-o-uchylenie-immunitetu-i-o-skierowanie-go-na-badania-psychiatryczne> (dostęp: 1.03.2019).

¹³⁹ *Wiceminister sprawiedliwości: To rokosz Łączewskiego. „Mamy do czynienia z sytuacją, gdy sędzia stawia siebie ponad prawem”*, wPolityce.pl, 25.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345834-wiceminister-sprawiedliwosci-to-rokosz-laczewskiego-mamy-do-czynienia-z-sytuacja-gdy-sedzia-stawia-siebie-ponad-prawem> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁰ ann, *Gersdorf w panice przed zmianami w SN. Twierdzi, że bycie sędzią „to jest taki trochę książeący zawód”*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349846-gersdorf-w-panice-przed-zmianami-w-sn-twierdzi-ze-bycie-sedzia-to-jest-taki-troche-ksiazeczy-zawod> (dostęp: 1.03.2019).

głównie elitarne, dążą do obalenia legalnie wybranej władzy w Polsce. Wykorzystanie takich skojarzeń wypełnia jedno ze znamion tzw. dostosowania ramy, nazywane rozszerzeniem. Karol Franczak wymienia w odniesieniu do tego zagadnienia takie możliwości dostosowania¹⁴¹:

- budowanie mostów – czyli przekonanie określonej grupy, że jej członkowie podobnie patrzą na różne problemy;
- wzmocnienie – czyli wyeksponowanie najbardziej nośnych, atrakcyjnych cech danego zjawiska przy jednoczesnym osłabieniu ważności innych;
- rozszerzenie – czyli aplikacja istniejącej ramy do nowych problemów;
- transformacja – czyli próba zmiany, często diametralnej, rozumienia pewnych sytuacji, relacji; swoisty rodzaj redefinicji¹⁴².

Warto zwrócić uwagę także na słowo „obłądny” oraz na sugestię osoby wypowiadającej się w portalu jako ekspert, że Łączewski powinien zostać przebadany psychiatrycznie. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z elementami ujętymi w konceptualizacji mowy nienawiści na potrzeby tej publikacji jako odwołania do choroby i / lub nienormalności. Trzeba również podkreślić, że sędzia Łączewski był „idealnym” kandydatem na pokazanie czytelnikom tego, co według redakcji jest złe w polskim sądownictwie. To on m.in. wydał wyrok skazujący PiS-owskiego ministra Mariusza Kamińskiego za nadużycie władzy, więc już wcześniej odbiorcy mogli go poznać jako obrońcę „starego reżimu”.

Rama: przestępcy w togach

Ramę „sędziowie jako kasta” uzupełnia i dopełnia rama wskazująca na sędziów jako pospolitych przestępców. W czerwcu i lipcu 2017 roku użytkownik wPolityce.pl mógł się dowiedzieć m.in. o następujących faktach:

¹⁴¹ K. Franczak, *Analiza ramowania...*, *op. cit.*, s. 156.

¹⁴² W polskich warunkach można w ostatnich latach mówić o takim działaniu np. w odniesieniu do praw człowieka czy działań prawnych mających ograniczać przemoc wobec kobiet – rządzący konsekwentnie przedstawiają te sfery jako ingerencję lewicowej ideologii w sferę tradycyjnych wartości narodowych i religijnych.

CBA zatrzymało byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie! Mógł stać na czele mafii, która wyłudzała z sądu miliony [8 czerwca]¹⁴³.

Pranie brudnych pieniędzy, udział w mafii i finansowe kombinacje! Są zarzuty dla b. prezesa SA w Krakowie i wniosek o areszt [9 czerwca]¹⁴⁴.

UJAWNIAMY kulisy zatrzymania b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Kajdanki po wyjściu z pendolino i próby mactactwa [9 czerwca]¹⁴⁵.

Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł [12 czerwca]¹⁴⁶.

Czy to jakaś plaga!? Sędzia szczecińskiego sądu okręgowego przyłapana na oszustwie w supermarkecie. Przeklejała ceny na przewodnikach... [24 czerwca]¹⁴⁷.

Ziobro o przypadkach oszustwa wśród sędziów: „Jak ludzie, którzy osądzają innych, nie są w stanie przestrzegać elementarnych zasad?!“ [25 czerwca]¹⁴⁸.

¹⁴³ WB, *CBA zatrzymało byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie! Mógł stać na czele mafii, która wyłudzała z sądu miliony*, wPolityce.pl, 8.06.2017 <https://wpolityce.pl/polityka/343437-cba-zatrzymało-bylego-prezesa-sadu-apelacyjnego-w-krakowie-mogl-stac-na-czele-mafii-ktora-wyludzala-z-sadu-miliony> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁴ WB, *Pranie brudnych pieniędzy, udział w mafii i finansowe kombinacje! Są zarzuty dla b. prezesa SA w Krakowie i wniosek o areszt*, wPolityce.pl, 09.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343588-pranie-brudnych-pieniedzy-udzial-w-mafii-i-finansowe-kombinacje-sa-zarzuty-dla-b-prezesa-sa-w-krakowie-i-wniosek-o-areszt> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁵ UJAWNIAMY kulisy zatrzymania b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Kajdanki po wyjściu z pendolino i próby mactactwa, wPolityce.pl, 9.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343555-ujawniamy-kulisy-zatrzymania-b-prezesa-sadu-apelacyjnego-w-krakowie-kajdanki-po-wyjsciu-z-pendolino-i-proby-mactactwa> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁶ *Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł*, wPolityce.pl, 12.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343952-patologia-wsrod-nadzwyczajnej-kasty-wiceprezes-sadu-rejonowego-z-zarzutem-kradziezy-50-zl> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁷ lw, *Czy to jakaś plaga!? Sędzia szczecińskiego sądu okręgowego przyłapana na oszustwie w supermarkecie. Przeklejała ceny na przewodnikach...*, wPolityce.pl, 24.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345733-czy-to-jakas-plaga-sedzia-szczecinskiego-sadu-okregowego-przylapana-na-oszustwie-w-supermarkecie-przeklejal-a-ceny-na-przewodnikach> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁸ lw, *Ziobro o przypadkach oszustwa wśród sędziów: „Jak ludzie, którzy osądzają innych, nie są w stanie przestrzegać elementarnych zasad?!“*, wPolityce.pl, 25.06.2017,

To priorytetowa sprawa! Minister Ziobro interweniuje w sprawie szczecińskiej sędzi złapanej w sklepie na kradzieży [26 czerwca]¹⁴⁹.

Sędzia z Kluczborka ukarany za naruszanie nietykalności podwładnej [30 czerwca]¹⁵⁰.

Sędzia potrącił prawidłowo przechodzącą przez jezdnię pieszą. Może odpowiedzieć za spowodowanie wypadku [4 lipca]¹⁵¹.

W czasie, kiedy prace nad ustawami sądowymi przyspieszały, czytelnicy serwisu dostawali zatem wyraźną informację, że sędziowie są zdemoralizowani i nie przestrzegają prawa: nie tylko posuwają się do rozmaitych wykroczeń, ale też przeszkadzają w działaniu prawa („kombinacje”, „mactactwa”), a nawet mogą należeć do zorganizowanych grup przestępczych („mafia”). Warto dodać, że w żadnym z tekstów nie znalazła się informacja, jaka część sędziów faktycznie ma kłopoty z prawem. Jednocześnie użycie w nagłówkach słów o oczywistym znaczeniu skrajnie pejoratywnym, takich jak „patologia” czy „plaga”, sugeruje powszechność wskazanych zjawisk. W kontrze do zdemoralizowanego środowiska został postawiony minister sprawiedliwości, dla którego sprawy sędziów łamiących prawo były priorytetowe według wPolityce.pl (trzeba pamiętać, że jednym z głównych punktów spornych w przypadku reformy było stworzenie i obsadzenie Izby Dyscyplinarnej w Sądzie Najwyższym przez upolitycznioną Krajową Radę

<https://wpolityce.pl/polityka/345747-ziobro-o-przypadkach-oszustwa-wsrod-sedziow-jak-ludzie-ktorzy-osadzaja-innych-nie-sa-w-stanie-przestrzegac-elementarnych-zasad> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁴⁹ ann, *To priorytetowa sprawa! Minister Ziobro interweniuje w sprawie szczecińskiej sędzi złapanej w sklepie na kradzieży*, wPolityce.pl, 26.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345858-to-priorytetowa-sprawa-minister-ziobro-interweniuje-w-sprawie-szczecińskiej-sedzi-złapanej-w-sklepie-na-kradziezy> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁵⁰ ann, *Sędzia z Kluczborka ukarany za naruszanie nietykalności podwładnej*, wPolityce.pl, 30.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/346659-sedzia-z-kluczborka-ukarany-za-naruszanie-nietykalnosc-podwladnej> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁵¹ ann, *Sędzia potrącił prawidłowo przechodzącą przez jezdnię pieszą. Może odpowiedzieć za spowodowanie wypadku*, wPolityce.pl, 4.07.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/347189-sedzia-potracyl-prawidlowo-przechodzaca-przez-jezdnie-piesza-moze-odpowiedziec-za-spowodowanie-wypadku> (dostęp: 1.03.2019).

Sądownictwa. Argumenty o tym, że jest ona potrzebna, były podnoszone wielokrotnie przez przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości¹⁵²).

Ta rama interpretacyjna stworzona przez dziennikarzy portalu przedstawia zatem sędziów jako pospolitych przestępców. Interpretacja ta była często eksponowana nie tylko w portalu wPolityce.pl, ale i w innych mediach sympatyzujących z władzą. Oczywiście trudno wymagać od jakiegokolwiek medium, żeby pomijało przypadki przekroczenia prawa przez osoby (sędziów), które nie mogą wykonywać swojego zawodu, jeżeli zostaną ukarane. Jednak w przypadku narracji tworzonej przez wPolityce.pl istotne jest to, że pokazanie sędziów jako pospolitych przestępców łączy się z pozostałymi ramami interpretacyjnymi (m.in. odnoszących się do siania anarchii, wicherzycielstwa, pazerności). Warto też zwrócić uwagę na dysproporcję między skalą rzeczywistych przekroczeń prawa przez tę grupę zawodową a eksponowaniem tych przypadków przez serwis¹⁵³.

Rama: bogaci i nieznający realiów

Kolejna rama interpretacyjna wykorzystuje zestawienie nadzwyczajnej kasty i pieniędzy. W tym wypadku „twarzą problemu” została sędzia Gersdorf:

Blamaż Gersdorf! Wydała z naszych podatków 14 tys. zł na kongres sędziów! Sąd Najwyższy: „Drobna kwota” [22 czerwca]¹⁵⁴.

¹⁵² Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości, podkreślał w wypowiedziach medialnych, że Izba ma służyć właśnie karaniu sędziów dopuszczających się pospolitych przestępstw. Obawy dotyczące tego, że będzie ona też batem na sędziów wydających orzeczenia, które nie będą się podobały władzy, potwierdziły się już wiosną 2019 roku, kiedy to Izba zaangażowała w proces orzekania i zajęła się przypadkiem sędzi, która uchyliła postanowienie o tymczasowym aresztowaniu w jednej ze spraw.

¹⁵³ Częstotliwość i podkreślanie ważności takich sytuacji w portalu pozwalały interpretować przestępczość wśród sędziów jako zjawisko powszechne, co w odniesieniu do rzeczywistości jest skrajnym przejawieniem.

¹⁵⁴ WB, *Blamaż Gersdorf! Wydała z naszych podatków 14 tys. zł na kongres sędziów! Sąd Najwyższy: „Drobna kwota”*, wPolityce.pl, 22.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345460-blamaz-gersdorf-wydala-z-naszyc-podatkow-14-tys-zl-na-kongres-sedziow-sad-najwyzszy-drobna-kwota> (dostęp: 1.03.2019).

Pierścionek o wartości 20 tys. zł, basen, fortepian, domy i działki. Opublikowano oświadczenia majątkowe sędziów za 2016 [1 lipca]¹⁵⁵.

Gersdorf ma miliony, ale kasta boi się ujawnienia majątków! Sędziowie masowo obchodzą przepisy, by prawda nie wyszła na jaw? [7 lipca]¹⁵⁶.

Małgorzata Gersdorf dostanie wielką emeryturę! Ponad 17 tys. złotych miesięcznie dla I Prezes Sądu Najwyższego. „Na taką emeryturę przeciętny Polak musiałby pracować 8 miesięcy” [27 września]¹⁵⁷.

Małgorzata Gersdorf, obok Pawła Łączewskiego, była w tamtym czasie głównym obiektem personalnych ataków. Czytelnik dowiedział się, że najważniejsza sędzia w Polsce jest bogata, uznaje za drobne kwoty sumy rzędu kilkunastu tysięcy złotych oraz że dostanie emeryturę wielokrotnie wyższą niż przeciętna. Poza tym kasta „siedzi na pieniądzach”, ale nie chce ich ujawnić.

Rama: buntownicy i wichrzyciele

O ile w przypadku publikacji odnoszących się do sędziego Łączewskiego słowa „pucz” i „rokosz” były wyraźnym nawiązaniem do retoryki portalu używanej kilka miesięcy wcześniej, o tyle w odniesieniu do całego środowiska i jego działań na szkodę Polski wspierały one konstrukcję ramy

¹⁵⁵ ann, *Pierścionek o wartości 20 tys. zł, basen, fortepian, domy i działki. Opublikowano oświadczenia majątkowe sędziów za 2016 r.*, wPolityce.pl, 1.07.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/346742-pierscionek-o-wartosci-20-tys-zl-basen-forte-pian-domy-i-dzialki-opublikowano-oswiadczenia-majatkowe-sedziow-za-2016-r> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁵⁶ *Gersdorf ma miliony, ale kasta boi się ujawnienia majątków! Sędziowie masowo obchodzą przepisy, by prawda nie wyszła na jaw?*, wPolityce.pl, 7.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/347810-gersdorf-ma-miliony-ale-kasta-boi-sie-ujawnienia-majatkowo-sedziowie-masowo-obchodza-przepisy-by-prawda-nie-wyszla-na-jaw> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁵⁷ *Małgorzata Gersdorf dostanie wielką emeryturę! Ponad 17 tys. złotych miesięcznie dla I Prezes Sądu Najwyższego*, wPolityce.pl, 27.09.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/359690-malgorzata-gersdorf-dostanie-wielka-emeryture-ponad-17-tys-zlotych-miesiecznie-dla-i-prezes-sadu-najwyzszego> (dostęp: 1.03.2019).

interpretacyjnej potwierdzającej, że sędziowie chcą wspólnie z opozycją obalenia władzy.

Polski wymiar sprawiedliwości staje się totalną opozycją polityczną. To wojna wypowiedziana przez sędziów [4 czerwca]¹⁵⁸.

Jawny bunt! Forum Współpracy Sędziów apeluje do wszystkich sędziów, by nie zgadzali się na objęcie stanowisk na podstawie nowej ustawy [15 sierpnia]¹⁵⁹.

Sąd Najwyższy nadal bawi się w politykę i historycznie reaguje na krytykę! „Wypowiedzi władz naruszają fundamenty państwa prawa” [2 czerwca]¹⁶⁰.

Pierwszy nagłówek, odnoszący się do pojęcia „totalnej opozycji”, jest na łamach portalu używany jako jednoznaczne, skrajnie pejoratywne określenie politycznych przeciwników władzy. Drugi to już wskazywanie, że sędziowie, w konsekwencji przyjętych przepisów, nawołują do anarchii („bunt” natomiast, podobnie jak „pucz” i „rokosz”, implikuje istnienie prawowitej władzy, przeciwko której działają sędziowie). W jednym i drugim przypadku ponownie można mówić o próbie rozszerzenia istniejącej ramy. „Bawienie się w politykę” i „histeria” konotują brak odpowiedzialności i powagi.

¹⁵⁸ J. Jachowicz, *Polski wymiar sprawiedliwości staje się totalną opozycją polityczną. To wojna wypowiedziana przez sędziów*, wPolityce.pl, 4.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/342789-polski-wymiar-sprawiedliwosci-staje-sie-totalna-opozycja-polityczna-to-wojna-wypowiedziana-przez-sedziow> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁵⁹ *Jawny bunt! Forum Współpracy Sędziów apeluje do wszystkich sędziów, by nie zgadzali się na objęcie stanowisk na podstawie nowej ustawy*, wPolityce.pl, 15.08.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/353318-jawny-bunt-forum-wspolpracy-sedziow-apeluje-do-wszystkich-sedziow-by-nie-zgadzali-sie-na-objecie-stanowisk-na-podstawie-nowej-ustawy> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶⁰ WB, *Sąd Najwyższy nadal bawi się w politykę i historycznie reaguje na krytykę! „Wypowiedzi władz naruszają fundamenty państwa prawa”*, wPolityce.pl, 2.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/342560-sad-najwyzszy-nadal-bawi-sie-w-polityke-i-historycznie-reaguje-na-krytyke-wypowiedzi-wladz-naruszaja-fundamenty-panstwa-prawa> (dostęp: 1.03.2019).

Rama: próbują się mścić

Gdyby wierzyć nagłówkom wPolityce.pl, kasta przegrała, ale nie została pokonana, bo prezydent zawetował część przepisów. O tym, że jest wciąż silna, wspominają zarówno autorytety:

Mec. Andrzejewski: Praktyka dowiodła, że KRS i SN to instytucje, które są bastionem blokującym wolę narodu i przemian [29 lipca]¹⁶¹,

jak i skrzywdzeni Polacy:

Rozpaczliwy list do prezydenta Dudy. Przedsiębiorca: „Jestem zmuszony zmagać się z samorządowo-prokuratorско-sądowniczą machiną bezprawia” [29 lipca]¹⁶².

Po doniesieniach, że sędziowie mają się za wyjątkowe jednostki, przez podkreślanie ich nieuczciwości tym razem autorzy budują obraz instytucji, która jest złowrogim bastionem i „machiną bezprawia” niszczącą tzw. zwykłych Polaków. W dodatku środowisko to pała żądzą zemsty:

Zemsta kasty. Znowu chcą nam zabrać nazwę naszego tygodnika „wSieci”. Ale i tym razem się nie poddamy! [30 czerwca]¹⁶³.

¹⁶¹ Mec. Andrzejewski: *Praktyka dowiodła, że KRS i SN to instytucje, które są bastionem blokującym wolę narodu i przemian*, wPolityce.pl, 29.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/351035-mec-andrzejewski-praktyka-dowiodla-ze-krs-i-sn-to-instytucje-ktore-sa-bastionem-blokujacym-wole-narodu-i-przemian> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶² Gah, *Rozpaczliwy list do prezydenta Dudy. Przedsiębiorca: „Jestem zmuszony zmagać się z samorządowo-prokuratorско-sądowniczą machiną bezprawia”*, wPolityce.pl, 29.07.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/351030-rozpaczliwy-list-do-prezydenta-dudy-przedsiębiorca-jestem-zmuszony-zmagac-sie-z-samorządowo-prokuratorско-sadownicza-machina-bezprawia> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶³ Jasne dla czytelnika portalu odwołanie do przegranego w poprzednich latach procesu o tytuł tygodnika wSieci. Zob. M. Karnowski, *Zemsta kasty. Znowu chcą nam zabrać nazwę naszego tygodnika „wSieci”. Ale i tym razem się nie poddamy!*, wPolityce.pl, 30.06.2017, <https://wpolityce.pl/media/346567-zemsta-kasty-znowu-chca-nam-zabrac-nazwe-naszego-tygodnika-wsieci-ale-i-tym-razem-sie-nie-poddamy> (dostęp: 1.03.2019).

Sąd Najwyższy idzie na rympał! Chce badać kasację UŁASKAWIONEGO przez prezydenta Dudę Mariusza Kamińskiego [14 lipca]¹⁶⁴.

Żaloszna zemsta kasty! Stowarzyszenie sędziów „Iustitia” chce usunąć ze swojego grona wiceministra Łukasza Piebiaka [21 lipca]¹⁶⁵.

Zapewne wbrew zamierzeniom autorów odniesienia do mściwości sędziów wypadły raczej groteskowo niż groźnie, choć trudno nie domyślić się zamierzeń. W pierwszym przypadku wykorzystany został zabieg wielokrotnie używany przez media tożsamościowe – próba wzmocnienia wspólnoty przez wskazanie wspólnego wroga. Drugi nagłówek to odniesienie, przez użycie słowa „rympał”, bezpośrednio do gwary przestępczej i wzmocnienie przekonania, że sędziowie łamią prawo. Trzeci nie tyle wskazuje na naruszenie przepisów, ile ma zwiększać rolę wskazanego w treści wiceministra, który staje się obiektem zemsty, jednak nieskutecznej, żalosznej.

Rama pozytywna: reformatorzy systemu

Narracja wPolityce.pl ma nie tylko negatywnych bohaterów. Wykładnie określające sędziów jako kastę nieprzestrzegających prawa buntowników uwydatnia współistnienie ramy interpretacyjnej pozytywnie waloryzującej zwolenników reformy. Po „jasnej stronie mocy” są m.in. wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł i człowiek, który uosabia reformę, jest jej „twarzą” – poseł Prawa i Sprawiedliwości Stanisław Piotrowicz. Pierwszy z nich w przytoczonym poniżej materiale zdiagnozował problem i zapewnił, że władza przywraca normalność i sądy obywatelom. W tym zwrocie

¹⁶⁴ WB, *Sąd Najwyższy idzie na rympał! Chce badać kasację UŁASKAWIONEGO przez prezydenta Dudę Mariusza Kamińskiego*, wPolityce.pl, 14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348824-sad-najwyzszy-idzie-na-rympal-chce-badac-kasacje-ulaskawionego-przez-prezydenta-dude-mariusza-kaminskiego> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶⁵ WB, *Żaloszna zemsta kasty! Stowarzyszenie sędziów „Iustitia” chce usunąć ze swojego grona wiceministra Łukasza Piebiaka*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349866-zaloszna-zemsta-kasty-stowarzyszenie-sedziow-iustitia-chce-usunac-ze-swojego-grona-wiceministra-lukasza-piebiaka> (dostęp: 1.03.2019).

zawarte jest przekonanie, że dotąd sądy były niejako zawłaszczone przez sędziów. Z kolei wypowiedź pośła to podobne podsumowanie, jednak bardziej wskazuje na potrzebę kontrolowania sędziów. W jednym i drugim przypadku rama interpretacyjna, zgodnie z założeniami analizy ramowania, określa sprawców tego wadliwego stanu rzeczy i wskazuje rozwiązania:

NASZ WYWIAD. Wiceminister Warchoł: Kończymy z sędziokracją, to dni polskiej wolności. „Przywracamy sądy obywatelom” [7 czerwca]¹⁶⁶.

Piotrowicz: „Władza sądownicza pozostaje poza jakąkolwiek kontrolą. Zmierzymy do tego, ażeby realna była równowaga władz” [26 czerwca]¹⁶⁷.

W kontraście do nich można wskazać m.in. nagłówek ośmieszający I prezes Sądu Najwyższego i wzmacniający interpretację, że sędziowie uważają się za wyjątkową grupę:

Gersdorf w panice przed zmianami w SN. Twierdzi, że bycie sędzią „to jest taki trochę książęcy zawód” [21 lipca]¹⁶⁸.

Do tej ramy można by zaliczyć jeszcze jedno z bardzo niewielu odniesień do tego, co powszechnie było przedstawiane jako główny powód reformy (przewlekłość postępowań), jednak nawet w tym wypadku przekaz został odpowiednio zramowany:

¹⁶⁶ NASZ WYWIAD. Wiceminister Warchoł: Kończymy z sędziokracją, to dni polskiej wolności. „Przywracamy sądy obywatelom”, wPolityce.pl, 7.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/343224-nasz-wywiad-wiceminister-warchol-konczymy-z-sedziokracja-to-dni-polskiej-wolnosci-przywracamy-sady-obywatelom> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶⁷ Wkt, Piotrowicz: „Władza sądownicza pozostaje poza jakąkolwiek kontrolą. Zmierzymy do tego, ażeby realna była równowaga władz”, wPolityce.pl, 26.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345855-piotrowicz-wladza-sadownicza-pozostaje-pozajakakolwiek-kontrola-zmierzymy-do-tego-azeby-realna-byla-rownowaga-wladz> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁶⁸ ann, Gersdorf w panice przed zmianami w SN. Twierdzi, że bycie sędzią „to jest taki trochę książęcy zawód”, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349846-gersdorf-w-panice-przed-zmianami-w-sn-twierdzi-ze-bycie-sedzia-to-jest-taki-troche-ksiazeczy-zawod> (dostęp: 1.03.2019).

Marcin Warchoł demaskuje manipulację prezes Gersdorf! Sąd Najwyższy wyrzucał do kosza 1800 wniosków kasacyjnych rocznie [21 lipca]¹⁶⁹.

Ponownie mamy do czynienia z dychotomiczną narracją, prostym (prostackim?) rozróżnieniem dobrego i złego bohatera. Warchoł „dema-skuje manipulację”, a „SN wyrzucał do kosza wnioski kasacyjne”. Czytelnik, nawet jeśli nie poprzestał na nagłówku, nie dowiedział się z tekstu, że SN nie ma obowiązku rozpatrywać wniosków kasacyjnych, tzn. nieprzyjęcie takiego wniosku jest normalnym elementem procedury i to sąd decyduje, które wnioski podlegają rozpatrzeniu.

Rama: pokrzywdzeni obywatele odzyskują kontrolę

Kolejną ramę tworzą nagłówki, które pojawiły się już po głosowaniach sejmowych nad poszczególnymi ustawami. Z jednej strony, autorzy obwieszcza-ają, że to koniec: „patologii”, „klik”, „kumoterstwa”, „manipulacji”, „kasty”. Z drugiej – podkreśla się przywrócenie kontroli narodu i transparentności. Odbiorca dostaje, w bardzo kontrastowy sposób zestawiony, jednoznacznie negatywny, żeby nie powiedzieć – plugawy, obraz środowiska sędziowskiego – i obraz rządzących, którzy przywracają normalność w interesie obywateli (znamienne pod tym względem jest sformułowanie „pragnienie sprawiedliwości”). W kontekście nienawiści w mediach jest to prosta próba wskazania odpowiedzialnych za dziejące się zło oraz – w kontraście – tych, którzy szukają rozwiązań, zgodnie ze wskazanym już powyżej schematem interpretacyjnym:

Koniec patologii! Sejm przegłosował nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych. Projekt poparło 229 posłów [12 lipca]¹⁷⁰.

¹⁶⁹ WB, *Marcin Warchoł demaskuje manipulację prezes Gersdorf! Sąd Najwyższy wyrzucał do kosza 1800 wniosków kasacyjnych rocznie!*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349834-marcin-warchol-demaskuje-manipulacje-prezes-gersdorf-sad-naj-wyzszy-wyrzucal-do-kosza-1800-wnioskow-kasacyjnych-rocznie> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁰ *Koniec patologii! Sejm przegłosował nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych. Projekt poparło 229 posłów*, wPolityce.pl, 12.07.2017, <https://wpolityce.pl/>

Piotrowicz komentuje reformę KRS: Przywracamy zwierzchnią władzę narodu i konstytucyjną równowagę władz [12 lipca]¹⁷¹.

Wiceminister Warchoń: Polacy odzyskują sądy! „Kończymy z modelem korporacyjnym, z kumoterstwem, z klikami” [12 lipca]¹⁷².

W sprawie reformy sądownictwa tłumaczyć powinni się ci, którzy bronią patologii, a nie ci, którzy wprowadzają zmiany [13 lipca]¹⁷³.

NASZ WYWIAD. Prof. Pawłowicz: „Znika obszar manipulacji w wymiarze sprawiedliwości. To wstyd, że oni z tego powodu krzyczą” [13 lipca]¹⁷⁴.

Proszę wstać, kasta wychodzi. Transparentność wykończy sędziów Milewskich [14 lipca]¹⁷⁵.

Posel PO straszy: „Projekt ustawy o SN wprowadza prawo nawiązujące do PRL-u”. Horała z PiS ripostuje: „Odpowiadamy na łaknienie sprawiedliwości” [14 lipca]¹⁷⁶.

polityka/348503-koniec-patologii-sejm-przeglosowal-nowelizacje-ustawy-o-ustroju-sadow-powszechnych-projekt-poparło-229-poslow (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷¹ Mly, *Piotrowicz komentuje reformę KRS: Przywracamy zwierzchnią władzę narodu i konstytucyjną równowagę władz*, wPolityce.pl, 12.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348519-piotrowicz-komentuje-reforme-krp-przywracamy-zwierzchnia-wladze-narodu-i-konstytucyjna-rownowage-wladz> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷² Mly, *Wiceminister Warchoń: Polacy odzyskują sądy! „Kończymy z modelem korporacyjnym, z kumoterstwem, z klikami”*, wPolityce.pl, 12.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348513-wiceminister-warchon-polacy-odzyskują-sady-konczymy-z-modelem-korporacyjnym-z-kumoterstwem-z-klikami> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷³ M. Karnowski, *W sprawie reformy sądownictwa tłumaczyć powinni się ci, którzy bronią patologii, a nie ci, którzy wprowadzają zmiany*, wPolityce.pl, 13.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348609-w-sprawie-reformy-sadownictwa-tlumaczyc-powinni-sie-ci-ktorzy-bronia-patologii-a-nie-ci-ktorzy-wprowadzaja-zmiany> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁴ NASZ WYWIAD. Prof. Pawłowicz: „Znika obszar manipulacji w wymiarze sprawiedliwości. To wstyd, że oni z tego powodu krzyczą”, wPolityce.pl, 13.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348618-nasz-wywiad-prof-pawlowicz-znika-obszar-manipulacji-w-wymiarze-sprawiedliwosci-to-wstyd-ze-oni-z-tego-powodu-krzycza> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁵ K. Feusette, *Proszę wstać, kasta wychodzi. Transparentność wykończy sędziów Milewskich*, wPolityce.pl, 14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348809-prosze-wstac-kasta-wychodzi-transparentnosc-wykonczy-sedziow-milewskich> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁶ ak, *Posel PO straszy: „Projekt ustawy o SN wprowadza prawo nawiązujące do PRL-u”. Horała z PiS ripostuje: „Odpowiadamy na łaknienie sprawiedliwości”*, wPolityce.pl,

RELACJA. Ostateczny koniec „nadzwyczajnej kasty”! Sejm przegłosował ustawę o Sądzie Najwyższym [20 lipca]¹⁷⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje nagłówek z cytatem z wypowiedzi Zbigniewa Ziobro:

Minister Ziobro: Chcemy żeby Polacy idąc do sądu wiedzieli, że trafią na uczciwy sąd i spotkają na końcu rozprawy uczciwy wyrok [20 lipca]¹⁷⁸.

Zawiera on wyraźną sugestię do tego, jakie były do tej pory sądy i wyroki. Po prezydenckim wecie wobec dwóch ustaw minister konsekwentnie trzymał się tego typu narracji:

Minister Ziobro: Weto prezydenta nie było dobrą decyzją. Polacy chcą sprawiedliwych i uczciwych sądów [26 lipca]¹⁷⁹.

W historii Polski po 1989 roku chyba nie sposób znaleźć urzędnika, który by w tak zdecydowanie negatywny sposób oceniał swoich podwładnych i sugerował ich odpowiedzialność za złą sytuację.

14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348867-posel-po-straszy-projekt-ustawy-o-sn-wprowadza-prawo-nawiazujace-do-prl-u-horala-z-pis-ripostuje-odpowiadamy-na-laknienie-sprawiedliwosci> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁷ ems, RELACJA. Ostateczny koniec „nadzwyczajnej kasty”! Sejm przegłosował ustawę o Sądzie Najwyższym. WIDEO, wPolityce.pl, 20.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349625-relacja-ostateczny-koniec-nadzwyczajnej-kasty-sejm-przeglosowal-ustawe-o-sadzie-najwyzszym-wideo> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁸ Minister Ziobro: Chcemy żeby Polacy idąc do sądu wiedzieli, że trafią na uczciwy sąd i spotkają na końcu rozprawy uczciwy wyrok, wPolityce.pl, 20.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349738-minister-ziobro-chcemy-zeby-polacy-idac-do-sadu-wiedzieli-ze-trafia-na-uczciwy-sad-i-spotkaja-na-koncu-rozprawy-uczciwy-wyrok> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁷⁹ ems, Minister Ziobro: Weto prezydenta nie było dobrą decyzją. Polacy chcą sprawiedliwych i uczciwych sądów, wPolityce.pl, 26.11.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/350526-minister-ziobro-weto-prezydenta-nie-bylo-dobra-decyzja-polacy-chca-sprawiedliwych-i-uczciwych-sadow> (dostęp: 1.03.2019).

Rama: wojna kultur i cywilizacji

Ostatnia rama wpisuje konflikt wokół polskiego sądownictwa w szerszą narrację związaną z wojną kultur i cywilizacji. Otóż reforma jest konieczna, ponieważ w przeciwnym wypadku Polacy padną ofiarami „lewicowego zamordyzmu”, a poza tym sędziowie SN zachowują się jak „islamscy mułłowie”.

Po raz kolejny mamy do czynienia z dostosowaniem ramy przez rozszerzenie. Jeden i drugi kontekst były w tamtym czasie dobrze znane użytkownikom wPolityce.pl. Portal od lat regularnie zwracał uwagę na ekspansję lewicowych (określanych w portalu zazwyczaj słowem „lewackie”) idei. Podobnie interpretował ewentualne przyjmowanie do Polski uchodźców; w latach poprzedzających reformę sądownictwa przedstawiano ich głównie jako przestępców, terrorystów, osoby, które nie potrafią się asymilować, jednym słowem – śmiertelne zagrożenie. Słowo „mułła” wskazuje czytelnikowi wPolityce.pl wroga najbardziej niebezpiecznego z możliwych:

Bitwa o sądy to także bitwa o cywilizację. Na zachodzie to sędziowie forsują lewicowy zamordyzm. Jeśli nic nie zmienimy, czeka nas to samo [11 września]¹⁸⁰.

„Mułłowie nadzwyczajnej kasty”. Janecki w nowym numerze „Sieci”: „Ulica ma znowu walczyć o to, żeby w sądach było tak, jak było” [23 września]¹⁸¹.

Kolejną próbę rozszerzenia ramy interpretacyjnej można dostrzec w innym nagłówku, o nieco niższej temperaturze, odwołującym się raczej nie

¹⁸⁰ J. Karnowski, *Bitwa o sądy to także bitwa o cywilizację. Na zachodzie to sędziowie forsują lewicowy zamordyzm. Jeśli nic nie zmienimy, czeka nas to samo*, wPolityce.pl, 11.09.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/357334-bitwa-o-sady-to-takze-bitwa-o-cywilizacje-na-zachodzie-to-sedziowie-forsuja-lewicowy-zamordyzm-jesli-nic-nie-zmienimy-czeka-nas-to-samo> (dostęp: 1.03.2019).

¹⁸¹ „Mułłowie nadzwyczajnej kasty”. Janecki w nowym numerze „Sieci”: „Ulica ma znowu walczyć o to, żeby w sądach było tak, jak było”, wPolityce.pl, 22.09.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/359047-mullowie-nadzwyczajnej-kasty-janecki-w-nowym-numerze-sieci-ulica-ma-znowu-walczy-c-o-to-zeby-w-sadach-bylo-tak-jak-bylo> (dostęp: 1.03.2019).

do strachów wywołanych wcześniej przez portal, ale do poczucia dumy narodowej, przysłowiowego wstawania z kolan:

NASZ WYWIAD. Szcześniak: „Niemieckie i francuskie banki w Polsce zarabiają na tym, że polskie sądy są niewydolne” [23 lipca]¹⁸².

Mówiąc wprost: reforma jest konieczna, ponieważ od niej zależy wygrana Polski w toczącej się na świecie wojnie cywilizacyjnej.

Podsumowując: odbiorca wPolityce.pl w okresie najbardziej żywej debaty nad reformą sądownictwa mógł się dowiedzieć, że sędzia to: złodziej, gangster i oszust; człowiek o wielkim ego, wywyższający się nad zwykłych obywateli; nieznoszący krytyki żałosny leń i histeryk, który chce zostać poza kontrolą; bogacz ukrywający swój majątek, a do tego wichrzyciel w zмовie z „totalną opozycją”, czyli wrogami Polski. Poza tym sędziowie są mściwi i nieuczciwi, a może być jeszcze gorzej, gdy sądy staną się ostoją „lewackiego zamordyzmu”, egzekwowanego z gorliwością religijnych „islamskich kapłanów”. Co do kryteriów nienawiści w mediach przyjętych na potrzeby tej książki, to najmocniej widać jej symptomy w przypadku ram dostosowanych przez rozszerzenie i wpisujących sędziów w kontekst wojen: kulturowej i cywilizacyjnej oraz domniemanych planów obalenia władzy w Polsce. Bardzo czytelne w omawianym czasie były nienawistne odniesienia personalne do poszczególnych osób. Język narracji o reformie sądownictwa był zbrutalizowany, pełen niedwuznacznych sugestii i manipulacji budujących u odbiorcy portalu taki jak opisany powyżej, nienawistny obraz grupy zawodowej sędziów.

Po drugiej, „jasnej” stronie, autorzy portalu umieszczali pokrzywdzonego zwykłego obywatela, „łaknącego sprawiedliwości”, i szlachetnych polityków obozu władzy forsujących reformę sądownictwa. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ci bohaterowie pojawili się w dyskursie tylko

¹⁸² P. Czartoryski-Sziler, NASZ WYWIAD. Szcześniak: „Niemieckie i francuskie banki w Polsce zarabiają na tym, że polskie sądy są niewydolne”, wPolityce.pl, 23.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/350026-nasz-wywiad-szczeniak-niemieckie-i-francuskie-banki-w-polsce-zarabiaja-na-tym-ze-polskie-sady-sa-niewydolne> (dostęp: 1.03.2019).

dlatego, żeby przez kontrast wzmocnić opinię o tym, jak złe jest środowisko sędziowskie.

7.3. Socjosemiologiczna analiza tekstu i obrazu

Znaki i ich społeczne interpretacje • Analiza paradygmatyczna i syntagmatyczna • Między rozumieniem a interpretacją • Analiza przypadku

Wszystkie media posługują się znakami, tworzącymi teksty. Używają technologii jako narzędzi reprezentacji. Możliwości i ograniczenia tych technologii wpływają na dobór znaków i kodów, strukturę i granice tekstów oraz ich relację do rzeczywistości. Komunikacja zmediatyzowana jest zawsze wielomodalna – używamy w niej w skojarzeniu różnych zasobów semiotycznych, posługujemy się różnymi kodami logicznymi i społecznymi. Dlatego media służą ludziom do poznawania, opisywania i klasyfikowania rozmaitych zjawisk, kształtują to, co ludzie myślą i jak działają; mają olbrzymi potencjał, jeśli chodzi o budowanie obrazu świata, wpływanie na ludzkie postawy i przekonania, nakłanianie ludzi do działania.

Znaki i ich społeczne interpretacje

Semiologiczne przedsięwzięcie badawcze będzie się zawsze opierało na kilku podstawowych założeniach¹⁸³.

Ludzie posługują się znakami – ikonami, indeksami i symbolami – do reprezentowania świata, konstruowania tekstów i komunikowania się z innymi ludźmi (nazywamy to funkcją ideacyjną, tekstową i interpersonalną znaków). Znaki te pochodzą z różnych zasobów semiotycznych (zwanymi trybami lub modusami¹⁸⁴): mowy, pisma, obrazu, muzyki, gestykulacji itp.

¹⁸³ M. Danesi, *The Quest for Meaning. A Guide to Semiotic Theory and Practice*, University of Toronto Press, Toronto 2007, s. 25.

¹⁸⁴ G. Kress, *Multimodality*, Routledge, London – New York 2010.

Każdy tekst jest rezultatem paradygmatycznych wyborów znaków z różnych trybów; wybór wynika z możliwych konotacji znaków występujących w zbiorowości, która będzie używała tekstu, a także jest powiązany z sytuacją komunikacyjną, ze stanem wiedzy i kompetencji komunikacyjnych tej zbiorowości.

Wewnętrzna organizacja tekstu – jego układ syntagmatyczny – musi być dopasowana do ludzkich mechanizmów percepcyjnych oraz do zasad wynikających z długiego trwania kultury. Jednocześnie jest instrumentalnie dopasowana do potrzeb nadawcy: uwydatnia niektóre elementy tekstu, organizuje proces jego odczytywania, może sterować interpretacją odbiorczą w kierunku zgodnym z celami nadawcy.

Znaki uorganizowane są w kody – stałe zestawy, zarządzane kolektywnie akceptowanymi regułami przypisywania znaczenia, dołączania i wyłączenia ze zbioru. Długotrwałe, systematyczne używanie określonych kodów prowadzi do ukształtowania się konwencji reprezentacyjnych – stałych, od razu rozpoznawalnych, poznawczo dostępnych sposobów reprezentowania zjawisk, miejsc, wydarzeń, osób. Składają się na one na relatywnie spójną propozycję epistemologiczną i ideologiczną.

Analiza paradygmatyczna i syntagmatyczna

Prosta semiologiczna analiza tekstu medialnego wychodzić będzie od pytania o aspekt paradygmatyczny i syntagmatyczny tekstu. Zadamy zatem pytanie, jakiego rodzaju znaków użyto w tekście (nazwiemy to wymiarem paradygmatycznym) i jakie konotacje mogą one uruchamiać, zważywszy na sytuację komunikacyjną oraz cechy grupy docelowej – stan jej wiedzy, jej poglądy, zapatrywania, kompetencje komunikacyjne.

Analiza syntagmatyczna polegać będzie na ustaleniu relacji między użytymi trybami. To ważne, który z nich niesie główny ciężar funkcjonalny tekstu, decyduje o odczytaniu znaków z innych trybów. Następnym krokiem będzie ustalenie relacji przestrzennych i czasowych (narracja) między znakami w tekście. Istotne jest stwierdzenie, w jaki sposób wzajemne usytuowanie znaków wzmacnia, osłabia lub relatywizuje przesłanie przekazu, sformułowane w modusie podstawowym.

Następnie warto się zastanowić, czy użycie określonych kodów semiotycznych i społecznych prowadzi do wykorzystania jakichś ustalonych społecznie konwencji reprezentacyjnych – i z jakim skutkiem.

Wreszcie, istotne będzie pytanie o możliwe społeczne odczytania tekstu, uruchomione wskutek użycia określonych kodów i konwencji, odwołania się do zasobu referencjalnego odbiorców, relacji tekstu do innych tekstów i do społecznych doświadczeń odbiorców.

Między rozumieniem a interpretacją

Przy korzystaniu z mediów uruchamiamy bowiem zwykle co najmniej cztery wzajemnie się uzupełniające sposoby odbioru i interpretacji¹⁸⁵.

Interpretacja na poziomie referencyjnym to względnie proste, syntetyczne podsumowanie, „o czym” jest tekst. Jeśli tekst znajduje się w medium, z którym odbiorcy już mieli kontakt, interpretacja może być pospieszna i uproszczona: odbiorca „wie, o czym to będzie” za sprawą typowego, przewidywalnego doboru znaków, estetyki, stylu narracji oraz własnych oczekiwań, ukształtowanych przez poprzednie kontakty tym medium. Zwykle przy tym lektura trwa krótko, ponieważ w mediach jest wielki nadmiar materiału, nikt niczego nie ogląda i nie słucha dokładnie i do końca. Część tego procesu opierać się będzie na znajomości konwencji gatunkowych oraz na tym, że odbiorca został już przygotowany przez kontakt z podobnymi mediami.

Eksplicitne znaczenie tekstu to takie, które odbiorca uznaje za jego podstawowe znaczenie projektowane przez autora / nadawcę. Autor / nadawca zwykle projektuje swój tekst z myślą o konkretnej grupie docelowej, jej potrzebach, opiniach i umiejętnościach. Będzie się zwykle starał umieszczać w swoim tekście takie wskazówki wizualne, tekstowe, dźwiękowe, które mają doprowadzić odbiorców do pożądanego przezeń wniosku i zawęzić obszar interpretacji niepożądanych.

Interpretacje znaczeń implicytnych to te sposoby odczytywania tekstu, które odbiorca jest w stanie wywnioskować na podstawie swojej wiedzy

¹⁸⁵ S. Bordwell, K. Thompson, *Film Art. Sztuka filmowa*, tłum. B. Rosińska, Wydawnictwo Wojciech Marzec, Kraków 2010, s. 68–71.

o celach nadawcy i sytuacji komunikacyjnej, czerpiąc przy tym ze swojej wiedzy o świecie i o mediach oraz z obszaru kompetencji intertekstualnych. To na tym poziomie pojawić się mogą kontrowersje co do sensu tekstu i jego możliwego oddziaływania społecznego.

Interpretacje symptomatyczne prowadzą natomiast do odczytania znaczenia tekstu w świetle postaw, opinii i przekonań odbiorcy oraz tego, co wie o medium i otaczającym go świecie. Dotyczą nie tyle tego, o czym jest tekst i co autor chciał powiedzieć przez jego zamieszczenie, ile – co może znaczyć zamieszczenie tekstu (biorąc pod uwagę sytuację społeczną, uwarunkowania polityczne, domniemane cele medium). Interpretacja symptomatyczna tekstu w mediach ma charakter ogólny i abstrakcyjny; powstaje na bazie szerszego zestawu wartości odbiorcy i jego grupy odniesienia. Nawiązuje do ideologii, społecznych wartości i konfliktów w danym momencie.

Analiza przypadku.

Manipulacyjny wymiar okładki pisma ilustrowanego



Ilustracja 1.
Okładka „Gazety Polskiej”,
16.03.2019

Cele analizy

Zamieszczona w tym podrozdziale bardzo krótka analiza jednej okładki nie dotyczy wszystkich semiotycznych aspektów jej treści i formy. Nakierowana

jest na wskazanie tych elementów, które mogą świadczyć o strategii nadawczej opartej na dystrybucji i wzmacnianiu treści nienawistnych.

Tryby i ich znaczenie

Wielomodalna okładka postępuje przede wszystkim dwoma modułami – obrazem fotograficznym oraz tekstem pisany. Tekst drukowany stanowi tutaj modus dominujący. Tytuł *ZNP bierze dzieci na zakładników* zajmuje blisko 1/3 powierzchni i umiejscowiony jest w pierwszym polu optycznym – w przestrzeni, w której zwykle zamieszcza się na kolumnach prasowych najważniejsze treści, jest ona bowiem odruchowo traktowana przez odbiorców jako punkt wyjściowy w lekturze (w związku z konwencją nakazującą czytać od góry do dołu i od strony lewej do prawej). Siła napisu została dodatkowo wzmocniona przez użycie jaskrawożółtego koloru, dopasowanego do warunków eksponowania gazety na półkach sklepowych – napis z całą pewnością będzie dobrze widoczny. Elementy okładki skonstruowane za pomocą obrazu to wizualizacja i ukonkretnienie treści sformułowanych w trybie dominującym. Dobór znaków wydatnie zwiększa potencjał emocjonalny tekstu.

Ikoniczność i indeksowanie

W warstwie wizualnej okładka zawiera ikony odsyłające w sposób konwencjonalny do klasy szkolnej: ławki, uczniów, nauczyciela przy tablicy z przekreślonym na czerwono napisem „Egzamin”. Niska specyficzność i niewielka szczegółowość tych elementów buduje indeksujący wymiar obrazu: to nie konkretna klasa szkolna, tylko ogólna indeksująca metonimia wszystkich klas. Jeden znak jest niespójny z wszystkimi elementami konotującymi szkołę, a przy tym nieproporcjonalnie powiększony i umieszczony w centrum pola widzenia (które w wypadku okładek prostokątnych znajduje się nieco powyżej środka geometrycznego, mniej więcej na 2/3 wysokości). To karabin maszynowy, trzymany przez nauczyciela. Jego hiperboliczność i niespójność z konwencją nadaje mu szczególne znaczenie; zwraca uwagę odbiorcy, jednocześnie uruchamiając konotacje strachu, zagrożenia,

przestępczości, terroryzmu oraz skojarzenia z informacjami medialnymi o strzelaninach szkolnych i porywaczach dzieci.

Metaforyka werbalna i wizualna

Tekst odnosi się do publikacji o zapowiedzi strajków nauczycielskich, znajdującej się wewnątrz gazety (zob. analiza na s. 170–192). Zarówno tytuł, jak reprezentacja wizualna są metaforami o jednakowej treści. Dobór metafory nadaje ramę konceptualną całej narracji o strajkach nauczycielskich oraz w sposób radykalny zawęża i wzmacnia ocenę tematu. „Branie zakładników” uruchamia czytelne i aksjologicznie jednoznaczne pole konotacyjne: jest to sytuacja przemocy fizycznej i zagrożenia życia, zwykle wywołuje też skojarzenia z okupem i przemocą psychologiczną wywieraną na rodziny zakładników. Szczególnie mocno nacechowana jest sytuacja, w której zakładnikami są dzieci.

Nawiązania intertekstualne

Ważna jest tutaj sfera konotacji intertekstualnych: obraz na okładce przywołuje skojarzenia z filmami sensacyjnymi oraz – w obecnym czasie może w większym wymiarze – z aktami terroryzmu (ogólnie – porywaniem autobusów, samolotów, braniem zakładników w teatrach czy świątyniach, jak i z całkiem konkretnymi wydarzeniami, jak atak terrorystyczny na szkołę podstawową w Biesłanie w 2004 roku) oraz z masowymi strzelaninami w szkołach w USA. Zarówno dobór metafory, jak i jej wizualizacja są przy tym celowo bardzo nadmiarowe i hiperboliczne: sugeruje się w ten sposób nieodwracalne, śmiertelne straty wśród dzieci oraz porównuje strajk nauczycielski do przemocy fizycznej.

Znaczenie układu syntagmatycznego

Układ syntagmatyczny nie tylko podkreśla i uwydatnia tytuł, czytelną semantykę i tak już bardzo jednoznacznego obrazu, lecz także nakierowuje potencjalną niechęć grupy docelowej personalnie na prezesa ZNP. To jego

twarz ma „nauczyciel” na okładce, i o ile tytuł wskazuje ZNP jako winowajcę zbiorowego, to syntagmatyczne umiejscowienie twarzy prezesa na wysokości napisu ZNP wykorzystuje prosty percepcyjny mechanizm czytania od lewej do prawej oraz nadawania tej sekwencji wymiaru narracyjnego: po lewej zwykle jest początek, punkt wyjścia, po prawej – wniosek, konkluzja, stan końcowy. Postrzegany w ten sposób projekt okładki jednocześnie prowadzi do skojarzenia: ZNP = terroryzm, jak i prezes ZNP = terrorysta.

W ten sposób „Gazeta Polska” odwołuje się do semantyki nienawiści na wielu poziomach: sugeruje niebezpieczeństwo i wrogie intencje, używa logiki zbiorowej, potencjalnie nakierowując gniew czytelników grupowo na nauczycieli, jak i na pojedynczą osobę, stającą się w tym ujęciu figurą wroga. Użycie metafory i jej wizualizacja służą przy tym wywołaniu odruchowej, bardzo silnej reakcji emocjonalnej: lęku (terroryzm, przestępczość, broń w szkole), woli ochrony i opieki (dzieci), poczucia nieodosowności (broń w rękach nauczyciela), gniewu (przestępcza działalność ludzi, którzy powinni chronić dzieci), stereotypów zbiorowych (ZNP, nauczyciele jako niebezpieczni dla dzieci i nieodpowiedzialni).

Osiągnięto to dzięki doborowi metafory sugerującej ramę konceptualną: nauczyciele to terroryści, a także przez intertekstualne skojarzenia z innymi tekstami medialnymi, obrazującymi rzeczywiste przypadki brania zakładników i / lub przemocy w szkole z użyciem broni palnej. Układ syntagmatyczny okładki eksponuje pożądany przez nadawcę odbiór komunikatu.

Konwencje reprezentacyjne i wykorzystanie kodów gatunkowych

Użycie bardzo mocnych negatywnych środków retorycznych i wizualnych zbiega się ze specyficzną funkcją okładki pisma ilustrowanego, która musi być komponowana w taki sposób, aby w warunkach dużej konkurencji innych przekazów, w przestrzeni publicznej (półki w supermarkecie czy księgarni, kiosk uliczny z prasą), gdzie ludzie nie skupiają się dłużej na żadnym tekście, wywoływać natychmiastowe, jednoznaczne rozpoznanie celu i sensu przekazu. Użycie tego typu okładki to odwołanie się do mechanizmów tworzenia postprawdy – takiej wersji (pozornej) wiedzy o rzeczywistości, która nie jest oparta na faktach, lecz na kolektywnej percepcji jakiegos

zjawiska czy wydarzenia wśród ludzi o wspólnych poglądach i poziomie wiedzy o świecie. To jeden z mechanizmów stojących za rozprzestrzenianiem się *fake news*, rozchodzących się wszak w drodze masowego, odruchowego rozpowszechniania przez użytkowników „oburzających”, „skandalicznych” lub „sensacyjnych” fragmentów tekstów medialnych, zanim jeszcze w całości się z nimi zapoznają albo nawet jedynie na podstawie hasła, tytułu, clickbaitu.

Gazeta, własnościowo i organizacyjnie powiązana z portalem Niezależna.pl, dzieli z nim grupę docelową. O ile przy tym portal głosem własnych dziennikarzy nie nazywał nauczycieli terrorystami, zaś mocniejszą retorykę podawał w formie cytatów z wypowiedzi polityków, o tyle lektura komentarzy pod publikacją w Niezależnej może wskazywać na inspirację okładką „Gazety Polskiej” (tym bardziej że wyświetla się ona obok publikacji w portalu). Zapewne dlatego w komentarzach znajdują się liczne, mocne odwołania do „nauczycieli-terrorystów”.

Poziomy interpretacji

Jakie interpretacje na czterech opisanych wyżej poziomach może wywoływać analizowana okładka?

Interpretacja na poziomie referencyjnym – podsumowanie tego, „o czym” jest tekst – nie odsyła do rzeczywistej wiedzy o faktach, lecz od razu do niezwykle silnie negatywnie nacechowanej oceny ZNP. Tekst w tym ujęciu nie jest o tym, że nauczyciele mają zamiar strajkować, tylko że używają przemocy w stosunku do dzieci.

Eksplicytne znaczenie tekstu – to, co odbiorca uzna za jego podstawowe znaczenie projektowane przez autora / nadawcę – nie będzie się więc odnosić do faktów, lecz do oceny. Autor okładki wyraźnie przy tym mówi do „swojej” publiczności, licząc na to, że połączy się ona z nim w oburzeniu. Wskazówki wizualne wbudowane w okładkę i wyzyskanie konwencji reprezentacyjnych, typowych dla pokazywania w mediach terrorystów, wzmacniają to odczytanie tekstu.

Implicytne znaczenie okładki tylko w niewielkim stopniu pozwala wnioskować o treści artykułu, do którego ona odsyła – chociaż także ten artykuł może będzie dotyczyć jedynie oceny zjawiska, nie zaś jego przebiegu

i konsekwencji. Na tym poziomie mogą się pojawić wśród czytelników kontrowersje co do tego, jak odczytywać okładkę. Część czytelników, zwłaszcza ci bardziej emocjonalni oraz reagujący emocjonalnie, nie zaś rozumowo, uznać może przekaz za prawdziwy, słuszny lub / i potwierdzający ich dotychczasowe uprzedzenia w stosunku do ZNP i nauczycieli. Czytelnicy mniej przekonani mogą dostrzec albo manipulacyjny charakter użytej tu retoryki, albo brutalność przekazu.

Wreszcie, symptomatyczne odczytanie okładki odsyła w ten sposób wyraźnie do intencji nadawcy, wrogich w stosunku do organizacji nauczycielskiej, organizowanego przez nią wydarzenia oraz osoby prezesa. W szerszym wymiarze zaś okładka jest symptomem całego stylu komunikacyjnego „Gazety Polskiej”. Dostrzeżenie tego wymaga jednak negocjowania znaczenia implicytnego, krytycznego stosunku do treści okładki. Zwolennicy „Gazety” oraz czytelnicy nieuwważni, powierzchowni, pośpieszni, uprzedzeni wyniosą z kontaktu z okładką przekonanie o jak najgorszych, zbrodniczych wręcz intencjach strajkujących nauczycieli.

7.4. Analiza retoryki

Bogactwo i ograniczenia projektów badania retoryki mediów • Analiza przypadku

Większość dyskursów medialnych ma charakter perswazyjny, wprost lub w sposób pośredni. Nawet gdy pozornie ograniczają się do orzekania o rzeczywistości, zmieniają nasze opinie i nastawienia. W wielu tekstach jednak cele perswazyjne są jawnie, wyraźnie wyartykułowane.

Bogactwo i ograniczenia projektów badania retoryki mediów

Analiza retoryki jako zestawu procedur perswazyjnych charakterystycznych dla dyskursu o instrumentalnym charakterze (czyli nastawionego na wywołanie projektowanej reakcji audytorium bądź grupy docelowej,

czy to w obszarze jej postaw i hierarchii wartości, czy działania) nie tylko odstania cele nadawców i twórców dyskursu, lecz także daje klucz do ich obrazu świata. Przede wszystkim jednak trzeba się liczyć z tym, że tro-py, figury, używanie implikatur i entymematów, planowanie form i treści przekonującej wypowiedzi to ludzka działalność od tysięcy lat. Retoryka dysponuje zatem niezwykle obszernym zestawem środków – ich omówie-nie zdecydowanie wykracza poza skromne rozmiary tej książki. Jej umie-jętne wykorzystanie natomiast może być niezwykle efektywne i niebez-pieczne, jeśli chodzi o konstruowanie, rozpowszechnianie i legitymizację dyskursów nienawistnych w mediach. Nie sposób więc jej pominąć. Dlatego też prezentowana poniżej analiza przypadku to tylko jedna z bardzo wielu możliwości analizy wykorzystania mechanizmów retorycznych do badania mowy nienawiści.

Analiza przypadku.

Retoryka dyskursu antysemitckiego w tekstach dziennikarskich

Dobór materiału do analizy

Wybór tygodnika „Warszawska Gazeta” wynika z faktu, że dziennikarze tego pisma regularnie poruszają temat relacji polsko-żydowskich i sytuują je pośród najważniejszych publikacji „Gazety”: na okładkach kolejnych numerów tego czasopisma zazwyczaj znajduje się odniesienie do przynaj-mniej jednego materiału związanego z tą problematyką¹⁸⁶. Do ich analizy skłoniło nas dostrzeżenie wątków antysemitycznych w niemal wszystkich in-nych analizowanych w tej książce przypadkach. Obecność antysemityzmu wydaje się niezależna od tematyki, celu i treści analizowanych publikacji. Istotne jest zatem dostrzeżenie roli oficjalnych, zinstytucjonalizowanych mediów w jego rozpowszechnianiu i legitymizacji. Nie mogą one pozwolić

¹⁸⁶ W dziewiętnastu numerach od początku 2019 roku do połowy maja odniesień na okładkach do kwestii związanych z Żydami nie ma chyba tylko w dwóch przypadkach. Równie dużo uwagi gazeta poświęca „inwazji lewactwa”, dominacji Niemiec, przemianom obyczajowym.

sobie na jawny antysemityzm, zabroniony prawem. Jednak pozwalają nań czytelnikom w sekcjach komentarzy i na własnych forach. Niektóre zaś, powstrzymując się od jawnych epitetów i stwierdzeń antysemickich *expressis verbis*, konstruują antysemicki dyskurs przez ramowanie, użycie niektórych środków retorycznych, implikatur, presupozycji, mowy ezopowej czy ironii.

Trudno byłoby zatem powiedzieć, że materiały „Warszawskiej Gazety” wprost propagują antysemityzm. Promowanie takiego nienawistnego dyskursu można jednak dostrzec dzięki analizie ramowania oraz rozbiorowi stosowanych przez dziennikarzy środków retorycznych.

W tekstach tygodnika dominują zatem wątki i konceptualizacje:

- nadmiernej uległości polskich władz wobec Żydów,
- systemowego niesprawiedliwego oskarżania Polaków o antysemityzm,
- zagrożeń związanych z domniemanymi, potencjalnymi próbami restytucji mienia żydowskiego w naszym kraju,
- komercjalizacji i biznesowego wykorzystywania przez Żydów pamięci Holocaustu,
- znaczenia represji Izraela wobec Palestyńczyków na Bliskim Wschodzie.

Niniejszy tekst zawiera zatem analizę użycia środków retorycznych, w kontekście dyskursu antysemickiego, w artykułach „Warszawskiej Gazety”, publikowanych od lutego do maja 2019 roku zarówno w papierowym wydaniu tego czasopisma, jak i w jego wersji internetowej. W tym okresie w piśmie ukazało się ponad 20 tekstów dotyczących w całości lub w znacznej mierze Żydów i relacji polsko-żydowskich lub polsko-izraelskich; wszystkie opierały się na wymienionych wyżej ramach interpretacyjnych. Dobór materiału do analizy miał charakter celowy, podyktowany edukacyjnym charakterem niniejszej książki, mającej na celu prezentację różnych technik analizy. Wybrano do analizy teksty reprezentatywne dla całego dyskursu, a jednocześnie w sposób wyraźny zawierające elementy zdefiniowane w konceptualizacji doboru.

Konceptualizacja doboru materiału badawczego

Retoryka to bardzo rozległa nauka i obszerny zestaw technik badawczych. Wobec ogromnej liczby analiz retorycznych języka mediów i języka polityki

trudno jest przyjąć nadrzędność czy wyłączność jakiegokolwiek modelu analizy. W tym tekście zatem punktem wyjścia stały się już istniejące analizy dyskursu antysemitycznego o potwierdzonej jakości i wnikliwości.

Za punkt odniesienia, pozwalający na identyfikację treści antysemitycznych w dyskursie i ich operacjonalizację na potrzeby naszego studium przypadku, przyjęto tekst wybitnego historyka literatury i badacza języka propagandy Michała Głowińskiego, zatytułowany *Zawsze to samo*, opublikowany w „Przeglądzie Politycznym” z 2004 roku¹⁸⁷. Autor, odnosząc się do pracy Kowalskiego i Tulli *Zamiast procesu: raport o mowie nienawiści*¹⁸⁸, wyszczególnił elementy współczesnego dyskursu antysemitycznego.

Wymowny tytuł tekstu nawiązuje do trwałości mechanizmów retorycznych budujących dyskursy antysemityczne. Głowiński używa przykładu wydawanego pod koniec XIX wieku tygodnika „Rola”, by wykazać, że metody wykorzystywane w sytuacjach, które dzieli ponad sto lat, są właściwie jednakowe:

Uwzględniam to pismo, mimo że nie zajmuję się w tym szkicu historią, interesuje mnie dzisiejszy dyskurs antysemityczny [...]. Owa zgoła nie budująca lektura nasuwa różnego rodzaju refleksje. Przede wszystkim dotyczą one mechanizmów, które działają z równym nasileniem tak w ostatniej dekadzie XIX wieku, jak u początków stulecia XXI. Pewne twierdzenia, opinie, oceny powtarzają się tak, jakby nic między tymi okresami się nie stało, jakby nie przevaliła się straszna w skutkach historia XX wieku, choć oczywiście uwzględniano ewolucję realiów i przemiany w sferze takich czy innych szczegółów¹⁸⁹.

Głowiński podejmuje próbę określenia podstawowych właściwości i mechanizmów dyskursu antysemitycznego. Zwraca uwagę na rolę, jaką w tej sytuacji pełnią dychotomiczne podziały (my – oni), które jednocześnie są wartościowaniem:

¹⁸⁷ M. Głowiński, *Zawsze to samo*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65, <http://www.otwarta.org/michal-glowinski-zawsze-to-samo/> (dostęp: 3.05.2019).

¹⁸⁸ M. Tulli, S. Kowalski, *Zamiast procesu...*, *op. cit.*

¹⁸⁹ M. Głowiński, *Zawsze to samo...*, *op. cit.*

[...] po naszej stronie plasuje się to wszystko, co się aprobeuje i uznaje za cnotę, po naszej stronie skupiają się wszelkiego rodzaju racje, podczas gdy u tych, których określa się jako wrogów lub obcych, króluje zło, nie ma niczego, co stanowiłoby domenę cnoty, a o racjach w ogóle mówić nie sposób. U nas rządzi prawda, słuszna wiara i cnota, u nich – zło i fałsz, kłamstwo i chciwość. Jeśli ktoś sądzi, że sprawy nie układają się tak prosto, ulega złudzeniom, pada ofiarą oszustwa, albo – i to właśnie jest przypadek najczęstszy – prowadzi fałszywą grę, by nas oszukać, a z nami świat cały¹⁹⁰.

Pierwszy element implikuje kolejny. Jest nim wykorzystanie spiskowego widzenia świata. Oni (Żydzi) nie są bierni, lecz aktywnie wpływają na naszą rzeczywistość:

Żydzi są organizatorami wszelkiego rodzaju perfidnych sprzysiężeń i w istocie wszystko, co robią, jest elementem działań spiskowych. [...] Żydowskim spiskom i sprzysiężeniom przypisać można to wszystko, co się potępia, nie tylko drobne fakty, nie tylko lokalne wydarzenia, także wielkie zjawiska historii¹⁹¹.

Głowiński podkreśla również rolę uogólnień w dyskursie antysemickim. Pisze, że stosujący go autorzy tworzą świat „konsekwentnie bezpodmiotowy”. Rola jednostek jest istotna o tyle, o ile można przypisać im przynależność do określonej grupy:

Posłużę się przykładem karykaturalnym: jeśli jakiś pan Epsztajn dał w knajpie lub przed kioskiem z piwem po mordzie jakiemuś panu Dąbrowskiemu, to nie jest to zwykły konflikt dwu podpitych facetów, w ten sposób Żyd zaatakował Polaka, albo – jeszcze wyraziściej – Żydzi napadli na Polskę¹⁹².

Autor wspomina również o swoistym wyjątku, czyli figurze tzw. dobrego Żyda, który pojawia się w dyskursie antysemickim. Taką osobą może być

¹⁹⁰ *Ibidem*.

¹⁹¹ *Ibidem*.

¹⁹² *Ibidem*.

[...] tylko i wyłącznie ten, który obwinia i demaskuje własną społeczność i czyni to w taki sposób, że dostarcza nam argumentów, potwierdza nasze oskarżenia, czyli przechodzi na naszą jedynie słuszną stronę¹⁹³.

Kolejnym elementem dyskursu antysemickiego jest według Głowińskiego selektywne podejście do historii, które przejawia się m.in. w automatycznym i oczywistym z punktu widzenia autorów antysemickich treści łączeniu określeń „Żyd” i „komunista”, czyli eksploataowaniu pojęcia żydokomuny. To także np. lansowanie teorii, że Żydzi od wieków i nieprzerwanie działają na szkodę Polski. Dla twórców takich treści historia jest bardzo istotnym punktem odniesienia, ale używana bywa głównie do eksponowania domniemych krzywd wyrządzonych przez Żydów Polakom. Głowiński przywołuje jako przykład rozpowszechnioną tezę, że Żydzi (jako reifikowana, abstrakcyjna zbiorowość, nie konkretni ludzie czy nawet żydowscy komuniści) pomagali po 17 września 1939 roku wywozić Polaków w głąb Rosji. Istotą tej konstrukcji jest również przemilczenie choćby tego, że w tym samym czasie na Syberię wywożeni byli także sami Żydzi.

Za charakterystyczny dla dyskursu antysemickiego Głowiński uznaje również fakt, że oskarżenia, nawet absurdalne, nie są jednorazowymi przypadkami, ale regularnie pojawiającym się, stałym elementem.

Znamienne jest również przekonanie o tym, że tylko „my” prezentujemy jedynie słuszne, niepodważalne postawy moralne:

[...] tu się nie zastanawia nad sensem moralnym i moralną wymową własnych czynów, idei, postaw. Zapewne z góry się przyjmuje, że to, co przez obcych jest traktowane jako szerzenie nienawiści, równa się głoszeniu prawdy, jest zatem moralnie zasadne, a ponadto chodzi tu przecież o walkę dobrego ze złym, a autorefleksja na tematy etyczne osłabiałyby bojowość, rodziła wątpliwości, ten zaś, kto uważa się za bojownika słusznej sprawy, powinien być ich pozbawiony.

¹⁹³ *Ibidem*.

Metodologia

Tygodnik „Rola” był wydawany na przełomie XIX i XX wieku. Od powstania tekstu Głowińskiego oraz książki Tulli i Kowalskiego¹⁹⁴ minęło ponad 15 lat. Jakich środków retorycznych używa się dziś w dyskursie antysemitycznym i na ile aktualne pozostają wskazane wyżej elementy? Zamieszczona w dalszej części tego podrozdziału analiza przypadku to próba odnalezienia w materiale badawczym elementów już wcześniej odnajdywanych w tekstach o odcieniu antysemitycznym. Autor analizy poszukiwał zatem – za Głowińskim – dychotomicznych podziałów o jednoznacznej aksjologii, spiskowego widzenia świata, uogólnień i stereotypizacji, implikacji wrogich działań zbiorowości żydowskiej przeciw Polsce, selektywnych ujęć historii, odniesień do niepodważalnej moralnej wyższości Polaków oraz wykorzystania figury tzw. dobrego Żyda. Wątków tych poszukiwał w obszarze słownictwa, figur retorycznych, presupozycji, stereotypów i *clichés*, a także w selekcji materiału i przywoływanych faktów.

Polskie błędy, żydowskie grzechy

Andrzej Leja, jeden z dziennikarzy „Warszawskiej Gazety”, w połowie lutego 2019 roku pyta w tytule swojego felietonu: *Odzywają się stare polskie błędy. Przed czym przestrzegać śp. profesor Wolniewicz?*¹⁹⁵. Jest bowiem zdziwiony reakcją „środowisk żydowskich” na nominację Adama Andruszkiewicza na stanowisko wiceministra cyfryzacji:

Ustąpiliśmy Żydom w kwestii ważnej ustawy chroniącej dobre imię Polski (ustawa o IPN, którą w nagłym trybie, pod przymusem, znowelizowaliśmy) i nie potraktowaliśmy ambasador Anny Azari jak

¹⁹⁴ Przykłady opisane przez autorów odnosiły się do tytułów prasowych używających dyskursu antysemitycznego na początku XXI wieku.

¹⁹⁵ A. Leja, *Odzywają się stare polskie błędy. Przed czym przestrzegać śp. profesor Wolniewicz?*, „Warszawska Gazeta”, 15.02.2019, <https://warszawskagazeta.pl/felietony/czlowiek-z-lasu/item/6222-odzywaja-sie-stare-polskie-bledy-przed-czym-prze-strzegal-sp-profesor-wolniewicz> (dostęp: 3.05.2019).

persona non grata po jej niesławnym wystąpieniu w Auschwitz, więc się Żydom wydaje, że mogą torpedować u nas, co im się żywnie podobą, i wtryniać nochala nawet do nominacji polskiego rządu [sic!]. To, że nieustannie robi to w ich interesie Michnik i jego akolici, nikogo już nie dziwi¹⁹⁶.

Leja, jeżeli odwołamy się do klasyfikacji Głowińskiego, w tym jednym akapicie wykorzystuje dychotomię, używa uogólnień, teorii spiskowych. Wypowiada się z pozycji osoby absolutnie przekonanej o swoich moralnych racjach. Wśród używanych przez niego środków retorycznych zwraca uwagę słowo „torpedować”, które podkreśla, jak można się domyślić, destrukcyjność działań Żydów – ich aktywność to nie tylko wtrącanie się w nasze sprawy, ale też ingerencje niosące wielkie szkody. Także „nochal” zasługuje na uwagę – można przyjąć, że jest w tym wypadku metoniimią służącą do karykaturalnego, stereotypowego prezentowania Żydów. Wcześniej, w lidzie tekstu, autor, odnosząc się do domniemanej uległości Polaków wobec Żydów, używa znanego powiedzenia: „Sprawdza się w tym przypadku powiedzenie dać komuś palec, chwycić za całą rękę, i to w stu procentach”. Ta metafora ma podkreślić, że Żydzi traktują Polaków z pozycji kogoś, komu wolno więcej, przez przywoływanie stereotypu żydowskiej chciwości i żądzy władzy.

Potem Leja przypomina o tym, że Adam Michnik jest bratem stalinowskiego zbrodniarza Stefana, i ponownie metaforycznie zwraca uwagę, że ma on w Polsce status „świętej indyjskiej krowy”, bo nikt go nie ruszy, bojąc się przyklejenia łatki antysemity. Pośrednio przywołuje więc koncept żydokomuny i nawiązuje do jej współczesnych domniemanych rozległych wpływów (zgodnie z opisywaną we wcześniejszych rozdziałach tej książki tendencją do wyolbrzymiania oddziaływania nienawidzonych grup).

Od postaci Adama Michnika felietonista przechodzi płynnie do tematu, czyli reakcji środowisk żydowskich, z felietonowym zacięciem dziwiąc się, że przeszkadza im nominacja narodowca na to stanowisko, a przecież narodowcom, tak jak i jemu samemu, chodzi tylko o prawdę:

¹⁹⁶ *Ibidem*.

[...] w kwestii stosunków polsko-żydowskich jestem zainteresowany wyłącznie bitwą o prawdę, a nie pokornym przyjmowaniem ciosów łgarzy-pałkarzy typu Michnik-Gross! [...] Komitet Żydów Amerykańskich nie śmiałby ingerować w nominacje członków polskiego rządu, gdyby nie był rozzuchwalony antypolską postawą Żydów z polskim paszportami, uzurpującymi sobie prawo rozgłaszania kłamstw o polskim antysemityzmie jako objawionej prawdy. Spełnia się, niestety, czarny scenariusz, o którym mówił śp. prof. Bogusław Wolniewicz w głośnym wykładzie zarejestrowanym na YouTube: *Międzynarodowe znieśławianie Polski stanowi wielką operację polityczną, prowadzoną z nieubłaganym uporem i konsekwencją. Nazywam ją krótko „podstawianiem Polski”*¹⁹⁷.

Ironiczne użycie metafory „objawiona prawda” podkreśla główny przekaz tego fragmentu: na świecie istnieje spisek mający na celu znieśławienie Polski. Biorąc pod uwagę kontekst całego materiału, stoją za tym, rzecz jasna, Żydzi. W podsumowaniu tekstu Leja wspomina również, że odwoływanie się do polskiego antysemityzmu ma także na celu zdjęcie z Niemców winy za zagładę Żydów.

Żydzi niewdzięczni

Motyw niesłusznie przypisywanego Polakom antysemityzmu to jeden z głównych kontekstów opisu relacji polsko-żydowskich w „Warszawskiej Gazecie”. Autorzy zazwyczaj nie ograniczają się jedynie do wskazania, że ich zdaniem nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością. Podkreślają, że na świecie trwa zorganizowana kampania obciążająca Polaków za zbrodnie przeciw Żydom.

Mirosław Kokoszkiwicz w tekście z kwietnia 2019 roku, zatytułowanym *Prof. Śpiewak zachowuje się w sposób wyjątkowo bezczelny. Zapomina kto składa się na jego działalność*¹⁹⁸ odnosi się do publicznej wypowiedzi

¹⁹⁷ *Ibidem*.

¹⁹⁸ M. Kokoszkiwicz, *Prof. Śpiewak zachowuje się w sposób wyjątkowo bezczelny. Zapomina kto składa się na jego działalność*, „Warszawska Gazeta”, 24.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/6364-prof-spiewak-zachowuje-sie-w-sposob-wyjatkowo-bezczelny-zapomina-kto-sklada-sie-na-jego-dzialalnosc> (dostęp: 3.05.2019).

prof. Pawła Śpiewaka, który powiedział, że fakt, iż kilka tysięcy Polaków ratowało Żydów, nie jest usprawiedliwieniem tego, co robili pozostali. Koszkiewicz odpowiada:

Śpiewak nie jest tu żadnym wyjątkiem i podobnie jak wielu innych przedstawicieli środowisk żydowskich miota nim nieokiełznana wściekłość na każdy głos przypominający bohaterstwo i poświęcenie Polaków podczas II wojny światowej i niemieckiej okupacji. Trudno powiedzieć, skąd taka niewdzięczna postawa Żydów wobec ratujących ich Polaków, ale chyba znowu odzywa się ten kompleks spowodowany biernością większości Żydów idących na śmierć w czasach zagłady, zwłaszcza w zestawieniu z historycznym ewenementem, jakim było potężne Polskie Państwo Podziemne oraz niezwykle liczna i aktywna polska partyzantka¹⁹⁹.

W tym fragmencie autor wykorzystał wszystkie wskazywane przez Głowińskiego składowe dyskursu antysemitckiego: mamy bardzo wyraźną dychotomię wspartą poczuciem postawy moralnie nienagannej, chciałoby się powiedzieć: wyższej; uogólnienia wynikające z jednej wypowiedzi oraz skrajnie selektywne traktowanie historii. Dychotomię, a właściwie co najmniej trzy: poświęcenie / niewdzięczność, bohaterstwo / bierność, siła i aktywność / kompleksy, wspierają retoryczne hiperbole: „miotająca” kimś „nieokiełznana wściekłość na każdy głos przypominający”; „historyczny ewenement”; „potężne”; „niezwykle liczna i aktywna”. Uruchamia się tu jednocześnie stereotypy – wzory: Żydów tchórzliwych i niezdolnych do działania („biernością większości Żydów idących na śmierć w czasach zagłady”, „kompleks”) oraz Żydów działających „plemiennie” i stanowiących jednolitą grupę:

Jak widzimy, zarówno ŻIH, muzeum POLIN jak i Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy Polskiej Akademii Nauk w specyficzny i charakterystyczny dla tych środowisk sposób odwdzięczają się Polakom za to, że są przez nich utrzymywani i to za grube miliony złotych²⁰⁰.

¹⁹⁹ *Ibidem.*

²⁰⁰ *Ibidem.*

Przypominając, że Śpiewak jest dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego, który jak kilka innych instytucji jest utrzymywany przez państwo polskie, Kokoszkiewicz jeszcze raz przywołuje stereotyp plemiennego działania Żydów („w specyficzny i charakterystyczny dla tych środowisk sposób”) i motyw żydowskiej „niewdzięczności”. Powiązanie jest bardzo wyraźne – niewdzięczni Żydzi nie docenili pomocy Polaków²⁰¹ podczas II wojny światowej, a teraz nie potrafią być wdzięczni za pieniądze, które Polska przekazuje na badania i upamiętnienie.

Polacy oczerniani

W dwunastym numerze tygodnika z 2019 roku głównym materiałem na pierwszej stronie jest tekst Jana Pińskiego *I ty zostaniesz antysemitą*²⁰². Autor, powołując się na słowa byłej izraelskiej minister edukacji i komunikacji oraz wypowiedzi dawnego agenta Mosadu, podkreśla, że antysemityzm jest „pałką” używaną przez Izrael „regularnie i z powodzeniem”, szczególnie skuteczną ze względu na powiązania państwa Izrael i żydowskiej diaspory w USA. „Pałka” jest oczywistą i dość prymitywną metaforą, często wykorzystywaną w „Warszawskiej Gazecie” przy okazji wskazywania na fakt, że Żydzi używają oskarżeń o antysemityzm do budowania swojej pozycji (ta pałka bywa niekiedy nawet „sękata”)²⁰³. Piński podkreśla, że nie neguje istnienia antysemityzmu, jednak wskazuje, że fałszywe przypisywanie go każdemu, kto odważy się skrytykować państwo czy obywatele Izraela, może przynieść opłakane skutki w momencie, kiedy pojawią się „prawdziwi antysemita” (nie objaśnia ani na czym może polegać „fałszywe” oskarżenie, ani czym jest „prawdziwy” antysemityzm). Mówiąc krótko: broniąc Polaków przed oskarżeniem o antysemityzm, przedstawia się jako człowiek zatroskany tym, że kiedyś mogą ucierpieć z tego powodu sami Żydzi – ponownie mamy tu motyw polskich obrońców i żydowskiej niewdzięczności...

²⁰¹ M. Głowiński wskazuje takie podejście jako jeden z przykładów selektywnego traktowania historii.

²⁰² J. Piński, *I ty zostaniesz antysemitą*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 12, 22–28.03.2019.

²⁰³ A. Leja, *Odzywają się stare polskie błędy...*, *op. cit.*

Ten sam autor w kolejnym tygodniu publikuje tekst *Atak na Polskę. Żaden naród nie może pozwalać się obrażać kłamliwymi tekstami przez tych, którzy deklarują, że są naszymi przyjaciółmi*²⁰⁴. Odnosi się tu do zarzutów antysemityzmu, wysuwanych przeciwko Polsce przez premiera i ministra spraw zagranicznych Izraela podczas konferencji na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie, zorganizowanej w Warszawie 13 i 14 lutego 2019 roku. Piński zwraca też uwagę na wypowiedzi amerykańskiego sekretarza stanu oraz jednej z amerykańskich dziennikarek. Wszystkie te sytuacje zaistniały jego zdaniem ze względu na uchwalone w USA przepisy i coraz mocniej artykułowane głosy o zadośćuczynieniu, jakie Polska miałaby wypłacić na tzw. mienie bezspadkowe należące przed 1939 rokiem do Żydów. Po raz kolejny znajdujemy odniesienie do spostrzeżeń Głowińskiego, mamy tu bowiem do czynienia z odwołaniem się do zakulisowej sprawczej roli Żydów. Piński proponuje zmianę sposobu działania:

„Warszawska” od wielu lat zwraca uwagę, że potrzebne nie jest pospolite ruszenie reagujące na kryzysy, ale stała praca polegająca na propagowaniu prawdy. Jest jasne, że temat roszczeń i prób wrobienia Polski i Polaków w odpowiedzialność za niemieckie zbrodnie będzie powracał. Mówiąc językiem sportowym, musimy przejść do ofensywy i przestać tylko wybijać piłkę z własnego pola karnego. Mottem polskiej polityki historycznej mogą być słowa słynnej pisarki Hannah Arendt, niemieckiej filozof żydowskiego pochodzenia. *Podczas gdy u Polaków kolaborowały głównie męty, ludzie z marginesu społecznego, wśród Żydów na współpracę poszła przede wszystkim żydowska elita* – podsumowała niemiecką okupację Polski Arendt.

Piński wprowadza w tym wypadku figurę „dobrego Żyda” krytykującego swoich (znów zgodnie z typologią Głowińskiego). Cytuje badaczkę, która znaczną część swoich badań i książek poświęciła pokazaniu mechanizmów rządzących totalitaryzmami, a także sama miała traumatyczne

²⁰⁴ J. Piński, *Atak na Polskę. Żaden naród nie może pozwalać się obrażać kłamliwymi tekstami przez tych, którzy deklarują, że są naszymi przyjaciółmi*, „Warszawska Gazeta”, 5.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/6318-atak-na-polske-zaden-narod-nie-moze-pozwalac-sie-obrazac-klamliwymi-tekstami-przez-tych-ktorzy-deklaruja-ze-sa-naszymi-przyjaciolmi> (dostęp: 3.05.2019).

doświadczenia związane z II wojną światową, autorkę słynnej tezy o banalności zła, jaką ujawniły doświadczenia totalitaryzmów w XX wieku²⁰⁵. Można powiedzieć, że Arendt w tym fragmencie występuje w podwójnej roli: Żydówki, która ma pretensje do własnego narodu, i jednocześnie jednej z najważniejszych w XX wieku myślicielek. W zależności od poziomu kompetencji czytelnika oddziaływanie tego cytatu może zwiększać swoją moc – od prostego wskazania, że „Żydówka krytykuje swoich”, po wzbudzenie przekonania (i to popartego autorytetem żydowskich badaczy), że żydowskie elity w latach czterdziestych XX wieku były na poziomie moralnym Polaków z marginesu społecznego. Najważniejsze jednak, że ten cytat jest nieprawdziwy. Piński nie podaje źródła, z którego go zaczerpnął, ale wypowiedź Arendt była już wcześniej wykorzystywana w mediach i wycofana m.in. w lutym 2019 roku z materiału telewizji publicznej²⁰⁶.

Żydowski antypolonizm

Dziennikarze „Warszawskiej Gazety” zwracają uwagę, że Polakom wytyka się antysemityzm, a innym nacjom już nie. W tekście *Jak to jest z tym antysemityzmem? Oto szokujący przykład z belgijskiego miasta Aalst!*²⁰⁷ z 24 marca 2019 roku autor podpisany skrótowo ipw przywołuje przykład karnawałowego pochodu w jednym z belgijskich miast, gdzie Żydzi zostali przedstawieni w karykaturalny sposób. W tekście nie pada wyjaśnienie, że w pochodzie pojawia się wiele innych odniesień i figur. Autor wspomina

²⁰⁵ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków 1998.

²⁰⁶ B. T. Wieliński, *TVP podmienia cytaty z Hannah Arendt*, 20.02.2019, <http://wyborcza.pl/7,75399,24476135,svp-podmienia-cytaty-z-hannah-arendt.html> (dostęp: 3.05.2019). Media prorządowe i skrajnie prawicowe przytaczają go najprawdopodobniej za Ireneuszem Lisiakiem, który powoływał się na te słowa Arendt w wywiadzie z 2014 roku. Arendt w rzeczywistości krytycznie odnosiła się do zachowania i roli przywódców żydowskich organizacji podczas II wojny światowej.

²⁰⁷ ipw, *Jak to jest z tym antysemityzmem? Oto szokujący przykład z belgijskiego miasta Aalst!*, „Warszawska Gazeta”, 24.03.2019, <https://warszawskagazeta.pl/swiat/item/6293-jak-to-jest-z-tym-antysemityzmem-oto-szokujacy-przyklad-z-belgij-skiego-miasta-aalst> (dostęp: 3.05.2019).

tylko o Żydach. Znów mamy do czynienia z selektywnym wykorzystaniem konkretnych wydarzeń w celu podkreślenia tezy.

Nikt nie przypomina haniebnej roli Belgów w deportowaniu do Auschwitz-Birkenau 25 tysięcy Żydów i Cyganów. Skąd zatem bierze się ta dysproporcja i obarczanie Polaków grzechami i winami, które tak naprawdę były udziałem innych nacji? Otóż sprawdza się po raz kolejny powiedzenie mówiące, że: Kiedyś antysemitą był ten, kto nienawidził Żydów. Dzisiaj antysemitą jest ten, kogo nienawidzą Żydzi²⁰⁸.

Antypolonizm jest zarzutem często eksploatowanym w „Warszawskiej Gazecie”. Traktowany bywa również jako punkt wyjścia do pokazania, że rzeczywistymi rasistami są właśnie Żydzi. W tygodniku regularnie zwraca się uwagę na to, jak funkcjonują, zdaniem autorów, państwo Izrael i izraelscy politycy. Stanislas Balcerac tak zaczyna swój tekst z marca 2019 roku:

To, co się dzieje dzisiaj w Izraelu, powinno być obiektem kompleksowych badań psychologów, psychiatrów i antropologów. Kraj, który powstał na zgliszczach krwawego Holocaustu, zamiast stać się rajem na ziemi i krynicą miłości, pokoju i tolerancji, stał się gniazdem agresji, przemocy i rasizmu. Nie tylko wobec gojów, chrześcijan i muzułmanów, lecz także wobec samych Żydów²⁰⁹.

W materiale *Izraelski apartheid. Tekst dedykujemy antypolonitom Benjaminowi Netanjahu i Izraelowi Katzowi pod rozważę* autor stara się przekonać, że Żydzi zwracają u innych uwagę na uprzedzenia wobec Izraela, a w rzeczywistości sami z takich uprzedzeń korzystają. Balcerac wysuwa hipotezę, że izraelscy politycy cierpią na pogłębiający się syndrom sztokholmski i upodobniają się do nazistowskich oprawców:

²⁰⁸ *Ibidem*.

²⁰⁹ S. Balcerac, *Izraelski apartheid. Tekst dedykujemy antypolonitom Benjaminowi Netanjahu i Izraelowi Katzowi pod rozważę*, „Warszawska Gazeta”, 24.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/swiat/item/6350-izraelski-apartheid-tekst-dedykujemy-antypolonitom-benjaminowi-netanjahu-i-israelowi-katzowi-pod-rozwage>, (dostęp: 3.05.2019).

Stawianie ultimatum było przecież domeną Adolfa Hitlera (zgoda na włączenie Gdańska do Rzeszy i korytarz do Prus), który musi teraz otwierać ciepłego szampana w piekle, skoro jego taktyki owocują wśród potomków jego ofiar. Pamięć getta stworzonego przez Niemców odnalazła się w palestyńskich gettach Gazy i Zachodniego Brzegu. Pamięć mieszkań i biznesów zabieranych przez Niemców odnalazła się w ziemi i domach odbieranej Palestyńczykom. Histeria Hitlera na temat „przestrzeni życiowej” (Lebensraum) odnalazła się w histerii radykalnych żydowskich osadników na ziemiach Palestyńczyków. Dogmat „rasy panów” (Herrenvolk) i propaganda „Bóg z nami” (Gott mit Uns) odnalazły się w dogmacie „narodu wybranego”. Mit założycielski i teoria spiskowa nazizmu o „ciosie w plecy” (Dolchstoß) zadany niezwykłej niemieckiej armii przez socjalistów (często Żydów), których obwiniano za rozejm podpisany w 1918 r. w Compiègne w Francji, odnalazł się w teorii spiskowej „ciosu w plecy” zadany przez tych okropnych Polaków, którzy „współpracowali z Niemcami przy Holokauście” i „nie ratowali” lub „zabijali Żydów”. To, co się dzieje dzisiaj w Izraelu, powinno być obiektem kompleksowych badań psychologów, psychiatrów i antropologów²¹⁰.

Porównanie, które odwraca rzeczywiste znaczenia i stawia na jednym poziomie ofiary Holokaustu i oprawców, trudno uznać za próbę sugerowania czegokolwiek. Jest ono bezpośrednim wskazaniem, że Żydzi są jak ich oprawcy. Sprowadza przekaz do argumentów *ad Hitlerum*, które trzeba uznać za dyskwalifikujące każdego, kto zdecyduje się ich użyć w jakimkolwiek kontekście polemicznym. Autor w tekście próbuje pokazać także, że Żydzi są rasistami, którzy konsekwentnie realizują taką strategię wobec innych narodów. Zwraca jednocześnie uwagę, że ich działania wpływają na szerzenie się chorób genetycznych wśród nich samych. Powyższy tekst, jak i uprzednio wspomniany materiał o Aalst wpisują się modelowo w przyjęte przez Głowińskiego założenia:

Skoro już mówimy o swoistej pojemności tego dyskursu, to musimy podkreślić, iż ważną jego właściwością jest fakt, że są w nim możliwe wszelkiego rodzaju oskarżenia kierowane pod adresem Żydów – także

²¹⁰ *Ibidem*.

takie, które nie uwzględniają powszechnie znanych faktów, wchodzą w konflikt z empirią i prawdopodobieństwem, nie liczą się z wymaganiami zdrowego rozsądku. W dziedzinie tej tradycja jest dawna i obszerna, by przypomnieć tylko przykłady najbardziej znane od średniowiecza: legendę o zatruciu studzien czy o mordowaniu chrześcijańskich dzieci, bo krew ich potrzebna jest do wypieku mac. Z wydarzeń współczesnych najbardziej drastyczne jest stwierdzenie, że to Żydzi zorganizowali 11 września atak na World Trade Center, to oni właśnie dokonali tej zbrodni²¹¹.

W kontekście wskazanej przez Głowińskiego pojemności dyskursu antysemitycznego i tego, że właściwie nie ma dla jego twórców takiego oskarżenia, którego nie dałoby się rzucić, warto jeszcze przywołać regularne odwoływanie się do lansowanego pojęcia „przedsiębiorstwo Holocaustu”. Jego zwolennicy uważają, że Żydzi realizują własne interesy, bez skrupułów powołując się na tragedię, jaka ich spotkała podczas II wojny światowej.

W obronie „tradycji”

Wątek żydowskiego antypolonizmu był również mocno eksploatowany przy okazji obrzędu zwanego sądem nad Judaszem, który miał miejsce w Pruchniku na Podkarpaciu przed ostatnią Wielkanocą. Historyczka Ewa Kurek w obszernym tekście²¹², zamieszczonym w numerze 19 (261) „Warszawskiej Gazety” z 2019 roku, dowodzi, że powinniśmy „przestać się samobiczować” oraz że zarówno politycy, jak i inne osoby publicznie wypowiadające się o wydarzeniach w Pruchniku nie znają polskich tradycji, a ich wypowiedzi są przeciwskuteczne: „Filosemityzm i uniżoność Polaków w stosunku do Żydów budzi jedynie jeszcze ich większą pogardę”²¹³.

Autorka przywołuje także zwyczaj wieszania Hamana przez Żydów w święto Purim, nie dodając, że na świecie ma to miejsce skrajnie rzadko. Równocześnie nie wyjaśnia, że sąd nad Judaszem wrócił do Pruchnika

²¹¹ M. Głowiński, *Zawsze to samo*, „Otwarta Rzeczpospolita”, 6.01.2012, <http://www.otwarta.org/michal-glowinski-zawsze-to-samo/> (dostęp: 3.05.2019).

²¹² E. Kurek, *Judasz w Pruchniku i Haman w sutannie, czyli gdzie są granice niewiedzy i głupoty*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261).

²¹³ *Ibidem*.

po latach niepraktykowania, ani nie próbuje zastanowić się nad tym, dlaczego tak się stało. Powołuje się za to na teksty księdza Jędrzeja Kitowicza, który opisywał zwyczaj sądu nad Judaszem jako powszechny na ziemiach Polski. W finale materiału przytacza, niejako w ramach uzasadnienia wrogięgo nastawienia Żydów, także cytat z żydowskiego historyka Michaela C. Steinlaufa: „Żyd, na zewnątrz uniżony, żywił w głębi ducha pogardę zarówno dla pojera (chłopa) jak i puryca (pana)”²¹⁴.

Powyższy zestaw argumentów, utrzymany w tonie wypowiedzi eksperta, który wie i widzi więcej niż przeciętny człowiek, ma nie zostawić czytelnikom wątpliwości, jakie są prawdziwe przyczyny reakcji na wydarzenia z Pruchnika.

Autorka przypomina również, że Żydzi byli na polskich ziemiach uchodźcami, co trudno uznać za obojętne w kontekście propagandowego dyskursu dotyczącego przybyszów, konsekwentnie realizowanego przez rządzących od 2015 roku.

W tym samym numerze tygodnika Mirosław Kokoszkiewicz pisze w kontekście sądu nad Judaszem o „wściekłym ataku środowisk żydowskich” oraz „włażeniu z buciorami w nasze tradycje”; wspomina „żydowską antykatolicką i antypolską ofensywę” z 2006 roku; podkreśla, że Żydzi są mniejszością, która rości sobie nieproporcjonalnie duże prawa²¹⁵.

Tego rodzaju stwierdzenia to elementy charakterystyczne dla tzw. dyskursu godnościowego, podobne też do typowych dla propagandy w systemach totalitarnych.

Kokoszkiewicz, przywołując racje tych, którzy potępili sąd nad Judaszem, stara się dyskredytować nie tyle ich wypowiedzi, co ich samych. Dawidowi Warszawskiemu, dziennikarzowi „Gazety Wyborczej”, radzi, żeby zamilkł, bo nie jest wiarygodny ze względu na to, kim był jego ojciec. Ewa Kurek szukała argumentów historycznych. Kokoszkiewicz w ostry sposób zwraca uwagę, że Żydzi „wtrącają się do naszych spraw”. Wymowę całego tekstu najlepiej oddaje cytat: „Żydów gubi brak umiaru we wszystkim i przekonanie, że są narodem wybranym”.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ M. Kokoszkiewicz, *Wara od naszych świąt i tradycji*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261).

Ponownie mamy tu stereotyp – obraz: reifikację wrodzonej i przyrodzonej „natury żydowskiej”, a jednocześnie przypisanie całej zbiorowości hiperbolizowanych cech negatywnych. Kokoszkiwicz przywołuje te słowa za historykiem Krzysztofem Jasiewiczem, któremu środowiska naukowe w 2013 roku zarzuciły antysemityzm.

We wspomnianym wydaniu gazety jest jeszcze jeden obszerny materiał odnoszący się do wydarzeń z Pruchnika. Marcin Hałas w tekście *Nieobyczajny wybryk ministra Brudzińskiego*²¹⁶ sprowadza temat do absurdu i próbuje przekonać, że reakcja służb i samego ministra Brudzińskiego była nadmiarowa.

Czytelnik „Warszawskiej Gazety” z materiałów tego numeru tygodnika mógł się dowiedzieć, że nasze władze traktują Żydów z uniżonością, pozwalają im wpływać na to, co się dzieje w Polsce, a Żydzi skrupulatnie to wykorzystują, ponieważ taka jest ich polityka, strategia, a właściwie można powiedzieć – natura. Trzy duże teksty pokazały wydarzenie z różnych punktów widzenia, z wykorzystaniem tych odniesień do rzeczywistości, które były wygodne dla autorów. Zgodnie ze spostrzeżeniami Głowińskiego, mamy tu do czynienia z wybiórczym traktowaniem historii i faktów, sugerowaniem szczególnych żydowskich wpływów oraz prezentowaniem przez Żydów antypolonizmu.

Wnioski

Jak już napisano na wstępie, „Warszawska Gazeta” nie jest pismem, które wprost namawia do antysemityzmu; sama wręcz jawnie się antysemityzmu wyrzeka. Dziennikarze przedstawiają się nawet jako obrońcy „prawdziwych” interesów żydowskiej zbiorowości. Jednak zestaw środków retorycznych oraz sposobów ramowania konfliktów, wydarzeń i relacji polsko-żydowskich nie pozostawia wątpliwości. Szczególną uwagę zwraca fakt, że sposoby tworzenia takiego przekazu są w gruncie rzeczy uniwersalne, niezależne od czasu, w jakim bywają używane. Nawet doświadczenie Holokaustu

²¹⁶ M. Hałas, *Nieobyczajny wybryk ministra Brudzińskiego*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261). Słowa „nieobyczajny wybryk” pojawiają się w tytule nieprzypadkowo. W taki sposób określano to, co działo się w Pruchniku.

nie wpłynęło, jak konstatuje Michał Głowiński, na zmianę postaw ludzi obwiniających Żydów o nieczyste intencje i działania (czy to przed ponad stu laty, czy przed piętnastoma, czy też dzisiaj). Oczywiście zmieniają się realia czy szczegóły dyskursu. Obecnie wypowiedzi antysemityczne zapewne są ostrożniej formułowane niż pod koniec XIX wieku, a nawet na początku XXI stulecia, jednak cel i metody pozostają te same. Fakt, że gazeta nie propaguje antysemityzmu wprost, sprawia, iż autorzy korzystają z całego wachlarza środków retorycznych, żeby odbiorcy nie mieli wątpliwości co do promowanych przez tygodnik tez o działaniach Żydów na świecie.

7.5. Analiza relacji intertekstualnych

Potencjał perswazyjny pamięci i zasobów skojarzeniowych • Czym jest intertekstualność? • Wykorzystanie nawiązań intertekstualnych w mediach • Analiza przypadku

We współczesnej, zmediatyzowanej kulturze żaden tekst nie występuje w izolacji i żaden nie jest przez odbiorców interpretowany w oderwaniu od ich wiedzy o innych, znanych im tekstach.

Potencjał perswazyjny pamięci i zasobów skojarzeniowych

Bułgarska literaturoznawczyni Julia Kristeva nazwała to zjawisko intertekstualnością²¹⁷. Niekiedy, nawiązując do pism literaturoznawców (na których opierała się Kristeva) – Michaiła Bachtina i Walentina Wołoszynowa – używamy na jego określenie terminów: wielogłosowość, heteroglossia, dialogiczność, polifoniczność, różnojęzyczność (pomijamy tu subtelne różnice terminologiczne, ponieważ wymagałyby one odrębnego obszernego opracowania).

²¹⁷ J. Kristeva, *Desire in Language. A Semiotic Approach to Literature and Art*, Oxford, Blackwell 1980.

Czym jest intertekstualność?

Intertekstualność to zatem relacja między tekstem a innymi tekstami, do których on celowo nawiązuje lub które zostają przywołane przez odbiorców w procesie interpretacji. Intertekstualne są cytaty, aluzje, parodie, pastisze, trawestacje, nawiązania ironiczne, stylizacje, komentarze czy polemiki. Intertekstualność może być jawna²¹⁸ – gdy nadawca świadomie nawiązuje do innych tekstów, aby wytworzyć nowe znaczenia. Jednocześnie ma charakter konstytutywny: wynika z podobieństwa budowy, stylistyki, estetyki, gatunku, używanych kodów; dzięki niej odbiorcy uruchamiają skojarzenia intertekstualne nawet wówczas, gdy nie rozpoznają konkretnego tekstu, do którego nawiązuje nadawca. Kristeva pisze o intertekstualności I rzędu – nawiązywaniu do konkretnych tekstów – i II rzędu – wytwarzaniu skojarzeń, wywołanych znajomością toposów, konwencji reprezentacyjnych, wzorców ikonograficznych²¹⁹. (Istnieje także intertekstualność III rzędu, która wynika z podstawowej wspólnoty komunikacyjnej, opartej na używaniu wspólnego języka).

Proces celowego wykorzystania jawnej intertekstualności polega na tym, że nadawca nowego tekstu celowo przejmuje jakiś cytat, postać, opowieść, obraz z istniejącego tekstu lub zasobu tekstów, co nazywamy dekontekstualizacją, i przenosi je do nowego tekstu, gdzie nabiera on nowych znaczeń – to rekontekstualizacja. Proces ten jest perswazyjnie skuteczny dzięki istnieniu indywidualnych i grupowych zasobów referencjalnych – zestawów odczytań i skojarzeń rozmaitych tekstów nabytych przez ludzi w procesie enkulturacyjnej i edukacji.

Wykorzystanie nawiązań intertekstualnych w mediach

Wykorzystanie intertekstualności ma duży potencjał perswazyjny i manipulacyjny. Współcześni użytkownicy mediów znają zwykle ogromną ilość obrazów i tekstów, co pozwala na wytwarzanie u nich rozmaitych

²¹⁸ N. Fairclough, *Intertextuality in critical discourse analysis*, „Linguistics and Education” 1992, Vol. 4 (3–4), s. 269–293.

²¹⁹ J. Kristeva, *op. cit.*

reakcji poznawczych i emocjonalnych tylko przez wykorzystanie nawiązań I i II rzędu. Jednocześnie jednak odbierają przekaz medialny w warunkach nadmiaru, pośpiechu i zakłóceń i skłonni są raczej do szybkiej reakcji emocjonalnej niż do rozbioru intelektualnego. Dlatego też, używając nawiązań intertekstualnych, łatwo jest u nich wywołać emocje niepoparte zbyt głęboką refleksją. Ogromny potencjał manipulacyjny intertekstualności i dialogizmu dostrzegli projektanci reklam i komunikacji politycznej. Niestety, służy to także komunikacji nienawistnej. Analizując komunikację tego typu, warto się zastanowić, do jakich istniejących tekstów odwołuje się nadawca, wybierając takie, a nie inne znaki; z jakich kodów zostały one zaczerpnięte; a także jakie toposy i konwencje reprezentacyjne uruchamia. Nawiązania intertekstualne w mediach odwołują się zwykle do istniejących, wspólnych, możliwie powszechnie znanych zasobów referencjalnych (skojarzeniowych) odbiorców. Jako że komunikacja medialna ma charakter profesjonalny, trzeba założyć, że wszystkie tego typu wybory są celowe i instrumentalne.

Analiza przypadku.

Wykorzystanie stereotypów narodowościowych w komunikowaniu wizualnym magazynów ilustrowanych



Ilustracja 2. Okładka „W Sieci”,
14.10.2013



Ilustracja 3. Okładka „W sieci”,
27.11.2017

7.5. Analiza relacji intertekstualnych



Ilustracja 4. Okładka „Gazety Polskiej”, 13.03.2017



Ilustracja 5. Okładka „Wprost”, 20.01.2016



Ilustracja 6. Okładka „Gazety Polskiej”, 6.01.2016

Dobór celowy materiału

Zamieszczone wyżej okładki zostały wybrane z większego ikonograficznego zbioru przedstawień Niemców w polskiej prasie. Niezależnie od zróżnicowania szczegółowych rozwiązań syntagmatycznych wszystkie posługują się nawiązaniem do okresu II wojny światowej oraz wytworzonego w związku z tą wojną niezwykle silnego i negatywnego stereotypu Niemca, łączącego przynależność do narodu niemieckiego z przynależnością do niemieckich wojennych sił zbrojnych, przemocą oraz bezwarunkową wrogością do Polski i Polaków. Wszystkie posługują się nawiązaniem intertekstualnymi wykorzystującymi obecność takiego stereotypu w zasobach referencyjnych grupy docelowej; zasoby te zostały ukształtowane na bazie edukacji szkolnej oraz korzystania z kultury popularnej, która w Polsce w powojennym półwieczu posługiwała się bardzo licznymi reprezentacjami Niemców o takich właśnie cechach.

Nawiązania II stopnia

Tylko jedna z tych grafik odwołuje się do konkretnego tekstu, stanowiąc nawiązanie I rzędu. To okładka 6, parafrazująca słynne propagandowe zdjęcie Hansa Sonnkego przedstawiające inscenizowane wyważanie polskiego szlabanu granicznego przez niemieckich żołnierzy 1 września 1939 roku. Użycie tego nawiązania musi mieć silny wymiar perswazyjny, ponieważ fotografia Sonnkego jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych indeksów rozpoczęcia II wojny światowej i znajduje się we wszystkich polskich podręcznikach szkolnych do historii, będąc obrazem niemieckiej buty i agresji. Wszystkie pozostałe okładki wykorzystują natomiast nawiązania intertekstualne II rzędu, zatem opierają się na skojarzeniach z wielokrotnie widzianymi obrazami Niemców (esesmanów, gestapowców itp.) z filmów i fotografii. Stąd rozwiązania ikoniczne: mundury hitlerowskie, napisy po niemiecku, rozwścieczone owczarki niemieckie (kojarzone przez wielu Polaków z esesmanami – nadzorcami obozowymi lub organizatorami ulicznych łapanek z filmów o II wojnie światowej). Modus wizualny nie służy tu do przekazania głównej treści awizowanych na okładce tekstów, lecz do ich

metaforycznego wzmocnienia oraz emocjonalizacji. Analiza wielomodalna dowodzi, że w żadnej z pokazanych tu grafik nie ma koniecznego logicznego związku między tekstem a warstwą wizualną! Związek ten jest arbitralny, stworzony sztucznie. Obraz służy niemal wyłącznie osiągnięciu celu perswazyjnego, którym jest przekonanie czytelników o skrajnie wrogich, agresywnych intencjach i wyjątkowej szkodliwości Tomasza Lisa, Donalda Tuska oraz Angeli Merkel i Gya Verhofstadta.

Rola ikonografii

Komunikacja ma tu charakter nienawistny na kilku poziomach. Po pierwsze, autorzy grafik wykorzystują skrajnie negatywne kulturowe skojarzenia z esesmanami, Wehrmachtem itp., użytkując wytworzoną wokół nich ikonografię i skonwencjonalizowane wzorce reprezentacyjne. Jak się zdaje, zakładają, że w grupie docelowej istnieje ugruntowany obraz „Niemców jako wrogów” i „Niemców jako hitlerowców”, którego można użyć w celach perswazyjnych, przy okazji jednak wzmacniając jeszcze ten stereotyp wśród odbiorców.

De- i rekontekstualizacja

Po drugie, skojarzenia te opierają się na rekontekstualizacji obrazów „Niemców jako wrogów” – przeniesieniu ich z kontekstu narracji historycznej (gdzie być może byłyby usprawiedliwione) do kontekstu współczesnego życia politycznego. Powstaje w ten sposób sugestia trwałości „charakteru” Niemców i ich wrogości w stosunku do Polaków.

Po trzecie, związek między treścią tekstów a ich wizualizacją ma charakter arbitralny. Intertekstualne nawiązania do popularnych narracji o „Niemcach jako hitlerowcach” nie są przywoływane w celu logicznego rozwinięcia, wzbogacenia czy wzmocnienia treści tekstów. Nienawistna komunikacja odbywa się nie w związku z ilustrowanym tekstem, lecz w związku z (domniemanym) zasobem referencyjnym odbiorców, który ma zawierać negatywny stereotyp Niemca.

Odnowienie stereotypu

Wreszcie, wspomniane grafiki, rekontekstualizując reprezentacje Niemców wiążące się z konkretnym momentem historycznym, i przenosząc je w kontekst współczesny, na nowo wzmacniają nienawistny stereotyp Niemca u tych czytelników, którzy być może go kultywują, oraz starają się zbudować ten stereotyp u odbiorców, którzy dotychczas w niego nie wierzyli.

Reasumując: nienawistna komunikacja jednocześnie wzmacnia tu wrogość do indywidualnych osób występujących na okładkach, jak i konstruuje na nowo wizerunek wrogię Polakom „Niemca – zawsze hitlerowca”.

7.6. Analiza konwersacyjna

Czym jest analiza konwersacyjna? • Implikatury konwersacyjne • Zasady grzeczności • Analiza konwersacyjna w medioznawstwie • Analiza przypadku

Wywiad to szczególny gatunek dziennikarski, opierający się na dialogu. Rolą dziennikarza jest dać rozmówcy przestrzeń, aby ten mógł opowiedzieć o temacie. Wywiad o charakterze informacyjnym stosuje się zwykle w serwisach informacyjnych, wtedy są to sekwencje krótkich, rzeczowych pytań i odpowiedzi. Częściej jednak wywiad ma charakter publicystyczny. Wówczas goście dziennikarzy są proszeni o komentarze i opinie. To bardzo popularny gatunek, każda stacja telewizyjna newsowa lub ogólnotematyczna ma program z publicystycznymi wywiadami, zwykle następujący po serwisie informacyjnym. Podobnie stacje radiowe, które – na ogół w porannych pasmach – zapraszają gości na wywiady publicystyczne. Najczęściej są to politycy, ale bywają też eksperci, politolodzy czy socjologowie. Wywiady, rozmowy, dyskusje dostarczają przestrzeni dla retoryki nienawiści nie tylko dlatego, że umożliwiają dziennikarzom na względnie swobodną ekspresję. Także z tego powodu, że pozwalają na przywołanie nienawistnych wypowiedzi pod pozorem inspirowania dyskusji. Nienawistne relacje wyrażają się wreszcie także i w samych interakcjach

uczestników konwersacji, prezentowanych za pomocą środków werbalnych i niewerbalnych.

Czym jest analiza konwersacyjna?

Do badania tego rodzaju przekazów można wykorzystać analizę konwersacyjną, ponieważ w niej badacz kładzie nacisk przede wszystkim na sekwencje uporządkowania wypowiedzi oraz gestów uczestników rozmowy²²⁰. Treść wypowiedzi uczestników rozmowy jest ważna, ale istotniejsze w tym przypadku są reguły konwersacyjne, ich przestrzeganie oraz łamanie. Są to zasady oparte na implikacji logicznej: jeżeli *a*, to *b*. W wywiadzie dziennikarskim poszczególne implikacje mogą wyglądać np. tak: powitanie – powitanie, pytanie – odpowiedź, pożegnanie – pożegnanie²²¹.

Implikatury konwersacyjne

Paul Grice, brytyjski filozof języka, sformułował generalną zasadę, która winna obowiązywać uczestników konwersacji, określaną jako reguła kooperacji²²². Zakłada ona, że uczestnicy dialogu dążą do tego, by osiągnąć komunikacyjny sukces: „Wnoś swój wkład do konwersacji, tak jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział”²²³.

Ta dość enigmatyczna zasada opatrzona została przez autora również kilkoma maksymami – zasadami, które powinny zostać zachowane, by kooperacja w komunikowaniu rzeczywiście miała miejsce. Nie są one artykułowane wprost, lecz oczywiste dla komunikujących się osób. Manifestacyjne łamanie zasad kooperacji to zwykle oznaka wrogości i sposób na podkreślenie własnej przewagi w społecznej sytuacji komunikacyjnej.

²²⁰ Por. D. Rancew-Sikora, *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

²²¹ *Ibidem*.

²²² H. P. Grice, *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 91–114.

²²³ *Ibidem*, s. 96.

Reguła kooperacji (współpracy) zakłada, że komunikujący się ludzie dobrowolnie wnoszą do tej komunikacji dokładnie taki wkład, jaki jest akurat potrzebny. Wnoszą więc do komunikacji implikatury (niewyartykułowane, lecz wzajemnie uznawane założenia co do natury komunikacji) o charakterze konwencjonalnym i konwersacyjnym.

Podstawowa implikatura konwencjonalna to założenie, że rozmawiając, wzajemnie odnosimy się raczej do tego, co sądzimy, iż rozmówca myśli, niż do tego, co mówi dosłownie (zwykle jesteśmy w stanie odróżnić jedno od drugiego na podstawie nabytej w procesach komunikacji wiedzy, umiejętności analizy sytuacji, doświadczenia itp.).

Implikatury konwersacyjne zaś odnoszą się do ilości, jakości, stosunku i sposobu prowadzenia rozmowy. Chodzi więc o to, że:

- dążąc do konstruktywnej komunikacji, podajemy w trakcie konwersacji tyle informacji, ile trzeba (a nie za dużo albo za mało),
- staramy się mówić prawdę, nie mówimy rzeczy, których nie jesteśmy pewni, nie kłamiemy świadomie i nie zniekształcamy faktów,
- staramy się mówić to, co jest istotne z punktu widzenia celu rozmowy,
- mówimy zrozumiale i przejrzystie, w miarę możliwości zwięźle i w sposób uporządkowany²²⁴.

Filozof nie poświęca miejsca dodatkowym regułom, związanym z etyką, moralnością i – po prostu – grzecznością. Niemniej w przypadku analizowania wywiadów dziennikarskich ten aspekt jest szczególnie ważny ze względu na społeczną rolę mediów i dziennikarzy. Stąd koniecznie należy dołączyć do tego katalogu m.in. takie reguły, jak: szanuj swojego interlokutora, zwracaj się do rozmówcy grzecznie, nie przerywaj cudzej wypowiedzi.

Zasady grzeczności

Wyraża się to w postaci sformułowanych przez Geoffreya Leecha sześciu maksym grzeczności²²⁵:

²²⁴ *Ibidem*, s. 96–98.

²²⁵ Por. G. N. Leech, *Explorations in Semantics and Pragmatics*, John Benjamins Publishing, Amsterdam 1980.

- maksyma taktu każe działać maksymalnie na korzyść rozmówców, czyli w jak najmniejszym stopniu narażać innych na ponoszenie kosztów,
- maksyma wielkoduszności nakazuje raczej samemu ponosić koszty, niż narażać na nie innych, czyli w jak najmniejszym stopniu dbać w komunikacji o własne korzyści,
- maksyma aprobaty (uznania) każe krytykować raczej siebie niż innych, a więc minimalizować krytykę innych i maksymalizować ich pochwały,
- maksyma skromności wskazuje, że nie należy chwalić siebie samego,
- maksyma zgodności każe dążyć do zgody i unikać konfliktu,
- maksyma zrozumienia każe przejawiać jak najwięcej sympatii do innych, minimalizować zaś objawy antypatii.

Zachowanie tych reguł jest ważne, ponieważ wiąże się z nimi poczucie rozmówców, że „zachowują twarz” – dobry wizerunek publiczny, honor, sympatię innych (twarz pozytywna) oraz wolność i autonomię, prawo do mówienia tego, co myślą (twarz negatywna) – oraz że z komunikacji nie wyniknie dla nich upokorzenie lub utrata dobrego publicznego wizerunku. Komunikacja może więc się udać tylko wówczas, gdy obie strony zachowują twarz.

W komunikowaniu ważna jest zatem grzeczność pozytywna – komunikowanie z myślą o ochronie pozytywnej twarzy (podkreślanie wspólnoty poglądów, zwracanie uwagi na potrzeby rozmówcy, uatrakcyjnianie lub łagodzenie kategoryczności sądów np. przez humor lub komplementy). Istotna jest też grzeczność negatywna – komunikowanie nakierowane na ochronę negatywnej twarzy rozmówcy, czyli niewywieranie na niego nacisku, danie mu poczucia realizacji własnej niezależności. Trzeba się czasem umieć wycofać, złagodzić sądy, strategicznie oddać inicjatywę rozmówcy, bo w sytuacji, w której ryzyko utraty twarzy staje się zbyt wysokie, komunikacja okazuje się niemożliwa.

Analiza konwersacyjna w medioznawstwie

Badanie mowy nienawiści czy pogardy w komunikacji zmediatyzowanej opiera się przede wszystkim na analizie odstępstw od powyższych reguł, ponieważ w ten sposób te zjawiska są najlepiej eksponowane. W analizie

konwersacji, zwłaszcza takiej, która budzi emocje uczestników i jest bardzo dynamiczna, poza śledzeniem reguł i ich naruszeń ważne jest także zwracanie uwagi na szereg pozawerbalnych czynników, które mają wpływ na rozmowę. Należą do nich np.: ton głosu, głośność wypowiedzi, a także westchnienia czy pomruki, często wskazujące na stan rozmówców i temperaturę dyskusji. Analiza konwersacyjna może nam pomóc w dostrzeżeniu takich sytuacji, w których rozmówcy, nie używając wprost sformułowań obelżywych czy krzywdzących stereotypów, kreują jednak wrogą atmosferę w rozmowie oraz wyrażają nienawistne emocje po prostu przez łamanie lub ignorowanie zasad życzliwości i współpracy.

Analiza przypadku.

Analiza konwersacyjna. Mowa nienawiści i pogarda w radiowym wywiadzie dziennikarskim

Wywiad, który został wybrany do tej analizy, pochodzi z audycji *Świat się chwieje* w radiu TOK FM. Rozmowa została wyemitowana 2 czerwca 2019 roku i trwała 55 minut i 16 sekund. W podcastach nadano jej tytuł *Podzielona Polska – emocjonalna rozmowa przed rocznicą 4 czerwca*²²⁶. Gospodarzem programu był dziennikarz Grzegorz Sroczyński, specjalizujący się w wywiadach, a gośćmi: prof. Małgorzata Omilanowska, historyk sztuki i była minister kultury i dziedzictwa narodowego w rządzie koalicji PO-PSL, oraz Wadim Tyszkiewicz, polityk, samorządowiec, prezydent Nowej Soli.

Dobór materiału

Wybrano akurat tę rozmowę z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że najbardziej reprezentatywne wywiady tego typu są dość przewidywalne. Wiadomo, że dobór gości w studiu ma kilka wariantów, np. prowadzący i gość dzielący poglądy, prowadzący i gość różniący się poglądami, prowadzący ma

²²⁶ *Podzielona Polska – emocjonalna rozmowa przed rocznicą 4 czerwca*, TOK FM, 2.09.2019, <https://audycje.tokfm.pl/podcast/76364,Podzielona-Polska-emocjonalna-rozmowa-przed-rocznica-4-czerwca> (dostęp: 12.07.2019).

dwoch lub więcej gości i z jednym z nich sympatyzuje. Gdy Monika Olejnik zaprasza do telewizji polityka PiS, wiadomo, że nie ułatwi mu rozmowy, a inaczej będzie w przypadku osób, z którymi sympatyzuje. Podobnie dziennikarze mediów publicznych: w 2019 roku są raczej łagodni dla polityków rządzącej koalicji i mniej przyjaźni w stosunku do polityków opozycji. W tym jednak przypadku w programie Grzegorza Sroczyńskiego pojawiły się dwie osoby ideologicznie bliskie dziennikarzowi i stacji radiowej. Tymczasem, jak widać już w tytule, temperatura rozmowy była naprawdę wysoka.

Transkrypcja wywiadu to w sumie 25 stron sformatowanego tekstu. W zamieszczonej poniżej analizie wykorzystano zatem jedynie wybrane fragmenty audycji.

Temat globalny rozmowy

Rozmowa koncentrowała się na – jak określa to Dorota Rancew-Sikora – „pierwszym temacie”²²⁷, a właściwie pierwszym i jedynym: był nim wpis Wadima Tyszkiewicza w mediach społecznościowych. Samorządowiec zamieścił ten post na swoim profilu w sieci społecznościowej Facebook po tym, gdy poznał sondażowe wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego. Tekst opatrzony był fotografią polityka na placu budowy.

Przepraszam, przestałem wierzyć w mądrość Polaków. Przestałem wierzyć w Polskę. Wygrała wiara w cuda. Wygrała buta i arogancja. Rozum i ekonomia przegrały z bezczelnym oszukiwaniem Polaków i wmawianiem im, że pieniądze produkuje rząd. Ponad 40% Polaków nie wie o tym, że rząd nie ma żadnych swoich pieniędzy. Ma tylko nasze, nam zabrane. Może je mądrze wydać inwestując w przyszłość, może też je roztrwonąć nie martwiąc się o to, co będzie jutro. Za pozorny dobrobyt dzisiaj przyjdzie nam zapłacić jutro. Jak za Gierka.

Kiedy się Polacy ockną z tego oczarowania i swoistego letargu, to niestety już wtedy będzie za późno. Wtedy już będzie bolało. A zabolni nie od razu, tylko za jakiś czas, za rok, za dwa. I znów trzeba będzie odrabiać straty.

²²⁷ Por. D. Rancew-Sikora, *Analiza konwersacyjna...*, op. cit.

Polska to dziwny kraj, może już nie dla takich ludzi jak ja, dla których zdrowy rozsądek, ekonomia, wiedza, doświadczenie, uczciwość, pracowitość... są przewodnikiem.

Kaczyński wycelował w bezmyślny elektorat, który ma w nosie demokrację, ekonomię... nawet ma w nosie uczciwość i prawdomówność (Morawiecki), ma w nosie wszystko, co go bezpośrednio nie dotyczy, poza 500+ i innymi plusami wypłacanymi do ręki. Skąd? Nieważne. To już ten elektorat nie interesuje. Ważne, że jest piwo i kiełbasa na grilla. Zainteresują się tym dopiero wtedy, kiedy zaczniesz już boleć, a zaczniesz. Tylko wtedy będzie już za późno.

P.S. Trzeba się będzie otrząsnąć z tego wstydu za Polskę i walczyć dalej. Życie jest tylko jedno i nie wolno go pozwolić zmarnować miernotom, dla których władza jest celem samym w sobie, a nie narzędziem do osiągnięcia celu, jakim powinna być silna, stabilna i bezpieczna Polska²²⁸.

Na wpis zareagowało w formie różnych emotikonów 24 000 użytkowników, 20 000 go udostępniło, a 6700 skomentowało. Wypowiedź odbiła się głośnym echem w mediach, Tyszkiewicza cytowali zarówno ci, którzy podzielają jego poglądy, jak i jego przeciwnicy, którzy poczuli się dotknięci i obrażeni klasistowskimi sformułowaniami oraz dzieleniem Polaków. W tej grupie znalazł się Grzegorz Sroczyński, który z najostrzej sformułowanej części przemysleń prezydenta Nowej Soli postanowił stworzyć kanwę audycji. Chociaż założeniem cyklu wywiadów *Świat się chwije* przed rocznicą pierwszych częściowo wolnych wyborów były refleksyjne rozmowy o tym jubileuszu, niemal cały wywiad został zdominowany przez jeden temat.

Wypowiedź Wadima Tyszkiewicza jest istotnie obraźliwa, klasistowska i pogardliwa, ale przy tym również niezwykle emocjonalna. Autor jest bardzo rozczarowany sondażowymi wynikami wyborów. Kwestionuje je, gloryfikuje bliskie sobie wartości, a także samego siebie, pisząc, że Polska nie jest krajem dla ludzi takich jak on, „dla których zdrowy rozsądek, ekonomia, wiedza, doświadczenie, uczciwość, pracowitość... są przewodnikiem”.

²²⁸ Wadim Tyszkiewicz, FB, 26.05.2019, <https://www.facebook.com/wadimnowasol/posts/2595901343962310> (dostęp: 10.07.2019).

Zarzuca tym, którzy wygrali i popierają wygranych, „butę i arogancję”, a także ignorancję i brak zainteresowania sprawami ojczyzny. Zwycięzców wyborów nazywa miernotami.

Najbardziej dotkliwa część wypowiedzi dotyczy wyborców Prawa i Sprawiedliwości, określanych przez polityka jako „bezmądry elektorat”, dla którego ważne są socjalne benefity oraz „piwo i kiełbasa na grilla”. Niektóre ze sformułowań autora spełniają opisane w tej książce warunki komunikacji nienawistnej – tym razem uzasadnionej klasowo.

Są to bardzo mocne słowa, dalekie od dyplomacji, a nawet typowej politycznej retoryki. Autor nie pozostawia wątpliwości na temat tego, co myśli o wyborcach, którzy głosowali na PiS, oraz co sądzi o politykach tej formacji. Niewątpliwie cytowanie ich przez jakiegokolwiek media nie sprzyja niwelowaniu podziłów ani choćby obniżaniu temperatury dyskusji po pierwszych sondażowych wynikach wyborów.

Przebieg rozmowy

Grzegorz Sroczyński rozpoczął audycję od krótkiego wstępu, wprowadzającego w tematykę rozmowy. W tym zagajeniu wskazał, że Wadim Tyszkiewicz nie jest jedynym, który zastosował tego typu nienawistną i poniżającą retorykę wobec wyborców PiS-u. Dziennikarz przytacza przykłady osób publicznych, które zachowały się podobnie:

Coś bardzo złego dzieje się w obozie demokratycznym. Rozumiem złość, frustrację po przegranej, ale poziom hejtu, jaki wylał się na wyborców Prawa i Sprawiedliwości przekroczył dopuszczalny poziom. Mieliśmy, więc wypowiedź prezydenta Komorowskiego, że na PiS głosowali ludzie, którzy nie płacą podatków. Mieliśmy Krystynę Jandę sherującą na Facebooku rysunek z wiejską babą, której ktoś macha przed nosem pięćsetką. Mieliśmy też mapy Polski, po jednej stronie mapy rozum, po drugiej Kaczyński z krzyżem i setki innych tego typu wpisów i wypowiedzi ludzi wykształconych, świadomych, często z tytułami naukowymi. Co powoduje, że profesorowi socjologii podoba się pogardliwy obrazek przedstawiający wyborców PiS jako psy lub karaluchy? Dlaczego znany samorządowiec pisze na Facebooku, że wyborców Kaczyńskiego

interesuje tylko piwo i kiełbasa z grilla. Jak ci ludzie potrafią to połączyć z zakłęciami o tolerancji, obronie demokracji, pluralizmu przed Kaczyńskim, skoro to właśnie ich poglądy ocierają się o klasizm, a nawet faszyzm? I wreszcie, czy wszystkie te osoby nie rozumieją, że ich klasystowskie wpisy są następnie z satysfakcją cytowane w prawicowych mediach i służą PiS-owi, bowiem utwierdzają elektorat PiS, że ze strony obozu demokratycznego czeka go tylko pogarda?²²⁹

Sam wstęp nakreśla faktycznie poważny problem języka nienawiści i pogardy w mediach oraz pogłębiania podziałów między Polakami. Po tym następuje powitanie i tu jeszcze reguły są zachowane. Każdy z gości ma szansę przywitać się z słuchaczami. Później Sroczyński zadaje pytanie Tyszkiewiczowi – takie, którego gość się raczej nie spodziewa. Mógł przypuszczać, że będzie pytany o swoją niefortunną wypowiedź, a nawet, że będzie z jej powodu atakowany. Jednak pytanie, jakie padło, całkowicie złamało reguły stosowane w tego typu formalnych konwersacjach. Po cytacie i podaniu zasięgów posta gościa Sroczyński pyta, czy był on trzeźwy, gdy to pisał – świadomie, dość manifestacyjnie łamie więc co najmniej maksymę taktu, maksymę zrozumienia i maksymę aprobaty; od razu na wstępie też agresywnie narusza dobrą twarz rozmówcy.

S [G. Sroczyński]: Chciałem zapytać od wpisu Wadima Tyszkiewicza na Facebooku, cytuję: Kaczyński wycelował w bezmyślny elektorat, który ma w nosie demokrację, ekonomię, ważne jest piwo i kiełbasa na grilla. Ten wpis przeczytało 2 mln osób. I chciałem na początku za... /T [W. Tyszkiewicz]: 2,6 mln/ 2,6 mln. Chciałem na początku zapytać, czy pan był trzeźwy, jak to pisał w wieczór wyborczy?

Tak sformułowane przez gospodarza programu pytanie ustawia całą rozmowę. Wadim Tyszkiewicz odpowiada podobnym naruszeniem zasad uprzejmej konwersacji:

²²⁹ Wszystkie poniższe cytaty w tym podrozdziale, o ile nie podano inaczej, pochodzą z audycji *Podzielona Polska...*, *op. cit.*

T: (westchnienie): Ale pan jest bezczelny. /S: y.../ Pan jest bezczelny. Pan uważa, że Polacy nie mają prawa do wyrażania swoich emocji, swoich opinii? A pan jest w tej chwili trzeźwy?

Łamie więc nie tylko maksymy wielkoduszności, zgodności i aprobaty, lecz także podstawową zasadę nienarzucania rozmówcy nie jego opinii i odnoszenia się do implikowanej, nie zaś dosłownej treści komunikacji. Nie odpowiada przy tym na pytanie, ale wpada w gniew – mówi podniesionym głosem, jest wyraźnie wytrącony z równowagi. W końcu oświadcza, że był trzeźwy, ale następnie dochodzi do utarczki słownej między rozmówcami, w której każdy z nich stosuje technikę zdartej płyty. Wielokrotnie sobie przy tym przerywają, mówią emocjonalnie, przejęzyczają się.

Sroczyński nie wycofuje się z pytania o trzeźwość, stara się jednak doprowadzić do sytuacji, w której powróci kooperacja między uczestnikami dialogu. Mówi:

[...] zaczęliśmy może niezbyt fortunnie, rzeczywiście, może moje pytanie niepotrzebnie pana rozsierdziło.

To jednak pozorowana próba załagodzenia sytuacji; w istocie pozwolenie rozmówcy na zachowanie dobrej twarzy wymagałoby znacznie wyraźniejszego wycofania się z początkowego epitetu. Kiedy więc Sroczyński próbuje następnie przeformułować pytanie w kierunku tego, czy taki wpis szkodzi, czy pomaga opozycji, Tyszkiewicz (logicznie dążąc do zachowania twarzy negatywnej) powtarza, że podpisuje się pod swoją wypowiedzią i nie zmienił zdania. Dziennikarz jeszcze kilka razy próbuje zadać to samo pytanie (z wyraźną intencją co do tego, jaka winna być odpowiedź – a zatem naruszając autonomię rozmówcy i łamiąc zasadę ilości). Gość natomiast mówi wszystko, aby (zachowując twarz) obronić swoją opinię i nie powiedzieć tego, co chce usłyszeć Sroczyński. Trwa to około kwadransa, czyli ponad ćwierć audycji.

Tyszkiewicz wraca do argumentów z wpisu, powtarza sformułowania, których tam użył, stosuje retorykę klasowych podziałów i wyższości własnej grupy nad wyborcami PiS-u. W swojej argumentacji wiele razy odnosi się

do Kaczyńskiego jako tego, który manipuluje narodem, jest przebiegły, ma zapędy dyktatorskie:

Ja nie podważam, że wybory były sfałszowane, tak jak Kaczyński podważał wybory sprzed czterech lat.

Kaczyńskiego interesuje elektorat, który się łatwo da manipulować, któremu się wmówi, że w ostatnich trzech latach wydarzył się cud w Polsce i on jest autorem tego cudu.

Kaczyński, przegrywając – nie pamiętam już – chyba osiem wyborów z rządu, doszedł do genialnego odkrycia, że go nie interesuje elektorat, ten myślący elektorat.

Kaczyński wycelował sobie w elektorat, którego /S: ale.../ trafnie zdiagnozował i niestety część Polaków dała się na to nabrać.

Kaczyński wali w ten naród jak w bęben. Po prostu ludzie dają się wpuszczać w... powiedzmy, w kanał... dają się wpuszczać w tą narrację...

Kiedy już w Polsce będzie dyktatura, to wtedy mi pan zamknie usta, a w tej chwili proszę mi pozwolić wyrażać swoje emocje i swoje opinie.

[...] zagłosują z dziewięćdziesięcioprocentowym poparciem na Kaczyńskiego i będziemy mieli to, co na Węgrzech, to, co w Turcji, i to, co w krajach niedemokratycznych...

Jestem przerażony tym, że jeżeli Kaczyński wygra wybory z podobnym poparciem, czyli 46 proc., a nie daj Boże z większością konstytucyjną, to ja rozważę bardzo poważnie emigrację z tego kraju, dlatego że to totalne zawłaszczanie państwa, które prowadzi do dyktatury...

W zacytowanych fragmentach gość uniemożliwia konstruktywną komunikację, łamiąc regułę ilości, jakości, stosunku i sposobu. Wypowiedzi o Kaczyńskim są nadmiarowe, nie odnoszą się w ogóle do pytań. Za to sprzyjają zachowaniu twarzy negatywnej, ponieważ stanowią argumentację dla opinii wygłoszonych w przytoczonym wpisie. To, co mówi Tyszkiewicz, nie jest istotne z punktu widzenia celu konwersacji. Prezydent Nowej Soli wyraźnie łamie też zasady grzeczności, w tym maksymy: taktu – właściwie

ignoruje pytania zadawane przez dziennikarza, zarzuca mu też ograniczenie jego prawa do wolności słowa; uznania – wyraża intensywną krytykę szefa wrogiego mu obozu politycznego; zgodności – wypowiedzi nie łagodzą konfliktu (ani wewnętrznego z dziennikarzem, ani zewnętrznego z politycznym oponentem); zrozumienia – Tyszkiewicz swojemu politycznemu wrogowi przypisuje negatywne cechy, nie próbuje go rozumieć, raczej go demonizuje.

Wielokrotnie polityk odnosi się do własnych zasług i swojej wyższości, łącąc tym samym grzecznościową maksymę skromności, taktu i wielkoduszności. Chwali się osiągnięciami, nadal ignorując pytania dziennikarza i usiłując przy tym postawić siebie w jak najlepszym świetle. Te wypowiedzi też są nadmiarowe, pod względem jakości i ilości, również sposobu i stosunku, ale to już zasługa obydwu rozmówców, bo Sroczyński wchodzi Tyszkiewiczowi w słowo, poważnie zaburzając tym samym klarowność przekazu.

Wie pan, ja swoje miasto przejmowałem przy 42-procentowym bezrobociu, gdzie była totalna ruina, była przestępczość, dż... matki nie miał czym nakarmić swoich dzieci. To my wyprowadziliśmy te miasto i tą Polskę powiedzmy w pigułce z tej ruiny. My ją podnieśliśmy, my budujemy /S: a może wie pan, może ci wyborcy.../ proszę mi pozwolić skończyć /S: mhm/ a kto przywłaszcza sobie naszą pracę, /S: dobrze, ale.../ nasze osiągnięcia i oszukuje tego /S: dobrze/ naiwnego wyborcę, który nie jest winien nawet tego.

[...] ja, który poświęciłem prawie całe swoje życie pracy dla Polski, jeszcze raz panu powiedziałem, w mojej małej ojczyźnie zrobiliśmy z upadłego miasta perełkę. Ja pracuję dla tej ojczyzny, dla tych ludzi, dla tego miasta.

Tyszkiewicz wyraża swoje stanowisko konsekwentnie i wielokrotnie, ale ilekroć próbuje się na tym skoncentrować, Sroczyński usiłuje znowu zadać pytanie i wymusić odpowiedź. Dziennikarz – podobnie jak gość – narusza maksymę jakości, ilości, sposobu i stosunku. Pytania powtarza wielokrotnie, na dodatek nic one nie wnoszą, ponieważ rozmówca jest już tak rozsierdzony, że koncentruje się niemal wyłącznie na zachowaniu twarzy. Dodatkowo mężczyźni nadal wchodzą sobie w słowo, a więc w rozmowie panuje chaos i momentami staje się ona trudna w odbiorze i niezrozumiała:

Czy pan nie rozumie, że ten wpis jest pogardliwy dla wyborców?

Chciałem pana zapytać, czy pana zdaniem ten wpis pomaga Kaczyńskiemu, czy szkodzi Kaczyńskiemu? Jeżeli dociera do elektoratu... /T: Eh.../ prawnicowego elektoratu PiS albo do elektoratu, który po prostu, dla którego ważne z 500 plus. Jak pan sądzi?

[...] chcę zapytać /T: Proszę pana.../, czy ma pan jakąkolwiek refleksję na ten temat?

Dobrze, nie rozmawiamy o Kaczyńskim, rozmawiamy... /T: A o kim rozmawiamy?/ Rozmawiamy o pana wpisie dotyczącym elektoratu PiS-u, który mnie po prostu postawił na baczność, bo... i dlatego było moje pierwsze pytanie, bo nie wyobrażałem sobie, że na trzeźwo można /T: Pierwsze pytanie było, czy byłem pijany?/. Nie, czy był pan trzeźwy, jak pan to pisał?

W końcu dochodzi nawet do absurdalnej wymiany zdań, w której Tyszkiewicz nazywa TOK FM radiem publicznym, a Sroczyński go poprawia. W tej wymianie zdań rozmówcy łamią przede wszystkim maksymy grzecznościowe – taktu i wielkoduszności. Z kontekstu rozmowy jasno wynika, że Tyszkiewicz wie i rozumie, w jakim medium się znalazł, i używa określenia „medium publiczne” w sensie potocznym, a nie ustawowym, a dziennikarz – na tym etapie eskalacji utarczki słownej – postanawia sprostować wyprowadzonego z równowagi Tyszkiewicza. Podważa tym samym jego kompetencje i stan wiedzy, czyli po raz kolejny atakuje i uniemożliwia rozmówcy zachowanie twarzy.

T: Pan kolejny raz skłamał na antenie publicznego radia.

S: Prywatnego... Rozmawiamy...

T: Skłamał pan!

S: Rozmawiamy na razie o pana wpisie...

T: Na antenie prywatnego radia pan skłamał!

Jak wskazano powyżej, przez pierwszy kwadrans audycji rozmówcy złamali wszystkie możliwe reguły. Ten sam przekaz był powtarzany

wielokrotnie (ilość), Tyszkiewicz mówił nie na temat i wprowadzał dodatkowe wątki (jakość), na dodatek interlokutorzy wielokrotnie sobie przerywali (stosunek), mówili razem, co powodowało chaos (sposób). Następujące po sobie sekwencje nie były powiązane, co wynika ze stosowania przez obu interlokutorów metody repetycji.

Po kwadransie Sroczyński wprowadził do rozmowy drugiego gościa – Małgorzatę Omilanowską, która dotąd milczała. Klimat rozmowy wyraźnie się zmienił, wyczuwalna była sympatia dziennikarza do rozmówczyni. Sroczyński również zaczął od cytatu, tym razem z jej profilu na Facebooku. Była minister skomentowała to, co w związku z wynikami sondażowymi działo się w mediach społecznościowych.

Czytam, czytam różne wpisy na fb i oczom nie wierzę. Więc przypominam:

NIE JEST GORSZY CZŁOWIEK:

1. który chodzi do kościoła od ateisty,
2. który z powodu biedy, w której żyje, bardziej ceni sobie 500+ niż autostrady,
3. który nie odziedzyczył: a. majątku, b. ambicji (i możliwości) zdobywania wykształcenia, c. umiejętności czerpania przyjemności z czytania, czy uczestniczenia w kulturze „wysokiej” itp.
4. który nie ma narzędzi do weryfikowania propagandy TVP [...]
5. który zaszuwa na polu lub w chlewie i kurniku od rana do wieczora i pada na twarz wieczorem rezygnując z pogaduszek na fejsie z wielkomiejskim elektoratem. [...]

I proszę nie piszcie mi tu o „elemencie spod budki z piwem”, który przepija pińcet, bo zbanują²³⁰.

²³⁰ Małgorzata Omilanowska, FB, 28.05.2019, <https://www.facebook.com/malgorzata.omilanowska/posts/2384347348293645> (dostęp: 11.07.2019).

Post Omilanowskiej był raczej koncyliacyjny i taką funkcję mógł spełnić. Jednak po odczytaniu cytatu dziennikarz zadał pytanie, które spowodowało powrót do posta Tyszkiewicza.

S: Chciałem panią zapytać y... jak pani przeczytała wpis Wadima Tyszkiewicza i inne wpisy to y... to co? Zagotowało się w pani?

O: Dziękuję, że udzielił mi panu głosu. (Śmiech Sroczyńskiego). Chciałabym, żebyśmy najpierw trochę schłodzili atmosferę tej rozmowy /S: Słusznie/, zupełnie niepotrzebnie podnieśliśmy ją na tak wysoki poziom. Ja podziwiam, /S: Moja wina/, że rano macie panowie tyle energii, bo ja nawet po czterech kawach nie jestem w stanie wzbudzić w sobie tyle emocji.

Ton rozmowy się zmienia, głównie za sprawą Omilanowskiej, która – nie bez drobnych złośliwości oprószonych szczyptą humoru – próbuje jednak tonować emocje. Udaje się przywrócić regułę kooperacji. Interlokutorzy reagują na swoje wypowiedzi, nowa rozmówczyni nie pozostawia bez komentarza dotychczasowego tonu audycji. Sama mówi spokojnym i łagodnym głosem, znacznie wolniej niż Tyszkiewicz i Sroczyński, z którym od razu ma lepszy kontakt, bo znalazła się w dużo lepszej pozycji wyjściowej. Jej post zdecydowanie podobał się dziennikarzowi, więc nie przerywał tak często byleż minister, a jeśli już, to delikatnie i z sympatią, trzymając się zatem reguły grzeczności: taktu, aprobaty i zgodności.

Historyczka nie dała się poprowadzić w kierunku podobnej przepychanki, zaznaczając, że gdy sama pisała swój komentarz, nie знаła posta Wadima Tyszkiewicza, więc nie mógł być dla niej inspiracją. Oświadczyła za to, że kierowała nią obawa o kolejną eskalację podziałów i mowy nienawiści. Wspomniała też o śmierci Pawła Adamowicza i jej znaczeniu dla refleksji nad tym, co się dzieje między Polakami. Omilanowska mówiła o podziałach i o tym, że grupa rządząca nie rozumie tej, do której ona należy, jednak wypowiedzi byleż minister nie miały negatywnego wydźwięku, również dlatego, że mówiła spokojnie, bez większych emocji. Zwracała uwagę na potrzebę zrozumienia elektoratu, który głosuje na PiS. Poza tym, że starała się, aby jej wypowiedź była merytoryczna, zwięzła i odpowiadała tematowi audycji (realizując maksymy ilości, jakości, sposobu i stosunku), stosowała się również do reguły

grzeczności. Próbowwała się angażować, żeby jak najpełniej wyrazić, dlaczego zamieściła wpis, a tym samym precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie Sroczyńskiego (takt), mówiła o własnych powinnościach zamiast o zasługach (skromność) i o zrozumieniu dla elektoratu oponentów:

I dlatego wpisa... zrobiłam ten wpis i dlatego wystąpiłam w obronie... znaczy z apelem o niegardzenie ludźmi, bo wierzę głęboko w to, że jeżeli mamy cokolwiek wygrać i ja nie mówię o październikowych wyborach, ja mówię po prostu o naszej przyszłości, naszych dzieci, naszych wnuków, to musimy zacząć pracować nad zbudowaniem prawdziwej wspólnoty. A ona się, niestety, musi opierać także na wysiłku, jakim jest zrozumienie człowieka, który w innych narzędziach społecznych, innych kompetencyjnych niż ma wielkomiński elektorat warszawski na przykład, dokonuje wyborów. Żeby zbudować dobry program z myślą o nich, trzeba ich najpierw zrozumieć i dostrzec ich potrzeby. To jest sztuka władzy, najtrudniejsza ze sztuk, jaka istnieje na świecie.

Po tej wypowiedzi do rozmowy – ignorując rolę prowadzącego dziennikarza – sam włączył się Tyszkiewicz, który na początku podziękował za stonowanie dyskusji, ale natychmiast uchwycił się użytej przez Omilanowską metafory politycznego ringu i rozwinął ją w swojej charakterystycznej retoryce. Naruszył przy tym głównie reguły grzeczności, przerywając byłej minister (takt) i wspominając o ringu, chwalił znowu własne przymioty (skromność) oraz demonizował przeciwnika (aprobata i zrozumienie):

Pani wymieniła słowo „ring”, więc ja zadam pytanie, jakie szanse ma świetnie wyszkolony bokser, mistrz świata, bokser technicznie najlepszy na świecie, który walczy w klatce z zawodnikiem MMA? Żadnych, żadnych. Dlatego że zawodnik MMA stosuje wszystkie chwytty, tak. Bokser uprawia tylko technikę, perfekcyjną... taką, a... tutaj mamy po przeciwnej stronie kogoś, kto nie szanuje żadnych zasad, nie trzyma się żadnych zasad i dzisiaj zawodnik, bokser świetnie wyszkolony technicznie przegrywa, dlatego trzeba się zastanowić.

Od tej wypowiedzi polityk przechodzi znowu do retoryki podziału, próbuje jednak ważyć słowa, chociaż nie bardzo mu się to udaje – ostatecznie

jego wypowiedź brzmi jeszcze bardziej klasystowsko. Kolejny raz Tyszkiewicz narusza maksyimy grzeczności. Powoduje to reakcję Sroczyńskiego – uzasadnioną, ponieważ jako dziennikarz i prowadzący stracił twarz:

Ja pamiętam, jak dzisiaj, kiedy się na Torwarze odbyła nasza konwencja, gdzie przyjechali ludzie młodzi, wykształceni, dobrymi samochodami, dobrze ubrani, ludzie sukcesu i wtedy ta druga strona atakowała nas za to, że, że właśnie tacy są ludzie, czyli w Polsce powinni rządzić ludzie no..., żeby już nikogo nie obrażać, inni, niewykształceni, źle ubrani, ludzie, którzy nie osiągnęli w życiu sukcesu itd. Jeszcze wracam do tego ringu, to jest dokładnie tak. W jaki sposób...

Między mężczyznami ponownie dochodzi do wymiany zdań i łamania reguły konwersacji. Styl rozmowy znów zaczyna przypominać to, co prezentowano w pierwszej części audycji. Włącza się Omilanowska, której głosu próbuje udzielić Sroczyński. Historyczka usiłuje znowu tonować rozmowę, bo zwraca uwagę na paradoks, że Tyszkiewicz w rozmowie stosuje retorykę podziału, ale w praktyce, w Nowej Soli, jednak łączy różne elektoraty, które od lat wybierają go na prezydenta. Rozmówczyni stosuje reguły grzecznościowe – skromności, zrozumienia i aprobaty, czyni więc uprzejmość w kierunku drugiego gościa. Tyszkiewicz podejmuje wątek i wykorzystuje to, aby znowu pochwalić się swoimi dokonaniem w mieście, ale też ostatecznie wraca do retoryki podziału i tematu elektoratu Kaczyńskiego. Po raz kolejny powtarza te same komunikaty, które odbiorcy słyszeli w pierwszej części audycji (jakość, ilość, stosunek).

Głos znowu zabiera Omilanowska, próbując przywrócić kooperację w rozmowie i nadać jej merytoryczny sens. Polemizuje z Tyszkiewiczem i podkreśla, że wśród wyborców PiS „jest bardzo wielu profesorów, osób z wyższym wykształceniem, mieszkańców dużego miasta”. Zwraca uwagę, że to nie są takie proste podziały. Mówi również o błędach w komunikacji, jakie popełniła Platforma Obywatelska, bierze też na siebie współodpowiedzialność, ponieważ w rządzie tej koalicji pracowała – stosuje tu zatem regułę skromności, wskazując również na potknięcia ze swojej strony.

Tyszkiewicz, ilekroć przejmie głos, koncentruje się na negatywnych aspektach i właściwie komunikuje się tą samą metodą co w tej części

rozmowy, gdy konwersował tylko z dziennikarzem. Wychodzi od pozytywnego punktu, w którym skończyła była minister, a potem przechodzi do prezentowania swoich zasług i makiawelizmu Kaczyńskiego oraz tego, że opozycja jest skazana na porażkę. Wskazuje na brak pomysłów i brak środków. Znowu narusza te same reguły.

Kiedy Omilanowska mówi o wykorzystywaniu badań, ekspertów i potencjału think tanków, polityk twierdzi, że wobec potęgi koalicji rządzącej i jej środków nie ma to większego sensu. Tyszkiewiczowi do końca rozmowy nie udaje się stłumić negatywnych emocji i wyjść ze schematu, w którym ulokował go Sroczyński pierwszym pytaniem. Mężczyźni przez całą audycję, od czasu do czasu, prowadzą niewiele wnoszące wymiany zdań. Dziennikarz pod koniec – kiedy być może się zreflektował, że jego rozmówca jest w trudnej sytuacji – próbował wyjść poza schemat, pytając, czy Tyszkiewicz zna osobiście jakichś zwolenników PiS. Samorządowiec opowiedział o swoim zastępcy, przez chwilę nawet udało się utrzymać narrację o współpracy, ale gość szybko wrócił do swojej retoryki. Był to też fragment rozmowy, w którym mężczyźni słuchali się wzajemnie i kiedy w rozmowie pojawiły się nowe wątki. Natomiast obok dość skutecznej realizacji reguły kooperacji pojawiły się epitety: „pisowcy”, „kaczysta”, „pisowa”, mające tutaj raczej wydźwięk pejoratywny:

S: A zna pan pisowców jakichś, z którymi pan czasem rozmawia?

T: Mądrych i odpowiedzialnych, których szanuję?

S: Niekoniecznie musi pan szanować, ale czy z jakimiś pisowcami, np. w rodzinie czy ma pan jakiegoś pisowca? Pisówę?

T: Wie pan, już panu powiem. Wie pan, ja 17 lat jestem prezydentem miasta, które było w ruinie, które dzisiaj jest perełką, tak. Wie pan, że moim zastępcą – może nie jest pisowiec, może inaczej go nazwę – jest kaczysta.

S: No widzi pan.

T: Siedemnaście lat ja z nim pracuję.

S: I jak się dogadujecie?

T: Wie pan, że dogadujemy się, że czasami jak wchodził na tematy polityczne, bo ja uważam, że jeśli chodzi o sympatyków partii rządzącej – ja nie mówię członków – to bardziej to jest stan umysłu, takie jest moje zdanie. Ludzie po prostu wierzą w boskość Kaczyńskiego, ja w boskość Kaczyńskiego nie wierzę. Ja tylko podaję przykład, że oczywiście można się spierać na argumenty, tak, ale kiedy przechodzimy do działania w samorządzie, to politykę odrzucamy na bok i na szczęście my robimy fajne rzeczy mimo tego, że mamy skrajne poglądy, więc można, więc można. Pyta pan o polityków, ja na przykład dobrze znam i zawsze szanowałem panią wiceminister Rafalską, która pochodzi od nas, z lubuskiego, i nigdy ze sobą... do oczu sobie nie skakaliśmy, bardzo szanuję... Nie ze wszystkim się zgadzam, co ona robi, i to jest tak, że wszystkich polityków PiS-u biję w czambuł, ale wielu niestety jest takich, którzy... ja przekraczam granice, oni to dopiero przekraczają wszelkie granice...

Pod koniec audycji Sroczyński przeprosza Wadima Tyszkiewicza za pierwsze pytanie (próba realizacji maksymy taktu i zgodności), ale wydaje się, że gość jest na to głuchy, o czym świadczą wtrącenia (oraz ich ton) w czasie wypowiedzi dziennikarza. Zresztą podobne wtrącenia zdarzają się także w czasie, gdy mówi Omilanowska:

Ja chcę jedną rzecz powiedzieć, to znaczy rzeczywiście przesadziłem na początku i Wadima Tyszkiewicza chcę przeprosić za pierwsze pytanie, /T: Jestem trzeźwy/ to było niestosowne, we mnie też zagrały emocje, ponieważ mówiąc zupełnie szczerze, jak zobaczyłem pana wpis, to, to się we mnie zagotowało, prawdopodobnie tak samo jak w panu, kiedy pan zobaczył wyniki wyborów. Głównie dlatego się zagotowało, co próbowałem wytłumaczyć, że uważam, że takie wpisy absolutnie kładą szansę opozycji, a on się bardzo szeroko rozszedł na zwycięstwo, ponieważ miękcy PiS-owcy w życiu nie zagłosują na kogoś, kto nimi pogardza, /T: Nie pogardzam tymi ludźmi/ a tak sądzę, że można odczytać ten wpis, /T: To pan próbuje/ ale chcę pan przeprosić rzeczywiście za moje pierwsze, niestosowne pytanie. No, wycofuję się... wycofuję się z niego.

Tyszkiewicz wydaje się pozostawać przy swoim pierwotnym zdaniu, nie podaje żadnych rozwiązań, ogranicza się raczej do krytyki wyniku wyborów,

obecnej sytuacji i perspektyw opozycji – narusza reguły konwersacyjne i maksymy grzeczności – ale też trudno go za to winić, biorąc pod uwagę to, jak rozmowa została ukierunkowana pierwszym pytaniem. Tymczasem Omilanowska stara się proponować pewne rozwiązania (projektowanie komunikacji do elektoratu PiS, badania i ekspertyzy, ewaluacja własnych działań), radzi sobie z konwersacją, nawet gdy jednocześnie jest przepytwana przez drugiego z gości i przez dziennikarza (również takie momenty następują). Właściwie to ona ratuje merytoryczną zawartość audycji – próbując przywracać reguły zarówno konwersacyjne, jak i grzecznościowe. Dostrzega to także prowadzący, który w 55 minucie audycji *Świat się chwieje* musi przerwać swoim gościom i zakończyć program:

Na pewno się jeszcze będziemy mieli okazję spierać. Jeszcze raz przepraszam za niefortunny początek, bardzo państwu dziękuję, zwłaszcza pani profesor Omilanowskiej, której się udało tę audycję ustawić, że tak powiem w pożądanym kierunku i wydaje mi się, że coś jednak udało nam się osiągnąć.

Podsumowanie

Analiza konwersacyjna wskazuje, że omawiana tutaj rozmowa właściwie od samego początku była skazana na komunikacyjną porażkę. Emocje targające prowadzącym dostrzegalne były już we wstępie do audycji. Pierwsze pytanie spowodowało, że zarówno Wadim Tyszkiewicz, jak i Grzegorz Sroczyński weszli w role oponentów, narzucając Małgorzacie Omilanowskiej przez ćwierć audycji rolę biernego obserwatora, a potem katalizatora powstałego między mężczyznami napięcia. Dziennikarz zreflektował się pod koniec audycji i podjął jeszcze próbę przywrócenia dialogowi kształtu wywiadu zgodnego z regułą konwersacji. Jednak gość nie wyszedł poza schemat wypowiedzi obronno-zaczepeknych.

W audycji wielokrotnie doszło do złamania zasad, w pierwszej części – praktycznie wszystkich. Interlokutorzy nie reagowali na swoje wypowiedzi (sposób), przerywali sobie nawzajem (stosunek), powtarzali te same komunikaty (ilość) i nie trzymali się tematu audycji (jakość). Po dołączeniu do dyskusji

Omilanowskiej rozmowa zyskała na merytoryczności, ale wiele maksym konwersacyjnych nadal łamano (najczęściej dotyczyło to reguły grzeczności – głównie taktu, a także redundancji, stosowanej przede wszystkim przez Tyszkiewicza). Właściwie rozmowa Sroczyńskiego z samorządowcem mogłaby służyć jako przykład tego, jak nie należy robić wywiadu. Co więcej, styl, w jakim prowadzona była rozmowa przez pierwszy kwadrans, mógł odstręczyć wielu słuchaczy, którym nie udało się doczekać do wypowiedzi drugiego gościa.

Mowa nienawiści wyrażona wprost w programie nie występuje. Chociaż pod tę kategorię można podciągnąć epitety „pisówa” czy „kaczysta”, ale z kontekstu wiadomo, że intencją rozmówców nie było obrażenie osób opisanych tymi słowami (co oczywiście nie zmienia faktu, że w ogóle padły). Jednak sama atmosfera rozmowy – wywołana notorycznym łamaniem reguł konwersacyjnych i reguł grzeczności, głównie przez Tyszkiewicza i Sroczyńskiego – stworzyła podatny grunt dla wielokrotnego powtórzenia obraźliwych, klasystowskich tekstów. Audycja stała się ostatecznie zmarnowaną szansą, gdyż zamiast merytorycznej dyskusji o sytuacji w Polsce i hejcie w przestrzeni publicznej słuchacze otrzymali niemal wyłącznie zapętlone klasystowskie wypowiedzi, które raczej pogłębiają podziały, oraz niezbyt elegancką wymianę zdań, również niepozostającą bez wpływu na klimat w mediach, co w efekcie wpływa na ich odbiorców.

7.7. Analiza reprezentacji

Media reprezentują świat • Reprezentacje medialne a obszar reprezentacji społecznych • Niebezpieczeństwa reprezentacji • Jak badać reprezentacje w mediach? • Analiza przypadku

Reprezentacje medialne to sposoby, w jakie dziennikarze w mediach (a także inni twórcy kultury popularnej) przedstawiają rozmaite zjawiska, grupy etniczne i społeczne, miejsca, wydarzenia, wartości, instytucje itp. Używają do tego dostępnych im narzędzi technologicznych i skonwencjonalizowanych zestawów znaków.

Media reprezentują świat

Media nie odzwierciedlają zatem rzeczywistości w sposób dosłowny i jednoznaczny – zawsze re-konstruują, re-kreują, re-reprezentują ją na nowo, stosownie do swoich potrzeb, stanu wiedzy, przekonań i postaw pracujących w mediach ludzi oraz zapotrzebowań grupy docelowej.

Trzeba przy tym pamiętać, że reprezentowanie odgrywa nie tylko rolę komunikacyjną; ma także wymiar poznawczy i perswazyjny. Zawsze jest kwestią wyboru – pewne treści i formy są tu uwydatniane, inne ukrywane. W ten sposób poprzez reprezentowanie media zwracają uwagę na wybrane aspekty przedstawianych zjawisk, usuwając na drugi plan inne ich aspekty. Wybór treści i form reprezentowania świata mówi też coś o samych dziennikarzach, o odbiorcach, o społeczeństwie, w którym takie lub inne sposoby opisu zjawisk mogą być uznane za atrakcyjne i adekwatne.

Reprezentacje medialne a obszar reprezentacji społecznych

Reprezentacje medialne stają się w ten sposób częścią całego kompleksu reprezentacji społecznych, które ważny francuski socjolog Serge Moscovici definiuje jako:

[...] systemy idei, wartości, myśli / wyobrażeń i wiedzy podzielanej przez członków społeczności. To konsensualne uniwersum społecznie wytwarzanych i komunikowanych przekonań w celu formowania świadomości zbiorowej. Społeczne reprezentacje odnoszą się do zasobu społecznej wiedzy, którą ludzie współdzielą w postaci zdroworozsądkowych teorii na temat świata społecznego, teorii złożonych zarówno z elementów konceptualnych, jak i obrazowych²³¹.

Reprezentacje medialne pozostają w symbiotycznym, dwukierunkowym związku ze sferą reprezentacji społecznych. Mają przy tym dość

²³¹ M. Krasuska-Betiuk, Z. J. Zbróg, *Teoria reprezentacji społecznych Serge'a Moscovicia-go. Jakościowe metody zbierania i analizowania danych – część 1*, „Przegląd Badań Edukacyjnych” 2017, t. 1, nr 24, s. 174.

skonwencjonalizowany charakter. Media muszą się szybko komunikować z wielkimi zbiorowościami ludzkimi, w dodatku w warunkach nadmiaru treści i licznych zakłóceń. Żeby komunikacja przebiegała sprawnie, powinny się posługiwać reprezentacjami w sposób przewidywalny, powtarzalny, umożliwiający szybkie zrozumienie oraz spodziewane reakcje. To sprawia, że ludzie rzadko zastanawiają się nad prawomocnością konwencjonalnych, medialnych reprezentacji świata. Łatwo więc za ich pomocą manipulować wiedzą i emocjami audytoriów.

Co jednak się dzieje, gdy media muszą reprezentować zjawiska nowe, mało znane dla grupy docelowej? Wówczas – odpowiada Moscovici²³² – ludzie radzą sobie z tymi nowymi, trudnymi zjawiskami, korzystając z już znanych, dostępnych pojęć i środków. Na początku „zakotwiczą” nieznaną zjawisko, grupę, pojęcie w znanych, już wytworzonych reprezentacjach (np. proces osławiania się z potencjalną obecnością w Polsce uchodźców z krajów arabskich przebiega przy udziale podobnych pojęć, wartości i stereotypów, jakie już są stosowane do opisu innych mniejszości etnicznych). Z czasem ta reprezentacja nabiera statusu zdroworozsądkowej, oczywiście, „normalnej” wiedzy o świecie. Taka zobiektywizowana reprezentacja obrasta własnymi metaforami, symbolami, narracjami, które zostają z nią związane na stałe. Media mają więc wielkie znaczenie w wytwarzaniu reprezentacji zmieniającego się świata.

Niebezpieczeństwa reprezentacji

Reprezentacje społeczne są użyteczne poznawczo, pozwalają zaoszczędzić czas i energię, dzięki nim pewne założenia można poczynić *a priori*, bez konieczności podejmowania skomplikowanych rozważań. Jest tu jednak również pewna pułapka, gdyż przyjęte przez grupę / społeczność koncepcje lub sformułowane opinie mogą być oparte nie na prawdzie i rzetelnej wiedzy, ale na stereotypach, plotkach czy w końcu na *fake newsach*. Wreszcie,

²³² S. Moscovici, *Attitudes and Opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, Vol. 14, <http://www.annualreviews.org/doi/pdf/10.1146/annurev.ps.14.020163.001311> (dostęp: 25.05.2019).

warto zauważyć, że dzięki manipulacji reprezentacjami można wytwarzać w mediach nienawistny wizerunek różnych zbiorowości, nawet bez używania wprost środków wizualnych i językowych nasyconych negatywnymi emocjami (choć nienawistne reprezentacje najczęściej zawierają też nienawistne słowa i obrazy).

Za pomocą analizy reprezentacji społecznych w przekazie medialnym można więc z powodzeniem zidentyfikować autonarrację grup, ich dyskurs o innych grupach, ale także perspektywy przyjmowane przez dziennikarzy / nadawców, którzy te grupy dopuszczają do głosu.

Jak badać reprezentacje w mediach?

Nie ma jednolitego sposobu, spójnej metodologii badania reprezentacji; badacze używają tu rozmaitych technik i podejść metodologicznych²³³. Analizę medialnych reprezentacji można wykonać jakościowo, przyglądając się temu, jak i co mówią przedstawiciele grup, ale także w jaki sposób są pokazywani przez fotografów, operatorów, reżyserów. Można również na reprezentację społeczną spojrzeć ilościowo, sprawdzając np., jak dużo czasu lub miejsca w mediach dostają określone grupy, żeby się wypowiedzieć lub pokazać.

W opisanym poniżej przypadku została wykorzystana zarówno analiza ilościowa, jak i jakościowa.

Analiza przypadku.

Umacnianie stereotypów i podziałów w serialu dokumentalnym

Cel badań

Podjęto próbę analizy medialnej reprezentacji grupy uchodźców w popularnym programie telewizyjnym. Jest to bowiem sytuacja, w której media

²³³ Zob. W. Wagner i in., *Theory and method of social representations*, LSE Research Online, London 2007, <http://eprints.lse.ac.uk/2640> (dostęp: 25.05.2019); zob. także: M. W. Bauer, G. Gaskell, *Towards A Paradigm for Research on Social Representations*, „Journal for the Theory of Social Behavior” 1999, Vol. 29, No. 2, http://psycho.univ-lyon2.fr/sites/psycho/IMG/pdf/Bauer_Gaskell.pdf (dostęp: 25.05.2019).

przyczyniają się do wytworzenia społecznej reprezentacji nieznannej jeszcze grupy. Telewizja ma przy tym moc silnego mobilizowania ludzkich emocji, a także dostarcza repertuaru wizualnych i językowych środków do opisu różnych zjawisk.

Teoretyczną podstawę analizy stanowiły w tym wypadku ustalenia Moscoviciego dotyczące reprezentacji grup mniejszościowych. Francuski badacz skupiał się na badaniu zależności między grupami większościowymi a mniejszościowymi, dzięki czemu mógł dostrzec to, co daje się obserwować wyłącznie w relacjach międzygrupowych, czyli w sytuacji, w której jednostki wyraźnie identyfikują się z jedną z grup, dzieląc jej wartości, wiedzę i opinię (tak o własnej, jak i o przeciwnej grupie). Poza tym, zawsze gdy pojawia się opozycja MY – ONI, występuje jednocześnie tendencja do idealizowania własnej grupy i wyolbrzymiania negatywnych cech u innych – jest to zjawisko tym intensywniejsze, im bardziej różnią się grupy.

Dobór i charakterystyka materiału badawczego

W 2018 roku telewizja TVN zapowiedziała, że w jej ramówce pojawi się program zatytułowany *Wracajcie, skąd przyszliście*, dotyczący uchodźców. Już sam tytuł i zwiastun budziły kontrowersje. Jeszcze przed emisją opublikowano w mediach niepocholebne opinie o programie i samej jego idei. Wśród krytyków znaleźli się dziennikarze i eksperci poważnych mediów opiniotwórczych, np. Adam Szostkiewicz, który skomentował pomysł dla tygodnika „Polityka”²³⁴. Program budził także wątpliwości w lekkich tytułach plotkarskich. Marcin Zegadło z portalu Noizz krytykował produkcję w tekście pod wiele mówiącym tytułem: *Celebryci w TVN pobawią się w „uchodźców” i wrócą do domów, a uchodźcy zostaną martwi na dnie morza*²³⁵. Krytycy odnosili się do rozmaitych kwestii, najczęściej do etyki oraz

²³⁴ A. Szostkiewicz, *Dlaczego program „Wracajcie, skąd przyszliście” budzi wątpliwości*, 11.08.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1759846,1,dla-czego-program-wracajcie-skad-przyszliście-budzi-watpliwosci.read> (dostęp: 10.07.2019).

²³⁵ M. Zegadło, *Celebryci w TVN pobawią się w „uchodźców” i wrócą do domów, a uchodźcy zostaną martwi na dnie morza*, <https://noizz.pl/opinie/wracajcie-skad-przyszliście-program-tvn-z-celebrytami-w-rolu-uchodzcow/s6tknxl> (dostęp: 10.07.2019).

kilkuletniego opóźnienia, bo serial powstał długo po rozpoczęciu się kryzysu uchodźczego, którego pierwsza kulminacja miała miejsce w 2015 roku.

Wracajcie, skąd przyszlście nie jest autorskim pomysłem TVN, to format na licencji australijskiej firmy Cordell Jigsaw Productions. Oryginalne brzmienie tytułu to *Go back to where you come from*. Program po raz pierwszy trafił na ekrany australijskiej telewizji w 2011 roku za pośrednictwem publicznej stacji SBS. Produkcję można potraktować jako serial dokumentalny i tak na swojej stronie o polskiej wersji pisze TVN. Nosi on też wyraźne znamiona *reality show*.

Show prowadzi dziennikarz związany aktualnie z telewizją TVN i radiem TOK FM – Piotr Kraśko. Uczestnicy to sześcioro Polaków – dwie kobiety i czterech mężczyzn. Troje spośród nich jest za przyjmowaniem w Polsce uchodźców, a troje przeciw. Wszystkich zaprezentowano w pierwszym odcinku. Krótki opis ich postaci wygłosił z offu narrator, dodatkowo przedstawiono też ich wypowiedzi nagrane w miejscach, z których pochodzą. Agnieszka prowadzi razem z mężem firmę transportową, mieszkają z czworgiem dzieci. Opowiada się przeciw przyjmowaniu uchodźców. Marta jest przedstawicielką handlową firmy farmaceutycznej. Mieszka we Wrocławiu, była przeciwna uchodźcom, ale zmieniła zdanie pod wpływem narodzin siostrzenicy – podczas nagrywania programu jest za ich przyjmowaniem. Jan to historyk sztuki mieszkający w okolicach Lublina. Jest przeciwny przyjmowaniu uchodźców w Polsce, ale nie wobec innych form pomocy dla nich. Maciej jest najstarszy z całej grupy, mieszka w Krakowie, ma dorosłe dzieci, pracuje jako DJ. Zdecydowanie sprzeciwia się przyjmowaniu uchodźców. Marcin jest muzykiem, mieszka w okolicach Kazimierza Dolnego. Przez kilka lat przebywał za granicą, mieszkał w wielokulturowej dzielnicy. Popiera przyjmowanie uchodźców. Podobnie jak Robert, który pracuje w fundacji zajmującej się programami europejskimi. Jako jedyny interesuje się ponadprzeciętnie tematem uchodźców. Mieszka w Elblągu.

Widzowie mają okazję obserwować, czy uczestnicy zmieniają swoje zdanie na ten temat po osobistym pokonaniu szlaku uchodźczego, tyle że w odwrotnym kierunku, do punktu wyjścia. Ekipa wyrusza z Polski i kieruje się przez Niemcy, Austrię, Serbię, Grecję aż do Iraku. W zagranicznych wersjach program zwykle zaczyna się od spotkania miejscowych we własnym

kraju z uchodźcami, którzy tam trafili. W Polsce jednak uchodźców prawie nie ma, stąd już pierwszy z czterech odcinków realizowany jest za granicą.

Serial opracowany jest tak, że sceny z terenu – rozmowy wewnątrz grupy i z uchodźcami, eksplorowanie obozów, zdjęcia z trasy – przerywane są „setkami” (ujęcie 100%: dźwięk i obraz – wypowiedź) z uczestnikami, którzy odnoszą się do danej sytuacji. W pierwszym odcinku przy prezentacji poszczególnych osób wykorzystuje się również sceny z miejsc, z których pochodzą. Informacje o kolejnych punktach trasy przekazuje się za pomocą mapy z animacją, na której widać linię dążącą od punktu, z którego wyjeżdża ekipa, do punktu docelowego. Narratorem w produkcji jest Piotr Kraśko, towarzyszący uczestnikom w podróży. Dziennikarz uzupełnia opowieść o te elementy, których widzowie nie mogą zobaczyć, krótko streszcza kolejne etapy podróży, wyjaśnia, dokąd uczestnicy się udadzą, podaje krótkie informacje o następnym miejscu, które odwiedzą. Każdy z odcinków trwa około 44 minuty, zawiera taką samą czołówkę z krótkim objaśnieniem, o czym jest program, oraz zróżnicowaną „tyłówkę” z podsumowaniem, zapowiedzią kolejnego etapu trasy i napisami końcowymi.

W ramówce TVN program *Wracajcie, skąd przyszliście* zastąpił popularny *celebrity reality talent show* zatytułowany *Ameryka Express*. Pierwszy odcinek nowej produkcji zobaczyło ponad milion odbiorców (1 045 325 – 5 grudnia 2018 roku), potem liczba widzów stale spadała, aby przy ostatnim odcinku wynieść niecałe pół miliona (465 792 – 26 grudnia 2018 roku)²³⁶. Wszystkie konkurencyjne stacje w tym paśmie osiągnęły lepsze wyniki (TVP1, TVP2, Polsat)²³⁷. W samej stacji TVN emitowany wcześniej o tej porze program *Ameryka Express* również miał dużo lepsze wyniki, średnio jeden odcinek śledziło 1,5 mln osób²³⁸. Po emisji na antenie TVN wszystkie odcinki zamieszczono na platformie VoD Player TVN, gdzie dostępne są nieodpłatnie.

²³⁶ M. Kurdupski, „Wracajcie, skąd przyszliście” oglądało 753 tys. widzów w TVN. Pierwszy odcinek miał 1,05 mln, a ostatni - 466 tys., 2.01.2019, <https://www.wirtualnemedia.pl/arttykul/wracajcie-skad-przyszliście-ogladało-753-tys-widzow-w-tvn-pierwszy-odcinek-miał-1-05-mln-a-ostatni-466-tys> (dostęp: 10.07.2019).

²³⁷ *Ibidem*.

²³⁸ *Ibidem*.

Grupy we Wracajcie, skąd przyszliście

Grupy, które można wyodrębnić w serialu, na samym początku wydają się dość oczywiste. Sprawy jednak się komplikują tuż po przekroczeniu granicy przez ekipę. Początkowo grupę większościową stanowią Polacy reprezentowani przez uczestników programu (tabela 16). Grupą mniejszościową są uchodźcy. To na początku grupa widmowa, bo w Polsce uchodźców prawie nie ma. W 2017 roku status uchodźcy otrzymało w naszym kraju 150 osób, a w pierwszych dwóch miesiącach 2018 roku – 24 osoby²³⁹. Osoby, które uzyskały status uchodźcy, nie żyją razem w obozach, są rozproszone, reprezentują bardzo różne narodowości. Twórcy programu – jak można wnioskować na podstawie gotowego materiału – w ogóle nie zakładają zajmowania się uchodźcami na terenie Polski. Stąd już na początku cała ekipa wyrusza do Niemiec.

Tabela 16. Uczestnicy programu *Wracajcie, skąd przyszliście*

Imię	Wiek	Profesja	Miejsce zamieszkania	Stosunek do przyjmowania uchodźców
Agnieszka	38	przedsiębiorca	Libiąż	przeciw
Marta	39	przedstawiciel handlowy	Wrocław	za
Jan	33	historyk sztuki	Dąbrowica k. Lublina	przeciw
Maciej	55	DJ	Kraków	przeciw
Marcin	42	muzyk	Rąblów k. Kazimierza Dolnego	za
Robert	31	działacz społeczny	Elbląg	za

²³⁹ Urząd do spraw Cudzoziemców, *TOP 5 – ochrona międzynarodowa 2007–2018, stan na 01.03.2018 r.*, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/top-5-ochrona-miedzynarodowa/> (dostęp: 10.07.2019).

Większościowa grupa – chociaż tak można ją określić tylko w pierwszym odcinku – z której punktu widzenia toczy się narracja, początkowo identyfikowana jest jako Polacy, ale ta grupa z każdym kolejnym etapem podróży się zmienia, przechodząc w szerszą kategorię. Wskazane tożsamości grupowe są przywoływane przez uczestników w zależności od sytuacji i etapu podróży. Po przekroczeniu granicy MY – to już nie tylko Polacy, ale Europejczycy, później następuje poszerzenie do chrześcijan i w końcu do osób rasy białej (wykres 1). W kolejnych etapach podróży znaczenia nabiera także tożsamość płciowa, gdy ekipa trafia do miejsc, gdzie przeważają muzułmanie (obóz Hassan Sham w Iraku) lub mężczyźni (ośrodek dzienny w Belgradzie w Serbii). Wówczas grupa Polaków wyraźnie się rozdziela na kobiety i mężczyzn. W opinii Agnieszki i Marty są one marginalizowane przez większościową grupę mężczyzn, którzy bez skrupowania korzystają z przywilejów płci w muzułmańskim obozie, pozostawiając je samym sobie. Temu wątkowi poświęcona jest duża część trzeciego odcinka serialu, gdzie wywiązuje się konflikt między uczestnikami wyprawy, ponieważ kobiety mają pretensje do mężczyzn, którzy udali się na spotkanie towarzyskie bez koleżanek.



Wykres 1. Ewolująca tożsamość grupy pierwszej – grupa MY

Z kolei w grupie mniejszościowej, stanowiącej punkt odniesienia, sytuacja wygląda nieco inaczej. ONI to uchodźcy i początkowo stanowią niedookreśloną masę. Z tego zbiorowego tworu przez cztery odcinki wyłaniają się osoby, grupy, narodowości, wyznania, które stanowią jego część (wykres 2). To, jak definiowani są ONI, jest narzucone przez twórców programu oraz jego uczestników.



Wykres 2. Ewolująca definicja uchodźcy – grupa ONI

Grupa MY o grupie ONI

W samej czołówce programu Piotr Kraśko mówi z offu o fali uchodźców i określenie to wraca także w innych jego wypowiedziach, w omówieniu wyjazdu do Niemiec czy też podczas prezentacji sylwetki Marty:

Fala uchodźców uderzyła w Europę z ogromną siłą²⁴⁰.

Kiedy w 2012 r. wybuchła wojna w Syrii, kanclerz Angela Merkel ogłosiła, że przyjmie uciekinierów z tego kraju. Wtedy Europę zaalała fala uchodźców, ale nie tylko z Syrii.

Jako pierwsza swój stosunek do uchodźców prezentuje Agnieszka, która razem z mężem prowadzi firmę transportową. Jej kierowcy mieli okazję zetknąć się z uchodźcami i migrantami na trasie. Uczestniczka mówi o tym w programie:

Mieliśmy przypadek taki, że kierowcy został przyłożony do gardła nóż. Okradli go w tym momencie. Przerabialiśmy również przypadek, gdzie oni próbując go zatrzymać, wybiegli mu przed samochód, rzucali kamieniami. Oni nie zachowują się jak ludzie, cywilizowani ludzie, to bardziej ich zachowanie zakrawa... bardziej jestem skłonna porównać ich do zwierząt niż do ludzi. Jestem zdecydowanie przeciwna temu, by uchodźców przyjmować. Pierwsza myśl, jaka przychodzi mi, jeśli chodzi o definicję uchodźcy, to ja

²⁴⁰ Wszystkie cytaty w niniejszej analizie pochodzą z wypowiedzi uczestników programu.

widzę po prostu rozwścieczonego, czarnego mężczyznę, który biegnie z kamieniami i obrzuca wszystko co... Mi się to w pierwszej myśli nasuwa.

Gdy Agnieszka przywołuje swoje skojarzenia z uchodźcami, wszystkie one wiążą się z negatywnymi stereotypami. Uczestniczka mówi bardzo skrótowo o trudnych sytuacjach, z jakimi zetknęli się jej pracownicy. Przyrównuje też uchodźców do zwierząt i odmawia im miana ludzi cywilizowanych. Poproszona o zdefiniowanie uchodźcy, kreśli wyraźny i bardzo konkretny obraz – czarnoskórego agresywnego mężczyzny. Wypowiedź Agnieszki odzwierciedla więc opisane na początku tej książki cechy dyskursu nienawiści. Uczestniczka programu uruchamia też stereotypy, niewątpliwie nabyte w komunikacji z innymi ludźmi, jak i w kontakcie z reprezentacjami medialnymi. Jej wypowiedź jest ilustrowana filmami z obozu w Calais (z portalu YouTube i z zasobów własnych TVN), co wzmacnia negatywny, stereotypowy przekaz.

Z kolei Jan ma jasne wyobrażenie o tym, jak miałyby wyglądać przyjmowanie uchodźców w Polsce, dlatego jest mu przeciwny. U podstaw tej opinii leży troska o przybyszów, ale przebija się też bierne założenie, że uchodźcy muszą być w „jakichś domach z kontenerów, które będą otoczone drutem kolczastym”. Uczestnik nie bierze pod uwagę innych rozwiązań, chociaż różne możliwości w tym zakresie zostaną przywołane w dalszych odcinkach:

Jestem przeciwny przyjmowaniu uchodźców na tych zasadach, które proponuje w tym momencie UE, ponieważ uważam je za nieludzkie. Są ci huraentuzjaści, którzy chcą przyjmować wszystkich uchodźców. Oczywiście chcą ich przyjmować, ale na pewno nie pod swój dach, a jak się ich zapytam, gdzie konkretnie, to właściwie ten huraoptymizm przesłania im trochę rozsądek i zapominają, że ci uchodźcy będą w jakichś domach z kontenerów, które będą otoczone drutem kolczastym.

Narracja wyższościowa, nieufność i podejrzliwość ujawnia się wśród uczestników podczas rozmów z uchodźcami. Widać ją w zadawanych pytaniach. Pierwsza uchodźczyni, z którą styka się ekipa, to Bayan, Kurdyjka z Syrii. Kobieta dostała się do Niemiec, pokonując najtrudniejszą część

szlaku drogą morską. Ma za sobą traumatyczne doświadczenia śmierci współtowarzyszy. Uczestnicy spotykają ją w Polskiej Radzie Społecznej w Berlinie, działaczka tej organizacji instruuje ich uprzednio, jak mają się zachować, prosi o delikatność i cierpliwość. Bayan, po krótkim przytoczeniu swojej historii, słyszy pytania o kwestie socjalno-bytowe:

Skąd mają teraz pieniądze na życie, czy muszą płacić czynsz?

Czy pracują?

Czy biorą to od państwa, czy mają socjal?

Pytania w imieniu uczestników zadaje Marcin, który zna niemiecki. Pytania o kwestie finansowe zawsze poprzedza przeprosinami i mówi rozmówcy, że może nie odpowiadać. Jednak to właśnie one interesują ekipę najbardziej. Uczestnicy rozmawiają też między sobą po polsku przy uchodźcach. Naradzają się co do pytań, komentują ich odpowiedzi. Dzieje się to nie tylko w obecności Bayan, ale również przy uchodźcach w domu Evy Novotny (działaczki społecznej) w Austrii, a potem także na kolejnych etapach podróży. Zwykle właśnie o kwestiach finansowych dyskutuje się najczęściej.

Od Bayan ostatecznie nie udało się uzyskać odpowiedzi na pytania o finanse i pracę. Jak twierdziła polska działaczka, było to spowodowane ograniczeniem czasowym. Kurdyjka musiała iść do pracy, a ekipa programu – na wieczór polsko-afgański organizowany w ośrodku. Uczestnicy programu z rozczarowaniem komentowali brak odpowiedzi, oceniali też historię i postawę kobiety. Maciek szukał również w jej opowiadaniu nieścisłości i próbował podważać jej wiarygodność. Z kolei Agnieszka podkreślała swoje niezrozumienie dla Bayan:

No żyła tam dwa lata. Wojny w Turcji nie ma, ale uciekła, bo się otworzyły granice. Nie do końca dla mnie to też już nie jest uchodźczyni przed wojną, bo ona z Turcji przed wojną nie uciekała. Co im takiego zagrażało, żeby narażać życie własnych dzieci? Nie potrafię tego pojąć. Natomiast też jako matka nie umiem sobie wyobrazić sytuacji, że widzę tonące dziecko i nie wskazuję mu z pomocą.

W czasie podróży ekipy często pojawia się wątek niemożności wejścia do obozu, braku oficjalnych zgód. Dlatego w Niemczech i Austrii uczestnicy nie mogą wejść do żadnego obozu dla uchodźców. Stąd rozmaite zastępcze pomysły, jak wizyta w Polskiej Radzie Społecznej w Berlinie, u Evy Novotny w Gablitz oraz spotkanie z Janem Wężowiczem w Traiskirchen. To ostatnie jest szczególnie ciekawe. Polak sam był uchodźcą w 1988 roku, gdy trafił do Austrii. Obecnie żyje tam legalnie wraz z rodziną, jego dzieci czują się Austriakami. Wężowicz ma za złe Austriakom to, jak Polacy zostali tam przyjęci w latach osiemdziesiątych. Jest zdecydowanie przeciwny przyjmowaniu uchodźców, mimo że sam jest emigrantem. W bardzo długim wywodzie, który ma miejsce na schodach kościoła ewangelickiego, mówi o niesprawiedliwości wobec Polaków, a także o braku współczucia w stosunku do współczesnych emigrantów. Tymczasem operator pokazuje ludzi na ulicach, głównie imigrantów – osoby ciemnoskóre, kobiety w chustach.

Teraz wszystko dostają emigranci, a nas wyrzucili na bruk i powiedzieli, że mamy się sami utrzymywać i czekać na emigrację. Kościół polski nic nawet nie chciał rozmawiać. [...] Przyjeżdża emigrant, dostaje 1100 socjału, tak jak w Wiedniu, ja płacę 50 euro za miesięczny bilet, on płaci 5 euro, kina za darmo, baseny za darmo, a ja muszę wszystko płacić. Dla mnie to jest nienormalne, nas mogli na ulicę wyrzucić, nabrali jak durnie, nie wiem po co, jeszcze babcie, dziadki „witamy w Austrii”, a teraz boją się na ulice wyjść wieczorem. Żonie wyciągnął z kurtki telefon, synowi wyrwali z ręki telefon, a witali ich na dworcach [...] Polska bardzo dobrze zrobiła, że ich nie przyjęła. Bardzo dobrze. Oni mają zasilki, w Wiedniu mieszkania dostają, wszystko.

W programie bardzo często pojawiają się różnego rodzaju dane, głównie dotyczące tego, co otrzymują uchodźcy od państw, do których trafili. Twórcy programu nie podejmują próby weryfikacji tych danych u źródeł. Nikt nie prostuje i nie sprawdza podawanych informacji. Jedyne wyjątek stanowi sytuacja, gdy przed obozem Moria w Grecji Jan mówi, że Polska przyjęła dwa miliony uchodźców z Ukrainy. Wówczas oburzeniem reaguje prowadzący, wyjaśniając, że nie są to prawdziwe dane.

Jako weryfikację słów Wężowicza można potraktować wypowiedź nastolatka, który znalazł się w domu u Evy Novotny. Ani chłopak, ani

działaczka społeczna nie potwierdzili tak wysokich kwot pomocy socjalnej, ale trzeba też uwzględnić to, że Novotny się tym po prostu nie zajmuje, a nastolatek może nie mieć pełnego wglądu w budżet rodziny.

W żadnym odcinku nie pojawiają się wiarygodne dane pochodzące z instytucji publicznych, organizacji badawczych czy pomocowych, zajmujących się uchodźcami. Również bardziej złożone kwestie, jak sytuacja Kurdów na pograniczu syryjsko-turecko-iracko-irańskim, nie są w sposób jasny i zrozumiały objaśniane. I to mimo tego, że najdalszym miejscem, do którego dotarła ekipa, był akurat iracki Kurdystan.

Grupa MY przesądza o narracji i kształcie przekazu. ONI są przepytani o to, z czego żyją, jak dostali się do miejsca, w którym są, jakie jest ich miejsce docelowe. Czy chcieliby wrócić tam, skąd uciekli, lub dostać się do Europy. Wypowiedzi uchodźców są komentowane na bieżąco przez uczestników, a także podczas „setek”, w których każda z osób jest pytana o odczucia i proszona o opinię.

Wyraźna narracja wyższościowa w grupie MY zaznaczyła się podczas wizyty w pierwszym prawdziwym obozie dla uchodźców, do którego trafiła ekipa – w serbskiej Suboticy, gdzie przyjmowane są rodziny. Uczestnicy zobaczyli tam również małe dzieci, to było pierwsze takie miejsce, sama wizyta była wzruszająca, a w ekipie pojawiły się propozycje pomocy tudzież rozwiązania niektórych problemów w obozach. Agnieszka zasugerowała, że sieroty wojenne mogłyby trafić do polskich rodzin i zostać wychowane na Polaków, „w naszej kulturze i w naszej religii”. Z kolei Maćka wizyta w obozie skłoniła do refleksji na temat tego, że z powodów ekonomicznych należałoby ograniczyć rozmnażanie się uchodźców i że ktoś powinien ich w tym zakresie kontrolować, a więc ograniczać ich prawa reprodukcyjne:

Myślę, że jest gros dzieci, które zostały sierotami po wojnie. Takie rodziny, które w Polsce by chciały adoptować dzieci, może chętnie by je przyjęły i wychowały na Polaków. W naszej kulturze, w naszej religii.

Zdajmy sobie sprawę, że ludzie, para małżeńska, która siedzi tam od dwóch lat w obozie, mają córkę czteroletnią, syna półtorarocznego, dziecko siedmiomiesięczne czy tam trzymiesięczne, a pani jest

w kolejnej ciąży. Kto na to pozwala? Czy te służby w ogóle nie myślą o tym, żeby ich poinstruować o antykoncepcji? To bezkrytyczne rozmnażanie się i produkowanie dzieci, no na potęgę właściwie. Co nas najbardziej wzruszyło? To małe dzieci. Oczywiście to się źle skończy dla wszystkich. Jeżeli oni jeszcze dwa lata w tym obozie posiedzą, to tych dzieci będzie szóstka, a nie czwórka. Wszyscy będziemy płatnikami netto na te osoby. Ten chłop nie jest w stanie na to zarobić, nigdy tego nie zrobi. Ani u siebie, ani tym bardziej tutaj. Tu jest drożej.

W Belgradzie uczestnicy zetknęli się po raz pierwszy z uchodźcami w tranzycie – takimi, dla których Serbia jest tylko chwilowym przystankiem, ponieważ próbują się przedostać dalej. Ujawniło to, że nie tylko Agnieszka ma swój skonkretyzowany obraz uchodźcy. Jan po wizycie w dziennym schronisku miał wątpliwości, czy zamieszkuje tam uchodźcy. Nie dostrzegł ofiar wojny, rannych, a nawet zaniedbanych, co dla niego było wyraźnym sygnałem, że to raczej migranci ekonomiczni:

Nie wyglądali mi na ofiary wojny. Dopiero potem zacząłem myśleć, że tam nie ma żadnego rannego, wszyscy są w miarę dobrze ubrani. I zauważyłem jedną rzecz, taką, że wstyd się przyznać, wszyscy byli świeżo po fryzjerze i mieli zadbane włosy, to nie jest jakaś taka rzecz, o którą się dba w takich warunkach.

Jakoś tak przeszło mi przez myśl – co jest też bez sensu – że uchodźca to powinien być – nie wiem – w szmatach, brudny, skołtuniate włosy. Taki miałem obraz uchodźcy.

Przekonanie o tym, że uchodźca ma wyglądać w określony sposób, ujawniło się także później, w obozie Moria. Sposób myślenia podobny do tego, jaki miał Jan, uświadomił sobie Marcin, gdy zaskoczyło go to, że uchodźcy tak dobrze wyglądają. W Morii uczestnicy wprost pytali, dlaczego ludzie w obozie są tak dobrze ubrani i uczesani. Polska wolontariuszka i jeden z mieszkańców Morii mierzyli się z tymi pytaniami. Chłopak powiedział po prostu, żeby nie oceniać ludzi po wyglądzie, a Polka wyjaśniła, skąd się biorą rzeczy, które noszą uchodźcy. Przyznała, że to nie tylko używane rzeczy ze zbiorów, ale także nowe ubrania od firm.

Do środka obozu Moria uczestnikom nie udało się wejść, odwiedzili tylko prowizoryczny bar dla uchodźców, zrobiony przez wolontariuszy. Na filmie dominują więc ludzie siedzący przy stolikach, pijący piwo i inne napoje – są to głównie mężczyźni (ilustracja 7). Stereotypowy obraz uchodźcy – młodego mężczyzny, który dobrze wygląda i ma smartfon – był też częsty w przekazie z ośrodka dziennego w Belgradzie. To nie jest zaskoczeniem, bo ten punkt powstał m.in. po to, aby migranci mogli tam ładować swoje telefony.



Ilustracja 7. Uchodźcy z obozu Moria w barze stworzonym przez wolontariuszy. Kadr z serialu

Ani uczestnicy programu, ani jego twórcy nie zadbali szczególnie o to, żeby się porozumieć ze spotykanymi uchodźcami. Komunikowanie się po polsku jest możliwe tylko wtedy, gdy rozmówcami na miejscu są Polacy i z takich okazji ekipa często korzysta: pracownica Polskiej Rady Społecznej w Berlinie jest Polką (to ona tłumaczy historię Bayan na bieżąco – w samym serialu jest nałożona dodatkowa ścieżka dźwiękowa z tłumaczeniem), w Morii jest polska wolontariuszka Alina, która opowiada o obozie i jego mieszkańcach, w Austrii uczestnicy spotykają się z Janem Wężowiczem – byłym uchodźcą z Polski.

W krajach niemieckojęzycznych rolę tłumacza bierze na siebie Marcin, który mieszkał w Niemczech. Tak jest np. w domu Ewy Novotny, gdzie obecni tam uchodźcy i sama gospodyni mówią po niemiecku. Poza tym uczestnicy oraz prowadzący posługują się angielskim (na różnym poziomie). Są więc w stanie komunikować się z uchodźcami w tym języku. I ta komunikacja w mniejszym lub większym stopniu się sprawdza, ale tylko w Europie. Im dalej na południe, tym trudniej o uchodźców mówiących po angielsku.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że niemiecki i angielski nie są pierwszymi językami przybyszów, najczęściej jest to arabski. Bywa, że znajomość języka obcego nie jest wystarczająca, aby w pełni wyrazić myśli. Takie sytuacje są widoczne wtedy, gdy Kraśko w Berlinie próbuje rozmawiać z Syryjkami. Tylko jedna z nich mówi po angielsku w sposób komunikatywny, ale jest to bardzo podstawowa znajomość języka. Podobnie jest w obozie Kara Tepe na Lesbos, gdzie uczestnicy chcą rozmawiać z uchodźcami, ale problemy administracyjne powodują, że nie mogą pozostać w obozie i swobodnie spotkać się z jego mieszkańcami. Wówczas pomaga im Irakijka, która mówi łamaną angielszczyzną. Kobieta wyprowadza z obozu kolejne osoby. Pełni też rolę tłumacza z arabskiego na angielski. Poziom opanowania języka wymusza stosowanie uproszczeń i na taki przekaz skazani są uczestnicy programu. W Europie ekipa nie korzysta w ogóle z pomocy tłumacza, ten pojawia się dopiero pod koniec trzeciego odcinka. Na tym etapie uczestnicy wyprawy są już w Iraku, gdzie mało osób, poza pracownikami administracyjnymi obozów, zna angielski.

Uczestnicy zostają zaproszeni do obozu Hassam Sham, gdzie mieszkają uchodźcy wewnątrzni, głównie z Mosul. Mają tam spędzić noc, przechodzą więc procedurę typową dla osób rejestrowanych w obozie, są kwatrowani w namiotach i otrzymują wsparcie rzeczowe. Każdy z uczestników programu oraz prowadzący dostają miejsce w namiocie, plandeki, folie, materac, klimatyzator, wiatrak, kuchenkę turystyczną, wodę, łód i pakiet żywności. Przez dużą część odcinka uwaga skupia się na ekipie i trudnościach, jakie ona napotyka. Głównym problemem jest bardzo wysoka temperatura, sięgająca ponad 40 stopni Celsjusza. Polacy bardzo źle znoszą tamtejszy klimat. I to jest na pierwszym planie – uchodźcy stanowią drugi plan. Obrazki z obozu urozmaicają przekaz. Jedynym momentem, w których

dochodzi do prób integracji, jest spotkanie w namiocie mężczyzn, gdzie Marcin gra na skrzypcach. Jednak rozmowa jest niemożliwa. Podobnie jak nawiązanie werbalnego kontaktu podczas eksplorowania obozu. Polacy chodzą po obozie, bawią się z dziećmi. Jak sami przyznają – stanowią atrakcję dla miejscowych, ale nie są w stanie nawiązać z nimi dialogu.

Marta wprost określa, że w obozie są „jak małpy w zoo”. Mówi, że to opinia ich wszystkich. Polki są jedynymi białymi kobietami w Hassan Sham i nie wyglądają zbyt ortodoksyjnie, noszą spodnie, nie zasłaniają twarzy, a Agnieszka nie zakrywa także włosów. Wielu uchodźców robi sobie zdjęcia z ekipą. Dochodzi do kontaktu, ale nie do dialogu:

Wszyscy razem uznaliśmy, że jesteśmy po prostu, brzydko mówiąc, no jak małpy w zoo do oglądania. Na początku trochę mnie to drażniło, bo ja raczej lubię ciszę i spokój, ale później stwierdziłam, że dla tych ludzi pewnie jesteśmy niesamowitą atrakcją, więc jak chcą, to rzeczywiście niech mają z nami ten kontakt i nie powinniśmy im go zabraniać, a wręcz dać go jak najwięcej.

Uczestnicy dostrzegają też, że ich obecność w obozie jest pewną grą. Marta podkreśla nawet, że doświadcza i obserwuje, ale pamiętam o tym, że w każdej chwili może bezpiecznie wrócić do domu w Polsce, a rzeczywistość obozowa nie jest jej rzeczywistością. Z kolei Marcin i Robert, zapytani o obecność w obozie, wskazują dwa przeciwne podejścia do „zabawy w uchodźców”. Marcin nie ma wątpliwości co do zaaranżowanej sytuacji, kolekcjonuje doświadczenia. Natomiast Robert zwraca uwagę na etyczny aspekt przedsięwzięcia i wyższościową narrację ekipy, stawianie się w roli mentorów, którzy wiedzą, jak uchodźcy powinni się zachowywać. Ten uczestnik jako jedyny rzadko bierze udział w dyskusjach i sporach grupy. W jego wypowiedziach można dostrzec próby zrozumienia sytuacji i tłumaczenia zachowań uchodźców. I tendencja ta była widoczna od początku podróży – stanął w obronie Bayan, gdy Maciek tropił niekonsekwencje w jej historii:

Zawsze jak mówiłem o tym przyjmowaniu uchodźców, to dla mnie priorytetem było, że będziemy mieć fajne multikulti w Polsce, ale w momencie, kiedy ja tego bardziej dotknąłem, kiedy to nie były numery,

liczby uchodźców, tylko konkretne osoby, to zupełnie jeszcze bardziej uwrażliwiło mnie na ich problemy. To nie jest dla mnie zabawa w uchodźcę, tylko próba dotknięcia i poczucia tego, przez co te osoby przechodzą.

Mam takie wrażenie, że przyjechała banda białasów z innego, lepszego świata i rości sobie pretensje do oceny tych ludzi, do mówienia im, co jest dobre, a co złe, do poprawiania ich świata, a nie od tego jesteśmy, to nie jest nasza rola, chyba nawet nie mamy prawa tego robić.

W trzecim odcinku serialu uchodźcy pojawiają się głównie jako wsparcie, pomagają się urządzić w namiotach, pokazują, jak obsługiwać sprzęt, w końcu przynoszą też jedzenie. Powraca też motyw płacenia za różną pomoc, głównie dzieciom i młodym mężczyznom. Komunikacja odbywa się przede wszystkim na migi, bo miejscowi nie mówią w językach europejskich, a Polacy nie mają tłumacza. Ten pojawia się dopiero następnego dnia, jest to 37 minuta odcinka. Wtedy widz ma okazję zobaczyć część perspektywy uchodźców. Wówczas uczestnicy mogą się też czegoś dowiedzieć o Jusufie i jego rodzinie (Irakijczycy z Mosulu). Mężczyzna ten pomógł ekipie urządzić się w obozie.

Obecność tłumacza powoduje, że grupa wraca do sposobu działania z poprzednich miejsc. Tłumacz pozostaje z Polakami do końca podróży. Uchodźcy są przez nich przepytywani: o motywacje, źródła dochodów, o chęć udania się do Europy. Nikt z rozmówców w obozie wewnętrznym dla Irakijczyków z Mosulu ani Syryjka z osiedla w Duhok, ani też nikt z obozu dla Jazydów nie wyraża takiej chęci. Tylko mieszkańcy chrześcijańskiego obozu w Erbilu, porzuconego nawet przez ich kapłana, domagają się od polskiej ekipy pomocy, również związanej z potencjalnym dostaniem się do Europy.

W pytaniach do Irakijczyka Jusufa pojawia się wątek odmiennego traktowania kobiet i mężczyzn w kulturze muzułmańskiej. Temat ten budzi duże kontrowersje w polskiej ekipie, zwłaszcza u Agnieszki, w której pytaniach i wypowiedziach wyraźnie wyczuwalna jest islamofobia. Opinie tej uczestniczki o kulturze islamskiej w Iraku są łagodniejsze niż poprzednie, ale również dość krytyczne i pojawiają się w nich sugestie zagrożenia. W barze dla uchodźców na Lesbos Agnieszka sugerowała napastowanie czy

inne nadużycia ze strony uchodźców. Jednak nie potwierdziła tego Marta, która uznała, że spojrzenia mężczyzn (tak jak innych osób) były związane z pojawieniem się ekipy telewizyjnej w obozie.

No nie wiem, mnie ta kultura w ogóle nie pasuje, to się od początku da odczuć. Mi się nie podoba to nierówne traktowanie mężczyzny – kobiety, to ja się nie przekonam do tego w żadnym wypadku, choćbyście tu nie wiem kogo tu przedstawili i ten ktoś jakby mi zachwalał tą kulturę, nie przekona mnie to. Nie, nie. Nie moja bajka, w ogóle.

Wiem, że to źle zabrzmi, ale bezpieczniej bym się czuła, jakbyśmy mieli namiot z wami.

Zostałyśmy potraktowane w sposób, no, nazwijmy to po imieniu, niczym dziwki, takie osoby, które się przychodzi, bierze, bo są ich własnością.

Uczestnicy wyprawy, jako dominująca grupa MY, mówią o uchodźcach, wypytyują ich, komentują wygląd i zachowanie, oceniają. Wbrew zapowiedziom to oni, a nie uchodźcy, stanowią głównych bohaterów programu, do nich należy większość scen. Nawet jeśli pojawiają się w nich uchodźcy, to najczęściej na pierwszym planie pozostaje grupa Polaków. Narracja jest też determinowana przez polską perspektywę, ponieważ nawet za granicą przewodnikami, tłumaczami, rozmówcami bardzo często są Polacy. Wyjątek stanowi jedynie tłumacz z Iraku, który jest pochodzenia arabskiego i niestety nie mówi zbyt dobrze po polsku, co widać w scenach, w których uczestnicy dopytują go o różne kwestie. Tak było m.in. w domu Syryjki, której dziecko utonęło w czasie próby ucieczki do Europy. Ekipa, z prowadzącym włącznie, upewniała się, czy dobrze zrozumiała, że syn kobiety zginął, a ona jako jedyna została uratowana spod pokładu łodzi.

Grupa ONI o grupie MY

ONI rzadko mają okazję do tego, żeby wypowiedzieć się o grupie dominującej. W całym materiale pojawiła się zaledwie jedna scena, w której uchodźcy odnieśli się do Polaków szerzej niż tylko przez stwierdzenie,

że Polska nie przyjmuje uchodźców. Takie wypowiedzi zdarzały się często, gdy uchodźcy słyszeli, że ekipa jest z Polski. W Miasteczku Moria, czyli w obozie, który powstał pod przepelnioną Morią, Polacy spotkali się z rodziną z Syrii. Małżeństwo przypomniało o sytuacji, w której to polscy uchodźcy byli w potrzebie i szukali schronienia w Syrii:

Polacy to dobry naród, ale nie przyjmują imigrantów. Kiedyś Polacy też uciekali przed wojną.

W Syrii przyjmowano wtedy dużo Polaków. Nawet Grecy do nas uciekali. Polacy uciekali przed wojną, a my otworzyliśmy dla nich nasze domy. Przyjęliśmy ich, nawet nie w namiotach. Otworzyliśmy dla nich nasze domy. My tego już nie pamiętamy, ale słyszeliśmy to od naszych żołnierzy.

Oni lubili Polaków i przyjmowali ich z otwartymi ramionami, dzielili się z nimi wszystkim, domem, jedzeniem, jedli z nimi z jednej miski.

Poza tym grupa ONI nie ma możliwości wypowiedzenia się na temat Polaków, nie są o nich pytani. Uchodźcy nie pytają też o inne kraje, nie wyrażają wprost opinii o nich i ich mieszkańcach. W wypowiedziach pojawiają się jedynie sformułowania o „lepszem życiu” oraz o tym, co można dostać po przyjeździe do Europy.

INNI o grupie ONI

Uchodźcy nie mają zbyt dużej przestrzeni do wypowiedzi, zwłaszcza o grupie MY. Za to twórcy programu zadbali, żeby na temat uchodźców wypowiadali się INNI, np. osoby, które pracują w obozach, najczęściej nimi zarządzają. Gdy ekipa jest na Lesbos, spotyka się też z rodziną Greczynki Pelli, która opowiada o tym, jak bardzo wyspa się zmieniła pod wpływem uchodźców i jak duże są straty, które ponosi. Rodzina kobiety narzeka na obecność uchodźców i jej negatywne konsekwencje, ale jednocześnie mąż kobiety, który jest rybakiem, ratuje migrantów na morzu.

W Grecji uczestnicy wychodzą też na ulicę, aby porozmawiać z miejscowymi o tym, jak zachowują się uchodźcy. Grecy opowiadają o zagrożeniach

i przestępstwach. Mężczyzna napotkany w sklepie, gdy dowiaduje się, że ma do czynienia z Polakami, wygłasza pochwałę Polski za to, że nie przyjmuje uchodźców. Takie wypowiedzi zdarzają się w programie kilkakrotnie.

Ekipa spotyka się też z przedstawicielami organizacji pomocowych i wolontariuszami, głównie w Grecji. Na Lesbos rozmawiają z Aliną z Polski, ale też z mężczyznami, którzy tworzą bar dla uchodźców, a także z Brytyjczykiem, który wraz z żoną i córką prowadzi na wyspie własny ośrodek kultury dla uchodźców. Przybysze mają tam np. lekcje tańca i arteterapię. Mężczyzna mówi o tym, jak wiele robi dla uchodźców, dyskredytuje przy tym działania organizacji pomocowych, oskarżając je o bogacenie się kosztem potrzebujących. Deprecjonuje też doniesienia o wielkości pomocy z Europy, opowiadając, co potencjalnie mogliby mieć uchodźcy za tak duże pieniądze. Podawane przez niego wartości nie są w żaden sposób weryfikowane ani komentowane. Natomiast scenę kończy stwierdzenie Roberta, że się z nim zgadza:

To bzdury, które opowiada UE, że wydali osiem miliardów na pomaganie uchodźcom. Nie było nikogo podczas pierwszej fali, a ja tam byłem 24 godziny na dobę, nie dali wtedy ani pensa. Gdzie się podziały te pieniądze? Bo nie przyszły tutaj. Nie mają ich też uchodźcy. Popatrzcie, co dzieje się z obozem Moria, wszystkie agencje twierdzą, że pomagają tu od trzech lat. A to jest gówniane miejsce, pełne brudu i śmieci, gdzie ciężarne kobiety jadą do szpitala, żeby je odkażać, bo żyją cały czas w namiotach pełnych robali, komarów i wszystkiego co możliwe. Za wszystkie te pieniądze, które są dla obozu Moria, każdy pojedynczy uchodźca mógłby mieszkać w hotelu, mieć codziennie masaż, gorącą wodę i wszystko, czego chce. Ale pieniądze, które są przeznaczone dla wyspy, są zabierane przez te wszystkie agencje.

O uchodźcach mówił także wspomniany już Jan Wężowicz, który sam był wcześniej w podobnej sytuacji. Nie wykazał jednak zrozumienia dla przybyszów, manifestował raczej niechęć i odmawiał im prawa do pomocy w Europie. Zatem większość osób, które zostały dopuszczone do głosu – poza reprezentantami grupy MY – przedstawiała negatywne opinie na temat uchodźców.

ONI w obrazie i dźwięku – czas ekspozycji

Wiadomo już, jak grupy mówią o sobie nawzajem. Jasne też jest, że narrację prowadzi się z perspektywy grupy dominującej. Warto jednak sprawdzić, przez jak długi czas w programie pozwalano mówić uchodźcom oraz jak długo byli widoczni na ekranie (tabela 17). W analizie jakościowej wskazano już, że aspekt wizualny często wspierał istniejące stereotypy – zamiast zgodnie z założeniami je rozbijać – oraz że uchodźcy rzadko pojawiali się na pierwszym planie, raczej stanowili tło dla narracji grupy i o grupie MY.

Tabela 17. Ekspozycja uchodźców w programie *Wracajcie, skąd przyszlście*

Narodowość	Jednostka	Grupa	Kraj	Miejsce pobytu	Status	Głos / obraz	Czas	Odc.
Kurdyjka z Syrii	Bayan	–	Niemcy	Berlin Polska Rada Społeczna	Legalny	Głos i obraz	3'57"	1
Afgańczycy Różne	–	Różne osoby podczas kolacji polsko-afgańskiej	Niemcy	Berlin Polska Rada Społeczna	Legalny	Obraz	0'30"	1
Syryjki	–	Trzy kobiety z Syrii, dwie młode i jedna starsza	Niemcy	Berlin	Legalny	Głos i obraz	0'43"	1
Polak	–	Jan Węzowicz	Austria	Traiskirchen	Legalny	Głos i obraz	3'07"	1
Różne	–	Osoby zgromadzone u działaczki społecznej Ewy Novotny	Austria	Gablitz	Legalny	Głos i obraz	2'00"	1
Iractyzy Afgańczycy	–	Osoby na terenie obozu	Serbia	Subotica – najmniejszy obóz dla uchodźców	Legalny	Obraz	1'57"	1
Iractyzy	Naser – nastoletni Irańczyk	–	Serbia	Subotica – najmniejszy obóz dla uchodźców	Legalny	Głos i obraz	1'48"	1
Różne	–	Osoby przebywające w dziennym schronisku	Serbia	Belgrad – schronisko	Legalny i nielegalny	Obraz	2'52"	1
Palestyńczyk ze Strefy Gazy Różne	–	Młody Palestyńczyk Mięczyzna o nieznannej narodowości	Serbia	Belgrad – schronisko	Legalny i nielegalny	Obraz	0'47"	1
Różne	–	Ludzie w obozie Moria i Miasteczku Moria	Grecja	Lesbos – Moria i Miasteczko Moria	Legalny	Obraz	6'13"	2
Jemeńczyk	Omar	–	Grecja	Lesbos – Moria i Miasteczko Moria	Legalny	Głos i obraz	0'53"	2

Narodowość	Jednostka	Grupa	Kraj	Miejsce pobytu	Status	Głos / obraz	Czas	Odc.
Syryjczycy	–	Syryjska rodzina	Grecja	Lesbos – Moria i Mia- steczko Moria	Legalny	Głos i obraz	1'17"	2
Syryjczycy	–	Syryjska rodzina	Grecja	Lesbos – Moria i Mia- steczko Moria	Legalny	Głos i obraz	0'28"	2
Kameruńczyk	Franco	–	Grecja	Lesbos – Moria i Mia- steczko Moria	Legalny	Głos i obraz	2'34"	2
Irakijki	–	Kobiety z Iraku	Grecja	Lesbos – Kara Tepe	Legalny	Głos i obraz	0'58"	2
Różne	Młody chłopak	–	Grecja	Lesbos – Kara Tepe	Legalny	Głos i obraz	0'06"	2
Różne	–	Różni ludzie z obozu	Grecja	Lesbos – Kara Tepe	Legalny	Obraz	4'33"	2
Irakijka	–	Kobieta z Iraku z córką	Grecja	Lesbos – Hope Project	Legalny	Obraz	1'26"	2
Irakijka	Kobieta z Iraku	–	Grecja	Lesbos – Hope Project	Legalny	Głos i obraz	0'03"	2
Irakijczycy	–	Jusuf z rodziną	Irak	Hassan Sham – obóz dla uchodźców we- wnętrznym	Legalny	Głos i obraz	2'37"	3
Irakijczycy	–	Różni ludzie z obozu	Irak	Hassan Sham – obóz dla uchodźców we- wnętrznym	Legalny	Obraz	19'04"	3
Narodowość nieznana	Imam z obozu	–	Irak	Darashakran – obóz dla uchodźców z Syrii	Legalny	Głos i obraz	1'19"	4
Syryjczycy	Syryjczyk z obozu	–	Irak	Darashakran – obóz dla uchodźców z Syrii	Legalny	Głos i obraz	0'12"	4
Syryjczycy	–	Różni ludzie z obozu	Irak	Darashakran – obóz dla uchodźców z Syrii	Legalny	Obraz	3'33"	4

Syryjka	Syryjka mieszkająca w Duhoku	–	Irak	Duhok, osiedle mieszkaniowe przeznaczone dla uchodźców, wsparcie Fundacji Barzanich	Legalny	Głos i obraz	4'13"	4
Syryjczycy	–	Syryjczycy mieszkający w Duhoku	Irak	Duhok, osiedle mieszkaniowe przeznaczone dla uchodźców, wsparcie Fundacji Barzanich	Legalny	Obraz	1'52"	4
Narodowość nieznaną	–	Mężczyzna, (jazyd) wraz z rodziną	Irak	Zakho, obóz dla jazydów	Legalny	Głos i obraz	2'23"	4
Narodowość nieznaną	–	Jazydzi w obozie	Irak	Zakho, obóz dla jazydów	Legalny	Obraz	1'24"	4
Narodowość nieznaną	Mężczyzna, chrześcijanin	–	Irak	Erbil, obóz dla chrześcijan	Legalny	Głos i obraz	0'30"	4
Irakijka	Kobieta, chrześcijanka	–	Irak	Erbil, obóz dla chrześcijan	Legalny	Głos i obraz	2'18"	4
Narodowość nieznaną	–	Chrześcijanie z obozu	Irak	Erbil, obóz dla chrześcijan	Legalny	Obraz	1'18"	4

W pierwszym odcinku uchodźcy mieli głos przez 11 minut 41 sekund, w drugim – 6 minut 19 sekund, w trzecim – 2 minuty 37 sekund, a w ostatnim – 10 minut 55 sekund. Paradoksem jest, że w Iraku, gdzie uczestnicy gościli w obozie Hassam Sham i temu był poświęcony odcinek w całości, głos mieli jedynie przez niecałe trzy minuty. Były to odpowiedzi Jusufa i jego żony na pytania uczestników. Wątkiem głównym były tam wątpliwości polskiej ekipy dotyczące prawa kobiet do kąpieli w rzece płynącej przez obóz. W pozostałej części odcinka uchodźcy byli tylko pokazywani, chociaż niektórzy z uczestników podejmowali próby rozmowy, ale w języku angielskim, którym miejscowi się nie posługiwali.

Uchodźcy najwięcej mówili w odcinku czwartym, najbardziej też obfitującym w bohaterów z różnych obozów. Uczestnicy rozmawiali z ludźmi w obozie dla Syryjczyków, jazydów i chrześcijan. W obozie odwiedzili też meczet, gdzie mogli porozmawiać z miejscowym imamem. W sumie uchodźcy mówili w ostatnim odcinku przez rekordowe 11 minut 55 sekund, po odliczeniu głosu imama, co do którego nie ma pewności, że jest uchodźcą (ten aspekt nie został wyjaśniony), czas ten wynosi 9 minut 36 sekund. Najdłuższa wypowiedź należy do Syryjki, która straciła syna w czasie próby przedostania się do Europy (4 minuty 13 sekund).

W pierwszym odcinku uchodźcy mają głos przez 11 minut 41 sekund, po odliczeniu wypowiedzi Jana Wężowicza – 8 minut 34 sekundy; są to głównie rozmowy, podczas których Polacy przepytują uchodźców w Niemczech, Austrii, Serbii. Najdłużej mówi Kurdyjka Bayan. W drugim odcinku uczestnicy odwiedzają Lesbos, ale czas, w którym mówią uchodźcy, to zaledwie 6 minut 19 sekund, a grupa z Polski rozmawia z obsługą obozu, z Greczynką Pelli i jej rodziną, wolontariuszami na wyspie oraz z miejscowymi Grekami.

W samym obrazie uchodźcy są obecni kolejno przez 6 minut 6 sekund, 12 minut 12 sekund, 19 minut 4 sekundy i 8 minut 7 sekund. Jeśli zsumować te czasy z czasami, gdy uchodźcy mają głos i są w obrazie, jest to odpowiednio: 17 minut 47 sekund, 18 minut 31 sekund, 21 minut 41 sekund i 19 minut 2 sekundy. Jest to blisko połowa czasu trwania poszczególnych odcinków. Z tym że w wielu scenach ten obraz odwołuje się do stereotypów: np. uchodźcy niebezpiecznego i agresywnego (filmy z Calais) oraz

do uchodźcy „nieprawdziwego” – młody, dobrze wyglądający mężczyzna z telefonem (sceny z Belgradu i Lesbos).

Obalenie versus podtrzymywanie stereotypu

W założeniu uczestnicy programu mieli się zetknąć z uchodźcami, poznać zarówno ich, jak i problemy, z którymi się borykają. Sama stacja nie określa jako celu produkcji obalania stereotypów czy też nie narzuca sobie misji edukacyjnej. W zapowiedziach produkcji pojawiły się natomiast następujące sformułowania: „Przez prawie miesiąc będą żyli jak uchodźcy i z uchodźcami. Pozbawieni portfeli, telefonów i paszportów trafią do obozu dla uchodźców, znajdą się na łodzi z przemytnikami”²⁴¹. Z przytoczonej wyżej analizy czytelnik już wie, że niewiele z tych zapowiedzi się ziściło. Ani o życiu „z uchodźcami”, ani „jak uchodźcy” nie może być mowy, ponieważ to, co udało się zobaczyć w programie, to głównie krótkie spotkania, w przeważającej liczbie na zasadach wyznaczanych przez grupę MY, widziane z jej perspektywy.

Ta zapowiedź obnaża też pewną ignorancję, jeśli chodzi o wiedzę o uchodźcach, ich sytuacji i możliwościach. Pomysł, że uczestnicy programu wraz z całą obsługą znajdą się na łodzi z przemytnikami, wydaje się co najmniej egzotyczny, chociaż dwóm europejskim dziennikarzom udało się faktycznie trafić na łódź z migrantami i uchodźcami. Byli to Czech Stanislav Krupař (fotoreporter) i Niemiec Wolfgang Bauer (reporter), było to jednak dziennikarstwo wcieleniowe, nie towarzyszyła im ekipa telewizyjna, nikt na szlaku uchodźczym nie znał ich tożsamości²⁴².

Tak sformułowana zapowiedź programu budziła wiele kontrowersji, ale też rodziła spore oczekiwania wobec tej produkcji. Pisali o niej inni dziennikarze, komentując pomysł lub realizację *Wracajcie, skąd przyszliście*. Na łamach „Newsweeka” Anna Kiedrzynek, analizując pierwszy odcinek

²⁴¹ M. Kozielski, *Piotr Kraško poprowadzi nowy program w TVN*, Press Portal, 09.08.2018, <https://www.press.pl/tresc/54194,piotr-krasko-poprowadzi-nowy-program-w-tvn> (dostęp: 10.07.2019).

²⁴² Por. W. Bauer, *Przez morze: z Syryjczykami do Europy*, tłum. E. Kalinowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.

programu, już w tytule pisze: „w programie TVN o uchodźcach nie ma ani wiele empatii, ani wiedzy”²⁴³. Dziennikarka pisze m.in. o niewykorzystanych szansach właśnie w kwestii edukowania odbiorców i przybliżania sytuacji uchodźców. Kiedrzynek zna jedynie pierwszy odcinek serii, zadaje więc pytania o to, jak ona się rozwinie, czy Kraśko bardziej się zaangażuje, czy zostanie wykorzystany edukacyjny potencjał produkcji. Zastanawia się również, czy program ograniczy się do przedstawienia dość przewidywalnych, dwóch skrajnych opinii Polaków o przyjmowaniu uchodźców i czy przypadkiem nie skończy się tak, że „mityczny uchodźca pozostanie równie obcy, nieznany i egzotyczny, jak był wcześniej”²⁴⁴. Jak wskazuje analiza, obawy dziennikarki w dużym stopniu się potwierdziły.

Z kolei Agnieszka Rostkowska z „Gazety Wyborczej” w tytule swojej opinii pyta prowokacyjnie: *Czy w reality show „Wracajcie, skąd przyszliście” jest coś dobrego?*²⁴⁵. Swój tekst autorka napisała po wyemitowaniu pierwszego odcinka serialu i miała kilka zarzutów, w tym jeden bardzo poważny – dość niejasne stosowanie terminów: „uchodźca”, „migrant” oraz „imigrant”. Poza tym zastanawiała się również, czy zaprezentowany – momentami stereotypowy i upraszczający – obraz uchodźców i migrantów jest celowym zabiegiem, zastosowanym po to, by w kolejnych etapach podróży uczestnicy mogli go zweryfikować²⁴⁶.

Po przeanalizowaniu wszystkich odcinków już wiadomo, że raczej nie był to zabieg celowy. Historie uchodźców są skrótowe, często zniekształcone i uproszczone przez kalekie tłumaczenie. W zaledwie kilka minut trudno opowiedzieć całe swoje życie wraz z kontekstem społeczno-politycznym. Nie wydaje się też, że twórcy w ogóle zakładali taką ewentualność.

²⁴³ A. Kiedrzynek, *Opinia „Wracajcie, skąd przyszliście” – w programie TVN o uchodźcach nie ma ani wiele empatii, ani wiedzy*, „Newsweek”, 6.12.2018, <https://www.newsweek.pl/opinie/wracajcie-skad-przyszliście-w-programie-tvn-o-uchodzcach-nie-ma-ani-wiele-empatii-ani/bcejom3> (dostęp: 10.07.2019).

²⁴⁴ *Ibidem*.

²⁴⁵ A. Rostkowska, *Kraśko na szlaku uchodźców i migrantów. Czy w reality show „Wracajcie, skąd przyszliście” jest coś dobrego?*, *Wyborcza.pl*, 11.12.2018, <http://wyborcza.pl/7,90535,24262724,krasko-na-szlaku-uchodzcow-i-migrantow-czy-w-reality-show.html> (dostęp: 10.07.2019).

²⁴⁶ *Ibidem*.

Jak wskazuje ilościowa analiza reprezentacji uchodźców w programie, nie dostają oni zbyt wiele czasu, aby się wypowiedzieć. W obrazie często są przedstawiani w sposób stereotypowy, a co za tym idzie – krzywdzący.

Wiadomo już, że reprezentacja grupy MY i ONI nie jest równa i że narrację prowadzi się z pozycji dominujących Polaków, i to nawet wtedy, kiedy realnie stanowią oni mniejszość (ale mniejszość uprzywilejowaną), np. w obozie Hassam Sham w Iraku. To, że ekipa zdominowała opowieść w serialu, nie jest ani zaskakujące, ani też złe samo w sobie. I nie dlatego analiza tej produkcji znalazła się w niniejszej publikacji. Podglebie dla hejtu stwarza tu przede wszystkim to, co mówią uczestnicy i jak to robią. Kraśko nie wykorzystuje w pełni potencjału, jaki wynika z jego roli prowadzącego. Stara się być neutralny, tylko kilka razy zdarza mu się okazać emocje i wyrazić sprzeciw wobec tego, co mówią uczestnicy (np. Jan o uchodźcach z Ukrainy czy Maciek o pomocy uchodźcom w Iraku). Poza tymi nielicznymi reakcjami uczestnicy mówią, co chcą i jak chcą, nawet jeśli mijają się z prawdą lub ich wypowiedzi noszą znamiona mowy nienawiści.

Najczęściej takie słowa – jak przytoczono powyżej – padają z ust Agnieszki i Maćka, bywają obraźliwe, dehumanizujące. Uczestnikom zdarzają się też wypowiedzi, w których odmawiają uchodźcom podstawowych praw, jak prawo do decydowania o sobie czy też prawa reprodukcyjne. Wypowiadający takie sądy zdają się w ogóle nie mieć świadomości wagi swoich słów. Zwykle są to wypowiedzi typu „setka”, tzn. 100% głosu i obrazu uczestnika, nagrane w spokoju i w sprzyjających warunkach – chociaż najczęściej trudno stwierdzić gdzie się to odbywa, ponieważ tło za uczestnikiem jest niewyraźne. Nikt na te słowa nie reaguje, nikt z nimi nie polemizuje, nie prostuje też błędów. Stereotypy są w ten sposób utrwalane, komunikat jest powtarzany, a nawet jeśli jest fałszywy, widzę się tego nie dowie.

Zdanie przeciwne zwykle nie zostaje wyrażone zbyt dosadnie i nie wybrzmiewa mocno w programie. Co więcej, inne media bardzo chętnie podchwytywają te stereotypowe negatywne wypowiedzi i je cytują. Robią to portale ogólnoinformacyjne i plotkarskie, jak np. Wirtualna Polska, która wielokrotnie pisała o produkcji i stosowała jednocześnie clickbaitowe tytuły, np. „*Jestem nazwany nazistą, faszystą już od dawna*”. *Ostatni odcinek*

„Wracajcie, skąd przyszliście”²⁴⁷ czy „Wracajcie, skąd przyszliście”. Bohaterka była w szoku. „Potraktowano nas jak dz***i”²⁴⁸. Ta wypowiedź była najczęściej cytowana, zwykle bez kontekstu – mimo że druga z uczestniczek absolutnie tego nie potwierdziła i w obrazie nie pojawiły się też żadne zachowania, które można by uznać za nadużycie. Wzmianki na ten temat zamieszczono też w mediach pravicowych, m.in. w „Do Rzeczy”²⁴⁹ i wPolityce.pl²⁵⁰, a nawet w portalu TVP Info, konkurencyjnym wobec TVN24²⁵¹. Po analizie zawartości portali ogólnoinformacyjnych nietrudno sobie wyobrazić, ile hejtu znalazło się pod takimi tekstami. Okazało się, że pozornie neutralny program, z dobrymi – wydawać by się mogło – założeniami, tylko podsycił stereotypy i napędzał internetowy hejt.

²⁴⁷ M. Jan, „Jestem nazwany nazistą, faszystą już od dawna”. Ostatni odcinek „Wracajcie, skąd przyszliście”, WP.pl, 27.12.2018, <https://teleshov.wp.pl/jestem-nazwany-nazista-faszysta-juz-od-dawna-ostatni-odcinek-wracajcie-skad-przyszliście-6331998322063489a> (dostęp: 10.07.2019).

²⁴⁸ M. Jan, „Wracajcie, skąd przyszliście”. Bohaterka była w szoku. „Potraktowano nas jak dz***i”, WP.pl, 13.12.2018, <https://teleshov.wp.pl/wracajcie-skad-przyszliście-bohaterka-była-w-szoku-potraktowano-nas-jak-dzi-6327022258235521a> (dostęp: 10.07.2019).

²⁴⁹ mpu, Zszokowani uczestnicy programu Kraśki. „Jesteście z Polski? Dobrze, że nie przyjęliście tak wielu uchodźców”, „Do Rzeczy”, 13.12.2018, <https://dorzeczy.pl/kraj/86883/Zszokowani-uczestnicy-programu-Kraski-Jestescie-z-Polski-Dobrze-ze-nie-przyjeliście-tak-wielu-uchodzców.html> (dostęp: 10.07.2019).

²⁵⁰ wkt, Tego TVN się nie spodziewał. Uczestnicy programu Kraśki zszokowani słowami Greka. „Dobrze zrobiliście, że nie przyjęliście uchodźców!”, wPolityce.pl, 13.12.2018, <https://wpolityce.pl/media/425488-tego-tvn-sie-nie-spodziewal-polska-podjęła-dobra-decyzje> (dostęp: 10.07.2019).

²⁵¹ SJ, AK, „Jesteście z Polski? Zrobiliście dobrze, że nie przyjęliście uchodźców”, TVP Info, 13.12.2019, <https://www.tvp.info/40417323/jestescie-z-polski-zrobiliście-dobrze-ze-nie-przyjeliście-uchodzców> (dostęp: 10.07.2019).

Zakończenie

Pora na kilka słów od autorów tych analiz. Przystępując do pracy nad tą książką, wiedzieliśmy, czego się spodziewać: na co dzień obserwujemy polską mediasferę, dobrze znamy literaturę przedmiotu. Chcieliśmy zatem pokazać, jak można badać nienawiść w mediach przy zastosowaniu narzędzi analitycznych, użytecznych w nauce o mediach. Każde z nas jednak wyniosło z tego projektu coś nowego. Wiele rzeczy nas zaskoczyło i zdziwiło. Na koniec więc dzielimy się tymi spostrzeżeniami z Czytelnikami. Ta książka to przecież wynik nie tylko naszych zainteresowań badawczych, lecz także osobistego dyskomfortu, związanego z tym, co się dzieje w polskich mediach.

Dyskurs nienawiści w okresie kilku ostatnich lat stał się w polskiej przestrzeni medialnej wszechobecny, a przez to uległ normalizacji. W konsekwencji odnosimy wrażenie, że w coraz mniejszym stopniu jest on postrzegany jako zjawisko negatywne. Co więcej, nawet nasze dość ograniczone analizy odsłaniają to, że coraz częściej nienawiść staje się narzędziem wykorzystywanym w dyskursie publicznym nie tylko przez polityków, ale również i nadawców medialnych. Nienawiść jako składnik dyskursu medialnego przeszła jednak dość radykalną transformację. Hejt do niedawna kojarzony był głównie z małą częścią przestrzeni medialnej, mianowicie – z komentarzami internetowymi, z którymi nadawcy próbowali na różne sposoby (i nieskutecznie) walczyć. Wzrost popularności i znaczenia mediów społecznościowych stał się głównym akceleratorem zarówno dystrybucji nienawiści, dając jej dostęp do znacznie większego grona odbiorców, jak i brutalności. Język nienawiści przetłumacza kolejne, wydawałoby się – nieprzekraczalne, granice społecznej akceptacji. Proces ten obnażył niezrozumienie fundamentalnej wartości demokracji – wolności słowa, która nie jest równoznaczna z głoszeniem dowolnych treści, nieuwzględniających lub wręcz atakujących odmienność polityczną, światopoglądową, religijną, seksualną.

Najbardziej dotknęły nas dwie sprawy. Jedna – że nie musieliśmy specjalnie szukać przypadków skrajnej nienawiści, długo i mozolnie kolekcjonować przykładów. Po prostu sięgnęliśmy do mediów w dniu, w którym postanowiliśmy napisać tę książkę, i bez problemu znaleźliśmy morze materiału do badań. Druga to nieodpowiedzialność mediów. Redakcje mają do dyspozycji różne mechanizmy, żeby nienawiści nie wpuszczać na swoje łamy. Tymczasem nie tylko same ją generują, ale też dają pole do jej niemal nieskrępowanej ekspresji. Chowają się przy tym za plecami odbiorców, mówią: to nie my, to czytelnicy. Chowają się też za wolnością wypowiedzi – przecież nie będą cenzurować własnych forów dyskusyjnych. Wymówkę znajdują w domniemanych życzeniach czytelników i widzów – przecież tego chce ich grupa docelowa. Podnoszą w ten sposób temperaturę w garnku, w którym gotujemy się jak żaba z anegdoty, i nie wiadomo, czy już nie jest za późno.

Wzrost znaczenia mediów społecznościowych z całą pewnością w dużej mierze przyczynił się do zmiany w polityce redakcyjnej nadawców medialnych. Współczesną walutą mediów jest klikalność. W pogoni za klikalnością wyraźnie przesunięta została granica treści akceptowanych. Co więcej, jak staraliśmy się wykazać, nienawiść jest nie tylko zjawiskiem w mediach wszechobecnym, ale również narzędziem pozwalającym przyciągnąć uwagę odbiorców oraz innych mediów, co pozwala na redystrybucję nienawistnych treści. Komentarze internautów oraz pozorne dyskusje pod materiałami internetowymi są tego doskonałą egzemplifikacją. W końcu nienawiść jako narzędzie pojawia się również w przypadku podmiotów, które w obrębie jednej działalności piętnują język nienawiści, aby przy okazji innych aktywności generować nienawiść wobec określonych grup społecznych, czego profil Ludzie Przeciwko Myśliwym, z obecnymi tam komentarzami, jest doskonałym przykładem.

Przystępując do pracy nad książką, zakładaliśmy obecność określonych treści oraz schematów komunikacyjnych. Tym, co nas jednak mocno zasmuciło, a nawet przestraszyło, jest ich powtarzalność. Nienawiść rządzi się starymi schematami, które są stale aktualne. W dodatku wygląda na to, że niewiele pozytywnych wniosków wyciągamy z historii. Schematy antysemickie działają, choć po drodze straciło życie kilka milionów Żydów.

Zmieniają się tylko okoliczności, i to chyba na gorsze. Te schematy są jednocześnie uniwersalne, co pokazują ostatnie wydarzenia w Polsce. Identyczne strategie pojawiały się najpierw w przypadku uchodźców, potem do głosu doszedł otwarcie głoszony (znowu!) antysemityzm, aktualnie wykorzystywane są one przeciwko środowiskom LGBT+. Siła rażenia hasła na murach kilkanaście lat temu była mniejsza niż zasięg Internetu, ale zależność wydaje nam się podobna. Hasła nam się opatrzyły, nienawiść w Internecie spowszedniała. Skala oddziaływania jest inna: odnosimy wrażenie, że jako społeczeństwo masowo stępieliśmy. Ktoś musi „grubiej” użyć nienawiści, żeby w ogóle zwrócić naszą uwagę. To wszystko pewnie oczywistości, ale człowiek uświadamia je sobie dopiero wtedy, gdy się nad tym pochyli. Bo przecież znieczulenie na co dzień działa. To zresztą pokazują badania – odsetek ludzi uważających konkretne zdania za nienawistne zmalał między rokiem 2014 a 2016 nawet o kilkadziesiąt procent.

Tym, co nas jako badaczy i obywateli szczególnie przeraża, jest powszedniość i powszechność nienawiści. Coraz mniej zauważalnej, ale stale obecnej. Jej efekty są coraz bardziej dostrzegalne. Śmierć prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza to jaskrawy przykład niebezpieczeństwa, jakie niesie tolerowanie mowy nienawiści w obiegu publicznym. Jednak powtarzające się ataki ludzi (szczególnie młodych) z nożami czy pięściami na różne grupy mniejszościowe częściowo wynikają z tego, że nam to codzienne buzowanie emocji nie wydaje się niczym niezwykłym. Trudno też spodziewać się zmian. Politycy korzystają na pobudzaniu emocji, a znaczna część mediów zamiast pełnić funkcje kontrolne, staje do walki po jednej lub drugiej stronie. Zmiana nastawienia do uchodźców to najbardziej jaskrawy przykład – rządzący w imię własnych interesów rozbudzili strach i z powodzeniem go podsycali. Kiedy przestało „żyć”, porzucili go. Strach i nienawiść zostały. W chwili, gdy kończymy tę książkę, próbuje się je wykorzystać, wskazując gejów i lesbijki jako zagrożenie dla narodu polskiego i religii katolickiej.

Wojciech Kuczok w którymś z felietonów użył takich określeń, jak kibolizacja patriotyzmu i kibolizacja wyznania. To chyba dość uniwersalne – kibolizujemy się i w treści, i w formie przekazu. Jeśli zajmujemy stanowisko, to radykalnie, często z wykluczeniem tego, że ktoś może myśleć inaczej.

Zaskoczyło nas nasilenie analizowanego w tej książce zjawiska. Okazało się, że tego hejtu jest wszędzie pełno, również tam, gdzie się tego człowiek nie spodziewa, pod – wydawać by się mogło – neutralnymi informacjami. Zdziwiła nas obecność w dużych i uważanych za opiniotwórcze portalach informacyjnych nagłówków, które wprost prowokowały do agresji i hejtu. Przerażający jest fakt, że nadawca publiczny, finansowany z pieniędzy obywateli, dopuszcza obecność nienawistnych komentarzy, dyskryminujących nie tylko mniejszości, ale również innych obywateli, wzmacniając funkcjonujący podział społeczeństwa. Pojawiają się jednak media, które próbują zapanować nad nienawiścią w sieci – przez konieczność logowania się użytkowników (Gazeta.pl) lub przez moderację komentarzy i przenoszenie do mediów społecznościowych bardziej merytorycznych dyskusji (Onet.pl). Nie eliminuje to całkowicie nienawiści, ale ogranicza hejt i łagodzi dyskusję – spory w tych portalach są prowadzone w bardziej umiarkowanym tonie.

Wreszcie, zaskoczyły nas również takie zjawiska, jak duży zakres tolerancji dla hejtu na stronach i w redakcjach prowadzących akcje typu „Hejt stop”. Zdarzało się, że nienawistne komentarze użytkowników pojawiały się tuż pod banerem z tym hasłem. A także to, jak wiele nienawistnych komentarzy skierowanych jest przeciwko Polakom jako narodowi. Polacy bardzo źle o sobie myślą i nienawidzą się wzajemnie, demonstrując to agresywnie i brutalnie.

Dziennikarze, producenci, wydawcy dokładają rękę do hejtu, pozwalają na to, by mowa nienawiści wylewała się z ekranu z ust ich bohaterów, mając narzędzia do tego, by ten hejt ograniczyć, zwłaszcza gdy program nie jest na żywo, a wypowiedzi uczestników nie są spontaniczne. W naszych dyskusjach przewijały się nieustannie rozważania, czy i na ile komentarze powinny podlegać swoistej cenzurze? Gdzie kończy się wolność słowa? Czy z perspektywy społeczeństwa lepszym rozwiązaniem jest blokowanie komentarzy i niewiedza o tym, co w ludzkich głowach siedzi, czy raczej możliwość dania użytkownikom upustu, zyskując wiedzę o tym, co i jak myślą Polacy?

Mamy nadzieję, że przedstawione w niniejszym opracowaniu sposoby systematycznej obserwacji nienawiści w mediach staną się przyczynkiem do szerszych badań tego zjawiska i podjęcia prób jego eliminacji. Liczymy

na to, że ta książka będzie przydatna nie tylko przedstawicielom akademii, ale również redakcjom, które mogą wykorzystywać przedstawione metody do analizy własnych działań w mediach. Z jednej strony, identyfikacja dyskursu nienawiści jest dość łatwa, jeśli tylko zostanie przyjęta odpowiednia perspektywa i spojrzysz się na medialne treści w sposób bardziej usystematyzowany, co próbowaliśmy pokazać w części badań jakościowych. Z drugiej strony, dyskurs nienawiści (jego ukierunkowanie, skalowalność) ujawnia się w momencie, kiedy spojrzymy nie na pojedyncze treści, ale na większe zbiory tekstów, co było przedmiotem naszych propozycji badań ilościowych. Mamy świadomość, że aktualnej sytuacji nie da się zmienić z dnia na dzień. Wierzymy jednak, że szersza, komplementarna oraz – co ważne – stała analiza języka i zachowań mediów, dziennikarzy, publicystów, polityków i w końcu – poszczególnych internautów będzie bodźcem do autorefleksji i przyczynkiem do zmian.

Bibliografia

Książki i artykuły

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura” 2000, t. 13.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków 1998.
- Baker P., *Using Corpora in Discourse Analysis*, Continuum, London – New York 2006.
- Bauer M. W., Gaskell G., *Towards A Paradigm for Research on Social Representations*, „Journal for the Theory of Social Behavior” 1999, Vol. 29, No. 2, http://psycho.univ-lyon2.fr/sites/psycho/IMG/pdf/Bawer_Gaskell.pdf (dostęp: 25.05.2019).
- Bauer W., *Przez morze: z Syryjczykami do Europy*, tłum. E. Kalinowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Znak, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Beck U., Furedi F., *Culture of Fear. Risk-taking and the Morality of Low Expectation*, Continuum, New York 2009.
- Bordwell S., Thompson K., *Film Art. Sztuka filmowa. Wprowadzenie*, tłum. B. Rosińska, Wydawnictwo Wojciech Marzec, Kraków 2010.
- Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2001.
- Bulandra A., Kościółek J., *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego*, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2016, https://www.academia.edu/38358140/Przeciwdzia%C5%82anie_mowie_nienawi%C5%9Bci._Podr%C4%99cznik_dla_%C5%9Brodowiska_politycznego (dostęp: 23.05.2019).
- Bulandra A., Kościółek J., Zimnoch M., *Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku*, <http://www.interkulturalni.pl/plik.php?id=127> (dostęp: 23.05.2019).

- Butler J., *Walczące słowa*, tłum. A. Ostolski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001.
- Czykwin E., *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Dane Urzędu do spraw Cudzoziemców, <https://migracje.gov.pl/statystyki/zakres/polska/typ/dokumenty/widok/tabele/rok/2018/rok2/2014/kraj/UA/> (dostęp: 10.05.2019).
- Danesi M., *The Quest for Meaning. A Guide to Semiotic Theory and Practice*, University of Toronto Press, Toronto 2007.
- Dijk T. A. van, *Badania nad dyskursem* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999.
- Fairclough N., *Intertextuality in critical discourse analysis*, „Linguistics and Education” 1992, Vol. 4 (3–4).
- Fleischer M., *Konstrukcja rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Fleischer M., *Konstrukcja rzeczywistości 2*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2008.
- Fleischer M., *Polska symbolika kolektywna*, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2003.
- Fleischer M., *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej* [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2003.
- Flont M., Kajtoch W., Pielużek M., *Perspektywy leksykalnej ilościowej analizy zawartości*, [w:] *Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne*, red. A. Kikiewicz, I. Uchwanowa-Szmygowa, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2015.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Wydawnictwo Fundacji Aletheia, Warszawa 1993.
- Franczak K., *Analiza ramowania* [w:] *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. M. Czyżewski i in., Wydawnictwo Sedno, Warszawa 2017.

- Franczak K., *Perspektywa framing analysis – oferta analityczna dla badań nad dyskursem?*, „Przegląd Socjologiczny” 2014, nr 3.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Wydawnictwo Pomost, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Mowa w stanie oblężenia, 1982–1985*, Wydawnictwo Open, Warszawa 1996.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Wydawnictwo PEN, Warszawa 1990.
- Głowiński M., *Zawsze to samo*, „Otwarta Rzeczpospolita”, 6.01.2012, <http://www.otwarta.org/michal-glowinski-zawsze-to-samo/> (dostęp: 3.05.2019).
- Głowiński M., *Zawsze to samo*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65, <http://www.otwarta.org/michal-glowinski-zawsze-to-samo/> (dostęp: 3.05.2019).
- Głowiński M., *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2016.
- Górski R. L., *Charakterystyka chronologiczna i stylistyczna korpusu dla „Wielkiego słownika języka polskiego”* [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008.
- Grice H. P., *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Czytelnik, Warszawa 1980.
- Hammerl R., Sambor J., *Statystyka dla językoznawców*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.
- Hejterstwo – nowa praktyka kulturowa? Geneza, przypadki, diagnozy*, red. J. Dynkowska i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.
- Jabłońska B., *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2006, t. II, nr 1.
- Jak pisać, nie dyskryminując? Przewodnik dla środowiska dziennikarskiego*, red. M. Kołaczek, J. Talewicz-Kwiatkowska, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2016, <http://www.mowanienawisci.info/wp-content/uploads/2016/11/Jak-pisac-nie-dyskryminuj%C4%85c.-Przewodnik-dla-%C5%9Brodowiska-dziennikarskiego.pdf> (dostęp: 23.05.2019).
- Jakubowska-Branicka I., *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2013.
- Jameson F., *Postmodernism, or the Cultural Logic of Late Capitalism*, Duke University Press, Durham 1989.

- JanKomunikant, *Słownik polszczyzny rzeczzywistej*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2011.
- Jaworska S., Krishnamurthy R., *On the F word: A corpus-based analysis of the media representation of feminism in British and German press discourse, 1990–2009*, „Discourse and Society” 2012, Vol. 23, No. 4.
- Język. Wartości. Polityka. *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.
- Kajtoch W., *Badanie aksjologicznego wymiaru języka prasy [w:] Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Szymańska, M. Lisowska-Magdziarz, A. Hess, Wydawnictwo ToC, Kraków 2018.
- Kamasa V., *Techniki językoznawstwa korpusowego wykorzystywane w krytycznej analizie dyskursu. Przegląd*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, t. X, nr 2.
- Kennedy G., *An Introduction to Corpus Linguistics*, Longman, London – New York 1998.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
- Kowalski S., *Hate speech po polsku [w:] Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, red. G. Czarnecki, Kampania przeciw Homofobii, Warszawa 2009, https://www.kph.org.pl/publikacje/homofobiczna_mowa_nienawisci.pdf (dostęp: 23.05.2019).
- Krasuska-Betiuk M., Zbróg Z. J., *Teoria reprezentacji społecznych Serge’a Moscoviciego. Jakościowe metody zbierania i analizowania danych – część 1*, „Przegląd Badań Edukacyjnych” 2017, t. 1, nr 24.
- Kress G., *Multimodality*, Routledge, London – New York 2010.
- Kristeva J., *Desire in Language. A Semiotic Approach to Literature and Art*, Blackwell, Oxford 1980.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.
- Lipski J. J., *Antysemityzm ONR Falangi*, Wydawnictwo Most, Warszawa 1985.
- Lipski J. J., *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów: przewodnik dla studentów: wersja 1.1*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2004.

- Louw B., *Contextual prosodic theory. Bringing semantic prosodies to life* [w:] *Words in Context. A Tribute to John Sinclair on His Retirement*, eds. C. Heffer, H. Sauntson, G. Fox, University of Birmingham, Birmingham 2000.
- Majkowska A., *Od lingwistyki tekstu do krytycznej analizy dyskursu* [w:] *Neofilologie na przełomie tysiącleci – najnowsze tendencje w literaturze, językoznawstwie, przekładzie i glottodydaktyce*, red. P. Sznurkowski, E. Pawlikowska-Asendrych, B. Rusek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Częstochowa 2012.
- Moscovici S., *Attitudes and Opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, Vol. 14, <http://www.annualreviews.org/doi/pdf/10.1146/annurev.ps.14.020163.001311> (dostęp: 25.05.2019).
- Mowa nienawiści w Internecie: jak z nią walczyć?, red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Naruszewicz-Duchlińska A., *Nienawiść w czasach Internetu*, *Novae Res*, Gdynia 2015.
- Nijakowski L. M., *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu* [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Pawlikowska A., *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego i lingwistyki kwantytatywnej w analizie dyskursu* [w:] *Oblicza komunikacji 5. Analiza dyskursu: centrum–peryferie*, red. T. Piekot, M. Poprawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
- Pawłowski A., *Lingwistyka korpusowa – perspektywy i zagrożenia*, „Polonica” 2003, t. XXII–XXIII.
- Pawłowski A., *Metodologiczne podstawy wykorzystania słowników frekwencyjnych w badaniu językowego obrazu świata* [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Pisarek W., *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Universitas, Kraków 2002.
- Płaneta P., *Komputerowa analiza tekstu w dyskursach medialnych* [w:] *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Szymańska, M. Lisowska-Magdziarz, A. Hess, Wydawnictwo ToC, Kraków 2018.

- Przewodnik dla środowiska dziennikarskiego, <http://www.interkulturalni.pl/plik.php?id=153> (dostęp: 23.05.2019).
- Rancew-Sikora D., *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Sambor J., *Język polski w świetle statystyki* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012.
- Sambor J., *Lingwistyka kwantytatywna – stan badań i perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1988, z. XLI.
- Sheufele D., *Framing as a theory of Media Effects*, „Journal of Communication” 1999, Vol. 49, No. 1.
- Siemes A., *Normalność z perspektywy obserwatora – diagnoza: dlaczego rzeczy są, jakimi są, i nawet chętnie takimi pozostają*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015.
- Sinclair J., *Trust the Text: Language, Corpus and Discourse*, Routledge, London – New York 2004.
- Stubbs M., *Words and Phrases. Corpus Studies of Lexical Semantics*, Blackwell Publishing, Oxford 2002.
- Tomanek K., *Analiza sentymentu – metoda analizy danych jakościowych. Przykład zastosowania oraz ewaluacja słownika RID i metody klasyfikacji Bayesa w analizie danych jakościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, t. 10, nr 2.
- Tulli M., Kowalski S., *Zamiast procesu: raport o mowie nienawiści*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2003.
- Ugrešić D., *Kultura kłamstwa*, tłum. D. J. Ćirlić, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006.
- Urząd do spraw Cudzoziemców, *TOP 5 – ochrona międzynarodowa 2007–2018, stan na 01.03.2018 r.*, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/top-5-ochrona-miedzynarodowa/> (dostęp: 10.07.2019).
- Wagner W. i in., *Theory and method of social representations*, LSE Research Online, London 2007, <http://eprints.lse.ac.uk/2640> (dostęp: 25.05.2019).
- Wierzbicka A., *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, tłum. I. Duraj-Nowosielska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Winiewski M. i in., *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Fundacja im. Stefana Batorego,

- Warszawa 2017, <http://www.ngofund.org.pl/raport-mowa-nienawisci-mowa-pogardy/> (dostęp: 23.05.2019).
- Wszótek M., *Zmiana paradygmatu w projektowaniu – projektowanie komunikacji* [w:] *Komunikacje w rozmowie 2*, red. M. Wszótek, Wydawnictwo Libron, Kraków 2013.

Publikacje stanowiące materiał badawczy

- ak, *Posel PO straszy: „Projekt ustawy o SN wprowadza prawo nawiązujące do PRL-u”. Horala z PiS ripostuje: „Odpowiadamy na łaknienie sprawiedliwości”*, wPolityce.pl, 14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348867-posel-po-straszy-projekt-ustawy-o-sn-wprowadza-prawo-nawiazujace-do-prl-u-horala-z-pis-ripostuje-odpowiadamy-na-laknienie-sprawiedliwosci> (dostęp: 1.03.2019).
- ann, *Gersdorf w panice przed zmianami w SN. Twierdzi, że bycie sędzią „to jest taki trochę książyca zawód”*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349846-gersdorf-w-panice-przed-zmianami-w-sn-twierdzi-ze-bycie-sedzia-to-jest-taki-troche-ksiazecy-zawod> (dostęp: 1.03.2019).
- ann, *Pierścionek o wartości 20 tys. zł, basen, fortepian, domy i działki. Opublikowano oświadczenia majątkowe sędziów za 2016 r.*, wPolityce.pl, 1.07.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/346742-pierscionek-o-wartosci-20-tys-zl-basen-fortepian-domy-i-dzialki-opublikowano-oswiadczenia-majatkowe-sedziow-za-2016-r> (dostęp: 1.03.2019).
- ann, *Sędzia potrącił prawidłowo przechodzącą przez jezdnię pieszą. Może odpowiedzieć za spowodowanie wypadku*, wPolityce.pl, 4.07.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/347189-sedzia-potrakil-prawidlowo-przechodzaca-przez-jezdnie-piesza-moze-odpowiedziec-za-spowodowanie-wypadku> (dostęp: 1.03.2019).
- ann, *Sędzia z Kluczborka ukarany za naruszanie nietykalności podwładnej*, wPolityce.pl, 30.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/346659-sedzia-z-kluczborka-ukarany-za-naruszanie-nietykalnosc-podwladnej> (dostęp: 1.03.2019).
- ann, *To priorytetowa sprawa! Minister Ziobro interweniuje w sprawie szczercińskiej sędzi złapanej w sklepie na kradzieży*, wPolityce.pl, 26.06.2017,

- <https://wpolityce.pl/polityka/345858-to-priorytetowa-sprawa-minister-ziobro-interweniuje-w-sprawie-szczecinskiej-sedzi-zlapaney-w-sklepie-na-kradziezy> (dostęp: 1.03.2019).
- as, *Andrzejewski zdecydowanie o Łączewskim: Powinien pojawić się wniosek o uchylenie immunitetu i o skierowanie go na badania psychiatryczne*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345567-andrzejewski-zdecydowanie-o-laczewskim-powinien-pojawic-sie-wniosek-o-uchylenie-immunitetu-i-o-skierowanie-go-na-badania-psychiatryczne> (dostęp: 1.03.2019).
- Balcerac S., *Izraelski apartheid. Tekst dedykujemy antypolonitom Benjaminowi Netanjahu i Izraelowi Katzowi pod rozwałę*, „Warszawska Gazeta”, 24.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/swiat/item/6350-izraelski-apartheid-tekst-dedykujemy-antypolonitom-benjaminowi-netanjahu-i-izraelowi-katzowi-pod-rozwage> (dostęp: 3.05.2019).
- Broniarz walczy z rządem, a grozi uczniom! „Już się zasiedział na swojej funkcji”*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263351-broniarz-walczy-z-rzadem-a-grozi-uczniom-juz-sie-zasiedzial-na-swojej-funkcji> (dostęp: 10.07.2019).
- Czartoryski-Sziler P., *NASZ WYWIAD. Szcześniak: „Niemieckie i francuskie banki w Polsce zarabiają na tym, że polskie sądy są niewydolne”*, wPolityce.pl, 23.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/350026-nasz-wywiad-szcześniak-niemieckie-i-francuskie-banki-w-polsce-zarabiaja-na-ty-m-ze-polskie-sady-sa-niewydolne> (dostęp: 1.03.2019).
- ems, *Minister Ziobro: Weto prezydenta nie było dobrą decyzją. Polacy chcą sprawiedliwych i uczciwych sądów*, wPolityce.pl, 26.11.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/350526-minister-ziobro-weto-prezydenta-nie-bylo-dobra-decyzja-polacy-chca-sprawiedliwych-i-uczciwych-sadow> (dostęp: 1.03.2019).
- ems, *Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł*, wPolityce.pl, 12.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343952-patologia-wsrod-nadzwyczajnej-kasty-wiceprezes-sadu-rejonowego-z-zarzutem-kradziezy-50-zl> (dostęp: 1.03.2019).
- ems, *RELACJA. Ostateczny koniec „nadzwyczajnej kasty”! Sejm przegłosował ustawę o Sądzie Najwyższym. WIDEO*, wPolityce.pl, 20.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345858-to-priorytetowa-sprawa-minister-ziobro-interweniuje-w-sprawie-szczecinskiej-sedzi-zlapaney-w-sklepie-na-kradziezy>

- wpolityce.pl/polityka/349625-relacja-ostateczny-koniec-nadzwyczajnej-kasty-sejm-przeglosowal-ustawe-o-sadzie-najwyzszym-wideo (dostęp: 1.03.2019).
- EŚ, *Nie ma kary dla prokuratora za umorzenie sprawy swastyki*, Gazetaprawna.pl, 9.06.2014, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/802433,nie-ma-kary-dla-prokuratora-za-umorzenie-sprawy-swastyki.html> (dostęp: 23.05.2019).
- Feusette K., *Proszę wstać, kasta wychodzi. Transparentność wykończy sędziów Milewskich*, wPolityce.pl, 14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348809-prosze-wstac-kasta-wychodzi-transparentnosc-wykonczy-sedziow-milewskich> (dostęp: 1.03.2019).
- Gah, *Rozpaczliwy list do prezydenta Dudy. Przedsiębiorca: „Jestem zmuszony zmagać się z samorządowo-prokuratorско-sądowniczą machiną bezprawia”*, wPolityce.pl, 29.07.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/351030-rozpaczliwy-list-do-prezydenta-dudy-przedsiębiorca-je-stem-zmuszony-zmagac-sie-z-samorządowo-prokuratorско-sadownicza-machina-bezprawia> (dostęp: 1.03.2019).
- Gersdorf ma miliony, ale kasta boi się ujawnienia majątków! Sędziowie masowo obchodzą przepisy, by prawda nie wyszła na jaw?, wPolityce.pl, 7.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/347810-gersdorf-ma-miliony-ale-kasta-boi-sie-ujawnienia-majatkow-sedziowie-masowo-obchodza-przepisy-by-prawda-nie-wyszla-na-jaw> (dostęp: 1.03.2019).
- Hałaś M., *Nieobyczajny wybryk ministra Brudzińskiego*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261).
- ipw, *Jak to jest z tym antysemityzmem? Oto szokujący przykład z belgijskiego miasta Aalst!*, „Warszawska Gazeta”, 24.03.2019, <https://warszawska-gazeta.pl/swiat/item/6293-jak-to-jest-z-tym-antysemityzmem-oto-szokujacy-przyklad-z-belgijskiego-miasta-aalst> (dostęp: 3.05.2019).
- Jachowicz J., *Polski wymiar sprawiedliwości staje się totalną opozycją polityczną. To wojna wypowiedziana przez sędziów*, wPolityce.pl, 4.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/342789-polski-wymiar-sprawiedliwosci-staje-sie-totalna-opozycja-polityczna-to-wojna-wypowiedziana-przez-sedziow> (dostęp: 1.03.2019).
- Jan M., *„Jestem nazwany nazistą, faszystą już od dawna”. Ostatni odcinek „Wracajcie, skąd przyszliście”*, WP.pl, 27.12.2018, <https://teleshow.wp.pl/>

- jestem-nazwany-nazista-faszysta-juz-od-dawna-ostatni-odcinek-w-racajcie-skad-przyszlicie-6331998322063489a (dostęp: 10.07.2019).
- Jan M., „Wracajcie, skąd przyszliście”. Bohaterka była w szoku. „Potraktowano nas jak dz***i”, WP.pl, 13.12.2018, <https://teleshov.wp.pl/wracajcie-skad-przyszlicie-bohaterka-byla-w-szoku-potraktowano-nas-jak-dzi-6327022258235521a> (dostęp: 10.07.2019).
- Jawny bunt! Forum Współpracy Sędziów apeluje do wszystkich sędziów, by nie zgadzali się na objęcie stanowisk na podstawie nowej ustawy*, wPolityce.pl, 15.08.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/353318-jawny-bunt-forum-wspolpracy-sedziow-apeluje-do-wszystkich-sedziow-by-nie-zgadzali-sie-na-objecie-stanowisk-na-podstawie-nowej-ustawy> (dostęp: 1.03.2019).
- Karnowski J., *Bitwa o sądy to także bitwa o cywilizację. Na zachodzie to sędziowie forsują lewicowy zamordyzm. Jeśli nic nie zmienimy, czeka nas to samo*, wPolityce.pl, 11.09.2017, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/357334-bitwa-o-sady-to-takze-bitwa-o-cywilizacje-na-zachodzie-to-sedziowie-forsuja-lewicowy-zamordyzm-jesli-nic-nie-zmienimy-czeka-nas-to-samo> (dostęp: 1.03.2019).
- Karnowski J., *To nie obłądny sędzia Łączewski jest problemem, ale ci, którzy wciąż pozwalają mu „sądzić”*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345595-to-nie-obledny-sedzia-laczewski-jest-problemem-ale-ci-ktorzy-wciaz-pozwalaja-mu-sadzac> (dostęp: 1.03.2019).
- Karnowski M., *W sprawie reformy sądownictwa tłumaczyć powinni się ci, którzy bronią patologii, a nie ci, którzy wprowadzają zmiany*, wPolityce.pl, 13.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348609-w-sprawie-reformy-sadownictwa-tlumaczyc-powinni-sie-ci-ktorzy-bronia-patologii-a-nie-ci-ktorzy-wprowadzaja-zmiany> (dostęp: 1.03.2019).
- Karnowski M., *Zemsta kasty. Znowu chcą nam zabrać nazwę naszego tygodnika „wSieci”. Ale i tym razem się nie poddamy!*, wPolityce.pl, 30.06.2017, <https://wpolityce.pl/media/346567-zemsta-kasty-znowu-chca-nam-zabrac-nazwe-naszego-tygodnika-wsieci-ale-i-tym-razem-sie-nie-poddamy> (dostęp: 1.03.2019).
- Kasta stoi murem za swoim pupilem Łączewskim i idzie w zaparte! Sąd: „Sędzia nie podważał wyboru Julii Przyłębskiej na prezesa TK”*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345619-kasta-stoi>

- murem-za-swoim-pupilem-laczewskim-i-idzie-w-zaparte-sad-se-dzia-nie-podwazal-wyboru-julii-przylebskiej-na-prezesa-tk (dostęp: 1.03.2019).
- Kiedrzynek A., *Opinia „Wracajcie, skąd przyszliście” – w programie TVN o uchodźcach nie ma ani wiele empatii, ani wiedzy*, „Newsweek”, 6.12.2018, <https://www.newsweek.pl/opinie/wracajcie-skad-przyszliście-w-programie-tvn-o-uchodźcach-nie-ma-ani-wiele-empatii-ani/bcejom3> (dostęp: 10.07.2019).
- Kokoszkiwicz M., *Prof. Śpiewak zachowuje się w sposób wyjątkowo bezczelny. Zapomina kto składa się na jego działalność*, „Warszawska Gazeta”, 24.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/6364-prof-spiewak-zachowuje-sie-w-sposob-wyjatkowo-bezczelny-zapomina-kto-sklada-sie-na-jego-dzialalnosc> (dostęp: 3.05.2019).
- Kokoszkiwicz M., *Wara od naszych świąt i tradycji*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261).
- Koniec patologii! Sejm przegłosował nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych. Projekt poparło 229 posłów*, wPolityce.pl, 12.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348503-koniec-patologii-sejm-przeglosowal-nowelizacje-ustawy-o-ustroju-sadow-powszechnych-projekt-poparło-229-poslow> (dostęp: 1.03.2019).
- Koziński M., *Piotr Kraśko poprowadzi nowy program w TVN*, Press Portal, 9.08.2018, <https://www.press.pl/tresc/54194,piotr-krasko-poprowadzi-nowy-program-w-tvn> (dostęp: 10.07.2019).
- Kurdupski M., *„Wracajcie, skąd przyszliście” oglądało 753 tys. widzów w TVN. Pierwszy odcinek miał 1,05 mln, a ostatni – 466 tys.*, 2.01.2019, <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/wracajcie-skad-przyszliście-ogladało-753-tys-widzow-w-tvn-pierwszy-odcinek-miał-1-05-mln-a-ostatni-466-tys> (dostęp: 10.07.2019).
- Kurek E., *Judasz w Pruchniku i Haman w sutannie, czyli gdzie są granice niewiedzy i głupoty*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 19 (261).
- Leja A., *Odzywają się stare polskie błędy. Przed czym przestrzegają śp. profesor Wolniewicz?*, „Warszawska Gazeta”, 15.02.2019, <https://warszawskagazeta.pl/felietony/czlowiek-z-lasu/item/6222-odzywaja-sie-stare-polskie-bledy-przed-czym-przestrzegal-sp-profesor-wolniewicz> (dostęp: 3.05.2019).

- lw, *Czy to jakaś plaga!? Sędzia szczecińskiego sądu okręgowego przyłapana na oszustwie w supermarkecie. Przeklejała ceny na przewodnikach...*, wPolityce.pl, 24.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345733-czy-to-jakas-plaga-sedzia-szczecinskiego-sadu-okregowego-przylapana-na-oszustwie-w-supermarkecie-przeklejala-ceny-na-przewodnikach> (dostęp: 1.03.2019).
- lw, *Ziobro o przypadkach oszustwa wśród sędziów: „Jak ludzie, którzy oszczędzają innym, nie są w stanie przestrzegać elementarnych zasad?!”, wPolityce.pl, 25.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345747-ziobro-o-przypadkach-oszustwa-wsrod-sedziow-jak-ludzie-ktorzy-osadzaja-innych-nie-sa-w-stanie-przestrzegac-elementarnych-zasad> (dostęp: 1.03.2019).*
- mall, *Skandaliczne stanowisko sędziego Łączewskiego! Uznał, że obecne władze TK wybrano nielegalnie. Uruchamia sędziowski pucz?*, wPolityce.pl, 23.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345546-skandaliczne-stanowisko-sedziego-laczewskiego-uznal-ze-obecne-wladze-tk-wybrano-nielegalnie-uruchamia-sedziowski-pucz> (dostęp 1.03.2019).
- Małgorzata Gersdorf dostanie wielką emeryturę! Ponad 17 tys. złotych miesięcznie dla I Prezes Sądu Najwyższego, wPolityce.pl, 27.09.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/359690-malgorzata-gersdorf-dostanie-wielka-emerytura-ponad-17-tys-zlotych-miesiecznie-dla-i-prezes-sadu-najwyzszego> (dostęp: 1.03.2019).
- Małgorzata Omilanowska, FB, 28.05.2019, <https://www.facebook.com/malgorzata.omilanowska/posts/2384347348293645> (dostęp: 11.07.2019).
- Mec. Andrzejewski: *Praktyka dowiodła, że KRS i SN to instytucje, które są bastionem blokującym wolę narodu i przemian*, wPolityce.pl, 29.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/351035-mec-andrzejewski-praktyka-dowiodla-ze-krs-i-sn-to-instytucje-ktore-sa-bastionem-blokujacym-wole-narodu-i-przemian> (dostęp: 1.03.2019).
- Minister Ziobro: *Chcemy żeby Polacy idąc do sądu wiedzieli, że trafią na uczciwy sąd i spotkają na końcu rozprawy uczciwy wyrok*, wPolityce.pl, 20.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349738-minister-ziobro-chcemy-zeby-polacy-idac-do-sadu-wiedzieli-ze-trafia-na-uczciwy-sad-i-spotkaja-na-koncu-rozprawy-uczciwy-wyrok> (dostęp: 1.03.2019).
- mly, *Piotrowicz komentuje reformę KRS: Przywracamy zwierzchnią władzę narodu i konstytucyjną równowagę władz*, wPolityce.pl, 12.07.2017,

- <https://wpolityce.pl/polityka/348519-piotrowicz-komentuje-reforme-krs-przywracamy-zwierzchnia-wladze-narodu-i-konstytucyjna-rownowage-wladz> (dostęp: 1.03.2019).
- mly, *Wiceminister Warchol: Polacy odzyskują sądy! „Kończymy z modelem korporacyjnym, z kumoterstwem, z klikami”*, wPolityce.pl, 12.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348513-wiceminister-warchol-polacy-odzyskują-sady-konczymy-z-modelem-korporacyjnym-z-kumoterstwem-z-klikami> (dostęp: 1.03.2019).
- Mocno! Znany poseł (i nauczyciel) podsumował to, co wyrabia Broniarz*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263362-mocno-znany-poseł-i-nauczyciel-podsumował-to-co-wyrabia-broniarz> (dostęp: 10.07.2019).
- mpu, *Zszokowani uczestnicy programu Kraśki. „Jesteście z Polski? Dobrze, że nie przyjęliście tak wielu uchodźców”*, „Do Rzeczy”, 13.12.2018, <https://dorzeczy.pl/kraj/86883/Zszokowani-uczestnicy-programu-Kraski-Jestescie-z-Polski-Dobrze-ze-nie-przyjelicie-tak-wielu-uchodzcwow.html> (dostęp: 10.07.2019).
- „*Mułlowie nadzwyczajnej kasty*”. *Janecki w nowym numerze „Sieci”: „Ulica ma znowu walczyć o to, żeby w sądach było tak, jak było”*, wPolityce.pl, 22.09.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/359047-mullowie-nadzwyczajnej-kasty-janecki-w-nowym-numerze-sieci-ulica-ma-znowu-walczyc-o-to-zeby-w-sadach-bylo-tak-jak-bylo> (dostęp: 1.03.2019).
- NASZ WYWIAD.** *Prof. Pawłowicz: „Znika obszar manipulacji w wymiarze sprawiedliwości. To wstyd, że oni z tego powodu krzyczą”*, wPolityce.pl, 13.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348618-nasz-wywiad-prof-pawlowicz-znika-obszar-manipulacji-w-wymiarze-sprawiedliwosci-to-wstyd-ze-oni-z-tego-powodu-krzyczą> (dostęp: 1.03.2019).
- NASZ WYWIAD.** *Wiceminister Warchol: Kończymy z sędziokracją, to dni polskiej wolności. „Przywracamy sądy obywatelom”*, wPolityce.pl, 7.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/343224-nasz-wywiad-wiceminister-warchol-konczymy-z-sedziokracja-to-dni-polskiej-wolnosci-przywracamy-sady-obywatelom> (dostęp: 1.03.2019).
- Patologia wśród „nadzwyczajnej kasty”. Wiceprezes Sądu Rejonowego z zarzutem kradzieży 50 zł*, wPolityce.pl, 12.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343952-patologia-wsrod-nadzwyczajnej-kasty-wiceprezes-sadu-rejonowego-z-zarzutem-kradziezy-50-zl> (dostęp: 1.03.2019).

- Piński J., *Atak na Polskę. Żaden naród nie może pozwalać się obrażać kłamliwymi tekstami przez tych, którzy deklarują, że są naszymi przyjaciółmi*, „Warszawska Gazeta”, 5.04.2019, <https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/6318-atak-na-polske-zaden-narod-nie-moze-pozwalac-sie-obrazac-klamliwymi-tekstami-przez-tych-ktorzy-deklaruja-ze-sa-naszymi-przyjaciolmi> (dostęp: 3.05.2019).
- Piński J., *I ty zostaniesz antysemitą*, „Warszawska Gazeta” 2019, nr 12, 22–28.03.2019.
- Podzielona Polska – emocjonalna rozmowa przed rocznicą 4 czerwca*, TOK FM, 2.09.2019, <https://audycje.tokfm.pl/podcast/76364,Podzielona-Polska-emocjonalna-rozmowa-przed-rocznica-4-czerwca> (dostęp: 12.07.2019).
- Rostkowska A., *Kraśko na szlaku uchodźców i migrantów. Czy w reality show „Wracajcie, skąd przyszliście” jest coś dobrego?*, Wyborcza.pl, 11.12.2018, <http://wyborcza.pl/7,90535,24262724,krasko-na-szlaku-uchodzcow-i-migrantow-czy-w-reality-show.html> (dostęp: 10.07.2019).
- SJ, AK, *„Jesteście z Polski? Zrobiliście dobrze, że nie przyjęliście uchodźców”*, TVP Info, 13.12.2019, <https://www.tvp.info/40417323/jestescie-z-polski-zrobiliscie-dobrze-ze-nie-przyjeliscie-uchodzcow> (dostęp: 10.07.2019).
- Szostkiewicz A., *Dlaczego program „Wracajcie, skąd przyszliście” budzi wątpliwości*, 11.08.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1759846,1,dlaczego-program-wracajcie-skad-przyszliście-budzi-watpliwosci.read> (dostęp: 10.07.2019).
- Śpiechowicz J., *Prezes ZNP Sławomir Broniarz dla Radia ZET: strajk to nie wszystko [WYWIAD]*, Radio Zet, 16.03.2019, <https://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Broniarz-dla-Radia-ZET-strajk-nauczycieli-to-nie-wszystko.-Wywiad-z-prezesem-ZNP> (dostęp: 10.07.2019).
- tw, *Niezależna.pl i wPolityce.pl na czele serwisów prawicowych, mocno w górę TelewizjaRepublika.pl i DoRzeczy.pl (TOP10)*, Wirtualne Media, 7.07.2017, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/serwisy-prawicowe-niezalezna-pl-i-wpolityce-pl-na-czele-mocno-w-gore-telewizjarepublika-pl-i-do-rzeczy-pl-top10> (dostęp 1.03. 2019).
- UJAWNIAMY kulisy zatrzymania b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Kajdanki po wyjściu z pendolino i próby matactwa*, wPolityce.pl, 9.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343555-ujawniamy-kulisy>

- zatrzymania-b-prezesa-sadu-apelacyjnego-w-krakowie-kajdanki-po-wyjsciu-z-pendolino-i-proby-matactwa (dostęp: 1.03.2019).
- Wadim Tyszkiewicz, FB, 26.05.2019, <https://www.facebook.com/wadimnowasol/posts/2595901343962310> (dostęp: 10.07.2019).
- WB, *Blamaż Gersdorf! Wydała z naszych podatków 14 tys. zł na kongres sędziów! Sąd Najwyższy: „Drobna kwota”*, wPolityce.pl, 22.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345460-blamaz-gersdorf-wydała-z-naszyc-podatkow-14-tys-zl-na-kongres-sedziow-sad-najwyzszy-drobna-kwota> (dostęp: 1.03.2019).
- WB, *CBA zatrzymało byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie! Mógł stać na czele mafii, która wyludzała z sądu miliony*, wPolityce.pl, 8.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/343437-cba-zatrzymalo-bylego-prezesa-sadu-apelacyjnego-w-krakowie-mogl-stac-na-czele-mafii-ktora-wyludzala-z-sadu-miliony> (dostęp: 1.03.2019).
- WB, *Marcin Warchoł demaskuje manipulację prezes Gersdorf! Sąd Najwyższy wyrzuci do kosza 1800 wniosków kasacyjnych rocznie!*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349834-marcin-warchol-demaskuje-manipulacje-prezes-gersdorf-sad-najwyzszy-wyrzuci-do-kosza-1800-wnioskow-kasacyjnych-rocznie> (dostęp: 1.03.2019).
- WB, *Pranie brudnych pieniędzy, udział w mafii i finansowe kombinacje! Są zarzuty dla b. prezesa SA w Krakowie i wniosek o areszt*, wPolityce.pl, 09.06.2017, <https://wpolityce.pl/kryminal/343588-pranie-brudnych-pieniedzy-udzial-w-mafii-i-finansowe-kombinacje-sa-zarzuty-dla-b-prezesa-sa-w-krakowie-i-wniosek-o-areszt> (dostęp: 1.03.2019).
- WB, *Sąd Najwyższy idzie na rympał! Chce badać kasację UŁASKAWIONEGO przez prezydenta Dudę Mariusza Kamińskiego*, wPolityce.pl, 14.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/348824-sad-najwyzszy-idzie-na-rympal-chce-badac-kasacje-ulaskawionego-przez-prezydenta-dude-mariusza-kaminskiego> (dostęp: 1.03.2019).
- WB, *Sąd Najwyższy nadal bawi się w politykę i historycznie reaguje na krytykę! „Wypowiedzi władz naruszają fundamenty państwa prawa”*, wPolityce.pl, 2.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/342560-sad-najwyzszy-nadal-bawi-sie-w-polityke-i-historycznie-reaguje-na-krytyke-wypowiedzi-wladz-naruszaja-fundamenty-panstwa-prawa> (dostęp: 1.03.2019).

Bibliografia

- WB, *Żaloszna zemsta kasty! Stowarzyszenie sędziów „Iustitia” chce usunąć ze swojego grona wiceministra Łukasza Piebiaka*, wPolityce.pl, 21.07.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/349866-zaloszna-zemsta-kasty-stowarzyszenie-sedziow-iustitia-chce-usunac-ze-swojego-grona-wiceministra-lukasza-piebiaka> (dostęp: 1.03.2019).
- Wiceminister sprawiedliwości: *To rokosz Łączewskiego. „Mamy do czynienia z sytuacją, gdy sędzia stawia siebie ponad prawem”*, wPolityce.pl, 25.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345834-wiceminister-sprawiedliwosci-to-rokosz-laczewskiego-mamy-do-czynienia-z-sytuacja-gdy-sedzia-stawia-siebie-ponad-prawem> (dostęp: 1.03.2019).
- Wielišński B. T., *TVP podmienia cytaty z Hannah Arendt*, 20.02.2019, <http://wyborcza.pl/7,75399,24476135,txp-podmienia-cytaty-z-hannah-arendt.html> (dostęp: 3.05.2019).
- wkt, *Piotrowicz: „Władza sądownicza pozostaje poza jakąkolwiek kontrolą. Zmierzymy do tego, ażeby realna była równowaga władz”*, wPolityce.pl, 26.06.2017, <https://wpolityce.pl/polityka/345855-piotrowicz-wladza-sadownicza-pozostaje-pozajakakolwiek-kontrola-zmierzymy-do-tego-a-zeby-realna-byla-rownowaga-wladz> (dostęp: 1.03.2019).
- wkt, *Tego TVN się nie spodziewał. Uczestnicy programu Kraśki zszokowani słowami Greka. „Dobrze zrobiliście, że nie przyjęliście uchodźców!”*, wPolityce.pl, 13.12.2018, <https://wpolityce.pl/media/425488-tego-tvn-sie-nie-spodziewal-polska-podjela-dobra-decyzje> (dostęp: 10.07.2019).
- Zegadło M., *Celebryci w TVN pobawią się w „uchodźców” i wrócą do domów, a uchodźcy zostaną martwi na dnie morza*, <https://noizz.pl/opinie/wracajcie-skad-przyszlicie-program-tvn-z-celebrytami-w-rolu-uchodzcow/s6tknxl> (dostęp: 10.07.2019).
- Żaden polski uczeń nie zda do następnej klasy? *Szukujące słowa Broniarza skierowane do rządu*, Niezależna.pl, 16.03.2019, <https://niezalezna.pl/263324-zaden-polski-uczen-nie-zda-do-nastepnej-klasy-szukujace-slowa-broniarza-skierowane-do-rzadu> (dostęp: 10.07.2019).

Przystępując do pracy nad tą książką, wiedzieliśmy, czego się spodziewać: dobrze znamy literaturę przedmiotu i na co dzień obserwujemy polską mediasferę. Chcieliśmy tylko pokazać, jak można badać nienawiść w mediach za pomocą narzędzi analitycznych nauki o komunikowaniu i mediach. A jednak wiele rzeczy zaskoczyło nas i zdziwiło. (...) Najbardziej dotknęły nas dwie sprawy.

Pierwsza – że nie musieliśmy specjalnie szukać przypadków skrajnej nienawiści, długo i mozolnie kolekcjonować przykładów. Po prostu sięgnęliśmy do mediów w dniu, w którym postanowiliśmy napisać tę książkę, i bez problemu znaleźliśmy mnóstwo materiału do badań.

Druga to nieodpowiedzialność mediów. Redakcje mają do dyspozycji różne mechanizmy służące temu, żeby nie wpuszczają nienawiści na swoje łamy. Tymczasem nie tylko same ją generują, ale też dają pole do jej niemal nieskrępowanej ekspresji. Chowają się przy tym za plecami odbiorców, mówią: to nie my, to czytelnicy. Skrywają się też za wolnością wypowiedzi – przecież nie będą cenzurować własnych forów dyskusyjnych. Wymówkę znajdują w domniemych życzeniach czytelników i widzów – przecież tego chce ich grupa docelowa. Podnoszą w ten sposób temperaturę w garnku, w którym gotujemy się jak żaba z anegdoty, i nie wiadomo, czy już nie jest za późno. (...)

Mamy nadzieję, że przedstawione w niniejszym opracowaniu sposoby systematycznej obserwacji nienawiści w mediach staną się przyczynkiem do szerszych badań tego zjawiska i podjęcia prób jego eliminacji. Liczymy na to, że ta książka będzie przydatna nie tylko przedstawicielom akademii, ale również redakcjom, które mogą wykorzystywać zaprezentowane metody do analizy własnych działań w mediach.

Od Autorów

Wydawnictwo AT
www.atwydawnictwo.pl

Wydawnictwo Libron
www.libron.pl

ISBN 978-83-66445-02-4

9 788366 445024

ISBN 978-83-66269-22-4

9 788366 269224